

ROCZNIK PLESZEWSKI 2006



**ROCZNIK
PLESZEWSKI
2006**

Pleszew 2007

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Arkadiusz Ptak, Adam Staszak, Ewa Szpunt, Elżbieta Mielcarek

KONSULTACJA:

Marian Adamek, Mieczysław Kołtuniewski

GRAFIKA:

Jerzy Szpunt

KOREKTA:

Zespół Redakcyjny

OPRACOWANIE KALENDARIUM:

Marcin Konieczny

Zespół Redakcyjny zaprasza wszystkich zainteresowanych do przekazywania informacji do kalendarium. Zespół zastrzega sobie prawo ostatecznego wyboru wydarzeń.

Copyright by Miasto i Gmina Pleszew.

Korzystanie dla celów dydaktycznych i publicystycznych dozwolone tylko pod warunkiem podania źródła.

WYDAWCA:

Urząd Miasta i Gminy Pleszew

Rynek 1, 63-300 Pleszew

www.pleszew.pl, e-mail: sekretariat@pleszew.pl

Nakład: 1000 egz.

ISSN: 1643-8213

Adres do korespondencji:

Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie

Rynek 1, 63-300 Pleszew

tel. 062 742 83 37

Skład i druk: Zakład Poligraficzny SUPER PRINT s.c. ul. Kaliska 67, 63-300 Pleszew

SPIS TREŚCI

	Str.
Wstęp	5
I. Miasto i Gmina Pleszew w liczbach	9
II. Kalendarium	13
III. Artykuły	41
1. Elżbieta Suchocka - Gajewska - Wspomnienia o moim domu rodzinnym w Pleszewie	43
2. Andrzej Gulczyński - Józef Górski - droga na szczyty prawniczej kariery	51
3. Katarzyna Staszak - Ogród pamięci, czyli rzecz o rodzinie Radomskich	59
4. Stanisław Małyszko - Kaplica rodowa Taczanowskich w Taczanowie.	66
5. Marek Jaeger - Pleszew w powstaniu 1863 - 1864 roku.	78
6. Maciej Grześniński - Sowina Błotna - historia szkoły i miejscowości w świetle Kroniki szkolnej do 1945 roku.	87
7. Włodzimierz Hajdziony - Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Pleszewie w okresie międzywojennym	97
8. Justyna Biegańska, Katarzyna Witwicka - Książnica Pedagogiczna im. Alfonsa Parczewskiego W Kaliszu, Filia w Pleszewie	111
9. Andrzej Załustowicz - Dawnych wspomnień czar - w 40-lecie mojej matury. 115	
10. Maria Korzeniewska - Wspomnienie o moim Ojcu, Franciszku Biernacie - mistrzu szewskim	122
11. Natalia Troszczyńska - Wyprawa rowerowa na Mundial 2006: Pleszew-Gelsenkirchen....	131
12. Edward Karnicki - 50 lat Cechu Rzemiosł Różnych małej i średniej przedsiębiorczości w Pleszewie.	134
13. Arkadiusz Ptak - Wybory samorządowe w roku 2006 na terenie Miasta i Gminy Pleszew	140
IV. Materiały źródłowe do dziejów Pleszewa	149
1. Aaron Heppner, Isaak Herzberg: „Z przeszłości i teraźniejszości Żydów oraz gmin żydowskich w Prowincji Poznańskiej (Wielkim Księstwie Poznańskim) na podstawie źródeł drukowanych i nie drukowanych.”	151
2. Zmiany nazw ulic	164
V. Odznaczeni i wyróżnieni	167

WSTĘP

Osoby pracujące nad Rocznikiem Pleszewskim w 2005r. przesłały do „Kroniki Wielkopolskiej” dotychczasowe numery wydawnictwa. Zamiarem było uzyskanie obiektywnej i fachowej oceny dotychczasowej pracy oraz wskazówek dla dalszych poczynąń. W efekcie, w „Kronice Wielkopolski” Nr 3 Poznań 2006 ukazał się artykuł Ryszarda Marciniaka „Sześć lat nowego czasopisma lokalnego w Wielkopolsce”. Nie ukrywamy, że przedstawiona opinia i ocena naszego „Rocznika” bardzo nas ucieszyła. Traktujemy ją także jako zachętę do dalszego doskonalenia. W tym miejscu pragniemy podziękować wszystkim autorom, którzy pomagają nam w utrzymaniu właściwego poziomu wydawnictwa.

Poniżej zamieszczamy treść recenzji.

Ryszard Marciniak

Sześć lat nowego czasopisma lokalnego w Wielkopolsce „Rocznik Pleszewski”, Urząd Miasta i Gminy, Pleszew 2000 – 2005

Propozycję wydawania periodyku pleszewskiego o charakterze kronikarsko – naukowym wysunął Jan Piasecki we wstępie do swojej książki *Pleszew 1983 – 1993. Okiem kronikarskim*. Pomysł podjęły po kilku latach władze miasta i gminy Pleszew, publikując w 2002 r. pierwszy „Rocznik Pleszewski” za lata 2000 – 2001. Następnie ukazywały się już w pojedynczych zeszytach, regularnie co roku i od rocznika 2002 z ustalonymi działami, przewidzianymi po części jeszcze przez pomysłodawcę. Część pierwszą wypełniają podstawowe dane statystyczne o mieście i gminie Pleszew. Już analiza jednej z rubryk tego działu z czterech roczników ukazuje, że mieszkańców miasta szybko ubywa, a minimalnie wzrasta jeszcze ludność gminy. Łącznie jednak na przestrzeni czterech lat liczba mieszkańców tych obydwu jednostek administracyjnych zmniejszyła się o 175 osób. Wielka szkoda, że część statystyczna obejmuje zaledwie dwie strony, a przecież jest niezwykle istotna dla całokształtu obrazu miasta i gminy. Z pewnością mieszkańców interesują nie tylko ogólne kwoty dochodów i wydatków, ale i rozdział tych kwot na poszczególne pozycje budżetowe.

Część druga (od rocznika 2002) wypełnia „Kalendarium” z zapisami ważnych i mniej ważnych wydarzeń roku minionego. Swoje miejsce znajdują tutaj doniesienia dotyczące życia politycznego, gospodarczego, społecznego, kościelnego, kulturalnego i sportu. Odnotowywane są szczególnie imprezy związane z „Dniami Pleszewa”. To prawdziwa kronika, która zauważa nie tylko wydarzenia, ale i ich uczestników. Dział ten zajmuje z reguły ponad 20 stron rocznika. I choć dla współczesnych niektóre zapisy wydają się nieistotne, to przyszłe pokolenia będą z nich czerpać szczególnie cenną wiedzę o przeszłości swojej ziemi i swoich najbliższych.

Część trzecia zawiera w każdym roczniku od kilku do kilkunastu artykułów dotyczących gospodarki, kultury, spraw społecznych oraz przeszłości miasta i okolic. Ta część jest najobszerniejsza, a artykuły zajmują od kilku do kilkunastu stron. O ile w roczniku za lata 2000-2001 artykuły te miały charakter rozszerzonych zapisów kronikarskich (np.: *Rowerowa pielgrzymka do Rzymu; Miejsko-gminne dożynki w Rokutowie; XX-lecie Gminnego Związku Rolników, Kółek*

i *Organizacji Rolniczych*), to w rocznikach następnych przybrały one charakter naukowy. Dział ten otwiera tekst poświęcony jakiejś zasłużonej rodzinie pleszewskiej. To doskonały pomysł. Tak przedstawiano kolejno kilkupokoleniowe dzieje rodu Marciniaków (autorzy: Teresa Marciniak i Arkadiusz Marciniak), ród Tuczyńskich, którego udokumentowane początki wiążą się z miejscowością Jabłonki pod Szubinem; opowieść opartą na szczęśliwie zachowanych dwu raptularzach rodzinnych (autorzy: Krystyna Tuczyńska i Teresa Marciniak) oraz dzieje rodziny Jędrzejaków (autorka: Bożena Giezek).

Wszystkie te artykuły cechuje poprawność naukowa i stylistyczna. Jestem przekonany, że czytelnicy roczników pleszewskich zaczynają ich lekturę od artykułów o rodzinach, które na trwałe wpisały się w dzieje miasta. Równie ciekawe są prezentacje osób zasłużonych dla regionu pleszewskiego: szczególnie Andrzeja Wieruszewskiego – kolekcjonera i artysty malarza; ks. kanonika Józefa Maciołka – proboszcza parafii św. Floriana w Pleszewie (autor: ks. Michał Kieling). W „Roczniku” za rok 2004 ukazał się erudycyjny artykuł Szymona Gulczyńskiego *Teodor Jeske czy Choiński*. Zainteresuje on zapewne nie tylko mieszkańców Pleszewa, skąd wywodził się głośny swego czasu pisarz, ale i szerszy krąg historyków kultury czy literatury polskiej. W tym samym „Roczniku” pojawiło się też Łukasza Jezierskiego *Wspomnienie o urodzonym w Pleszewie profesorze Michale Sobeskim i jego małżonce Barbarze*. To ciekawe rodzinne spojrzenie na wybitnego filozofa, współpracę Uniwersytetu Poznańskiego, czyta się z zainteresowaniem, choć o samym Profesorze dowiadujemy się niewiele.

Osobnym zainteresowaniem autorów piszących w „Roczniku Pleszewskim” cieszy się problematyka związana z administracją państwową i samorządową. Odnotować trzeba przede wszystkim artykuły Edwarda Kubisza *185 lat powiatu pleszewskiego* („Rocznik” 2002) i tegoż *Starania o przywrócenie w Pleszewie ponadgminnych instytucji publicznych*. Szczególnie ten drugi tekst ukazuje niejako od podstaw, jak istotne znaczenie dla życia społeczności lokalnych mają instytucje wpisane w obszar powiatu. Artykuł ten można polecić wszystkim urzędnikom zajmującym się administrowaniem terytorialnym, centralnym i prowincjonalnym. Do rzędu tych artykułów dochodzi jeszcze opracowanie Michała Karalusa *Powiat Pleszewski w piątym roku swego istnienia* („Rocznik” 2003).

Z artykułów poświęconych przeszłości regionu na wyróżnienie zasługuje z pewnością tekst Stanisława Małyżki *Zabytkowy kościół pw. Świętego Floriana w Pleszewie*. To wnikliwa analiza przekazów historycznych i monograficzne ujęcie dziejów kościoła wpisanego od wieków w historię miasta. W artykule znajdujemy też dokładny opis zabytkowego wyposażenia kościoła.

Swoim znaczeniem poza Pleszew wychodzi artykuł Andrzeja Gulczyńskiego *Udział pleszewian w Polskim Sejmie Dzielnicowym (1918)*. Sejm odbył się w Poznaniu pod koniec pruskiego panowania i wyłonił władze polskie w niemieckiej jeszcze części ziem polskich: Naczelną Radę Ludową i jej Komisariat. Autor, znawca dziejów naszej administracji, ukazał m. in. Sylwetki 12 uczestników tego sejmiku wysyłanych z powiatu pleszewskiego. Należałoby sobie życzyć, by historycy wielkopolscy zajęli się opracowaniem biogramów pozostałych uczestników Sejmu Dzielnicowego, by ukazać społeczne podłoże ruchu niepodległościowego w Wielkim Księstwie Poznańskim pod koniec panowania pruskiego.

Artykuły o historycznym charakterze przeplatają się w rocznikach z tekstami dotyczącymi zagadnień współczesnych, przede wszystkim gospodarczych. Pojawiło się już kilkadziesiąt artykułów prezentujących poszczególne zakłady pracy, tak państwowe, jak i pry-

watne. Wiele ciekawego materiału przynoszą artykuły poświęcone kulturze i ośrodkom kultury w regionie objętym zainteresowaniem „Rocznika Pleszewskiego”. Wśród tekstów w „Roczniku” za rok 2004 znaleźć można artykuł przedstawiający nawiązanie układu partnerskiego Pleszewa z miastem Westerstede z niemieckiego powiatu Ammerland w Dolnej Saksonii (autor: Robert Kiczka). Umowa ta jest jedną z wielu, które powiat pleszewski i wchodzące w jego skład gminy zawiązały z miejscowościami w Niemczech czy na Ukrainie (zobacz w „Roczniku” za rok 2005 Michała Karalusa *Kontakty zagraniczne powiatu pleszewskiego w latach 1999-2005*).

Część czwarta „Rocznika” przedstawia „Odznaczonych i wyróżnionych”, przy czym podaje nie tylko rodzaj wyróżnienia, ale i krótkie życiorysy ludzi uhonorowanych odznaczeniami regionalnymi i państwowymi. Znajdują się tutaj biogramy osób nagrodzonych „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew” i wyróżnionych tytułem „Człowieka Roku Ziemi Pleszewskiej”. Ponadto prezentowani są: „Człowiek roku Ziemi Pleszewskiej”, „Rolnik – Ogrodnik roku Ziemi Pleszewskiej” oraz „Biznesmen roku Ziemi Pleszewskiej”.

Od początku „Rocznik” ukazuje się w nakładzie 1000 egzemplarzy. Wydawcą jest Urząd Miasta i Gminy, a zespół redakcyjny pracuje w składzie: Ewa Szpunt, Adam Staszak i Arkadiusz Ptak, starając się nie tylko o pozyskanie tekstów będących na dobrym poziomie merytorycznym, o dobre ilustracje, ale również o staranną korektę. Błędy są nieliczne, jak ten zauważony w „Roczniku” za rok 2002, gdzie autor pisząc o powstaniu powiatu pleszewskiego w 1817 r. zaznaczył, że stało się to na mocy dekretu cesarza Wilhelma IV. Oczywiście nie było nigdy cesarza Wilhelma IV, ostatni bowiem nosił imię Wilhelma II i nie było żadnego cesarza Niemiec w 1817 r. W państwie pruskim panował wtedy Fryderyk Wilhelm III. Skład i druk wykonuje Zakład Poligraficzny „Super Print” w Pleszewie. Zespół autorów systematycznie się powiększa, coraz częściej prosi się o współpracę pleszewian, którzy mieszkają i pracują poza rodzinnym miastem, w tym pracowników Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kolorowe zdjęcia, czytelny druk, kolorowe karty rozdzielające poszczególne części „Rocznika”, estetyczna okładka również zachęcają do czytania.

Treść i szata graficzna wydanych dotychczas roczników wystawiają zespołowi redakcyjnemu i wszystkim współpracownikom „Rocznika Pleszewskiego” pozytywne świadectwo, na którym może się znaleźć stopień dobry z plusem.

I Miasto i Gmina Pleszew w liczbach

MIASTO I GMINA PLESZEW W LICZBACH

Liczba i struktura ludności Miasta i Gminy Pleszew. Stan na 1.12.2006r.

	Miasto Pleszew	Gmina Pleszew
0-18 lat	3.636	2.911
19-60 lat	11.335	7.511
Powyżej 60 lat	2.871	1.502
Razem	17.842	11.924

Źródło: Wydział Spraw Obywatelskich UMiG.

Małżeństwa, urodzenia, zgony. Stan na 1.12.2006r.

	Miasto Pleszew	Gmina Pleszew
Zawierane małżeństwa	115	102
Urodzenia	166	138
Zgony	193	114

Źródło: Wydział Spraw Obywatelskich oraz Urząd Stanu Cywilnego UMiG.

Ilość uczniów. Stan na 1.12.2006r.

Szkół podstawowych	Gimnazjów	Przedszkoli
1.982	1.351	865

Źródło: Biuro Obsługi Szkół Samorządowych.

Czytelnictwo. Stan na 1.12.2006r.

	Księgozbiór	Liczba wol. na 100 mieszkańców	Ilość czytelników	Ilość wypożyczeń
Biblioteka Publiczna	110.701	371	8.198	149.466
Biblioteka Pedagogiczna	25.486	-	629	7.348

Źródło: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pleszew, Biblioteka Pedagogiczna.

Finanse Miasta i Gminy Pleszew

Dochody MiG	Wydatki MiG	Wydatki inwestycyjne	Zadłużenie
47.445.042	48.132.694	5.451.230	10.075.183

Źródło: Wydział Finansowy. Sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 2005.

Liczba bezrobotnych. Stan na 31.11.2006r.

	Razem	Kobiety	Z prawem do zasiłku
Miasto i Gmina Pleszew	2.348	1.577	453
Zamieszkali na wsi	1.423	942	279

Źródło: Powiatowy Urząd Pracy.

**Bezpieczeństwo publiczne na terenie Miasta i Gminy.
Stan na 31.12.2006r.**

	Miasto Pleszew	Gmina Pleszew
Požary	36	26
Miejscowe zagrożenia	272	146
Alarmy fałszywe	9	3

Źródło: Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej.

**Liczba dochodzeń i śledztw oraz ich wykrywalność.
Dane dotyczą Miasta i Gminy. Stan na 31.12.2006r.**

Liczba przestępstw	Wykrywalność
718	84,8 %

Źródło: Komenda Powiatowa Policji.

II Kalendarium

1.01

Pierwszym dzieckiem urodzonym w pleszewskim szpitalu w roku 2006 jest Zuzanna Majdziak, córka Adeli i Krzysztofa z Kuźni (gm. Chocz).

9.01

Podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Mieście i Gminie Pleszew zebrano 24 805,05 zł. Hitem aukcji był podarowany przez samorząd Miasta i Gminy samochód marki Żuk, który został wylicytowany za 3 000 zł, a następnie przekazany pleszewskim harcerzom. Organizatorami imprezy byli Dom Kultury w Pleszewie oraz Związek Harcerstwa Polskiego – Hufiec Pleszew.

Dyrektorem Domu Kultury w Pleszewie jest Mariusz Szymczak, a Komendantem Hufca ZHP w Pleszewie im. hm. Antoniego Rymarczyka – hm. Sławomira Madalińska.

9.01

W Muzeum Regionalnym otwarto wystawę „Owady – bogactwo życia” dokumentującą fotografię i kolekcję owadów polskich ze zbiorów Wiktora Majaka. Dyrektorem Muzeum jest Jerzy Szpunt.

11.01

Zakończyła się zorganizowana przez Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie oraz Stowarzyszenie „Zdrowie i Życie” akcja szczepienia dzieci przeciwko grypie. W sumie zaszczepiono 600 dzieci. Prezesem Stowarzyszenia jest Włodzimierz Kołtuniewski.

11 - 14.01

Na zaproszenie Landrata Jörga Bensberga, na tradycyjnym spotkaniu noworocznym w zaprzyjaźnionym Powiecie Ammerland w Dolnej Saksonii gościła delegacja Powiatu Pleszewskiego w składzie: Starosta Pleszewski Michał Karalus, Przewodniczący Rady Powiatu w Pleszewie Bogdan Skitek oraz Dyrektor SP ZOZ Adela Grała - Kałużna.

12.01

W siedzibie Ligi Obrony Kraju odbyło się zebranie założycielskie Klubu Sportów Wodnych „Vega” LOK Pleszew. Zarząd Klubu tworzą: Komandor – Andrzej Kubiak, Wicekomandor – Józef Sroczyński, Sekretarz – Adam Tomaszewski, Skarbnik – Zygmunt Urbaniak oraz członkowie – Radosław Całka, Jerzy Osuch i Mariusz Pluciński.

14.01

Coroczny „Bał u Prezesa” w restauracji „Kasyno” zgromadził wielu członków i sympatyków Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego, którego Prezesem jest Andrzej Szymański.

17.01

W Zespole Szkół Publicznych w Sowinie Błotnej uroczyście otwarto nowoczesną pracownię komputerową. Wyposażenie pracowni kosztowało 60 tys. zł. Połowę środków pozyskano z Kontraktu Wojewódzkiego. Dyrektorem Zespołu w Sowinie Błotnej jest Janusz Będzieszak.

W tym samym czasie nowe pracownie komputerowe otrzymały z Europejskiego Funduszu Społecznego: ZSP nr 2 i 3 w Pleszewie, ZSP w Kowalewie oraz ZSP w Taczanowie. Natomiast ZSP nr 1 w Pleszewie dostał sprzęt na identycznych zasadach, jak szkoła z Sowiny Błotnej.

18.01

XII Ogólnopolski Przegląd Chórów i Zespołów Mieszkańców Domów Pomocy Społecznej o Tematyce Bożonarodzeniowej w Domu Parafialnym im. ks. Piotra Skargi w Pleszewie. Dyrektorem DPS w Pleszewie jest Mieczysław Kołtuniewski.

20.01

W sali sesyjnej pleszewskiego ratusza odbyło się spotkanie z senatorem Mariuszem Sebastianem Witczakiem. Poświęcone było m.in. potrzebie budowy nowej drogi ekspresowej S11. Samorząd Miasta i Gminy reprezentowali: Burmistrz Miasta i Gminy Marian Adamek oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski.

20.01

Spotkanie Noworoczne w Domu Parafialnym im. ks. Piotra Skargi w Pleszewie połączone z Galą Człowieka Roku Ziemi Pleszewskiej (Przewodniczącym Kapituły Plebiscytu jest Mieczysław Kołtuniewski). Zorganizowane zostało przez Radę Miejską w Pleszewie, Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew oraz Radę Powiatu Pleszewskiego i Starostę Pleszewskiego.

Tytuł Człowieka Roku otrzymał Tomasz Wardęga – kardiolog i Ordynator Oddziału Wewnętrznego szpitala im. Tomasza Drobnika w Pleszewie. Biznesmenami Roku zostali właściciele firmy „FOSTER” produkującej sterowniki do pieców C.O.: Ryszard Owczarz i Eugeniusz Fengier. Zaszczyt Rolnika/Ogrodnika Roku przypadł w udziale Michałowi Nowaczykowi ze Strzydzewa.

W „Złotej dziesiątce” Plebiscytu Człowiek Roku znaleźli się również: Jan Bandosz – Naczelnik OSP w Kowalewie, Florian Czajczyk – Wójt Czermina, Artur Hyżyk – trener Piłkarskiej Reprezentacji Polski Ludzi Bezdomnych, Michał Karalus – Starosta Pleszewski, ks. Wiesław Kondratowicz – szef Ośrodka Trzeźwości w Kowalewie, Maria Korzeniewska – poetka, o. Krescencjusz Rutowicz - Gwardian Franciszkanów w Choczcu, Ewa Świątek - kręglarka TKKF Platan.

Podczas uroczystości odbyła się także prezentacja „Rocznika Pleszewskiego 2005”. Burmistrz oraz Przewodniczący Rady Miejskiej wręczyli podziękowania autorom artykułów oraz zespołowi redakcyjnemu.

20.01

Przekazanie karetki wypadkowej w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Dyrektorem SP ZOZ w Pleszewie jest Adela Grala- Kałużna.

21.01

W sali ZSP nr 1 odbył się Halowy Turniej Piłki Nożnej z okazji Rocznicy Wyzwolenia Pleszewa. Rywalizowano o puchar Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. W Turnieju startowały po cztery drużyny z roczników 1994 i 1996. W pierwszej z kategorii wygrała drużyna KUKS Kaliszanin Kalisz, a drugiej - Rolbud OSiR Pleszew.

24.01

Z okazji 61 rocznicy odebrania władzy nazistom w Pleszewie, delegacje samorządu Miasta i Gminy, Powiatu oraz środowisk kombatanckich złożyły kwiaty w miejscach pamięci narodowej.

31.01

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyło się kolejne spotkanie czytelników i przyjaciół biblioteki w Bibliotecznym Saloniku Kulturalnym. Tematem był „Humor w lite-

raturze – literatura w humorze”. Głównym punktem programu była prelekcja dr. Tomasza Mizerkiewicza - wykładowcy na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Dyrektorem Biblioteki jest Elżbieta Mielcarek.

10 -11.02

Pleszewskie kotły centralnego ogrzewania pokazano na wystawie branży ciepłowniczej w Rożyszczu na Wołyniu.

12.02

Walentynkowy Recital Kabaretowy pt: „A mimo Wszystko” w Domu Kultury w Pleszewie.

14 – 16.02.

W IX Halowym Turnieju Piłki Nożnej Szkół Podstawowych „Ferie z Życiem” zwyciężyła drużyna ZSP nr 2.

W sumie w imprezie wzięło udział 17 drużyn z powiatu pleszewskiego. Organizatorami zawodów byli: Ośrodek Sportu i Rekreacji, „Życie Pleszewa”, Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie oraz Zespół Szkół Publicznych nr 1.

Dyrektorem OSiR jest Andrzej Madaliński, Dyrektorem ZSP nr 1 – Danuta Konieczna, Dyrektorem ZSP nr 2 – Romana Kaczmarek, a Redaktorem Naczelnym „Życia Pleszewa” – Aleksandra Pilarczyk.

14.02.

Dyplomata polityczny Ambasady Amerykańskiej Davide Van Cleve gościł w Powiecie Pleszewskim. W Starostwie Powiatowym Spotkał się z członkami Młodzieżowych Klubów Edukacyjnych 4H.

16.02

W Urzędzie Skarbowym, zarządzeniem Naczelnika Eugeniusza Józefiaka został wprowadzony System Zarządzania Jakością wg. PN-EN ISO 9001:200. Oficjalne wręczenie poświadczającego ten fakt certyfikatu odbyło się 20.09 w Urzędzie Skarbowym w Pleszewie.

18.02

W sali Domu Parafialnego odbyło się przedstawienie „Don Pasquale” wystawione przez Polską Operę Kameralną z Łodzi.

W rolę postaci tytułowej wcielił się Dyrektor Opery Kazimierz Kowalski. Oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Polskiej Opery Kameralnej pod batutą Kazimierza Wiencka. Libretto opery przedstawił redaktor Eugeniusz Ratajczyk z I Programu Polskiego Radia. Widowisko obejrzało ponad 600 osób. Organizatorami przedsięwzięcia była POK oraz Burmistrz Miasta i Gminy.

26.02

Kręglarka TKKF „PLATAN” Pleszew Ewa Świątek, zajęła 6 lokatę w Plebiscycie na Najpopularniejszego Sportowca Południowej Wielkopolski, który odbył się w Ostrowie Wlkp.

3.03

Uroczysty bankiet plebiscytowy i ogłoszenie wyników konkursu Sportowcy Roku 2005 Ziemi Pleszewskiej. Odbył się w Starej Stajni w Zawidowicach.

W głosowaniu czytelników „Życia Pleszewa” zwyciężyła lekkoatletka Patrycja Woźniak, a w głosowaniu członków kapituły kręglarka TKKF „PLATAN” Pleszew Ewa Świątek.

Na przełomie 2004 i 2005 roku Czytelnicy tygodnika „Życie Pleszewa” po raz ósmy wybierali najpopularniejszego sportowca 2005 roku. Kandydowało 36 sportowców, reprezentujących 12 dyscyplin. Na adres redakcji wpłynęło blisko 2000 kuponów. Równocześnie Kapituła plebiscytu, analizując wyniki, wybrała dziesiątkę najlepszych. W skład Kapituły weszli przedstawiciele wszystkich gmin powiatu pleszewskiego, działacze sportowi oraz redaktorzy sportowi lokalnych gazet.

4.03

W sali sportowej przy ZSP nr 1 w Pleszewie odbyło się zakończenie rozgrywek Halowej Ligi Piłki Nożnej sezonu 2005/2006. Ligę wygrała drużyna Rolbudu Lubomierz.

5.03

Koncert zespołu „No Comments” pt. „Co mi w duszy gra” w Domu Kultury w Pleszewie.

8, 15, 22.03

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbywały się pasowania na czytelników kolejnego rocznika dzieci sześcioletnich ze wszystkich pleszewskich przedszkoli.

9.03

W sali Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie Towarzystwo Miłośników Pleszewa zorganizowało III Spotkanie Nauczycieli Promujących Miasto i Gminę Pleszew. W części artystycznej wystąpił zespół „No Comments”. Zaprezentowano też wystawę dokumentującą dorobek programu „U nas lenie nie są w cenie”. Prezesem TMP jest Mieczysław Kołtuniewski.

10.03

Podczas Mistrzostw Wielkopolski w Aerobiku Grupowym w Poznaniu dziewczęta z ZSP nr 3 i Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie zdobyły złote medale.

14.03

Pleszewska Biblioteka Pedagogiczna została przeniesiona ze starego lokalu na terenie CKiW OHP do nowej, przestronnej siedziby przy ul. Ogrodowej.

3.03

Katarzyna Sieradzon z Rokutowa skończyła 100 lat.

16.03

Rada Miejska w Pleszewie nadała odznaczenia „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew” Edwardowi Jendrasiakowi - założycielowi firmy stolarskiej „ZEP Jendrasiak”, Tadeuszowi Włodarczykowi i Antoniemu Zgorzelakowi (oboju pośmiertnie) - działaczom „Solidarności”.

3.03

W auli ZSP nr 1 dyrektorom szkół Miasta i Gminy Pleszew wręczono 25 testerów do wykrywania narkotyków, które zostały zakupione przez samorząd. W spotkaniu uczestniczył Dyrektor Departamentu Ochrony Zdrowia w Urzędzie Marszałkowskim w Poznaniu dr Marek Daniel.

17.03

W Muzeum Regionalnym w Pleszewie zainaugurowano ekspozycję „Obraz wroga w propagandzie PRL”, którą udostępnił Instytut Pamięci Narodowej w Łodzi.

25.03

W sali wiejskiego Domu Kultury w Brzeziu odbył się Finał I Gminnego Konkursu Wypieku Ciasta Domowego zorganizowany przez Koła Gospodyń Wiejskich z terenu Miasta i Gminy Pleszew.

26.03

W Domu Kultury zorganizowano koncert „Wiosna śpiewa chórem” w wykonaniu Chóru Kameralnego „Ave Sol” w Pleszewie pod batutą Marcina Michalaka.

27.03

Otwarcie biura poselskiego Posłów RP: Adama Rogackiego, Andrzeja Dery i Witolda Czarnckiego oraz Senatora RP Zbigniewa Trybuły.

28.03

Eurocentrum Innowacji i Przedsiębiorczości - Oddział Pleszew oraz Starostwo Powiatowe w Pleszewie przygotowały ekspozycję pleszewskiego klastra kotlarskiego na Międzynarodowych Targach Poznańskich „INSTALACJE 2006”.

28.03

Wernisaż Danuty Muszyńskiej - Zamorskiej „Piękno Malowane” w Galerii sztuki Użytkowej „art M” w Pleszewie. Właścicielem Galerii jest Małgorzata Giezek - Stempniak.

28.03

XXVI Regionalne Prezentacje Teatrów Dzieci i Młodzieży zorganizowane przez Dom Kultury w Pleszewie.

29.03, 5.04

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbył się konkurs pięknego czytania: „Czytanie jest sztuką”. 73 uczestników rywalizowało w dwóch kategoriach wiekowych.

30.03

Członkowie Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów spotkali się w sali Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie podczas „Światowego Dnia Inwalidy”. Prezesem pleszewskiego Koła Związku jest Adam Pyszkowski.

1.04

W czytelni Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy odbyło się spotkanie poświęcone pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II, połączone ze spektaklem „Jan Paweł II – Posłaniec Miłości”.

1.04

Przy drodze Pleszew - Dobrzyca posadzono kolejne 60 platanów w alei poświęconej Janowi Pawłowi II. Inicjatorem przedsięwzięcia był Starosta Pleszewski Michał Karalus.

2.04

Obchody I rocznicy śmierci Jana Pawła II. Na Placu Wolności im. Jana Pawła II odprawiono mszę świętą. Później, setki pleszewian podpisało telegram do Benedykta XVI z informacją o tym właśnie nabożeństwie (wysłany do Watykanu 04.04). Wieczorem, w kościele p.w. Ścięcia Św. Jana Chrzciciela odbył się zorganizowany przez samorząd Miasta i Gminy koncert zatytułowany „Pamięci Jana Pawła Wielkiego”. Wystąpili: Jacek Wójcicki, Ewa Uryga, Janusz Kohut, Szymon Jakubiec, Kuba Abrahamowicz.

2.04

Wiosenne Targi Rolno – Ogrodnicze AGROMARSZ w Marszewie zorganizowane przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Kierownikiem Oddziału ODR w Marszewie jest Aleksandra Gramala.

6.04

Zespół Szkół Publicznych nr 2 w Pleszewie zorganizował VI Wielkopolski Turniej w Aerobiku Grupowym. Drużyny rywalizowały na salach w ZSP nr 1 i ZST. Zwyciężyła drużyna z Bierzowa. Koordynatorami przedsięwzięcia były: Elwira Łucka, Monika Adamska i Elżbieta Kłakulak.

6.04

Koncert zespołów kameralnych, układów rytmicznych oraz Chóru Kameralnego „Ave Sol” w auli I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica.

7.04

Koncert zespołu „No Comments” pt. „Piątkowe Muzykowanie” w Domu Kultury w Pleszewie.

10.04

Rozstrzygnięto zorganizowany przez Dom Kultury konkurs „Wielkanocne strojne jajo”. Znani pleszewianie, w towarzystwie przedszkolaków, przygotowywali pisanki. Przy okazji, przeprowadzono też akcję charytatywną.

11.04

„Wiosenne Bajanie” zorganizowane przez Przedszkole Nr 3 „Słoneczne”. Dyrektorem Przedszkola jest Aldona Szwedziak.

12.04

Śniadanie wielkanocne w Dziennym Domu Pomocy w Pleszewie. Dyrektorem DDP jest Joanna Jezierska.

12.04

W Famot Pleszew S.A. odbyła się konferencja prasowa, podczas której władze fabryki oraz koncernu Gildemeister poinformowały o szczegółach rozbudowy pleszewskiego zakładu – największej prywatnej inwestycji w dziejach miasta. Prezesem Famot Pleszew S.A. jest Zbigniew Nadstawski.

18.04

W Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica oddano do użytku cztery nowe pracownie przedmiotowe: informatyki, fizyki, chemii oraz języków obcych. Dyrektorem I LO jest Dorota Czaplicka.

19.04 – 12.05

Odbywały się zebrania sprawozdawczo-wyborcze Ogrodów Działkowych działających na terenie Pleszewa oraz Kowalewa. Wybrano następujących prezesów: OD im. ks. Kazimierza Niesiołowskiego – Jan Masztalerz, OD im. Tadeusza Kościuszki – Jan Kazimierczak, OD im. Adama Mickiewicza – Marian Wałęsiak, OD „Nad Nerem” - Adam Pyszkowski, połączone OD „Malwa, im. Jana Kochanowskiego, im. Henryka Sienkiewicza i Drukarz” – Łukasz Góreczny, OD im. 1000-lecia Państwa Polskiego – Henryk Karczowski, OD im. Wojska Polskiego – Lech Matelski, OD im. Powstańców Wielkopolskich – Andrzej Walczak, połą-

zione OD „im. Urbańskiego i Kalina” – Jerzy Marchwiak, połączone OD „im. Powstańców Pleszewskich i Stokrotka” – Jan Owczarczak, OD im. Lecha – Ewa Sołtysiak, OD „Krokus” w Kowalewie – Andrzej Mierzejewski.

21.04

W restauracji „Baks” odbył się zjazd sprawozdawczo - wyborczy Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Pleszewie. Wybrano nowe Prezydium, Zarząd, Komisję Rewizyjną oraz Prezesa, którym ponownie został Czesław Skowroński.

21.04

W Domu Kultury w ramach przedsięwzięcia „Uścisk Melpomeny”, wystawiono spektakle pt. „Kapelusze” i „Pompinia”.

21.04

Oddziałowa Konferencja Sprawozdawczo – Wyborcza Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pleszewie. Prezesem wybrano ponownie Piotra Kowalika. Oprócz niego, do Zarządu weszło także 21 innych osób.

23.04

Obchody jubileuszu 80-lecia Powstania Jednostki OSP w Grodzisku, połączone z uroczystym poświęceniem nowego samochodu bojowego. Prezesem OSP w Grodzisku jest Krzysztof Żuraszek, a Naczelnikiem – Krzysztof Fajka.

24.04

W pleszewskim szpitalu odbyła się uroczysta inauguracja działalności Pleszewskiego Klubu „Amazonki”. Akces do Klubu zgłosiły 22 panie. Prezesem wybrano Daniełę Szkopek.

24.04

Finał Miejsko-Gminnego Plastycznego Konkursu Ekologicznego „Przyjaciele Ziemi” w Domu Kultury w Pleszewie. Uczestniczyli w nim uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów. Organizatorem była nauczycielka ZSP nr 3 w Pleszewie Krystyna Fabisiak we współpracy z Domem Kultury.

26-27.04

IV Przegląd Teatrzyków Przedszkolnych „Witajcie w Naszej Bajce”. Impreza odbyła się w Domu Kultury, który razem z Przedszkolem nr 1 „Bajka” był organizatorem przedsięwzięcia. Dyrektorem Przedszkola nr 1 jest Danuta Prusinowska – Zmyślony.

28.04.

W Gołuchowie odbyła się międzynarodowa konferencja medyczna pod hasłem „*Jakość opieki nad pacjentem*” z udziałem lekarzy z Niemiec i Ukrainy. Dyrektor SP ZOZ Adela Grala-Kałużna odebrała certyfikat akredytacyjny Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia oraz przyznane przez TÜV NORD Polska trzy certyfikaty systemu ISO: w dziedzinie zarządzania jakością, zarządzania środowiskowego i zarządzania BHP.

29-30.04

Puchar Polski w Kolarstwie Szosowym Kobiet. Na Ziemi Pleszewskiej ścigało się 100 zawodniczek. Organizatorami byli: Polski Związek Kolarski oraz Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie.

30.04

Pleszewianka, zawodniczka TKKF „PLATAN” Pleszew Ewa Świątek zajęła III miejsce w Plebiscycie na „Kręglarza Sezonu” 2005/2006 ogłoszonym przez Polski Serwis Kręglarski.

30.04.

Drużyna TKKF „PLATAN” Pleszew zajęła II miejsce w kręglarskiej superlidze żeńskiej – sezon 2005/2006 i tym samym zdobyła srebrny medal w Drużynowych Mistrzostwach Polski Kobiet. W składzie drużyny były: Ewa Świątek, Agata Banaszak, Paulina Chojnacka, Anna Szymoniak, Magdalena Dąbkiewicz, Aleksandra Walczak, Katarzyna Krawiec, Katarzyna Gerc i Natalia Szymoniak.

1- 3.05

Spływ kajakowy rzeką Prosną z Rokutowa do Nowej Wsi zorganizowany przez Urząd Miasta w Pleszewie, Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Klub Kajakowy LOK „Proсна” Pleszew. Prezesem KK LOK „Proсна” jest Józef Sroczyński.

3.05

Koncert Piotra Szczepanika zatytułowany „Piosenki sprzed lat”. Występ odbył się w Domu Kultury w Pleszewie.

04.05

Uroczyste otwarcie nowych pomieszczeń przedszkola w Zespole Szkół Publicznych w Lenartowicach. Dyrektorem ZSP w Lenartowicach jest Włodzimierz Osuch.

7.05

Uroczystość odpustowa w Parafii p.w. św. Floriana w Pleszewie. We mszy św. sprawowanej przez Proboszcza ks. Kanonika Tadeusza Pietrzaka uczestniczyli wierni, władze samorządowe oraz jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu Miasta i Gminy Pleszew. Podczas nabożeństwa poświęcono również nową figurę patrona Parafii.

10.05

W sali sesyjnej pleszewskiego ratusza odbyło się spotkanie założycielskie Lokalnej Grupy Działania „Wspólnie dla przyszłości” w skład której weszli przedstawiciele wszystkich gmin powiatu pleszewskiego. Grupa uczestniczy w Pilotażowym Programie LEADER+ Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich”. Prezesem Zarządu jest Marian Adamek.

16.05

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie gościła Izabela Klebańska – autorka książek i programów telewizyjnych dla dzieci. Przeprowadziła spotkania z dziećmi szkół podstawowych.

19.05

W pleszewskim ratuszu gościł Wicemarszałek Senatu Marek Ziółkowski. Z przedstawicielami samorządów Miasta i Gminy Pleszew oraz Gminy Jarocin dyskutował o drodze ekspresowej S11.

5-5.05

Delegacja Miasta i Gminy Pleszew przebywała w zaprzyjaźnionym mieście Westerstede na Międzynarodowej Wystawie Rododendronów „RHODO”. W skład delegacji weszli: Burmistrz Miasta i Gminy Marian Adamek, Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Olgierd Wajnsis oraz Stanisław Cierniak, Radni Rady Miejskiej: Tomasz Klak, Stanisław Matuszewski, Zbigniew Nawrocki i Marian Suska, Szefowa Gazety Pleszewskiej Irena Kuczyńska, dziennikarka „Życia Pleszewa” Aneta Bielarz. W składzie 33 osobowej znaleźli się też inni mieszkańcy Miasta i Gminy, w tym rolnicy oraz zespół muzyczny „No Comments”.

21.05

Na strzelnicy przy ulicy Spornej w Pleszewie Jan Klauza zdobył tytuł Pleszewskiego Króla Kurkowego 2006. Uroczystość intronizacji odbyła się 23.06 w pałacu w Słupii.

25.05

Rada Miejska w Pleszewie nadała Janowi Kardasowi odznaczenie „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”.

26.05

Kapela Zamku Rydzynskiego wystąpiła z koncertem charytatywnym w sali Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie. Dochód przeznaczony był na wsparcie pleszewskiej kardiologii. Organizatorem koncertu było Stowarzyszenie na Rzecz Opieki Kardiologicznej nad Mieszkańcami Ziemi Pleszewskiej. Prezesem Stowarzyszenia jest Szczepan Wojtczak.

27.05

Rozpoczęła się zorganizowana przez Burmistrza Miasta i Gminy pleszewska wyprawa rowerowa na Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w Niemczech.

27.05

Obchody 50-lecia Cechu Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Pleszewie. Starszym Cechu jest Olgierd Rusinek.

29.05 - 02.06

VI Wielkopolskie Dni „STOP-Uzależnieniom” w szkołach ponagimnazjalnych Powiatu Pleszewskiego. Gościem honorowym IV WDSU była dr Teresa Kobrzyńska - Pełnomocnik Zarządu Województwa Wielkopolskiego ds. Uzależnień. Organizatorem WDSU było Starostwo Powiatowe w Pleszewie, Pleszewskie Stowarzyszenie Przeciwdziałania Narkomanii, Komenda Powiatowa Policji oraz Hufiec ZHP w Pleszewie.

31.05

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbył się konkurs oratorski „Ulubiona książka gimnazjalisty”. Recenzje i swoje opinie o książkach prezentowało 10 uczestników, uczniów gimnazjów miasta, gminy i powiatu pleszewskiego.

1.06

Pleszewski Dom Pomocy Społecznej zorganizował XI Ogólnopolski Turniej Rowerowy Domów Pomocy Społecznej.

01.06

Z okazji Dnia Dziecka Starostwo Powiatowe w Pleszewie wydało kolorowaną promocyjną pt: „Z Misiem Powiatkiem przez Powiat Pleszewski”.

01.06

III Festiwal Piosenki Dzieci i Młodzieży w Domu Kultury w Pleszewie. Uczestniczyło w nim 60 osób z terenu województwa wielkopolskiego.

3.06

Uroczyste otwarcie sezonu żeglarskiego zorganizowane przez Klub „Vega” LOK Pleszew nad zalewem w Gołuchowie.

3.06

Festyn Rodzinny w Ogrodzie Jordanowskim. Na pleszewian czekało wiele atrakcji, konkursów, loteria fantowa. Odprawiono nabożeństwo czerwcowe. Gwiazdą wieczoru był Kazimierz Kowalski. Organizatorami Festynu byli: Akcja Katolicka przy parafii p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela, Dom Kultury w Pleszewie, Towarzystwo Miłośników Pleszewa oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji w Pleszewie.

Dochód z imprezy przeznaczony został na wsparcie remontu Domu Parafialnego im. ks. Piotra Skargi.

Koordinatorami przedsięwzięcia byli: Proboszcz Parafii p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela ks. Prałat Henryk Szymiec, Kryspin Kuberka oraz Tomasz Vogt.

04.06

W pleszewskiej farze wystawiono pop-oratorium „Miłosierdzie Boże”. Uczniowie z ZSP nr 2 w Pleszewie, ZSP w Kowalewie, ZSP w Taczanowie i ZSP w Lenartowicach oraz muzycy skupieni wokół pleszewskiego Domu Kultury wykonali fragmenty tekstów s. Faustyny Kowalskiej do muzyki Zbigniewa Małkowicza.

Dyrektorem ZSP w Kowalewie jest Paweł Jakubowski, a ZSP w Taczanowie – Eugeniusz Zieliński.

05.06

Miasto i Gmina Pleszew ze środków samorządu wojewódzkiego uzyskało dofinansowanie 30 tys. zł. na realizację remontu trybuny na Stadionie Miejskim w Pleszewie. Samorząd MiG dołożył do tej inwestycji kolejne 40 tys. zł.

7.06

W Muzeum Regionalnym otwarto wystawę fotografii reportażowej Michała Banaszaka pt „Ulica” oraz wystawę pt: „Ochotnicza Straż Pożarna w Pleszewie 1881-2006” złożoną z kolekcji Leszka Rajsa, archiwum OSP Pleszew oraz zbiorów Muzeum Regionalnego.

08.06

W Pleszewskim Famocie wbudowano kamień węgielny pod rozbudowę zakładu. Zostało również zawarte porozumienie pomiędzy Miastem i Gminą Pleszew a Zarządami Famotu i koncernu Gildemeister. Ze strony MiG parafowali je: Burmistrz MiG Marian Adamek oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski. W imieniu Famotu i Gildemeister podpisy złożyli: Prezes Zarządu Famot Pleszew S.A. Zbigniew Nadstawski oraz Prezes Zarządu Gildemeister AG Rudiger Kapitza. W porozumieniu MiG Pleszew zobowiązało się do budowy drogi dojazdowej do Famotu o wartości 100 tys. euro oraz potwierdziło możliwość skorzystania przez Famot z ustanowionych przez Radę Miejską ulg w podatku od nieruchomości.

9.06

VII Przegląd Twórczości Plastycznej Dzieci i Nauczycieli w ZSP nr 1 w Pleszewie.

10.06

W Krakowie Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Marian Adamek uczestniczył w spotkaniu przedstawicieli tzw. „Miast Papieskich”. Rozmawiano o budowie Centrum „Nie lękajcie się” im. Jana Pawła II, w co zaangażował się także pleszewski samorząd.

10 - 11.06

Zjazd absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica w Pleszewie. Impreza odbyła się z okazji 135-lecia pleszewskiej szkoły średniej. Swoją premierę miała publikacja „135 lecie szkoły średniej w Pleszewie” autorstwa Wiktora Bilińskiego, Ryszarda Borkiewicza, Roberta Kuliga, Andrzeja Szymańskiego oraz Izabelli Wawroskiej. Została ona wydana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica w Pleszewie, Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie oraz Starostwo Powiatowe.

W trakcie Zjazdu odbyło się zebranie sprawozdawczo - wyborcze Stowarzyszenia Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica, podczas którego wybrano władze organizacji na kolejną kadencję. Prezesem został Mieczysław Kołtuniewski.

13 - 25.06

„II Plener Rzeźbiarsko – Malarski Miasto i Gmina Pleszew”. Uczestniczyło w nim ośmiu artystów z Polski i Ukrainy. Powstało szereg rzeźb i obrazów przedstawiających przede wszystkim Miasto i Gminę Pleszew - czasy obecne i historię.

13 - 14.06

Konkursy na dyrektorów czterech szkół Miasta i Gminy. W ich efekcie wyłonieni zostali następujący dyrektorzy: ZSP nr 1 w Pleszewie – Janusz Lewandowski, ZSP nr 3 w Pleszewie – Grzegorz Jenerowicz, ZSP w Kuczkowie – Dorota Bystrzycka, ZSP w Lenartowicach - Włodzimierz Osuch. Wybrane osoby swoje obowiązki objęły 1.09 2006r. 31.08 na emeryturę przeszły: dotychczasowa dyrektor ZSP nr 1 – Danuta Konieczna oraz dyrektor ZSP nr 3 – Halina Dziuba.

15.06

Festyn Parafii p.w. Najświętszego Zbawiciela. Impreza odbyła się w ogrodach Domu Pomocy Społecznej. Proboszczem Parafii jest ks. Krzysztof Grobelny.

17.06

Obchody 125-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Pleszewie. Święto zainaugurowano złożeniem kwiatów pod stojącą na „Złotym Mieczu” figurą patrona strażaków – św. Floriana. Później, w kościele p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela odprawiona została msza św. w intencji strażaków oraz ich rodzin. Ze świątyni kolumna przemaszerowała pod siedzibę Państwowej Straży Pożarnej przy ulicy Słowackiego. Tam odbyły się uroczystości główne.

Nadane przez Prezydenta RP Krzyże Zasługi otrzymali: Edward Patelski (złoty) oraz Leszek Rajs i Longin Frydrychowicz (srebrne). Leszek Rajs odebrał również najwyższe odznaczenie Związku Ochotniczych Straży Pożarnych - „Złoty Znak Związku”. Blisko 20 osobom przyznano brązowe, srebrne i złote medale „Za zasługi dla pożarnictwa” oraz odznaki „Strażak wzorowy”. Dziesięciu członkom Jednostki Operacyjno-Technicznej OSP wręczono statuetki „Za ratowanie życia ludzkiego”.

Z okazji jubileuszu, w Muzeum Regionalnym można było podziwiać wystawę najcenniejszych przedmiotów związanych z działalnością strażacką. Wydano też opracowanie dotyczące historii pleszewskiej straży autorstwa Leszka Rajsa. Wybito również pamiątkową odznakę.

22.06

Ogłoszono wyniki rankingu miast wydających najmniej pieniędzy na administrację. Zestawienie sporządził Tygodnik Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”. Miasto i Gmina Pleszew zajęło II miejsce w Wielkopolsce, a XI w Polsce w kategorii miast powiatowych 20 - 30 tys. mieszkańców.

Dni Pleszewa 22-25.06

22.06

Święto Miasta zostało zainaugurowane spotkaniem Burmistrza Miasta i Gminy z czterdziestoma najlepszymi gimnazjalistami klas III, którzy reprezentowali wszystkie gimnazja Miasta i Gminy Pleszew.

Popołudniu w auli L.O. im Staszica odbył się koncert fortepianowy Marii Rutkowskiej i Elizy Ruteckiej. Występ połączony był z prezentacją nowego fortepianu C. Bechstein, jaki dla Pleszewa zakupiono dzięki środkom: Miasta i Gminy Pleszew, Powiatu Pleszewskiego, L.O. im. Staszica oraz sponsorów.

23.06

W sali sesyjnej ratusza odbyło się spotkanie zatytułowane „Misje Pokojowe”. Z młodzieżą Klubów Europejskich dyskutowali Oficerowie Wojska Polskiego: płk dypl. Marian Wojciechowski – Szef Wojsk Ochrony Przeciwlotniczej Wojsk Lądowych, płk dypl. Sławomir Wojciechowski - Szef Sztabu IV zmiany w Iraku oraz por. Marcin Piłat – uczestnik misji na Bałkanach. Spotkanie prowadził Przewodniczący Komisji Oświaty Rady Miejskiej w Pleszewie Andrzej Borkowski. Obecni byli również samorządowcy.

Popołudniu odbył się w Plantach pokaz wędkarstwa sportowego. Natomiast w amfiteatrze występowały zespoły rockowe. Kulminacją wieczoru był występ kabaretu „Elita” oraz zespołu „Waterloo”, który zaśpiewał najbardziej znane utwory szwedzkiej „Abby”.

W tym samym dniu, w godzinach popołudniowych w Domu Parafialnym im. ks. Piotra Skargi oficjalnie zainaugurowano „Dni Pleszewa”. Na uroczystości gościł m.in. eurodeputowany Jan Tadeusz Masiel, Wiceprzewodniczący Sejmiku Wielkopolskiego Kazimierz Kościelny, Burmistrz Westerstede Klaus Gross i szef delegacji Spangenbergu Wolfgang Wodtke. Nadane pośmiertnie Tadeuszowi Włodarczykowi i Antoniemu Zgorzelakowi odznaczenia „Za zasługi dla Miasta i Gminy Pleszew odebrały małżonki wyróżnionych: Maria Włodarczyk i Antonina Zgorzelak.

Odnaczenia „Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego” wręczono: Mieczysławowi Kołtuniewskiemu, Zenonowi Nowickiemu oraz Czesławowi Skowrońskiemu.

24.06

Od rana na stadionie rozgrywano Turniej Piłkarski im. Mariana Radomskiego, a na kortach rywalizowali tenisisci. Panowie natomiast mierzyli się w Otwartych Zawodach w Wyciskaniu Sztangi. Artyści biorący udział w II Plenerze Rzeźbiarko-Malarskim „Miasto i Gmina Pleszew” demonstrowali swoje prace.

Popołudniu, o godz. 15.00 na płycie głównego boiska 47 strażaków z OSP: Pleszew, Kowalew, Bronów, Rokutów, Grodzisko, Sowina Błotna i Zawidowice ustanowiło Rekord Guinnessa. Pożarnicy w ciągu 35 minut ułożyli 3020 metrów węża, przez który puszczono prąd wody z jednej motopompy. Wydawca Polskiej Księgi Rekordów Guinnessa Zenon Pustelnik oznajmił publiczności, że rekord został ustanowiony. W skład komisji, która sprawdziła długość węży i kontrolowała dopełnienie wszystkich warunków ustanowienia rekordu weszli: Zenon Pustelnik, Redaktor Naczelna Życia Pleszewa – Aleksandra Pilarczyk oraz Szefowa Gazety Pleszewskiej – Irena Kuczyńska.

W amfiteatrze prezentowały się zespoły taneczne i wokalne Domu Kultury w Pleszewie. Wieczorem wystąpił znany satyryk Krzysztof Piasecki oraz zespół rock-bluesowy „Zdrowa Woda”.

25.06

Dzień rozpoczął się mszą św. w intencji Miasta i Gminy Pleszew odprawioną w kościele p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Po nabożeństwie poczty sztandarowe prowadzone przez Orkiestrę Dętą z Chocza przemaszerowały pod „tablicę papieską” na Placu Wolności im. Jana Pawła II.

Na strzelnicy przy ulicy Spornej odbył się Strzelecki Turniej Bractwa Kurkowego. Na boisku przy basenie rozgrywano Turniej Piłki Plażowej.

Na stadionie toczono natomiast Turniej Wsi. Marszew, Piekarzew i Ludwina zmagaly się w przeciąganiu ciężnika przy pomocy liny, przerzucaniu wielkiej opony, wyścigu tacek obciążonych 50 kg, w robieniu szalików na drutach itp. Najlepszy okazał się Marszew, który wygrał czek na 1,5 tysiąca złotych. Drugie – równorzędne miejsca zajęły Piekarzew i Ludwina. Wygrały one po tysiącu złotych. Nagrody ufundował samorząd Miasta i Gminy Pleszew.

Popołudniu w amfiteatrze odbyła się Biesiada z Kołami Gospodyń Wiejskich Miasta i Gminy Pleszew. Panie serwowały smaczne posiłki. Do tego przygrywały zespoły ludowe „Furmany” i „Pleszewioki”.

Gwiazdami wieczoru byli Jerzy Kryszak, a po nim lider zespołu „Niebiesko-Czarni” – Wojciech Korda.

Koordynatorem obchodów Dni Pleszewa był Kierownik Wydziału Kultury, Sportu i Zdrowia UMiG w Pleszewie – Adam Staszak.

26.06

Spotkanie podsumowujące działalność Uczniowskiego Klubu Sportowego „Żaki” Taczanów w roku szkolnym 2005/2006 zorganizowane zostało w wigwamie Nadleśnictwa Taczanów. Prezesem Klubu jest Janusz Ruda.

27.06

Obchody 25 rocznicy powstania Chóru Żeńskiego „Echo”. Podczas imprezy w auli pleszewskiego Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica. Gościnnie wystąpił również Chór „Pochodnia” z Kalisza. Z okazji jubileuszu, samorząd Miasta i Gminy Pleszew sprezentował śpiewającym paniom bluzki z herbem Pleszewa.

„Echo” działa przy Zarządzie Rejonowym Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Dyrygentem jest Maria Taczała, a Prezesem – Maria Kostańciak.

28.06

W 50 rocznicę „Poznańskiego Czerwca” pleszewscy samorządowcy złożyli kwiaty pod pomnikiem dedykowanym wszystkim, którzy walczyli, cierpieli i ginęli w obronie wolności stojącym na Placu Wolności im. Jana Pawła II w Pleszewie. Na maszcie przed ratuszem zawisła flaga narodowa.

30.06

Podpisano umowę pomiędzy Miastem i Gminą Pleszew a Stowarzyszeniem Kolejowych Przewozów Lokalnych z Kalisza. Stowarzyszenie zobowiązało się do reaktywacji pleszewskiej kolei wąskotorowej.

1.07

W czytelni Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszewie odbyło się spotkanie w Bibliotecznym Saloniku Kulturalnym. Zatytułowane ono było „Uśmiech Pana Boga”, a poświęcone pamięci ks. Jana Twardowskiego. Imprezę prowadzili ks. Piotr Woźniak i Katarzyna Staszak, a wiersze poety recytowali uczniowie pleszewskich szkół. Prelekcję na temat postaci księdza Twardowskiego wygłosił Adam Lis.

11.07

Szpital SP ZOZ w Pleszewie zdobył kolejną nagrodę w Narodowym Konkursie Ekologicznym „Przyjaźni Środowisku”.

15.07

Punktualnie w południe, pod płytą główną pleszewskiego Rynku zakopano „Kapsułę do przyszłości”. Mieszkańcy, w specjalnych kartonikach przygotowanych przez Urząd Miasta i Gminy, umieszczali pamiątki, stare zdjęcia, nagrania VHS i opisy rodzin, aby w ten sposób, z myślą o przyszłych pokoleniach, udokumentować życie i pasje pleszewian początku XXI wieku. Do akcji przyłączyło się również wiele instytucji publicznych i organizacji działających na terenie Ziemi Pleszewskiej.

W pojemniku znalazło się także podpisane przez blisko 200 mieszkańców „przesłanie do przyszłych pokoleń” oraz szczegółowy opis Ziemi Pleszewskiej wraz z mapą. Wszystko to zostało umieszczone w stalowym zbiorniku, zakopane i zalane betonem, co obserwowała spora grupa mieszkańców Pleszewa. Akcję przeprowadził UMiG wspierany przez FMS „Spomasz” Pleszew S.A., którego Prezesem jest Tadeusz Rak.

W miejscu, gdzie zakopana została kapsuła umieszczono pamiątkowy napis informujący, że wolą inicjatorów przedsięwzięcia jest, aby kapsuła nie została wydobyta wcześniej, niż dnia 15.07 2206 roku.

18.07 – 13.08

Międzynarodowe Warsztaty Muzyczne „We Play Together”. Do Pleszewa zjechało pięćdziesięcioro młodych osób z Polski, Łotwy, Ukrainy, Włoch i Niemiec. Uczestnicy przygotowali wspólny materiał muzyczny, organizowali happening'i i zajęcia z osobami niepełnosprawnymi. 11 sierpnia w pleszewskim amfiteatrze odbył się koncert galowy. Organizatorem przedsięwzięcia było Stowarzyszenie Rozwoju Młodych „Odyseja” w Pleszewie, którego Prezesem jest Marcin Woldański. Imprezę wsparł m.in. Dom Kultury w Pleszewie.

20.07

Anna Korzeniewska z Prokopowa obchodziła setne urodziny.

28.07

Edward Jendrasiak – założyciel firmy stolarskiej „ZEP Jendrasiak” (obecnie zakład, to jeden z największych pracodawców w Pleszewie) odebrał nadane przez Radę Miejską odznaczenie „Za zasługi dla Miasta i Gminy Pleszew”. W siedzibie zakładu wręczyli mu je Przewodniczący Rady Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy.

28.07

W biurze obsługi interesanta pleszewskiego ratusza wyłożono petycję w sprawie budowy drogi ekspresowej S11. W ciągu kilkunastu dni podpisało ją ponad 200 pleszewian. Razem z podpisami mieszkańców innych miejscowości regionu została ona wysłana do Prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego. Akcję pod hasłem „Razem odniesiemy sukces” zorganizowały samorządy skupione wokół stowarzyszenia na rzecz S 11 oraz redakcje „Głosu Wielkopolskiego” i „Radia Merkury”.

28.07

Podczas obchodów Święta Policji odbyło się wręczenie nagród w konkursie „Najlepszy Dzielnicowy Roku”. Czek na 1500 zł z rąk komisji konkursowej odebrał zwycięzca – st. asp. Witold Woźniak. Drugi w konkursie – sierż. sztab. Jarosław Grduszek otrzymał czek na 1000 zł,

a trzeci – st. post. Marcin Mikołajczak czek na 500 zł. Dla laureatów i pozostałych uczestników przygotowano także dyplomy.

Konkurs zorganizowali: Komisja Bezpieczeństwa i Inicjatyw Publicznych Rady Miejskiej w Pleszewie, Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie oraz Komenda Powiatowa Policji w Pleszewie.

01.08

Zmiana na stanowisku Skarbnika Miasta i Gminy Pleszew. Zdzisława Gorzelińskiego zastąpiła Janina Ciupa.

01.08

W rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, punktualnie o godzinie 12.00 delegacje Miasta i Gminy Pleszew oraz władz powiatowych, przy dźwiękach Hejnału Miasta, złożyły wiązanki pod tablicą upamiętniającą żołnierzy Armii Krajowej.

15.08

Ponad ćwierć tysiąca pleszewian obejrzało seans filmu „Jan Paweł II” z Jonem Voightem w roli głównej. Sponsorem biletów był samorząd Miasta i Gminy Pleszew.

15.08

z okazji Dnia Wojska Polskiego, z udziałem samorządowców i przedstawicieli służb mundurowych, Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy, Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Inwalidów Wojennych oraz Związku Harcerstwa Polskiego, odbył się apel pod pomnikiem „Chwała artylerzystom” przy Al. Wojska Polskiego. Złożono wiązanki kwiatów, a pamięć poległych uczczono minutą ciszy. Spotkanie poprowadził Zygmunt Reszel – Prezes Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy, który był głównym organizatorem uroczystości. Następnie odbyło się spotkanie w restauracji „Kasyno”.

19.08

Mistrz Świata Strong Manów Mariusz Pudzianowski był gościem festynu na pleszewskim basenie. Imprezę zorganizował Ośrodek Sportu i Rekreacji, Towarzystwo Miłośników Pleszewa oraz Jolanta Marzyńska – właścicielka firmy „AMBER”.

19.08

Żeglarz Klubu Sportów Wodnych „Vega” LOK Pleszew Zenon Jankowski na jachcie S/Y Oceanna zajął II miejsce podczas XVI Jednoosobowych Regat o Memoriał Leonida Teligi rozegranych na wodach Zatoki Gdańskiej.

21.08

Inspektor Bogdan Talarczyk zakończył pracę na stanowisku Komendanta Powiatowego Policji w Pleszewie.

22.08

Funkcję Komendanta Powiatowego Policji w Pleszewie objął podinspektor Paweł Golicki.

22.08

Na pleszewskim Rynku stanęły banery promujące ideę zatrudniania osób niepełnosprawnych. Akcję pod hasłem „Od zrozumienia do akceptacji i zatrudnienia” zorganizowała Fundacja Wspierania Polskiego Rolnictwa oraz Urząd Miasta i Gminy. Patronat objął Burmistrz Miasta i Gminy. Prezesem Fundacji jest Artur Chołody.

24.08

Ukazał się kolejny tomik wierszy Marii Korzeniewskiej pt: „Miód i reszta”.

31.08

Dzień Informacji organizowany przez Fundację Wspierania Polskiego Rolnictwa w ramach programu „Od zrozumienia do akceptacji i zatrudnienia – kampania informacyjno-promocyjna”. Konferencja z udziałem pracodawców miała miejsce w pleszewskim ratuszu.

1.09

Grażyna Borkowska objęła stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Marszewie. Jej poprzednik - Kazimierz Jakobczak przeszedł na emeryturę.

08.09

Odbiór techniczny zmodernizowanego rynku miejskiego w Pleszewie. Łączny koszt inwestycji w latach 2004 – 2006 wyniósł 2 193104 zł.

3.09

Dożynki Powiatowe i Miejsko-Gminne. Funkcję starostów pełnili Irena Kałużna z Sowiny Błotnej i Piotr Skórzybut z Rokutowa, a ich asystentów - Agnieszka Winiecka z Taczanowa i Radosław Piękný z Kowalewa.

Mszę św. dziękczynną koncelebrowaną przez pleszewskich proboszczów odprawiono w kościele p.w. Najświętszego Zbawiciela. Uroczystości główne odbyły się na stadionie OSiR przy Al. Wojska Polskiego. Tam zorganizowano obrzęd dożynkowy, występy artystyczne, wystawę sprzętu rolniczego, zabawę ludową i stoiska gastronomiczne. Wręczono nagrody w konkursach na „Estetyczną zagrodę wiejską” (zwycięzcy - Grażyna i Jan Noskowsky z Brzezia), „Sołtys liderem bezpiecznej pracy” (zwycięzca Tadeusz Woźny z Lenartowic) oraz „Najładniejszy wieniec dożynkowy” (zwyciężyło Koło Gospodyń Wiejskich z Niniewa). Gwiazdą imprezy był zespół „Zakopower”, przedtem oprawę muzyczną zapewniały zespoły folklorystyczne: „Suchorzewiaczy”, „Tursko” i „Pleszewioki”.

3.09

Uroczystość poświęcenia Piekarni - Cukierni w Kowalewie i Muzeum Piekarnictwa z jednoczesną inauguracją działalności placówki. Właścicielem obu jest Tomasz Vogt z rodziną.

Symboliczną wstęgę w drzwiach Muzeum przecięli pleszewscy nestorzy piekarstwa, cukiernictwa – Maria Gogulska oraz Józef Probański. Przybyli również przedstawiciele władz samorządowych oraz delegacje rzemieślników z całej Polski. Po zakończeniu zwiedzania, goście zostali zaproszeni na spotkanie w Domu Parafialnym im. ks. Piotra Skargi.

7 – 8.09

Jakub Pankowiak, pleszewianin, student Akademii Muzycznej w Poznaniu, zwyciężył w Międzynarodowym Konkursie Organowym w Legnicy w ramach XXI Konserwatorium Organowego.

10.09

Festyn zdrowia „Serce masz tylko jedno” w szpitalu powiatowym SP ZOZ Pleszew.

15.09

Sprzątanie świata w Mieście i Gminie Pleszew odbyło się pod hasłem „Wszystkie kolory recylingu”. Po raz pierwszy w dziejach corocznej akcji, dzieci i młodzież od razu segregowała zebrane śmieci. Popołudniu przedsięwzięcie podsumowano podczas festynu w pleszewskim amfiteatrze.

Organizatorami przedsięwzięcia byli: Urząd Miasta i Gminy Pleszew, Liga Ochrony Przyrody, Towarzystwo Miłośników Pleszewa, Stowarzyszenie 4H, Polski Związek Wędkarski, Związek Harcerstwa Polskiego, Nadleśnictwo Taczanów, Biuro Obsługi Szkół Samorządowych, Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze, Dom Kultury, Ośrodek Sportu i Rekreacji, Przedsiębiorstwo Komunalne, Spółdzielnia Mieszaniowa Lokatorsko - Własnościowa.

15.09

Projekt Urzędu Miasta i Gminy Pleszew na zakup specjalistycznego sprzętu komputerowego i specjalistycznego oprogramowania do administrowania i zarządzania szkołami uzyskał dofinansowanie w wysokości ponad 80 tys. zł. w ramach Kontraktu Wojewódzkiego dla Województwa Wielkopolskiego. Wkład samorządu MiG wyniósł 27 tys. zł.

15 - 16.09

I Maraton Kajakowy im. Jana Pawła II rzeką Prosną i Wartą z Kalisza do Pogorzelic. Podczas trwającego dwa dni spływu kajakarze pokonali dystans 75 km. Płynęli przez cztery powiaty: kaliski, pleszewski, jarociński i wrzesiński. Patronat nad wyprawą sprawował biskup kaliski Stanisław Napierała. Głównym inicjatorem przedsięwzięcia był Starosta Pleszewski Michał Karalus.

16.09

Festyn „Pożegnanie lata” w Ogrodzie Jordanowskim. Akcja Katolicka przy parafii p.w. Ścięcia św. Jana Chrzyciela, Dom Kultury w Pleszewie, Towarzystwo Miłośników Pleszewa oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji w Pleszewie zorganizowały loterię fantową, konkursy dla dzieci i dorosłych, stoisko gastronomiczne oraz wiele innych atrakcji.

Rozegrano także „Mistrzostwa Świata” w rzucie kamieniem do kiszenia kapusty oraz pojedynki: Burmistrz Miasta i Gminy Marian Adamek – Proboszcz parafii farnej ks. Prałat Henryk Szymiec. Podczas mszy św. dziękowano za plony. Wieczorem wystąpił zespół „Abba Forever” oraz odbyła się zabawa taneczna.

Dochód z imprezy przeznaczony został na wsparcie remontu Domu Parafialnego im. ks. Piotra Skargi. Głównym animatorem przedsięwzięcia był ks. Prałat Henryk Szymiec.

17.09

Kilka minut przed godz. 15.00 pleszewska kolej wąskotorowa wyruszyła w pierwszy od 2001 roku oficjalny kurs do Kowalewa.

Na piknik kolejowy na stacji Pleszew Wąsk. w Kowalewie „bana” przewiozła 1200 osób. Na miejscu oglądać też można było wystawę okolicznościową przygotowaną przez pleszewskie Muzeum Regionalne. Impreza zainaugurowała wznowione, regularne połączenia wąskotorowe na trasie Pleszew – Kowalew.

17.09

40-lecie powstania Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. 1000-lecia Państwa Polskiego.

20.09

W pleszewskim ratuszu, z udziałem Burmistrza Miasta i Gminy odbyła się uroczystość wręczenia medali za 50 -lecie pożycia małżeńskiego. Otrzymali je: A.S. Garsztkowie, Z.Cz. Gutowscy, Z.S. Kajdaniakowie, K.H. Kempieńscy, K.Cz. Lisiakowie, J.J. Łakotowie, Z.S. Osuchowie, M.A. Richterowie, Z.Ł. Rychterowie, H.J. Sieradzanowie, J.J. Smolińscy, H.D. Szwedkowie, Cz.A. Walczakowie, T.J. Wasiewiczowie.

25.09

W pleszewskim ratuszu odbyło się zebranie członków – założycieli Stowarzyszenia Miast Partnerskich Pleszewa. Uczestniczyły w nim 22 osoby. Podczas spotkania przyjęty został m.in. Statut Stowarzyszenia, który jako główne cele organizacji określa popularyzowanie idei partnerstw miast zagranicznych i polskich. Koordynatorem działań Stowarzyszenia jest Andrzej Borkowski.

27.09

W pleszewskim ratuszu, z udziałem Burmistrza Miasta i Gminy odbyła się uroczystość wręczenia medali za 50- lecie pożycia małżeńskiego. Otrzymali je: I.K. Biernatowie, K.J. Bizanowie, Z.K. Grześkowiakowie, G.E. Jendrasiakowie, W.J. Łubisowie, H.S. Marciniakowie, M.K. Michalakowie, K.M. Moczydłowski, J.B. Płócienniczakowie, E.M. Regulscy, W.S. Rybakowie, T.J. Sołtysiakowie, T.E. Szybiakowie.

28.09

Rozpoczęła się fluoryzacja w szkołach podstawowych Miasta i Gminy Pleszew. Trwającą do grudnia akcję przeprowadziło Stowarzyszenie Zdrowie i Życie oraz samorząd Miasta i Gminy. Objęto nią 1900 dzieci.

29.09

Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne zorganizowało w pałacu w Witaszycach prelekcję dr A Szymańskiego „Napoleon”. Zwiedzano również tamtejsze Muzeum Wojen Napoleońskich. Właścicielem obiektu jest Tomasz Klauza.

9.09

W Domu parafialnym im. ks. Piotra Skargi w Pleszewie wystąpił Chór Męski „Liedertafel 1880” z Wiefelstede – Dolna Saksonia. Muzycy zza zachodniej granicy oprócz utworów niemieckich, wykonali także pieśni w języku polskim. Dochód z koncertu przeznaczony został na wsparcie działalności Stowarzyszenia Pomocy Rodzinom Zagrożonym, Osobom Niepełnosprawnym i Współpracy z Zagranicą. Zakupiono za to 92 paczki świąteczne dla osób słabiej sytuowanych. Prezesem Stowarzyszenia jest Grażyna Kaczmarek.

1.10

Punktualnie o godzinie 17.00, na sygnał Radia Merkury zabrzmiały głosy chórzystów biorących udział w „Wielkopolskim śpiewaniu” z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki. Wśród 30 miast biorących udział w przedsięwzięciu, znalazł się także Pleszew. W sali Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie wystąpiły: „Lira”, „Ave Sol”, „Harmonia”, „Stretto” - ZSP nr 1, chór ZSP nr 2, oraz chór DPS-u. Koordynatorem „Wielkopolskiego śpiewania” w naszym mieście był Dom Kultury wraz z Towarzystwem Miłośników Pleszewa.

4.10

W pleszewskim ratuszu, z udziałem Burmistrza Miasta i Gminy, odbyła się uroczystość wręczenia medali za 50 -lecie pożycia małżeńskiego. Otrzymali je: D.Z. Drażewscy, M.J. Borzymowscy, G.S. Guźniczakowie, K.S. Jackowscy, A.M. Jarzembscy, M.W. Kosińscy, Z.J. Kwaśniewscy, T.S. Kwaśniewscy, S.J. Mielcarkowie, W.M. Ogrodnikowie, M.J. Radomscy, S.M. Regulscy, D.B. Wałęsiakowie, B.L. Zalewowie, J.K. Bocianowie.

5.10

Jan Kardas – działacz społeczny i samorządowy odebrał odznaczenie „Za zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. Odznaczenie, okolicznościowy dyplom i kwiaty wręczyli: Przewodniczący Rady Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy.

5 - 08.10

40-osobowa delegacja środowisk seniorów – członków Polskiego Związku Emerytów i Rencistów, softysów i członkiń Kół Gospodyń Wiejskich z Powiatu Pleszewskiego przebywała z wizytą w partnerskim Powiecie Ammerland w Niemczech. Organizatorem wyjazdu było Starostwo Powiatowe w Pleszewie.

13.10

W Zespole Szkół Usługowo-Gospodarczych świętowano 120-lecie szkolnictwa zawodowego w Pleszewie. Z tej okazji wydano książkę „120 lat szkolnictwa zawodowego na Ziemi Pleszewskiej (1886 – 2006). Dyrektorem Szkoły jest Iwona Kałużna.

14.10

Powiat Pleszewski zajął 1 miejsce w Wielkopolsce i 17 miejsce w kraju w rankingu „Inwestycje samorządów w infrastrukturę techniczną”, opublikowanym w Piśmie Samorządu Terytorialnego „WSPÓLNOTA”.

15-16.10

Obchody Dnia Papieskiego. Uroczystości upamiętniające wybór Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową rozpoczęły się mszą św. w kościele p.w. Najświętszego Zbawiciela, koncelebrowaną przez szerokie grono pleszewskiego duchowieństwa. Później, odbyło się spotkanie pod „tablicą papieską” na Placu Wolności im. Jana Pawła II. Przedstawiciele władz samorządowych oraz duchowieństwa złożyli wieniec kwiatów i wraz z mieszkańcami zapalili znicze. Dużym zainteresowaniem cieszył się montaż słowno-muzyczny wystawiony w sali przy ulicy Podgórznej przez mieszkańców i pracowników Domu Pomocy Społecznej oraz Chór parafii p.w. Najświętszego Zbawiciela. Widowisko zatytułowane było „Wspomnienie o Janie Pawle II”. Zwieńczeniem obchodów był recital Michała Bajora w Domu Parafialnym im. ks. Piotra Skargi w Pleszewie, połączony z inauguracją Pleszewskiego Roku Kulturalnego. Znanego pieśniarza oklaskiwało ponad 800 pleszewian, którzy po brzegi wypełnili salę.

17.10

Projekt dotyczący budowy stacji uzdatniania wody w Lenartowiczach otrzymał dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej (2,6 mln zł) oraz ze środków krajowych (350 tys. zł) w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Wkład samorządu Miasta i Gminy w tę inwestycję wyniesie 550 tys. zł.

19.10

Odbyła się ostatnia – XLIV (czterdziesta czwarta) Sesja Rady Miejskiej kadencji 2002 – 2006. Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski oraz Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Marian Adamek podziękowali Radnym za pracę na rzecz samorządu. Rajcy otrzymali także biuletyn „Miasto i Gmina Pleszew w kadencji samorządu 2002 – 2006” kompilujący najważniejsze osiągnięcia w tych latach. Wydawnictwo opracowane przez UMiG trafiło również do bibliotek i innych instytucji publicznych.

W latach 2002 – 2006 Rada Miejska w Pleszewie podjęła ponad 300 uchwał, a Radni złożyli blisko 600 interpelacji.

20.10

Kilkadziesiąt tuji, bukszpanów, drzewek japońskich świerków i innych krzewów posadzili na pleszewskim Rynku Niemcy z zaprzyjaźnionego miasta Westerstede. Nad sadzeniem czuwała pięcioosobowa delegacja z Zastępcą Burmistrza Westerstede Helmutem Dierkssem na czele, który zabrał do Pleszewa przedstawicieli szkółek ogrodniczych z partnerskiego miasta.

22.10

W ramach Pleszewskich Spotkań Kameralnych, w Domu Kultury odbył się koncert pt. „Z Mozartem i nie tylko”. Wystąpili m.in. soliści Teatru Wielkiego w Poznaniu Kwartet „AULOS”. Cykl jest organizowany przez Dom Kultury w Pleszewie.

24.10

Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne zorganizowało w Muzeum Regionalnym prelekcję Łukasza Jaroszewskiego pt: „Cesarz Julian zwany Apostatą”.

24.10

Szpital SP ZOZ w Pleszewie zajął 1 miejsce w województwie wielkopolskim i 7 miejsce w Polsce w rankingu „Bezpieczne szpitale”. Zestawienie ukazało się w dzienniku „Rzeczpospolita”. Ranking powstał we współpracy z Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia.

25.10.

Starostwo Powiatowe w Pleszewie wydało książkę pt „Powiat Pleszewski – II kadencja samorządu powiatowego 2002-2006”.

26.10

W sali klubowej Domu Kultury w Pleszewie odbył się wieczór autorski literata Jerzego Gościńskiego.

26.10

Ostatnia sesja Rady Powiatu Pleszewskiego kadencji 2002 - 2006. Starosta Pleszewski Michał Karalus otrzymał brązowy medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, przyznany przez Ministra Obrony Narodowej. Wiceprzewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego Kazimierz Kościelny uhonorował medalami „Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego” Prezesa Stowarzyszenia „Droga i Bezpieczeństwo” Ryszarda Fonzychowskiego i Prezesa Chóru Męskiego „Harmonia” Czesława Gulczyńskiego

12.10

Wybory samorządowe na terenie Miasta i Gminy Pleszew.

24.10

Krystyna Tymecka – opiekun Klubu Edukacyjnego 4H „Era” w Brzeziu, podczas gali w siedzibie Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie odebrała nagrodę „Kryształowej Koniczyny” im. Edwarda Piszka, Szczepana Pieniżka i Donalda Evans’ a. Wyróżnienie zostało przyznane przez Fundację 4H w Polsce za . działalność na rzecz rozwoju edukacji w środowiskach wiejskich. Nagrodę wręczył Prymas Polski Kardynał Józef Glemp.

2.11.

Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie oraz Starostwo Powiatowe w Pleszewie otrzymały Certyfikaty Legalności Oprogramowania firmy MICROSOFT oraz certyfikaty „Jestem legalny”, wydany przez firmę Comp Net.

3-6.11

Miasto i Gmina Pleszew prezentowało produkty lokalne na tradycyjnym Jarmarku Jesiennym w zaprzyjaźnionym mieście Westerstede. Do Niemiec pojechali: przedstawiciel Ligi Obrony Kraju w Pleszewie Zygmunt Urbaniak, nauczyciel języka niemieckiego w ZSP nr 3 – Marzena Kmiecik, Przewodnicząca Zarządu Osiedla nr 3 – Danuta Konopa oraz pracownik UMiG – Robert Kiczka.

3.11

Otwarcie nowej pracowni obrabiarek sterowanych numerycznie w Centrum Kształcenia Praktycznego w Pleszewie. Pracownia została wyposażona w nowoczesne pionowe centrum obróbkowe DMC 635 V z fabryki FAMOT Pleszew S.A. Dyrektorem Centrum jest Roman Paruszewski.

5.11

W sali widowiskowej w Domu Kultury w Pleszewie odbył się jesienny koncert „W żółtych płomieniach liści” w wykonaniu zespołu „Projekt Niemen”.

8.11

W Piekarzewie otwarto nowy lokal filii Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy. Filia mieści się obecnie w budynku dawnej szkoły podstawowej, gdzie została przeniesiona z Wiejskiego Domu Kultury. Posiada 7800 woluminów i obsługuje również mieszkańców wsi Suchorzew i Korzkwy.

8.11

W auli I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica odbył się koncert jubileuszowy z okazji XV-lecia Chóru Kameralnego „Ave-Sol”.

8.11.

W auli Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie zorganizowano okolicznościowy montaż słowno – muzyczny z okazji Święta Niepodległości. Występ został przygotowany przez: Kółko Recytatorskie i Chór DPS w Pleszewie, Chór Męski „Harmonia” w Pleszewie wraz z Chórem Chłopięcym „Schola Cantorum Pleseviensis”.

Organizatorami przedsięwzięcia był Dom Pomocy Społecznej oraz Towarzystwo Miłośników Pleszewa. Prezesem Chóru „Harmonia” jest Czesław Gulczyński.

9.11

IV Spotkanie Nauczycieli Promujących Miasto i Gminę Pleszew zorganizowane w sali Cechu Rzemiosł Różnych przez Towarzystwo Miłośników Pleszewa. Około 180 nauczycieli otrzymało dyplomy i upominki od władz Towarzystwa.

10.11

W ramach Bibliotecznego Saloniku Kulturalnego, w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy gościli kolekcjonerzy z miasta, gminy i powiatu pleszewskiego. Podczas imprezy pt. „Kolekcjonerstwo - moja pasja” swoje zbiory zaprezentowali: Leszek Rajs, Roman Glapa, Michał Kaczmarek, Roman Bednarek oraz dzieci ze Szkoły Podstawowej w Gołuchowie.

11.11.

Obchody Święta Niepodległości. W kościele p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie odprawiono mszę w intencji Ojczyzny. Delegacje władz samorządowych Miasta i Gminy Pleszew, Powiatu Pleszewskiego oraz organizacji samorządowych złożyły kwiaty w miejscach pamięci narodowej.

Popołudniu, w auli I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica odbył się koncert fortepianowy Waldemara Malickiego. Organizatorem występu było Starostwo Powiatowe w Pleszewie.

15.11

Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne przy współpracy z Domem Kultury i Biblioteką Publiczną zorganizowało Powiatowy Konkurs Recytatorski dla uczniów gimnazjów.

18.11 – 12.12

Do stołówek szkół i przedszkoli Miasta i Gminy Pleszew trafił sprzęt kuchenny o łącznej wartości 238,5 tys. zł. Samorząd pozyskał te środki w ramach programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”.

22. 11

Oddział Dziecięcy Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie, w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” zorganizował wieczór bajek „Spotkanie z Kubusiem Puchatkiem”. Bajki czytały mamy pleszewskich przedszkolaków. Imprezie towarzyszyła wystawa „Mój przyjaciel miś”.

24.11.

I Sesja Rady Miejskiej V kadencji. Obrady otworzył Radny-senior Tadeusz Woźny. Na funkcję Przewodniczącego RM wybrano Mieczysława Kołtuniewskiego (Towarzystwo Miłośników Pleszewa). Rajcy wybrali też dwóch Wiceprzewodniczących: Tomasza Klaka (Prawo i Sprawiedliwość) oraz Olgierda Wajsnisa (Towarzystwo Miłośników Pleszewa). Obecni na sali Radni złożyli ślubowanie.

24.11

W sali widowiskowej pleszewskiego Domu Kultury odbył się V Festiwal Piosenki Religijnej, zakończony koncertem „Pop-Oratorium”.

27.11.

Inauguracyjna sesja Rady Powiatu Pleszewskiego III kadencji. Michała Karalusa ponownie wybrano Starostą Pleszewskim. Stanowisko Wicestarosty Powiatu Pleszewskiego objęła Dorota Czaplicka. Przewodniczącym Rady Powiatu został Mirosław Kuberka.

29.11

Wernisaż malarstwa Krzysztofa Ignasiaka w Muzeum Regionalnym w Pleszewie.

1.12.

W Zespole Szkół Usługowo - Gospodarczych w Pleszewie zorganizowano Finał Powiatowego Turnieju Wiedzy o AIDS Szkół Ponadgimnazjalnych.

1 - 04.12

Delegacja Miasta i Gminy Pleszew przebywała w zaprzyjaźnionym niemieckim mieście - Spangenbergu. Podczas tamtejszego Jarmarku Adwentowego pleszewskie stoisko obfitowało w wyroby wędliniarskie i cukiernicze producentów z Miasta i Gminy. Wizyta była także okazją do podsumowania trwającego od 10 lat partnerstwa Pleszewa i Spangenbergu. W skład pleszewskiej delegacji weszli: Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Czesław Skowroński, Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Tomasz Klak, Radni Rady Miejskiej: Zbigniew Nawrocki i Piotr Hasiński, Radny Rady Powiatu Pleszewskiego Krzysztof Szac, Dyrektor ZSP nr 1 Janusz Lewandowski, nauczyciele ZSP nr 1: Marzena Bocińska, Daria Olejniczak,

Jacek Borzymowski, Maciej Szablewski, Katarzyna Mrowicka, Paulina Sroczyńska, Anna Kantczak - Konopko oraz inspektor UMiG Robert Kiczka. Tak liczny udział przedstawicieli ZSP nr 1 podyktowany był współpracą partnerską ze Szkołą Zbiorczą w Spangenbergu, jaka nawiązana została w roku 2005.

5.12

W Muzeum Regionalnym odbyła się prelekcja doktora Andrzeja Szymańskiego „Polska-Rosja 400 lat temu”. Organizatorem wykładu było Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne.

7.12.

Burmistrz Miasta i Gminy powołał dwóch swoich Zastępców. I Zastępcą ponownie został Czesław Skowroński, a II – Arkadiusz Ptak, dotychczasowy Kierownik Wydziału Organizacyjnego UMiG.

8.12

140-lecie Kół Gospodyń Wiejskich na Ziemi Pleszewskiej. Impreza odbyła się w Domu Strażaka w Bronowie. Obchody zorganizowane zostały przez: Gminny Związek Kółek Rolników i Organizacji Rolniczych, Urząd Miasta i Gminy i KGW. Prezesem Gminnego Związku Kółek Rolników i Organizacji Rolniczych jest Karol Kaniewski. Funkcję Zastępcy Przewodniczącej Rady Kół Gospodyń Wiejskich pełni Józefa Michalak (wakat na stanowisku Przewodniczącej).

8.12

V Konkurs Matematyczny o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew dla młodzieży gimnazjalnej. Tym razem organizatorem był Zespół Szkół Publicznych nr 2, w którego siedzibie odbyła się powyższa rywalizacja. Zwyciężyła drużyna ZSP nr 3 w Pleszewie, której opiekunką była Anna Skrzypek.

08.12

Oficjalnie oddano do użytku 29 lokali socjalnych przy ulicy Kubackiego w Pleszewie. Symboliczną wstęgę przecięli: Minister Budownictwa Andrzej Aumiller, Burmistrz Miasta i Gminy Marian Adamek oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski.

9.12

Mikołajkowy Halowy Turniej Piłki Nożnej Orlików rocznik 1996 o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. Zawody odbyły się w sali ZSP nr 1. Zwyciężyła drużyna KUKS Kaliszanin Kalisz.

9.12

Zawodniczki TKKF „PLATAN” Pleszew, Ewa Świątek i Agata Banaszak zdobyły złoty medal w Mistrzostwach Polski Par w Tomaszowie Mazowieckim

10.12

I Jarmark Świąteczny. Na pleszewskim Rynku ustawiony został okazały namiot ogrzewany. Można było nabyć artykuły związane ze świętami; m.in.: świeczki, kartki pocztowe, serwetki, stroiki, ozdoby, choinki, wyroby cukiernicze, wędliny, artykuły pszczelarskie, lampki choinkowe, ryby, wyroby rękodzielnicze. Stoisko z własnoręcznie wykonanymi ozdobami i kartkami bożonarodzeniowymi mieli niepełnosprawni podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocowego oraz Ośrodka Wsparcia. Sporym zainteresowaniem cieszyło się również stoisko gastronomiczne, gdzie serwowano m.in. świątecznego grzańca. Na scenie

prezentowali się soliści działający przy pleszewskim Domu Kultury. Śpiewali najbardziej znane utwory polskie i zagraniczne, przede wszystkim te związane z Bożym Narodzeniem. Maluchy zachwycone były Świętym Mikołajem, który rozdawał słodczyce. Organizatorem przedsięwzięcia był Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie.

13.12

W pleszewskim ratuszu wręczono stypendia naukowo-socjalne dla najlepszych uczniów klas V-VI szkół podstawowych prowadzonych przez Miasto i Gminę Pleszew. W sumie nagrody finansowe przyznano 160 młodym ludziom. Łącznie na stypendia naukowo-socjalne przeznaczono 88 tys. złotych. 44 tys. złotych pochodziło z budżetu MiG, resztę pozyskano z programu „Wspieranie i aktywizacja jednostek samorządu terytorialnego”.

13.12

Spotkanie opłatkowe organizowane przez Polski Związek Niewidomych w restauracji „Pod Złotym Mieczem”. Prezesem pleszewskiego Koła PZN jest Anna Drzewiecka.

13.12

Konkurs „English is easy” w Zespole Szkół Publicznych w Taczanowie.

14.12

Wigilia Bożego Narodzenia zorganizowana przez Środowiskowy Dom Samopomocy. Dyrektorem ŚDS jest Edward Kubisz.

17.12

W Domu Parafialnym im. ks. Piotra Skargi odbyło się „Bożonarodzeniowe Kolędowanie” - Recital Anny Treter z zespołem. Koncert połączony był z finałem zorganizowanego przez Dom Kultury w Pleszewie oraz Urząd Marszałkowski w Poznaniu (przy współudziale Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu) X Konkursu na Najpiękniejszą Kartkę Bożonarodzeniową. Nakładem „Życia Pleszewa” wydana została kartka autorstwa uczestniczki konkursu - Sandry Martyny, gimnazjalistki z Białobłot (gm. Gizalki).

18.12.

Maria Rutkowska z Pleszewa, studentka III roku Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu, zdobywczyni I nagrody na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Johannes Brahmsa we Włoszech, wraz z grupą kilkudziesięciu młodych talentów z całej Polski została przyjęta w Pałacu Prezydenckim w Warszawie przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

20.12

Ćwierć tysiąca osób gościło na wieczery wigilijnej w Domu Parafialnym im. ks. Skargi w Pleszewie. Na spotkanie zaproszono osoby samotne, potrzebujące pomocy oraz bezdomnych. Do stołu podano wszystkie tradycyjne wigilijne potrawy. Każdy z zaproszonych otrzymał świąteczną paczkę. Upominki trafiły też do osób samotnych, które nie mogły przybyć. Organizatorami spotkania byli: Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew, Proboszcz Parafii p.w. Ścięcia Św. Jana Chrzyciela, Akcja Katolicka przy Parafii p.w. Ścięcia Św. Jana Chrzyciela, Towarzystwo Miłośników Pleszewa, Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Pleszewie, Dom Kultury w Pleszewie, Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta w Pleszewie i Polski Czerwony Krzyż w Pleszewie.

20.12

Gazeta Prawna ogłosiła III ranking urzędów skarbowych. W kategorii „100 najpracowitszych urzędów skarbowych” (urzędy małe), Urząd Skarbowy w Pleszewie znalazł się na 12 miejscu. W kategorii „Urzędy, których pracownicy są najbardziej wydajni” (urzędy małe), Urząd Skarbowy w Pleszewie znalazł się na 10 miejscu.

21.12

W sali Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie odbył się koncert kolęd w wykonaniu artystów Teatru Muzycznego w Poznaniu.

21.12

W restauracji „Kasyno” spotkanie wigilijne zorganizowało Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy. Dyrektorem CKiW OHP jest Józef Dytfeld.

27.12

W 88 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego delegacje władz Miasta i Gminy Pleszew oraz Powiatu Pleszewskiego złożyły wieńce w Miejscach Pamięci Narodowej związanych z Powstaniem.

27.12

W pleszewskim ratuszu 12 najlepszych sportowców z Miasta i Gminy Pleszew otrzymało nagrody pieniężne za wyniki osiągnięte w roku 2006. Wyróżnienia te zostały przyznane przez Burmistrza MiG na podstawie uchwały Rady Miejskiej. Otrzymali je: Marek Nowak (kręglarstwo – TKKF „PLATAN” Pleszew), Anna Szymoniak (kręglarstwo – (kręglarstwo – TKKF „PLATAN” Pleszew), Aleksandra Walczak (kręglarstwo – TKKF „PLATAN” Pleszew), Paulina Chojnacka (kręglarstwo – TKKF „PLATAN” Pleszew), Anna Stachowicz (kręglarstwo – TKKF „PLATAN” Pleszew), Natalia Szymoniak ((kręglarstwo – TKKF „PLATAN” Pleszew), Wojciech Pohl (kręglarstwo – TKKF „PLATAN” Pleszew), Marcin Nowak (kręglarstwo – TKKF „PLATAN” Pleszew), Magdalena Kula (kręglarstwo – TKKF „PLATAN” Pleszew), Marcin Walczak (kręglarstwo – TKKF „PLATAN” Pleszew), Adrian Cieślak (piłka nożna – KS Rolbud OSiR Pleszew, Martyna Kunert (piłka siatkowa - PSPS Libero Pleszew).

31.12

Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Pleszewie Mieczysław Kołtuniewski przeszedł na emeryturę. Nowym dyrektorem DPS-u od 1 stycznia 2007 roku jest Grzegorz Grygiel.

Tego samego dnia na emeryturę przeszła także Ewa Siekierska - dyrektor Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Pleszewie. P.o dyrektora ZPO-W został Jerzy Wiśniewski.

III

Artykuły

WSPOMNIENIA O MOIM DOMU RODZINNYM W PLESZEWIE

Tradycja dzisiejszej apteki „Pod Orłem” w Pleszewie wywodzi się od 1815r., a więc od czasu gdy Pleszew przejściowo wchodził w skład Księstwa Warszawskiego. W 1894r. aptekę zlokalizowaną przy Placu Kościelnym 3 zakupił Stanisław Suchocki od aptekarza Maksa Ecksteina. Władze pruskie chcąc podkopać egzystencję aptekarza Polaka, udzieliły w 1903 r. koncesji na prowadzenie konkurencyjnej apteki przy Rynku, Niemcowi i nadano jej nazwę Apteka Pod Lwem. Wówczas nasz dziadek nazwał swoją aptekę Pod Orłem.

Dziadek **Stanisław Leopold Suchocki** syn Tomasza – administratora i dzierżawcy majątków ziemskich i jego żony Marii z d. Lewandowskiej - urodził się w Broniszewicach pod Pleszewem 16 maja 1855 r. Ukończył gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, a studia farmaceutyczne odbył na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1887 r. otrzymał dyplom aptekarza aprobowanego. Następnie pracował w aptekach wrocławskich i berlińskich, a przez pewien czas w fabryce firmy Schering, gdzie m.in. analizował specyfiki angielskie i francuskie. Warto wspomnieć, że w czasie studiów zaprzyjaźnił się z poetą Janem Kasprowiczem, który mieszkał kątem u Jego brata Stefana Suchockiego. Mając taką praktykę w firmie farmaceutycznej, po nabyciu apteki w Pleszewie rozpoczął intensywną pracę zawodową i społeczną, a przede wszystkim zaczął wytwarzać w swojej aptece różne specyfiki. Na produkcję „soli owocowej” otrzymał licencję od firmy Schering. Jednakże najbardziej interesował się botaniką pogłębiając wiedzę w tym zakresie. Przed 1911 r. został członkiem Wydziału Przyrodniczego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W latach 1912-1920 był wiceprzewodniczącym Wydziału Przyrodniczego i na tym forum wygłaszał referaty z zakresu fizyki, zielarstwa i mikrobiologii. Chcąc poznać rośliny obce i egzotyczne, odbywał dalekie wyprawy np. na Krym. Rezultatem tych wojaży był coraz większy zielnik, który jak cała biblioteka z naszego domu, zaginął w czasie II wojny światowej. Rozpoznawania i oznaczania roślin, co nie sprawiało mu najmniejszych trudności, uczył młodzież polską w czasie wycieczek przyrodniczych, a po utworzeniu gimnazjum w Pleszewie, uczniów szkolnych. Proponowano mu stanowisko wykładowcy botaniki farmaceutycznej na Uniwersytecie Poznańskim, którego jednak nie przyjął ze względu na stan zdrowia jak i podeszły wiek. Był jednak w składzie komisji opracowującej farmakopeę polską. Po utworzeniu Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego pełnił obowiązki wiceprzewodniczącego Oddziału Poznańskiego. Natomiast Zarząd Główny Towarzystwa mianował go członkiem honorowym. Dziadek wykazywał dużo różnych zdolności artystycznych i mimo czasochłonnego zaangażowania w aptecę jak i w pracy naukowej, znajdował czas na malowanie. Nawet do dziś zachowało się parę rysunków jego autorstwa. Miał też szczególne zamiłowanie do muzyki i już w 1896 r. został współinicjatorem założenia koła śpiewackiego którego był prezesem i dyrygentem do wybuchu I wojny światowej. W uznaniu jego zasług członkowie chóru ofiarowali mu srebrną batutę. Jako społecznik udzielał się też w innych stowarzyszeniach. Od 1900 r. wchodził w skład Powiatowego Komitetu Wyborczego, a w latach 1910-1918 w skład rady nadzorczej Spółdzielczego Banku Pożyczkowego. Zmarł 9 stycznia 1927 w Pleszewie i tam został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu przy kościele św. Floriana.

Żoną jego była **Anna z d. Czekanowska**, którą poślubił w 1894 r. Babcia w czasach zaboru pruskiego była niezmiernie czynną działaczką polskich stowarzyszeń społecznych, katolickich i narodowych. W 1909 r. weszła w skład zarządu Zjednoczenia Towarzystw Kobietych z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich, Śląska i obczyzny. Pełniła funkcję prezeski w Towarzystwie Czytelni dla Kobiety i obowiązki sekretarza w Towarzystwie Czytelni Ludowych. Przed wybuchem Powstania Wielkopolskiego była sekretarką „Rady Ludowej na Powiat Pleszewski”. Następnie na wiecach zorganizowanych w Pleszewie została wybrana 12 osobowa reprezentacja miasta do Sejmu Dzielnicowego. Ewenementem jest, że w tejże reprezentacji była tylko jedna kobieta i to właśnie była nasza babcia Anna Suchocka. Wiadomo też o spotkaniu, jakie zorganizowały delegatki przybyłe na Sejm. Wymieniona wśród niewielu jest babcia, która miała ugruntowaną pozycję wśród polskich działaczek. Spotkanie w przeddzień obrad sejmów zorganizowane zostało w „Bazarze” przez grono ziemianek, ale z inicjatywy Towarzystwa „Czytelnia dla Kobiety”. W przeddzień obrad babcia przemawiała jako pierwsza. A po niej Zofia Rzepecka i inne delegatki. Zaraz po odzyskaniu niepodległości aktywnie włączyła się w działalność różnych stowarzyszeń i np. została przewodniczącą PCK w Pleszewie. Do 9 stycznia 1919 r. pełniła funkcję sekretarza Rady Ludowej, a w lutym tegoż roku wystąpiła na wiecu z referatem nt „Małżeństwa jako podstawy rodziny, a tym samym państwa”. W marcu 1919 roku, jako pierwsza kobieta, została wybrana do Rady Miejskiej Miasta Pleszewa. W tym samym czasie zasiadła również w komisji opracowującej statut Narodowej Organizacji Kobiety i przygotowującej zebranie konstytucyjne które odbyło się miesiąc później. Ogromne znaczenie miała też działalność babci w różnych stowarzyszeniach katolickich. Pełniła także funkcję wiceprzewodniczącej Katolickiego Związku Kobiety. Zaangażowana była m.in. w budowę Domu Parafialnego w Pleszewie oraz organizację XIV Zjazdu Katolickiego, który odbył się w 1934 r. w Pleszewie. W tym też roku stanęła na czele pleszewskiej Akcji Katolickiej. Za swoją działalność została uhonorowana różnymi odznaczeniami z czego na pierwszym miejscu wymienić należy order papieski „Pro Ecclesia et Pontifice” nadany za wybitną działalność oświatową w duchu katolickim. Złoty Krzyż Zasługi za działalność w PCK, a także honorowe członkostwo Związku Katolickich Kobiety Pracujących. Zmarła 7 marca 1952 w Poznaniu i została pochowana w grobowcu rodzinnym w Pleszewie. Dziadek i babcia byli typowymi przykładami działaczy pracy organicznej i patriotycznej, czyli ludzi walczących o utrzymanie polskości na swoim terenie.

Stanisław i Anna mieli czworo dzieci. Najstarszy syn **Włodzimierz** był prawnikiem, biorącym czynny udział w Powstaniu Wielkopolskim, **Stanisław** został leśnikiem, natomiast jedyna córka **Maria** i najmłodszy syn **Józef** zostali farmaceutami.

Ciocia Maria (dla przyjaciół i rodziny zwana ciocią Mitą), urodzona 29 października 1896r. w Pleszewie kształciła się w szkołach średnich we Wrocławiu i Poznaniu. Świadectwo dojrzałości uzyskała w poznańskim Gimnazjum im. Bergera. Jako jedyna z rodzeństwa, kontynuując tradycję ojca w 1915r. rozpoczęła pracę w aptece w Pleszewie. Po złożeniu egzaminów na pomocnika aptekarskiego, praktykę nadal odbywała w aptece swojego ojca. Po I wojnie światowej, jako jedna z pierwszych kobiet, studiowała farmację na Uniwersytecie w Poznaniu. Dnia 13 lipca 1921r. zdała egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla aptekarzy, na aptekarza aprobowanego, co było równorzędne z tytułem magistra farmacji. Od tego czasu kierowała apteką w Pleszewie, aż do 1934r., kiedy to jej młodszy brat, a nasz ojciec uzyskał tytuł magistra farmacji i prawo zarządzania aptekami. Wówczas, aż do wybuchu II wojny światowej wspólnie z nim prowadziła aptekę w Pleszewie, pozostając jego zastępcą. Ciocia Mita kontynuowała tradycje rodzinne nie tylko w zawodzie aptekarskim, ale również w działalności

społecznej. Należała podobnie jak dziadek, do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz do Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego. Natomiast kontynuując tradycje swojej matki działała w pleszewskim oddziale PCK i stowarzyszeniach katolickich. Udzielała się też w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz w Stowarzyszeniu Kobiet z Wyższym Wykształceniem. W okresie międzywojennym znana była w całej Polsce jako Prezeska Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (na cały kraj). Na funkcję tę została mianowana przez Kardynała Hlonda. Wydała druk upowszechniający ideę i cel Związku oraz określiła zasady działania i struktury organizacyjnej akcji katolickiej. Za tę działalność, podobnie jak babcia, została odznaczona orderem papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice”. Po wybuchu II wojny światowej 8 grudnia 1939 r. tj. w dniu imienin Cioci, nasza rodzina została przez okupanta wyrzucona z rodzinnego domu w Pleszewie i przesiedlona do Kielc. Nie mogąc zdobyć pracy w aptece Ciocia pracowała w Urzędzie Drogowym i w Ubezpieczalni Społecznej. Jednakże i tutaj odezwała się jej „żyłka” społecznikowska i działała bezinteresownie w Komitecie Rady Głównej Opiekuńczej, prowadząc m.in. kuchnię dla ludności ewakuowanej z Warszawy po upadku powstania. W 1945 r. wróciła do Pleszewa i uporządkowała rodzinną aptekę, czekając na powrót z Kielc swojej matki oraz brata. Po powrocie do Pleszewa reszty rodziny, w niedługim czasie przekazała aptekę bratu Józefowi, a sama przeniosła się do Poznania, gdzie zainicjowała założenie spółdzielni zielarskiej „Herbaria” - Hurtownia i Wytwórnia Farmaceutyczna Surowców, Mieszanek i Preparatów Ziołowych. Współorganizowała ją i już 5 maja 1945 r. uruchomiła produkcję, kierując przy tym zarządem Spółdzielni. Również tutaj kontynuowała tradycje swojego ojca w zakresie opracowywania nowych receptur. Opracowała skład 20 mieszanek ziołowych, zatwierdzonych przez Ministerstwo. W późniejszym okresie Spółdzielnia wydzierżawiła resztówkę Jezioro Wielkie w pow. Środa w celu prowadzenia tam uprawy ziół oraz zatrudniła przeszkolonych w terenie ok. 80 zbieraczy ziół ze stanu naturalnego. Pomieszczenia Spółdzielni znajdowały się w Poznaniu przy ul. 23 Lutego 14/15. W tej Spółdzielni Ciocia pracowała do 20 grudnia 1948 r. Następnie była zatrudniona w aptekach publicznych. W tym czasie miała możliwość objęcia działu zielarstwa w Ministerstwie Zdrowia, co jednak nie doszło do skutku. We wrześniu 1949 roku przeszła kurs uzupełniający z zakresu postępów nauk farmaceutycznych i wkrótce po tym zorganizowała zakładową aptekę przy Klinice Ortopedii Akademii Medycznej w Poznaniu. Prowadziła ją aż do 1954 r. Na ten okres przypada też jej bliska przyjaźń z prof. Wiktorem Degą i jego rodziną, która przetrwała do końca ich życia. Po odejściu z apteki szpitalnej objęła kierownictwo laboratorium analiz lekarskich, którym kierowała przez 12 lat, tj. aż do przejścia 31 grudnia 1966r. na emeryturę. Nasza Ciocia mimo pracy zawodowej nigdy nie zaprzestała działalności społecznej. Ze względów politycznych jej działalność aktywizowała się w parafii pod wezwaniem św. Jana Kantego, gdzie wówczas proboszczem był ks. Aleksander Woźny. W listopadzie 1979 r. podczas obchodów 60-lecia istnienia Wydziału Farmaceutycznego, otrzymała „wznowiony” dyplom uniwersytecki. Zmarła w Poznaniu 28 sierpnia 1982 r. i pochowana jest w rodzinnym grobowcu w Pleszewie. Osobowość Cioci, jej werwa życiowa, pęd do nauki i poznawania coraz nowszych osiągnięć w różnych dziedzinach, a także jej poczucie humoru nie pozostało bez wpływu na ukształtowanie naszego podejścia do życia.

Jak już wcześniej wspomniałam, najmłodszym z czwórki rodzeństwa był nasz Ojciec **Józef** urodzony 5 marca 1905 r. w Pleszewie, gdzie uczył się do szkoły (obecnie nr 2 przy ul. Ogrodowej). Należał do pierwszego rocznika pleszewskich maturzystów, którzy w liczbie 7 złożyli w polskim już gimnazjum eksternistyczny egzamin dojrzałości (było to w 1923r.). Wśród maturzystów był, m.in. najbliższy przyjaciel ojca, a także mój chrzestny prof. Józef Górski, późniejszy

Rektor Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. W tymże roku Ojciec rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim. Po trzech latach studiów, w związku ze śmiercią swojego ojca Stanisława i z koniecznością przejścia w przyszłości apteki w Pleszewie, jesienią 1926 r. podjął studia farmaceutyczne, które ukończył 28 listopada 1930 r. otrzymując dyplom magistra farmacji. Kontynuując zainteresowania botaniczne swojego ojca oraz zgodnie ze swoimi zamiłowaniem, pracę magisterską pisał z botaniki, a jej tytuł brzmiał: „Rośliny lecznicze wysokogórskie ze szczególnym uwzględnieniem tatrzańskich”. Po zdobyciu w 1934r. prawa zarządzania aptekami, przejął kierownictwo apteki w Pleszewie. Był członkiem Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego. Zarówno Ojciec jak i Ciocia biegle władali językami, a szczególnie niemieckim, co bardzo im pomogło w czasach okupacji. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pleszewa w 1939r. został aresztowany przez gestapo i był przetrzymywany jako zakładnik przez 5 tygodni w miejscowym więzieniu. Po zwolnieniu wraz ze swoją matką i siostrą został przymusowo przesiedlony do Kielc, a dom i apteka w Pleszewie przeszły w ręce niemieckiego aptekarza, który zajmował je aż do 1945 r. W Kielcach mimo przygotowania fachowego, nie od razu mógł zdobyć pracę w zawodzie farmaceuty. Dopiero w 1940 r. został zatrudniony jako pracownik w aptece Jana Krzanowskiego. Tam właśnie poznał swoją przyszłą żonę, a naszą mamę, Wandę Bączkowską, też farmaceutkę. Niestety w 1943r. stracił nogę, co w przyszłości rzutowało na jego aktywność i z konieczności wprowadzało w jego życie konieczne ograniczenia. Po powrocie 3 kwietnia 1945 r. do Pleszewa objął ponownie kierownictwo apteki „Pod Orłem”, której prawnym właścicielem była nasza babcia. Apteką tą kierował nieprzerwanie, także po jej upaństwowieniu, aż do przejścia na emeryturę, tj. do 30 września 1982 r. Ojciec nasz udzielał się w różnych organizacjach i stowarzyszeniach i oprócz wspomnianego wyżej Towarzystwa Farmaceutycznego, w okresie międzywojennym był, jak i Jego ojciec, aktywnym działaczem Banku Pożyczkowego Spółdzielczego. W 1937r. został wybrany członkiem rady nadzorczej banku, a później powierzono mu funkcję sekretarza rady.

Po powrocie 24 czerwca 1945r. w kościele farnym w Pleszewie zawarł związek małżeński z wspomnianą już Wandą Bączkowską, która również zaczęła pracę w aptece. Mimo ograniczeń jakie wynikały z jego kalectwa natychmiast włączył się do prac społecznych. I tak w 1946 r. na pierwszym powojennym walnym zgromadzeniu członków Banku Spółdzielczego, wybrano go ponownie do rady nadzorczej i na stanowisko zastępcy sekretarza. W 1948 r. został sekretarzem rady i funkcję tę pełnił do 13 kwietnia 1949 r. kiedy to na skutek reformy bankowej cały dotychczasowy skład rady ustąpił. Działał też, jak jego matka i siostra, w oddziale pleszewskim PCK oraz w Związku Zawodowym Służby Zdrowia. Po upaństwowieniu apteki w 1951r. był jej kierownikiem, a przez pewien okres czasu również kierował apteką szpitalną, jak i nadzorował tzw. punkty apteczne funkcjonujące w okolicznych wsiach. Wbrew jego woli przeprowadzono remont apteki w latach sześćdziesiątych niszcząc dotychczasowy zabytkowy wystrój. W mieszkaniu nad apteką, już w 1948r. odbywały się zebrania przygotowujące Zjazd Absolwentów pleszewskiego gimnazjum w 25 rocznicę pierwszej matury. Niestety ówczesnym władzom nie podobała się rodzina z tradycjami inteligenckimi, patriotycznymi i katolickimi, dlatego też do naszego mieszkania dokwaterowano nam ludzi dla ówczesnych władz prawomyślnych, czego konsekwencje mamy do dzisiaj, mimo, że nawet tej władzy już nie ma. Nasz Ojciec mimo swojego kalectwa, przepracował w zawodzie ponad 50 lat, wykazując cały czas wysokie umiejętności fachowe. Szkoląc młode pokolenia farmaceutów przekazywał im swoją pogłębianą wiedzę nie tylko fachową, ale także tę zwykłą życiową. Jeszcze teraz spotykam ludzi którzy wspominają jak pomógł im w takiej czy innej chorobie, lub poradził jak wyjść z trudności życiowych. Spotykam

również takich, którzy nadal robią różne nalewki, nie zawsze lecznicze, według jego przepisów. Ojciec nasz zmarł 21 maja 1985r. Jest pochowany w grobowcu przy kościele św. Floriana.

Nasza Mama, **Wanda Bączkowska** urodziła się w Kielcach 6 lutego 1913r. W 1930r. ukończyła Gimnazjum Ogólnokształcące w Kielcach i rozpoczęła praktykę w aptece, a po dwuletnim kursie w Warszawie zdała przed państwową komisją przy Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Warszawskiego egzamin na pomocnika aptekarskiego, zakończony w 1932r. otrzymaniem dyplomu. Należała wówczas do Katolickiego Związku Młodzieży Żeńskiej. Pracowała w aptekach kieleckich. Przed wojną należała do Związku Zawodowego Farmaceutów. Po ślubie z naszym ojcem w 1945r. przeniosła się do Pleszewa gdzie pracowała w aptece „Pod Orłem”, a po jej upaństwowieniu w 1951 r. została zastępcą kierownika i pracowała aż do dnia śmierci tj. do 23 października 1990r. Była osobą niezwykle inteligentną, znającą biegle łacinę i francuski. Była miłośniczką historii i literatury pięknej, co starała się również nam zaszczepić. Objawiało się to wożeniem nas po różnych zabytkach i miastach, aby nauczyć historii polskiej i jej znaczenia dla naszej tożsamości i kultury. W pamięci zostało nam zwiedzanie Krakowa i prowadzenie nas od kościoła do kościoła, gdzie pokazywała nam kształtowanie się tożsamości narodowej i związku kultury z religią. Jednakże przede wszystkim wspominamy Ją jako osobę niezwykle oddaną swojej pracy zawodowej i dobru innych. Nie istniały dla niej godziny pracy, gdy ktoś potrzebował pomocy była zawsze gotowa do jej udzielenia. Swojego poświęcenia dla innych nie przeliczała na pieniądze ani też nie liczyła na tzw. ludzką wdzięczność, postępowała tak kierując się sercem. Nam przekazała poszanowanie dla tradycji narodowych i rodzinnych, a także umiłowanie do jej rodzinnej Ziemi Kieleckiej. Oprócz tego uczyła nas spraw przyziemnych jak: gotowania, przyjmowania gości, organizowania tradycyjnych świąt. Stworzyła ciepły i kochający dom rodzinny do którego zawsze się z przyjemnością wracało i za którym ciągle się tęskni. Zmarła po ciężkiej chorobie, której ani przez moment się nie poddała.

Rodzice nasi doczekali się dwóch córek Hanny urodzonej 3 kwietnia 1946r. i Elżbiety urodzonej 21 maja 1949r. Niestety sytuacja społeczno - polityczna naszego kraju w latach naszej młodości spowodowała, że żadna z nas nie poszła w ślady rodziców. Obie ukończyłyśmy prawo na Uniwersytecie w Poznaniu.

Hania w 1968 r. uzyskała dyplom magistra prawa. Pracowała jako stażystka, a później jako asystentka w Katedrze Prawa Konstytucyjnego swojej uczelni. Jednakże idąc w ślady babci i cioci zajęła się pracą społecznikowską. Była działaczką Stronnictwa Demokratycznego i z jego ramienia została w 1980r. posłem. Pod zarzutem naruszenia linii partyjnej, m.in. z powodu przeciwstawienia się delegalizacji „Solidarności”, dostała się pod sąd partyjny i w konsekwencji ze Stronnictwa wystąpiła. W 1989r. została wybrana posłem na Sejm z ramienia Komitetu Obywatelskiego Solidarność, a później z ramienia Unii Demokratycznej. W sejmie pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Komisji Prac Ustawodawczych. Będąc przewodniczącą polskiej delegacji do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, piastowała w nim funkcję wiceprzewodniczącej. W dniu 10 lipca 1992 r. na wniosek koalicji siedmiu partii politycznych i prezydenta RP Lecha Wałęsy, została wybrana przez Sejm RP na stanowisko Prezesa Rady Ministrów. I jak to w tradycji naszej rodziny bywało, znów była pierwszą kobietą na tym stanowisku (o babci i cioci jako pierwszych kobietach na pewnych funkcjach wspominałam wcześniej). Po trudnej roli Premiera w 1997r. otrzymała tekę Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego. Resort bardzo trudny i niewdzięczny. Po zerwaniu koalicji rządowej w 2000r. jak wszyscy członkowie Unii Wolności podała się do dymisji. Należy tutaj zaznaczyć, że pracując na Uni-

wersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, czy w Parlamencie, równocześnie wykładała na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Brała też udział w różnych kongresach i sympozjach naukowych na całym świecie, a biegła znajomość kilku obcych języków zdecydowanie jej to ułatwiała. Miała też wykłady na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie. W 1994r. została mianowana przez Jana Pawła II członkiem Akademii Papieskiej. Jako członek Papieskiej Akademii Nauk Społecznych miała okazje do częstych spotkań i rozmów z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Będąc Premierem w 1993r. z niemałymi trudnościami, narażona na wiele krytyk, a nawet inwektyw, doprowadziła do podpisania Konkordatu między Rządem Polskim, a Stolicą Apostolską. Sprawa ta obecnie jakby zapomniana i uważana za naturalną i oczywistą, a nikt już dziś nie pamięta ile w tamtym okresie budziła negatywnych emocji, które trzeba było pokonać. Należy tutaj zaznaczyć, że Konkordat ten okazał się modelowym dla innych państw. Obecnie inne państwa przygotowujące swój konkordat wzorują się na Polsce. Jest autorką licznych prac z dziedziny prawa konstytucyjnego i transformacji ustrojowej oraz z zakresu stosunków dyplomatycznych między Polską, a Stolicą Apostolską i nauczania Jana Pawła II. Od listopada 2001r. jest ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej oraz przy Zakonie Kawalerów Maltańskich. W 2004r. została uhonorowana Doktoratem Honoris Causa Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Ukoronowaniem tych wszystkich działań było odznaczenie jej w 2004r. przez Jana Pawła II Wielkim Krzyżem Orderu Błogosławionego Piusa IX za zasługi dla Kościoła i stosunków polsko - watykańskich. Trudno tutaj nie sięgnąć pamięcią do babci i cioci które też otrzymały order papieskie.

Została również odznaczona przez Radę Miejską w roku 1994 odznaczeniem „Zasłużony dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. Była pierwszą osobą, której przyznano to odznaczenie po odrodzeniu się samorządu terytorialnego.

Nasz dom był zawsze domem otwartym i gościnnym i każdy przychodzący był serdecznie witany gościem. Mam nadzieję, że tak pozostało do dzisiaj chociaż tradycja ta zlokalizowana jest w innych miejscach. Niemniej jednak, jak tylko czas pozwala staramy się przebywać w pleszewskim mieszkaniu przy Placu Kościelnym 3, gdzie nadal wyczuwa się atmosferę minionych lat.

Od Zespołu Redakcyjnego:

Elżbieta Suchocka ur. się 21 maja 1949 roku w Pleszewie. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 1 pobierała naukę w Liceum Ogólnokształcącym gdzie w 1966 roku zdała maturę. Następnie ukończyła studia prawnicze na UAM w Poznaniu.

W 1977 roku zawarła związek małżeński z Łukaszem Gajewskim, synem ostatniej córki Artura Szenica, właściciela Korzkiew i pierwszego starosty powiatu pleszewskiego, wybranego w 1919 roku.

E. Suchocka po studiach podjęła pracę w Urzędzie miasta Poznania do 1981 roku. Potem została urlopowana do pracy w biurze Stronnictwa Demokratycznego. Następnie od 1987 roku pracowała w Izbie Inwestorów Zagranicznych, a w latach 1992-1994 była jej dyrektorem. Potem uruchomiła własną działalność - wystawiennictwo targowe, a obecnie zajmuje się pośrednictwem nieruchomości.

Od lat prowadzi szeroką działalność charytatywną, pomoc dla Hospicjum św. Jana w Inowrocławiu. Jest społecznym sekretarzem Fundacji Polskie Kultury (przewodnicząca Beata Tyszkiewicz).

Bibliografia:

- Głowacki W. W. , Aptekarska Rodzina Suchockich, „Farmacja Polska” R. 49:1993, nr 13, s. 15-21.
- Głowacki W. W., Farmaceuci w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, „Farmacja Polska” R. 16:1960, nr 20, s. 413-414.
- Gulczyński A. Kształtowanie się polskich organów władzy i administracji w Powiecie Pleszewskim w latach 1918 – 1919, Pleszew 1988.
- Gulczyński A., Stanisław Leopold Suchocki, „Kronika Wielkopolski” 1993 nr 1 (64) s. 115-118.
- Gulczyński A., Sylwetki zasłużonych Pleszewian z okresu pruskiej niewoli, Pleszew 1992.
- Gulczyński A., Udział pleszewian w Polskim Sejmie Dzielnicowym (1918), „Rocznik Pleszewski 2005”, Pleszew 2006, s. 72 - 78.
- Piasecka M., Piasecki J., Sprawy i Ludzie Banku Spółdzielczego w Pleszewie (1862 – 1872 – 1997), Pleszew 1997.



Stanisław Leopold Suchocki



Anna z Czekanowskich Suchocka



*Wanda i Józef Suchoccy
z córkami*



*Rok 1994. Hanna
Suchocka przed Liceum
Ogólnokształcącym
im. Stanisława Staszica
w Pleszewie*

JÓZEF GÓRSKI – DROGA NA SZCZITY PRAWNICZEJ KARIERY

Należy do najbardziej znanych absolwentów pleszewskiego Liceum, zaliczany jest też do grona najznamienitszych prawników polskich XX wieku. Przyciągał niezwykłą osobowością, ceniony był za wiedzę i sprawność organizacyjną, a także umiejętność działania w trudnych czasach. Zobaczyłem go pierwszy raz w gmachu naszego Liceum w 1979 r. Później spotykałem Go w murach poznańskiego uniwersytetu i śledziłem Jego dokonania. Przy okazji badań nad znanymi prawnikami dotarłem do wartościowych materiałów archiwalnych, których zawartość warto wykorzystać skupiając się jedynie na wybranych wątkach, a mianowicie młodzieńczych latach i związkach z Pleszewem¹. Uzasadnieniem takiego kształtu artykułu jest nie tylko miejsce publikacji artykułu, ale i fakt, że obecnie powstaje biografia prof. Józefa Górskiego; niebawem zainteresowani będą mogli zapoznać się z całościowym ujęciem Jego życia i twórczości². Opracowanie to będzie zapewne bardzo interesujące biorąc pod uwagę dokonania i całe, ciekawe życie Profesora, które znamy m.in. z Jego bardzo wartościowych wspomnień. Ze względów politycznych nie mogły się one ukazać się za życia Autora, dziś przybliżają nam kolejne etapy życia w jakże odmiennych warunkach³.

J. Górski urodził się 16 lutego 1904 r. w rodzinie rolnika Wojciecha i Katarzyny z Walkowiaków, w miejscowości Śnietnia, koło Szymanowic. Pierwsze lata spędzał zatem pod zaborem rosyjskim, tam też pokonywał pierwsze etapy edukacji. Od 1916 r. uczęszczał do gimnazjum w Liskowie, założonego przez znanego społecznika ks. Wacława Blizińskiego⁴. Po odzyskaniu niepodległości wraz rodzicami przeprowadził się do podpleszewskiej Dobrej Nadziei, miejscowości leżącej dotąd w zaborze pruskim. Wówczas przeniesiony został do gimnazjum w Pleszewie. Szkoła ta, choć w starych murach, to w nowym zupełnie kształcie, nie miała również wielkiej renomy. Ale już pierwsi absolwenci przyczynili się do budowania jej dobrego imienia⁵.

Nie bez powodu napisał Józef Górski po latach: „jestem dumny z tego, że byłem jednym z wychowanków pleszewskiego gimnazjum”⁶. Dostrzegaliśmy bowiem, jak wiele tej szkole i jej nauczycielom zawdzięczał. Na przykład po pierwszych wpadkach na lekcjach języka francuskiego zabrał się solidnie do nauki i dobrze opanował ten język. Do tego uczył się z podręcznika

1 *Wojna spowodowała spustoszenie w zasobach archiwalnych instytucji wymiaru sprawiedliwości. Szczęśliwym trafem zachowały się w Archiwum Państwowym w Poznaniu (dalej w skrócie: APP) dwie teczki personalne J. Górskiego: w zespolone akt Sądu Apelacyjnego w Poznaniu (dalej w skrócie SA), sygn. 685 oraz Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej, Oddział w Poznaniu (dalej w skrócie PG), sygn. 54. Materiały te nie były dotąd wykorzystywane, opierano się na teczkach personalnych z archiwów Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.*

2 *Napisania biografii profesora J. Górskiego podjęli się dwaj profesorowie poznańskiego Wydziału Prawa i Administracji: Leopold Moskwa i Jacek Napierala. Opracowanie będzie gotowe w 2007 r. a ukaże się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego w redagowanej przeze mnie serii „Magistri nostri. Profesorowie wydziału prawa poznańskiego uniwersytetu”.*

3 *J. Górski, Wspomnienia z minionych lat, do druku przygotował P. Kraszewski, Poznań 2000.*

4 *J. Górski, Wspomnienia, s. 17–28. O ks. W. Blizińskim i jego dokonaniach zob. M. Podkowski, w: Wielkopole w XX wieku, Poznań 2001, s. 39–47 i G. Waliś, w: Słownik biograficzny Wielkopolski Południowo-Wschodniej – Ziemi Kaliskiej, t. 2, pod red. D. Wańki, Kalisz 2003, s. 36–40.*

5 *O perypetiach z tym związanych J. Górski, Wspomnienia, s. 37.*

6 *J. Górski, Wspomnienia, s. 42.*

niemieckiego, a język ten znał początkowo słabiej niż gimnazjalni koledzy, bo przecież urodził się i chodził do szkoły w zaborze rosyjskim⁷.

Młody Józef przystąpił wraz z kilkoma innymi osobami do pierwszej matury zorganizowanej w tej szkole – na specjalnych jeszcze zasadach – w 1923 r.⁸ W grupie absolwentów znaleźli się, m.in. późniejszy prawnicy Bolesław Celiński i Edmund Tomaszewski, filolog Rajmund Ertel oraz farmaceuci: Helena Makowska i Józef Suchocki. Z tym ostatnim był w czasach gimnazjalnych szczególnie zaprzyjaźniony, wraz z nim działał w gimnazjalnej drużynie harcerskiej i po nim został jej drużynowym⁹.

W 1923 r. J. Górski podjął studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Wraz z nim studiowali m.in. wspomniany już Bolesław Celiński, który ukończył studia jednak o rok wcześniej od Górskiego, Zbigniew Stasiński (później sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu¹⁰) i Florian Barciński (później profesor Akademii Handlowej w Poznaniu). Na pewno utrzymywał kontakty z późniejszym słynnym filozofem, dominikaninem ojcem Ildefonsem, czyli Józefem Marią Bocheńskim, który studiował w tym czasie ekonomię, a także późniejszym profesorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Stefanem Buczkowskim (studia ukończył w 1928 r.).

Nieco tylko młodszy, ale dłużej szukający swej drogi życiowej, był Józef Winiewicz (ur. w 1905 r.). Studia ekonomiczne ukończył dopiero w roku akademickim 1932/33, jednak już od 1930 r. kierował „Dziennikiem Poznańskim”. To jemu zadedykował znajdujący się dziś w mojej kolekcji egzemplarz pracy doktorskiej: „Kochanemu Józiewi Winiewiczowi od autora, 21 września 1932”. Ów Józio był w czasach Polski Ludowej ambasadorem w USA, a w latach 1955–1972 wiceministrem spraw zagranicznych. Czy przyjaźń z młodości wygasła? Górski wzmiankuje go w swych wspomnieniach jedynie zdawkowo, Winiewicz w swoich – wydanych w 1985 r., również pośmiertnie – w ogóle go nie wymienia¹¹.

Zapewne stykał się w czasie studiów, a potem pracy na Uniwersytecie z innymi absolwentami pleszewskiego gimnazjum i liceum. Oprócz już wymienionych, prawo na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym ukończyli również Edmund Tomaszewski (1927), Marian Stefaniak (1931), Tadeusz Kaczorowski (1933), Edmund Majchrzak (1934), Stanisław Wojciechowski (1934), Zdzisław Hoffmann (1934), Zbigniew Cichocki (1937), Marian Kosmala (1937), Jan Kubasik (1937), Czesław Borkowski (1938), Leon Chojnacki (1938), Edmund Stachowiak (1939). Inną drogę wybrał natomiast absolwent pleszewskiego liceum z 1931 r., ks. Józef Rybczyk, który po studiach teologicznych zajął się prawem kanonicznym i został profesorem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, zasłużył się nie tylko jako autor rozpraw naukowych, ale i uczestnik prac legislacyjnych nad obowiązującym obecnie Kodeksem Prawa Kanonicznego z 1983 r.

7 J. Górski, *Wspomnienia*, s. 30–31.

8 R. Borkiewicz, R. Kulig, J. Piasecki, A. Szymański, *Ludzie – lata – szkoła. Gimnazjum i liceum w Pleszewie (1871–1996)*, Pleszew 1996, s. 31, 298.

9 A. Gulczyński, *Harcerstwo pleszewskie do roku 1939*, Pleszew 1986, s. 16–17.

10 Jego biogram: A. Gulczyński, *Die für die Anwendung des deutschen Privatrechts zuständigen Mitglieder des polnischen Obersten Gerichtshofes zwischen 1920 und 1939*, w: *Deutsches Sachenrecht in polnischer Gerichtspraxis. Das BGB-Sachenrecht in der polnischen höchstrichterlichen Rechtsprechung in den Jahren 1920–1939. Tradition und europäische Perspektive*, Hrsg. W. Dajczak, H.G. Knothe, Berlin 2005, s. 95–97.

11 J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985. J. Górski publikował też na łamach „Dziennika Poznańskiego”.

Na studia musiał Józef Górski sam zarobić. Już w czasie nauki w pleszewskim gimnazjum udzielał korepetycji¹². Działalności tej poświęcał się również podczas studiów w Poznaniu. W czasie pierwszego roku, korepetycji udzielał w powiecie ostrowskim, później pleszewskim, na drugim roku w powiecie żnińskim. Później trafił m.in. do domu znanego redaktora Czesława Kędzierskiego¹³.

Studia nie przynosiły początkowo rewelacyjnych rezultatów. Do tego w pierwszym roku studiował dwa kierunki – prawo i ekonomię. Zdawał więc początkowo egzaminy z wynikami niezbyt pomyślnymi. Studia prawnicze w Poznaniu kończyło się wówczas po zdaniu czterech egzaminów, każdy jednak z kilku przedmiotów. Pierwszy, do którego przystąpił w 1924 r., obejmował prawo rzymskie, teorię prawa, historię prawa polskiego oraz historię prawa na Zachodzie Europy. Z egzaminu tego otrzymał ocenę dostateczną. W tym roku zaliczył też pierwszy rok ekonomii uzyskując podobną notę. Później jednak oceny były coraz lepsze. Oceny dobre uzyskał z dwóch kolejnych egzaminów: w 1925 (prawo kościelne, ekonomia polityczna, prawo polityczne oraz prawo narodów) i 1926 r. (skarbowość, prawo skarbowe, nauka administracji i prawo administracyjne, statystyka, prawo i postępowanie karne, filozofia prawa).

Czwarty i ostatni egzamin, który obejmował prawo cywilne, postępowanie sędowocywilne, prawo handlowe i wekslowe oraz prawo międzynarodowej prywatne – przyniósł mu ocenę celującą (1927). Było to zapewne wynikiem właściwego ukierunkowania zainteresowań i opieki profesorów Józefa Sułkowskiego i Alfreda Ohanowicza. W 1926 r. został bowiem asystentem w seminarium cywilistycznym¹⁴. Do jego obowiązków należała opieka nad biblioteką seminarium. Miał dzięki temu możliwość zapoznania się z księgozbiorem, doskonalił język niemiecki, przygotował też skrypt pt. *Międzynarodowe prawo prywatne* ułatwiający przygotowanie się do egzaminów z wykładów prowadzonych przez prof. Józefa Sułkowskiego¹⁵.

Po ukończeniu studiów, pozostając nadal asystentem (do końca września 1929 r. etatowym, później wolontariuszem), rozpoczął aplikację w poznańskim oddziale Prokuraturii Generalnej, instytucji pełniącej funkcję reprezentanta Skarbu Państwa w stosunkach cywilnoprawnych. Był tam najpierw aplikantem, po zdaniu egzaminu w 1931 r. referendarzem, od 1935 r. radcą. Podobna instytucja istniejąca w Galicji, Prokuratoria Skarbu, była kuźnią polskich kadr naukowych. Służbę pełnili w niej m.in. późniejsi słynni poznańscy profesorowie Zygmunt Lisowski oraz Alfred Ohanowicz. W poznańskim oddziale pracowali znakomici prawnicy, choć niektórzy z nich znani byli z innych zdolności (np. kompozytor Tadeusz Kassern). Tu spotkał też swego kolegę ze studiów, a później również asystenta w seminarium cywilistycznym, dr. Tadeusza Erecińskiego.

Praca w Prokuraturii to okres bardzo wyťažonej pracy i długich przygotowań. J. Górski prowadził jednocześnie badania naukowe nad zwyczajami spadkowymi wólcian w województwach poznańskim i pomorskim, a powstała w ich wyniku publikacja z zakresu etnografii prawnej do dziś zachowała swą wartość¹⁶. Wyjechał też na staże naukowe do Francji (stypendium

12 J. Górski, *Wspomnienia*, s. 41.

13 J. Górski, *Wspomnienia*, s. 53, 55.

14 K. Krasowski, *Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919–1939. Studium historycznoprawne*, Poznań 2006, s. 92 od lutego, na s. 104 od marca 1926 r.; J. Górski, *Wspomnienia*, s. 56, 93.

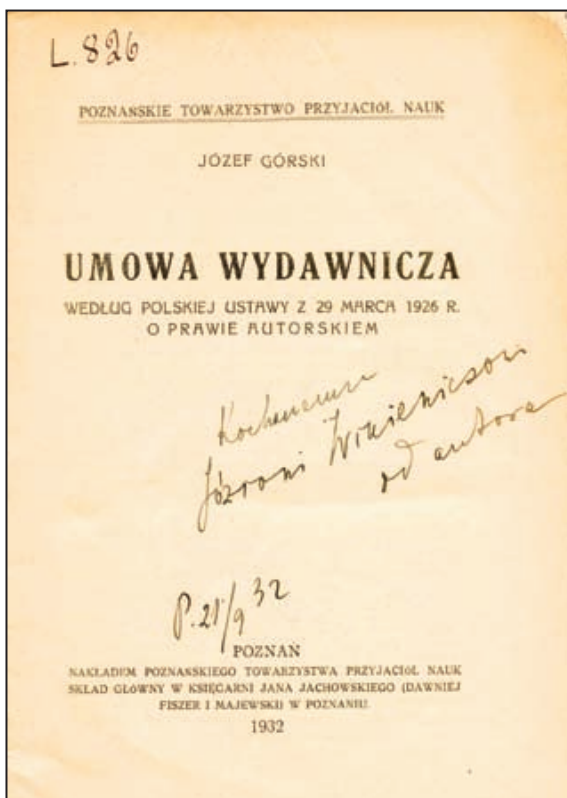
15 J. Górski, *Wspomnienia*, s. 58, 66.

16 J. Górski, *Włociańskie zwyczaje spadkowe w województwie poznańskim i pomorskim*, Warszawa 1929, Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, s. 96.

Funduszu Kultury Narodowej 1928–1929 – tu wspomagał poradami prawnymi polonię, m.in. Marię Curie-Skłodowską w związku z jej darowiznami w Polsce¹⁷) i do Niemiec (1932).

Po powrocie z Francji uzyskał w 1930 r. doktorat na podstawie rozprawy pt. *Umowa wydawnicza na podstawie polskiej ustawy z 29 marca 1926 o prawie autorskiem*. Złożył też z wynikiem dobrym wymagane egzaminy z prawa cywilnego oraz handlowego i wekslowego. Rozprawę przygotował do druku i wydał pod nieco innym tytułem *Umowa wydawnicza według polskiej ustawy z 29 marca 1926 r. o prawie autorskiem*. Książka ukazała się w 1932 r. nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wówczas spotkała go kolejna nauczka. Profesor Zygmunt Lisowski, sekretarz generalny PTPN, niezwykle skrupulatnie czytał wszystkie teksty i udzielał wskazówek nie tylko początkującym, ale i doświadczonym naukowcom. Reprimendę dostał od niego i Józef Górski: „To karygodne niedbalstwo! W takiej formie nie oddaje się pracy do publikacji w tak poważnej instytucji, jaką jest PTPN”¹⁸.

W czasie trzyletniej aplikacji w Prokuraturii J. Górski został skierowany do odbycia praktyk w sądach¹⁹. Zbierał pochlebne opinie, jednak doszło i do zatargu przygotowującego się do służby – ale bardzo już samodzielnego aplikanta – z doświadczonym zwierzchnikiem. Górski nie wykonywał m.in. swoich czynności w wyznaczonym czasie pracy, co było spowodowane przyzwyczajeniem do realizowania określonego zadania, a nie pracowania w wyznaczonym czasie. Naczelnik Sądu Powiatowego w Obornikach Stiller wydał w konsekwencji taką dyspozycję: „zakazuję panu wstępu do gmachu Sądu Powiatowego w Obornikach, dalsze pełnienie służby przez Pana (...) demoralizuje personel urzędniczy i podkopuje mój autorytet jako naczelnika Sądu. Równocześnie stawiam Pana do dyspozycji Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego, do którego winien się Pan niezwłocznie zwrócić”²⁰. Później sędzia Stiller wystawił Górskiemu opinię: „absolutnie nie nadaje się do służby w sądownictwie”²¹. Prezes oddziału Prokuraturii Generalnej wytknęła aplikantowi niewłaściwe postępowanie wobec przełożonego, ale pismo



Karta tytułowa rozprawy doktorskiej

17 J. Hołowiński, Józef Górski (1904–1983), „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” R. 45:1983 z. 3, s. 297.

18 J. Górski, *Wspomnienia*, s. 82.

19 J. Górski, *Wspomnienia*, s. 96–97.

20 APP, PG sygn. 54, k. 35

21 APP, SA sygn. 685, k. 12; APP, PG sygn. 54, k. 42.

w tej sprawie zostało później usunięte z akt, zachowało się jednak w aktach sądowych²². Został też przeniesiony do Szamotuł, co nastąpiło jednak w uzgodnieniu z zainteresowanym.

Był to jednak jedyny incydent, bo w czasie aplikacji uzyskiwał bardzo dobre opinie. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego Wiktor Norski w dniu 5 stycznia 1931 r. tak oceniał J. Górskiego „jest to pracownik o wybitnych zdolnościach, który z powodu swoich zalet zasługuje na wszelkie uznanie”²³.

W czasie pracy w Prokuraturii zajmował się różnymi doniosłymi problemami, niektóre opisał w swych wspomnieniach. Jedną z nich była sprawa ewangelickiego kościoła unijnego, powstałego z połączenia luteranizmu i kalwinizmu. Był to kościół państwowy, na jego czele stał król pruski. Kościół ten również po odzyskaniu niepodległości nie zmienił swej struktury, a duchowni i wyznawcy uznawali wyłącznie hierarchię niemiecką²⁴. Zabrał w tej sprawie głos na łamach „Dziennika Poznańskiego” krytykując nierozwiązanie tej sprawy przez tyle lat, choć po wygaśnięciu konwencji genewskiej w 1937 r. uregulowano ten problem na Śląsku. W artykule postulował m.in. odstąpienie świątyn katolikom, bo ewangelików na ziemiach polskich było coraz mniej²⁵.

Z Prokuraturii Generalnej J. Górski odszedł dopiero z dniem 30 września 1938 r. W końcowym etapie służby został poddany ocenie uzyskując notę ogólną „dobrą”, choć w poszczególnych rubrykach znalazło się wiele pochlebnych opinii. Tak oceniano jego poziom umysłowy: „wybitny, obok podane przymioty [m.in. inteligencja, pamięć, inicjatywa] posiada w bardzo wysokiej mierze”, wyrobienie obywatelskie „znaczne, dbałość o dobro sprawy publicznej wielka”, miał też „wybitne uzdolnienia pracownicze”, „jednak umiejętność współpracy i systematyczności jedynie przeciętna”. Doceniono również umiejętności prawnicze: „przepisy zna bardzo gruntownie. Stosuje je i interpretuje bardzo dobrze i życiowo”, zauważono jednak, że w wystąpieniach na zewnątrz był „zbyt nerwowy”²⁶.

Kariera naukowa Józefa Górskiego związana była od początku z prof. Alfredem Ohanowiczem²⁷. To on był promotorem jego doktoratu, to on wprowadzał go stopniowo w arkana naukowe; odstąpił mu też w 1931 r. prowadzenie wykładów z prawa cywilnego na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. W 1934 r. za jego wstawiennictwem zaangażowany został jako zastępca profesora prawa cywilnego i handlowego przez Wyższą Szkołę Handlową, późniejszą Akademię Handlową w Poznaniu²⁸. W 1939 r. przekazał mu redagowanie przeglądu ustawodawstwa cywilnego, które on sam omawiał na łamach „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” od powstania tego czasopisma. Wspólnie z A. Ohanowiczem przygotowywał znakomity skrypt, a później wielokrotnie uzupełniany i wznawiany podręcznik poświęcony prawu zobowiązań.

W 1938 r. J. Górski przeprowadził habilitację w zakresie prawa cywilnego na podstawie pracy *Przygotowanie umowy w świetle kodeksu zobowiązań* (Poznań 1938).

22 APP, SA sygn. 685, k. 17

23 APP, SA sygn. 685.

24 Szerzej o tej problematyce: K. Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historycznoprawne*, Warszawa – Poznań 1988, s. 235–264.

25 Artykuł J. Górskiego pt. *Sprawa Ewangelickiego Kościoła Unijnego odnalazłem w „Dzienniku Poznańskim” nr 59 z 1939 r.*

26 APP, PG sygn. 54, nlb. (opinia z 1938 r.).

27 Szerzej zob. Z. Radwański, *Alfred Ohanowicz, ojciec poznańskiej cywilistyki*, Poznań 2006.

28 J. Górski, *Wspomnienia*, s. 93, 145.

Z dniem 1 września 1938 r. powołany został na stanowisko profesora nadzwyczajnego i kierownika katedry w Akademii Handlowej. Zrezygnował wówczas z pracy w Prokuraturii Generalnej. Była to ważna decyzja, bowiem przechodził z państwowej posady na niezbyt pewną. Szkoła była instytucją prywatną, status nowego profesora gwarantować jednak miała specjalna umowa²⁹.

Po wybuchu wojny J. Górski został wywieziony do Generalnej Guberni, gdzie pracował m.in. jako kierownik magazynu i hurtowni. Był dwukrotnie aresztowany i więziony na Pawiaku w Warszawie, później w obozie koncentracyjnym w Płaszowie pod Krakowem (1944). Do Poznania powrócił w pierwszych dniach marca 1945 r. Wobec nieobecności rektora, Kuratorium Akademii Handlowej powierzyło mu kierowanie uczelnią, której niebawem został rektorem (funkcję tę pełnił do 1948 r.). Najważniejszym zadaniem była odbudowa zniszczonych budynków. Szybko dostrzegł też, mimo wielu naglających zadań w Poznaniu, konieczność tworzenia szkolnictwa wyższego w Szczecinie. Doprowadził do utworzenia w tym mieście oddziału Akademii Handlowej, który w 1950 r. przekształcono w samodzielną Wyższą Szkołę Ekonomiczną.

Był dobrym organizatorem, więc znalazł miejsce w nowej rzeczywistości. W latach 1945–1948 przewodniczył Zarządowi Wojewódzkiemu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej³⁰. W roku 1946 wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej, a po połączeniu z Polską Partią Robotniczą został członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jak wielu pochodzących z niezamożnych rodzin widział zapewne w nowym ustroju szansę poprawy losu najuboższych. Zauroczenie jednak szybko minęło. W 1951 r. wyrzuciono go z partii „za nieprzestrzeganie zasad walki klasowej”³¹. W latach 1956–1959 J. Górski pełnił ponownie funkcję rektora, a w latach 1959–1962 prorektora Wyższej Szkoły Ekonomicznej. W 1962 r. zrezygnował z profesury w tej uczelni i pozostał wyłącznie na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, gdzie objął kierownictwo nowoutworzonej Katedry Prawa Gospodarczego³². Pozostał tu do przejścia na emeryturę w 1974 r.



Profesor Józef Górski zyskał uznanie jako znakomity cywilista i to nie tylko teoretyk.

JM Rektor WSE w Poznaniu J. Górski (fot. ze zbiorów Archiwum WPiA UAM)

29 J. Górski, *Wspomnienia*, s. 145–146.

30 To w tym czasie napisał m.in. artykuł pt. *Nauka radziecka*, „Głos Wielkopolski” z 1 września 1947 r.

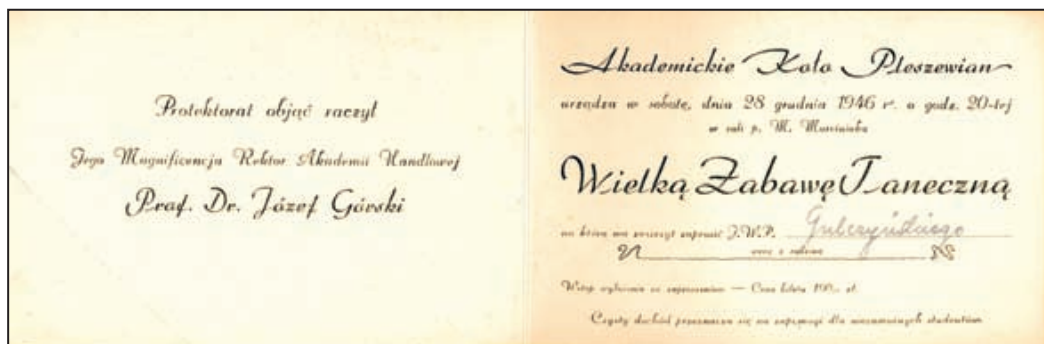
31 J. Górski, *Wspomnienia*, s. 247.

32 *Zob. Zarys dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu w Poznaniu 1919–2004*, pod red. K. Krasowskiego, Poznań 2004, s. 180.

Dzięki pracy w Prokuraturii, samodzielnemu prowadzeniu wielu spraw, jak i współpracy z adwokatami miał dobre doświadczenie praktyczne. Później był m.in. członkiem Kolegium Arbitrów przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego, brał udział w rozstrzyganiu sporów wynikłych na tle międzynarodowej współpracy gospodarczej, w latach 1945–1948 na zlecenie Ministerstwa Sprawiedliwości opracował wstępny projekt kodeksu morskiego. Był członkiem wielu instytucji i organizacji naukowych, występował na międzynarodowych konferencjach i w ośrodkach zagranicznych. Został wielokrotnie wyróżniony: w roku zakończenia służby w Prokuraturii otrzymał brązowy „Medal za długoletnią służbę”, później m.in. Złoty Krzyż Zasługi (1946), Krzyż Oficerski (1946) i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (1959). W 1976 r. nadano mu tytuł doktora honoris causa Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się zawsze jego wykłady i seminaria. Pod jego kierunkiem napisano ponad 1200 prac magisterskich i dyplomowych, a 25 osób obroniło prace doktorskie. Wśród uczniów znaleźli się m.in. późniejsi profesorowie szkół wyższych w Gdańsku, Katowicach, Szczecinie, Toruniu, Warszawie i Poznaniu, w tym prof. Stanisław Sołtysiński, główny twórca nowego Kodeksu Spółek Handlowych. Był cenionym dydaktykiem na różnych etapach kształcenia, co znajdowało uznanie. Jak napisali jego uczniowie: „Zdobył nasze serca przede wszystkim jako dobry człowiek, zawsze wrażliwy na cudze troski, spieszący z pomocą w każdej potrzebie i zawsze pełen optymizmu i dobrego humoru”³³.

Cały czas, choć z różną intensywnością, utrzymywał kontakty z Pleszewem. W bliskich stosunkach pozostawał zawsze z przyjacielem ze szkolnej ławy, Józefem Suchockim. Pamiętał też o konieczności niesienia pomocy niezamożnej, a zdolnej młodzieży. Formą utrzymywania kontaktu z rodzinnymi stronami były tworzone w ośrodkach uniwersyteckich stowarzyszenia zrzeszające osoby studiujące na różnych uczelniach, ale pochodzące z tego samego rejonu. Do takich organizacji należało również Akademickie Koło Pleszewian, które „pod wysokim protektoratem Jego Magnificencji Rektora A.H. Prof. Dr. Józefa Górskiego” organizowało m.in. zabawy taneczne. Na pewno odbyły się takie imprezy 27 kwietnia 1946 i 28 grudnia 1946 r. (w sali p. Marciniaka przy ul. Poznańskiej) oraz 27 grudnia 1947 r. w sali kasyna oficerskiego.



Zaproszenie na zabawę Koła Akademickiego Pleszewian

Tę ostatnią zabawę protektoratem obok prof. Górskiego objęli dowódca 12 pułku piechoty ppłk. N. Naruszewicz, starosta powiatowy L. Kaczmarek, dyrektor gimnazjum i liceum M. Dohnal

33 „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” R. 36:1974 z. 3, s. 4.

oraz burmistrz J. Markiewicz. Cały dochód przeznaczony był na pomoc dla niezamożnych studentów Pleszewian.

Rodzina J. Górskiego nie pozostała w okolicach Pleszewa. Młodszy brat – Władysław, absolwent poznańskiego wydziału prawa z 1939 r., był uczestnikiem walk na froncie afrykańskim i włoskim (Tobruk, Monte Cassino), po wojnie osiadł w Szczecinie, gdzie był profesorem w oddziale poznańskiej Akademii Handlowej (dziś Uniwersytet Szczeciński). J. Górski często odwiedzał brata Jana osiadłego w Kamionnej k. Międzychodu. Wraz z jego synem Stefanem, w lipcu 1970 r. odbył własnym trabantem wycieczkę szlakiem młodości. Wiodła ona przez Pleszew, Lisków, Kalisz, Włoszczową, Góry Świętokrzyskie, Kraśnik, Kazimierz Dolny, Puławy, Przemysł i dalej wzdłuż południowej granicy kraju do Jakuszyca. Zbierał wówczas materiały do wspomnieniowej książki, która miała nosić tytuł „Na przełomie czasów”³⁴.

W 1979 r. prof. J. Górski uczestniczył w zjeździe absolwentów i wychowanków pleszewskiego gimnazjum i liceum. Opowiadał mi wtedy o swych latach spędzonych w naszej wspólnej szkole, której i ja niebawem miałem stać się absolwentem. Przygotowaliśmy wówczas specjalne wydanie naszego harcerskiego czasopisma „Krağ”. Wraz z dwoma koleżankami – Małgorzatą Mazurek i Małgorzatą Paluszczak przeprowadziliśmy wywiady z kilkoma osobami uczestniczącymi w zjeździe. Numer ten, powielony na tzw. powielaczu białkowym, rozdawany był uczestnikom zjazdu. Wywiad z prof. Górskim przeprowadziła M. Paluszczak, co widoczne jest w jej dociekliwych pytaniach. Zapytany o dewizę dla przyszłych absolwentów odpowiedział: „Kierunki ekonomiczne mają przyszłość. Poznańska uczelnia należy do najlepszych w kraju, języki obecnie na studiach są niezbędne, przy dobrej znajomości dwóch języków pracę dostanie się wszędzie”³⁵. Dodajmy jeszcze, że przeprowadzająca wywiad została ekonomistką, dwoje pozostałych wydawców specjalnego numeru „Kreğgu” – prawnikami.

Prof. Józef Górski zmarł 5 lutego 1983 r. w Poznaniu, spoczął na cmentarzu Junikowskim³⁶. Godne uwagi i polecenia, nie tylko naukowcom i dydaktykom, jest jego motto zmuszające do wzorowego postępowania: „My stawiamy studentom dobrą lub złą notę przeważnie tylko raz w roku. Oni tymczasem noty takie stawiają nam codziennie”³⁷.

34 S. Górski, Józef Górski, „Gazeta Wyborcza” nr 29 z 4 lutego 2003 r.

35 „Krağ” 1979, wydanie specjalne, s. 6.

36 „Gazeta Poznańska” nr 33 z 9 lutego 1983, s. 2, 5; „Głos Wielkopolski” nr 29 z 10 lutego 1983, s. 7.

37 J. Górski, *Wspomnienia*, s. 76.

OGRÓD PAMIĘCI, CZYLI RZECZ O RODZINIE RADOMSKICH

Karty historii każdego miasta zapisują nie tylko wydarzenia, ale przede wszystkim ludzie – jego mieszkańcy. Również Pleszew wiąże swoją przeszłość z postaciami niebanalnych rozmiarów, a nawet całymi rodzinami, które wpisały się na stałe w obraz naszej miejscowości i niewątpliwie przyczyniły się do jej rozwoju.

Wśród wielu takich rodów, których sylwetki były już przybliżane na łamach *Rocznika Pleszewskiego*¹, znajduje się rodzina Radomskich - wielopokoleniowa, ze wspaniałymi tradycjami, która już w dziewiętnastym wieku związała swoje nazwisko z profesją ogrodniczą. Przeszłość owej familii, zwraca uwagę na jej przygodę z tym właśnie zawodem oraz na dość nieoczekiwane konsekwencje, jakie związanie się z ogrodnictwem przyniosło nie tylko państwu Radomskim, ale i całemu miastu. Przedstawiciele owego rodu było wielu. Dlatego dla ułatwienia i rozróżnienia jego członkowie często używali określeń: *linia sienkiewiczowska*, *linia kaliska* etc. (pochodzących oczywiście od miejsca zamieszkania).

Ta dość niezwykła opowieść rodzinna ma swój początek w końcu XIX wieku - epoki, zwanej przez wszystkich pozytywistyczną, kiedy to zarówno praca organiczna, jak i praca u podstaw zbierały plony swoich założeń.

Wówczas senior rodu – **Wojciech Radomski**, myśląc perspektywicznie, powziął zamierzenie o wysłaniu swoich dzieci na naukę do Niemiec.² Wyznaczył im konkretny kierunek, a mianowicie kwiaciarstwo oraz hodowlę warzyw i owoców.

W tym miejscu należałoby wspomnieć, że już w latach sześćdziesiątych XIX wieku był on jednym z nielicznych przedstawicieli ogrodnictwa na terenie Pleszewa.³ Posiadał jedynie nieduży ogród przy ulicy Wrocławskiej (obecnie ulica Sienkiewicza). Stąd nietrudno wywnioskować, że wówczas zawód powyższy nie był wcale poważany, przede wszystkim z powodu korzyści materialnych, które stawiały ogrodników niżej, aniżeli pracowników innych zawodów. Dopiero z czasem ogrodnictwo stało się profesją zasłużoną i przynoszącą wysokie korzyści, głównie za sprawą zaangażowania ludzi takich, jak Wojciech Radomski, którego z perspektywy czasu możemy nazwać „zasłużonym inicjatorem pleszewskiego ogrodnictwa”⁴. Dlatego nie zdziwi nikogo fakt, że mimo wszystkich przeciwności, ojciec wytrwał w postanowieniu, by kształcić dzieci w tym kierunku. O słuszności swojej decyzji przekonał się już wkrótce, tzn. po powrocie córki Wandy, która rozpoczęła działalność od wystawienia, w oknach rodzinnego domu, kilku zachwycających koszy z kwiatami. Kunsztowne kompozycje sprawiły na pleszewianach tak wielkie wrażenie, że już wkrótce posypały się kolejne zamówienia. Egzotyki i rozgłosu całej sprawie dodawał fakt, że oto rośliny sprowadzane były z tak wcale urokliwych miejsc, jak chociażby Riwiera.

1 Por. *Rocznik Pleszewski 2004, Rocznik Pleszewski 2005*.

2 Ks. Kazimierz Niesiołowski, *Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa, Pleszew 1938 r.*, s. 55-57.

3 *Dzieje Pleszewa, pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989 r.*, s. 112.

4 Ks. Kazimierz Niesiołowski, *op. cit.*, s. 57.

Niebawem do Pleszewa powrócili również bracia (Władysław, Stefan, Bolesław, Józef i Stanisław); pełni zapału, energii i nowych pomysłów postanowili zrezygnować z importu kwiatów i założyć własne cieplarnie. Największa trudność polegała na pozyskaniu zgody ojca, który pomimo wcześniejszych decyzji, wciąż jeszcze odnosił się sceptycznie do wszelkich zagranicznych nowinek. Kiedy wreszcie i jego udało się przekonać, młodzi zaczęli wprowadzać swoje pomysły w życie. Nowoczesnej inicjatywie sprzyjała koniunktura i duże zainteresowanie nieznaną dotąd dziedziną. Warunki te pozwoliły synom rozwinąć działalność, tak iż niedługo oprócz kwiatów zaczęli hodować również mało znane warzywa (szparagi, groszek) i owoce.

Wkrótce też, zachęceni szczególnie dużym zainteresowaniem i wysokim popytem, podjęli decyzję o dalszych inwestycjach i powiększeniu majątku, na który składał się już szereg oranżerii, a przede wszystkim okazałych rozmiarów zakład ogrodnicy. Zdecydowali się otworzyć *Fabrykę konserw i marmelad*.⁵ Realizację planów umożliwiły istniejące już wtedy rozległe plantacje (około 100 mórg własnej roli i 500 mórg dostawców kontraktowych), które są dowodem na to, iż z podobnym zamiarem nosił się wcześniej senior rodu, a urzeczywistnienia jego marzeń dokonali trzej synowie (Trzej, bowiem najstarszy – Józef choć odstąpił od spółki, pozostał w kręgu działalności ogrodniczej, mianowicie nadzorował ogrody rezydencji Czartoryskich w pobliskim Gołuchowie⁶).

Tym sposobem w roku 1908 rozpoczęto fabrykację konserw.⁷ Początkowo w małych rozmiarach, a od roku 1912, po sprowadzeniu maszyn, na dużą skalę. Kierownictwa technicznego podjął się **Stefan Radomski**, który wcześniej kilkakrotnie jeszcze wyjeżdżał do Niemiec, aby nabrać praktyki zarówno teoretycznej, jak i przede wszystkim technicznej. W skład zarządu weszli oczywiście pozostali dwaj bracia: Władysław i Bolesław. Oni też nadzorowali pracę na plantacjach. Jednocześnie Bolesław posiadał kwaciarnię, natomiast Władysław wraz z żoną Marianną Bociąską (postacią, która mieszkańcom Pleszewa jest doskonale znana z wydarzeń tzw. strajku dzieci wrzesińskich) prowadzili zakład ogrodnicy.⁸

Wraz z nadejściem pierwszej wojny światowej nastąpiło zahamowanie pomyslnego rozwoju tego młodego, ale jakże udanego przedsięwzięcia. Fabryka podzieliła los wielu innych tego typu zakładów i została zmobilizowana na cele wojskowe, tzn. na produkcję wyrobów najpierw dla armii niemieckiej, a następnie dla wojska polskiego.⁹ Szczęśliwie koniec wojny przyniósł kontynuację pracy wytwórni, a nawet rozbudowę całości i założenie Towarzystwa Akcyjnego. Atutem jest z pewnością fakt, że była to wówczas pierwsza inicjatywa finansowana przez Bank Związku Spółek Zarobkowych w niepodległej Rzeczypospolitej. Dodatkowo inwestycja owa umożliwiała zatrudnienie około 100 pracowników,¹⁰ co bezpośrednio wpłynęło na spadek bezrobocia w mieście.

Niestety, istniejąca ponad dwadzieścia lat fabryka, wraz z dewaluacją i nadejściem kryzysu gospodarczego, a później kolejnej wojny, podupadała, by ostatecznie zawiesić działalność. Nie pomogły starania Stefana Radomskiego, który starał się na przekór losowi uratować rodzinną inwestycję.

5 Fabryka znajdowała się prawdopodobnie przy obecnej ulicy Słowackiego, na terenach zakładów Spomasz.

6 Informacja uzyskana w czasie wywiadu przeprowadzonego z Marianem Radomskim 15 listopada 2006 r.

7 Przewodnik po Wystawie Przemysłowej w Pleszewie od 15 do 19 sierpnia 1925 r.

8 Informacja uzyskana w czasie wywiadu przeprowadzonego z Henrykiem Radomskim 13 października 2006 r.

9 Przewodnik, op. cit.

10 Cyt. za *Dzieje Pleszewa*, pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989, s. 217.

Nie ma jednak najmniejszej wątpliwości co do tego, że w dużym stopniu przyczyniła się do stworzenia wizerunku Pleszewa, jako dobrze rozwiniętego rolniczo-przemysłowego miasta Wielkopolski. Sama zaś była przez dłuższy czas „(...) znaczących rozmiarów przedsiębiorstwem o niezaprzeczalnej zdolności produkcyjnej i konkurencyjnej.”¹¹

W owym czasie, tzn. w okresie funkcjonowania zakładów synowie Radomscy kontynuowali również pozostałą część rodzinnej tradycji, czyli kwaciarstwo. Starsi mieszkańcy Pleszewa z pewnością pamiętają niezwykle zakładowy przy ulicy Sienkiewicza 14. W tej właśnie kamienicy mieściła się finezyjna kwaciarnia, do której często zaglądali pleszewianie, zachęceni pięknymi kompozycjami kwiatowymi z herbacianych róż, a także przemiałą obsługą. Zakład ten, należący do **Bolesława Radomskiego**, prowadziły bowiem jego trzy ukochane kobiety: żona (Teodozja Tuczyńska)¹², siostra (Wanda Tuczyńska – żona Tadeusza Tuczyńskiego, z domu Radomska), a później córka Aleksandra.

Spod rąk właścielek wychodziły kunsztowne i zachwycające kompozycje, które były efektem talentu, ale przede wszystkim zamiłowania do tej pracy, jak również praktyki, którą obie panie zdobyły w niemieckich szkołach. Dodatkowo wiązanki układane były z kwiatów uprawianych we wzorcowo prowadzonych szklarniach, znajdujących się na tyłach domu przy ulicy Sienkiewicza. Jak wspomina Marian Radomski – syn Bolesława: „To był niezapomniany widok, który sprawiał ogromne wrażenie na klientach i gościach. Szczególny podziw budziły te szklarnie, w których rosły herbaciane róże. Wchodzący do środka widział najpierw pnące się, na zasadzie łuku, kwiaty o upojnym zapachu i zachwycającym kolorze, a zaraz potem dostrzegał latające wśród nich wielobarwne kanarki. Ptaki te były bowiem pasją mojego ojca, który często wypuszczał je z klatek i pozwalał swobodnie latać wśród pnących róż.”¹³

Powyższa relacja pozwoli wyobrazić sobie czytelnikom owo miejsce, a przede wszystkim docenić niezwykle i charakterystyczne (bo zabarwione romantyczną nutą) poczucie estetyki, właściwe czasom międzywojnia, które już nigdy potem nie powróciło. Jest też przykładem tego, że rodzina Radomskich dbała nie tylko o jakość, ale również o sferę wrażenia zmysłowego, które przecież nieodłącznie winno się wiązać ze sztuką, do której należy kwaciarstwo.

Podobnie jak w przypadku fabryki tak i tutaj, dorobek życia zniszczyła II wojna światowa. Wraz z jej nadejściem Radomscy musieli opuścić nie tylko swój dom, ale również zostali zmuszeni do pozostawienia kwaciarni. Odtąd ukrywali się. Na ich miejsce wprowadziła się niemiecka rodzina, która jak się łatwo domyślić nie podzielała zainteresowań poprzednich mieszkańców. Tak więc cały dorobek został poddany niszczącemu działaniu czasu. Kiedy prawdziwi właściciele powrócili, znaczna część oranżerii była zdewastowana. Mimo to Radomscy, podobnie jak wiele osób w tym czasie, podjęli pozornie szyfowy trud rozpoczynając wszystko raz jeszcze. Tym razem w prowadzeniu kwaciarni wspomagała panią Teodozję jej córka Aleksandra.

Niestety po śmierci rodziców i ona, podobnie jak rodzeństwo (Aniela, Marian, Janina, Irena)¹⁴ opuściła Pleszew. Jednak miejsce przy ulicy Sienkiewicza 14 było i jest pod opieką genius loci, bowiem dziś w tym samym miejscu znajduje się kwaciarnia państwa Matysików *Stokrotka*.

11 *Przewodnik, op. cit.*

12 *W Roczniku Pleszewskim 2004 czytelnicy mogą znaleźć dokładniejsze wiadomości o rodzinie Tuczyńskich.*

13 *Informacja uzyskana podczas wywiadu przeprowadzonego z Marianem Radomskim 15 listopada 2006 r.*

14 *Wyjątkiem był Wojciech Radomski, który pozostał w Pleszewie, ale ogrodnictwem nigdy się nie parał.*

Do tej pory mowa była oczywiście o linii sienkiewiczowskiej Radomskich, ale w tym samym czasie w mieście, ogrodnictwem parała się też, z równie wielkim zaangażowaniem, tzw. linia kaliska.

Tutaj inicjatorem był prawdopodobnie **Ignacy Radomski**. Początkowo zamieszkały w pobliskim Karminie, a później Kowalewie (gdzie już posiadał pewne połacie ziemi), ostatecznie przeniósł się do Pleszewa, by wraz z żoną Jadwigą (z domu Głuch) i dziećmi (Franciszkiem, Antonim, Leonem, Teresą) zamieszkać w domu przy ulicy Kaliskiej 46.¹⁵ Budynek ten – bardzo charakterystyczny, przyległy do cmentarza, został zbudowany około 1905 roku i początkowo należał do niemieckiego weterynarza Herberta Koeniga.¹⁶ Jego drugim właścicielem a raczej właścicielką stała się w roku 1923 **Jadwiga Radomska**.¹⁷ Od tej pory kamienica miała już na zawsze pozostać w rękach rodziny i jak się później okaże na trwale wpisać się w krajobraz miasta i jego mieszkańców. To tutaj pan Ignacy założył dobrze prosperujący zakład ogrodniczy, który prowadził wraz z synami, starając się „zarazić” ich swoim zamiłowaniem do tego zawodu. Specjalizował się w przede wszystkim w hodowli warzyw, zwłaszcza pomidorów i ogórków. Szczególną staranność, pracowitość jak i oddanie cechujące właściciela doceniali klienci, których z każdym dniem było coraz więcej, co zadecydowało o istotnym rozwoju rodzinnego przedsiębiorstwa. Kolejne tereny przyległe do miasta zaczęły zamieniać się w ziemię uprawną, należącą do rodziny Radomskich. Według relacji jednego z członków tej rodziny istniała prawdopodobnie mapa Pleszewa i okolic, na której zaznaczano powyższe obszary.¹⁸

Już wtedy możemy więc mówić (są to cały czas lata międzywojenne) o istotnym wzroście rangi i znaczenia ogrodnictwa w mieście, a wszystko to było niewątpliwą zasługą tego rodu, który z czasem zaczął być jednym z zamożniejszych w Pleszewie. Tutaj po raz kolejny odwołam się do pamięci starszych mieszkańców, którzy z pewnością słyszeli o conocnych rozgrywkach karcianych w restauracji „Wielkopolanka”, podczas których gra toczyła się o duże stawki (np. restaurację Cassino), a zwycięzcą często zostawał Radomski.

Tak więc z pewnością, w owym czasie, rodzina posiadała znaczny wpływ nie tylko na sferę rolniczo-przemysłową miasta, ale również kulturalną. Kolejnym z przykładów jest chociażby członkostwo w Towarzystwie Młodych Przemysłowców (należeli do niego na pewno Antoni oraz Teresa)¹⁹, świadczące nie tylko o pewnym statusie, lecz również o świadomości i perspektywicznym myśleniu jego działaczy.

Wróćmy jednak do toku naszej historii. Otóż spośród czwórki dzieci, po śmierci pana Ignacego Radomskiego, ogrodnictwem niespodziewanie zajęła się córka Teresa, która dotąd nie podzielała zainteresowań swego ojca. Prawdopodobnie diametralna zmiana sytuacji życiowej pomogła jej w podjęciu decyzji.

Natomiast z trójki synów, pomimo usilnych starań seniora, jedynie najstarszy – Antoni przejął jego ogromną pasję.

15 Informacja pochodzi z pamiętnika Franciszka Radomskiego (syna Ignacego Radomskiego).

16 Informacja pochodzi z dokumentów zakupu, będących obecnie w posiadaniu Norberta Radomskiego.

17 Dokument własności wypisany został na Jadwigę Radomską, żonę ogrodnika.

18 Informacja uzyskana podczas wywiadu przeprowadzonego z Norbertem Radomskim 10 września 2006r. Mapa ta miała należeć do Teresy Radomskiej, niestety zaginęła po śmierci właścicielki.

19 Informacja pochodzi z dokumentów, będących w posiadaniu Elżbiety Świecy.

Pozostali poszli zupełnie innymi drogami. Franciszek po odbyciu służby wojskowej, ostatecznie wyjechał do Kartuz, gdzie otworzył sklep kolonialny. Natomiast Leon rozpoczął karierę urzędniczą w starostwie w Pleszewie, którą kontynuował w Jarocinie.²⁰

Na ojcowiznie pozostali **Teresa i Antoni**. Ten ostatni najpierw wspierał w pracy rodziców a później siostrę. Potem jednak zapragnął uzyskać niezależność i podjął samodzielne działania. Zanim to jednak nastąpiło syn Ignacego zaciągnął się do wojska. Niestety, wkrótce trafił do obozu, który udało mu się przeżyć tylko i wyłącznie dzięki umiejętnościom ogrodniczym. Otóż pewnego dnia niemieccy żołnierze poszukiwali osób posiadających takie wykształcenie. Przestraszeni, obawiający się najgorszego więźniowie zatajali informację, dotyczącą swego zawodu. Antoni postanowił jednak zaryzykować i zgłosił się. Wkrótce okazało się, że właściciele hotelu, znajdującego się nieopodal, potrzebowali pomocnika w ogrodzie. W ten oto sposób udało mu się przetrwać ten trudny czas i bezpiecznie powrócić do domu.

Po przybyciu do Pleszewa los nadal mu sprzyjał. Ożenił się, a następnie wraz żoną Aliną (z domu Skarszewska) otworzył kwiaciarnię, która podobnie jak wcześniej opisana, znajdowała się przy ulicy Sienkiewicza.²¹

Na początku lat pięćdziesiątych zakupił tereny przy ulicy Drobnika. Tam też zamieszkał wraz z rodziną. Jak nietrudno się domyśleć w niedługim czasie w mieście powstał kolejny zakład ogrodniczy, sygnowany oczywiście nazwiskiem Radomski. Sądzę, że wówczas już w świadomości pleszewian istniało ono, jako swego rodzaju marka czy znak firmowy i gwarantowało najwyższą jakość.

Przedsiębiorstwo **Antoniego Radomskiego** zasłynęło przede wszystkim z przepięknych fiołków alpejskich czy gladioli, które następnie eksportowano na całą Polskę. W okresie listopadowym dom rodziny Radomskich oblegali klienci, zamawiający nagrobne wiązanek i wieńce.

Okoliczne szklarnie mieściły jednak przede wszystkim mnóstwo roślin sadzonkowych, które następnie zdobiły pleszewskie parki. W tym miejscu wypada bowiem dodać, że syn Ignacego - Antoni traktował swą pasję na tyle poważnie, że przez bardzo długi czas pracował na stanowisku miejskiego ogrodnika, m.in. rozplanowywał Planty²². Był więc, podobnie jak pozostali członkowie rodziny, postacią znaną, lubianą i powszechnie poważaną.

Niewątpliwie wielu spośród czytających ten artykuł pamięta zarówno jego, jak i jego żonę. Zapewne jednak z obrazem miasta i mieszkańców związała się również Teresa Radomska, której postać jest ostatnim ogniwem łączącym przeszłość z czasami współczesnymi. Po śmierci rodziców i opuszczeniu domu przez braci, prowadziła ona samodzielnie zakład ogrodniczy przy ulicy Kaliskiej. Każdy kto tylko odwiedzał groby zmarłych na sąsiadującym cmentarzu, wstępował do domu obok, by zakupić kwiaty. Tam z dala dostrzegał już drobną przygarbioną postać pani Teresy z nieodłącznym uśmiechem na twarzy. Po śmierci brata była ona chyba ostatnią²³, pamiętającą czasy, kiedy tereny Radomskich otaczały Pleszew, a ich nazwisko nie było obce żadnemu z mieszkańców.

20 Informacja uzyskana podczas wywiadu przeprowadzonego z Elżbietą Świecą 14 października 2006r. a następnie z Lechem Radomskim 16 grudnia 2006r.

21 Obecnie w tym miejscu znajduje się sklep meblowy Bodzio.

22 Informacje pochodzą z wywiadu przeprowadzonego z Elżbietą Świecą 14 października 2006 r.

23 Teresa Radomska zmarła w 1993 r.



Wojciech Radomski z rodziną.



Radomski z rodziną.



*Ignacy Radomski z szklarni
przy ulicy kaliskiej.*



*Kwiaciarnia Radomskich
przy ulicy Sienkiewicza.*

KAPLICA RODOWA TACZANOWSKICH W TACZANOWIE

Rozległe i malowniczo zakomponowane założenie pałacowe w podpleszewskim Taczanowie już w połowie lat 60. XIX wieku zyskało sławę wykraczającą poza obręb południowo-wschodniej Wielkopolski. Do tego przyczyniła się nie tylko sama postać fundatora i właściciela włości taczanowskich hrabiego Alfonsa Taczanowskiego herbu Jastrzębiec, szambelana królowej Augusty, członka pruskiej Izby Panów i pierwszego ordynata taczanowskiego, ale także barwna litografia Aleksandra Dunckera zamieszczona w znanym albumie opublikowanym w 1866/1867 roku w Berlinie¹. Warto powtórzyć za wybitnym badaczem architektury rezydencjonalnej w Wielkopolsce profesorem Janem Skuratowiczem, że to sam Alfons Taczanowski „zadbał o reklamę swej realizacji publikując (...) bardzo rzadki widok „z lotu ptaka” i to zaraz po wzniesieniu całości”². Bez większego kłopotu na tej litografii dostrzeżemy malowniczą neogotycką kaplicę z dzwonnica i gankiem, położoną w rozległym parku, w oddaleniu od wspaniałego dziedzińca przypałacowego jakich mało nie tylko w Wielkopolsce, ale w całej Polsce. O tym Taczanowie tak pisze Karol Guttmejer w niepublikowanej do tej pory dokumentacji historyczno-architektonicznej: „Brak w Wielkopolsce tak przemyślnie zakomponowanego i utrzymanego w jednolitej formie stylu normandzkiego zespołu stanowiącego oprawę do reprezentacji siedziby ziemiańskiej w tym czasie”. W innym miejscu czytamy: „O wartości kompleksu zadecydowała niewątpliwie jego forma architektoniczna. W całości tworzy on najeżony wieżami, krenelażami, ujęty murem, jakby obronny zamek.(...) Zamek ten miał nie tylko stanowić izolację, zamknięcie właściciela, ale przede wszystkim miał być symbolem starej władzy, symbolem panowania na tym terenie. Fakt ten był podkreślony nie tylko przez tak oczywiste atrybuty jak wyniosłe wieże (zwłaszcza neogotycka wjazdowa wieża) – symbole władzy, ale ponadto poprzez formę sugerującą narastanie w czasie rezydencji, a więc jej dawność i dawność rodu. W sensie artystycznym, symbolicznym treści te znalazły swe zakończenie w kaplicy, która w części głównej jest pewną gloryfikacją rodu (herby na stallach) a w krypcie nekropolią”³. Niestety mimo usilnych poszukiwań i badań nie znamy do tej pory projektantów tak wspaniałego założenia. Większość badaczy tę realizację wiąże ze środowiskiem architektów berlińskich, a Jan Skuratowicz dodaje, że „musiał to być ktoś z najwybitniejszych ówczesnych twórców Berlina”⁴.

Mamy więc bezsprzecznie w podpleszewskim Taczanowie do czynienia z czymś cennym, ciekawym i ważnym. Nie trzeba o tym przekonywać mieszkańców Pleszewa i okolicznych terenów, którzy odwiedzają to miejsce nie tylko w czasie niedzielnych, poobiednich wędrówek. Zdecydowana większość cennych budowli rozległego założenia pałacowego jest obecnie nie użytkowana i czeka na lepsze czasy oraz faktycznego właściciela i użytkownika. Na pewno temu nie podoła Agencja Nieruchomości Rolnych. Jest jednak tam jeden obiekt o który mieszkańcy

1 A. Duncker, *Die ländliche Wohnsitze, Schlösser und Residenzen (...)*, Berlin 1866/1867, t. 9, poz. 485.

2 J. Skuratowicz, *Przemowa* (w:) S. Małyszko, Ł. Gajda, *Majątki wielkopolskie, t. II, powiat pleszewski*, Szreniawa 1994.

3 K. Guttmejer, *Zespół pałacowy w Taczanowie, woj. kaliskie, mpis 1987, w archiwum WUOZ w Poznaniu, Delegatura w Kaliszu*.

4 J. Skuratowicz, *Przedmowa ...*, op. cit, s. 8.

Taczanowa dbają od czasów powojennych ze szczególną pieczołowitością i zaangażowaniem. Chodzi tu o już wcześniej wspomnianą neogotycką kaplicę rodową Taczanowskich herbu Jastrzębiec, połączoną gankiem z pobliską dzwonnica. To jej w tym artykule przyjrzymy się ze szczególną uwagą.

Na początku koniecznie trzeba wspomnieć, że ta kaplica rodowa z 1861 roku⁵ jest prywatną fundacją hrabiego Alfonsa Taczanowskiego. Jak dalej zobaczymy, tu oprócz pogrzebów i pochówków zmarłych z rodziny Taczanowskich na Taczanowie, odbywały się liczne śluby i chrzty jej członków. Kardynał Edmund Dalbor dekretem z dnia 11 grudnia 1921 roku nadał kaplicy taczanowskiej przywileje i prawa kaplicy półpublicznej. Można było w niej odprawiać msze we wszystkie dni roku (z wyjątkiem trzech dni Wielkiego Tygodnia). Nie wolno było używać tej kaplicy do innych celów niż kościelne i nie można było tu przechowywać na stałe Najświętszego Sakramentu⁶. Obecnie jest ona kaplicą filialną parafii sowińskiej i od kilku lat ma wezwanie św. Józefa. Msza święta odprawiana jest w niedzielę oraz w sobotę, a także czasami w piątek⁷. Taczanów od zarania swoich dziejów należał właśnie do parafii Sowina, w której kościół istniał już prawdopodobnie w XII wieku, a na pewno w 1308 roku gdy proboszczem był tam Piotr⁸.

Czy efekt „starej siedziby” i „starożytności” rodu Taczanowskich w Taczanowie widoczny w kompozycji zespołu pałacowego ma jakieś „zakotwiczenie” w historii tej wsi? Otóż Taczanowscy herbu Jastrzębiec właśnie w Taczanowie mają swoje gniazdo rodowe. Kiedy się oni tu pojawili i od kogo biorą swój początek? Dotyczy to czasów odległych i jest dość mocno zagmatwane. Wiarygodne herbarze nie poświęcają większej uwagi temu okresowi z dziejów rodu Taczanowskich, a inne publikacje wydają się być co najmniej dyskusyjne. Na pewno nie stało się to w fazie D wczesnego średniowiecza (lata 950–1050), gdy w Taczanowie istniał gród⁹. Także wzmiankowany w 1395 roku *Deiszko Taczanowski* (a w 1399 roku *Dirsko Taczinowski*) to na pewno nie Taczanowski herbu Jastrzębiec. Ten Dzierżek (Derślaw) to brat Sieciecha z Taczanowa (*de Thaczanowo*) herbu Oksza, wymienionego w źródle jeszcze w 1403 roku¹⁰. Z rodu herbu Oksza był prawdopodobnie także Michał z Taczanowa, ożeniony z Sędką. Protoplastą Taczanowskich na Taczanowie herbu Jastrzębiec był jakoby Jan Ścibor, syn wojewody łęczyckiego Marcina Ścibora herbu Jastrzębiec. Jan Ścibor właścicielem Taczanowa miał być w 1437 roku¹¹. Jednak na pewno dwa lata wcześniej, w 1435 roku tę całą wieś miał na własność Jan Piątka z Taczanowa. To zapewne ten Jan Piątka jeszcze w 1446 roku na połowie Taczanowa opisał posąg i wiano żonie Elżbiecie. Czy ten Jan Piątka jest tożsamy z Janem Ściborem trudno określić. Z kolei po którymś Janie z Taczanowa wdową w 1469 roku była Katarzyna z Łowęcic herbu Zaremba. Natomiast w 1467 roku w źródłach występuje Jakub z Taczanowa, którego żoną była Katarzyna z Koźlątkowa¹². Ten Jakub ma być wnukiem wojewody łęczyckiego

5 *Prace wykończeniowe trwały zapewne także w latach następnych. Na pewno z 1862 i 1863 roku pochodzą witraże w prezbiterium; tam zachowały się datowniki i sygnatury firmy „Seclers Glas malerei Breslau”.*

6 *Tekst dekretu kardynała Edmunda Dalbora z 11 grudnia 1921 roku jest zawieszony na ścianie w prezbiterium.*

7 *W Sowinie okupanci niemieccy w 1941 roku rozebrali stary (z 1645 roku) kościół pw. Zwiastowania Najświętszej Panny Marii i rolę świątyni do połowy lat 80. XX wieku pełnił Dom Parafialny, a następnie wzniesiono nowy kościół w latach 1979–1985 według projektu Tadeusza Kowalczyka.*

8 *S. Kozierowski, Schematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej, Poznań 1934, s. 200–201.*

9 *J. Tomala, Budownictwo obronne powiatu kaliskiego w XIV–XVIII wieku, Poznań 1985, s. 23, 27.*

10 *Księga ziemska kaliska 1400–1409, wyd. T. Jurek, Poznań 1991, s. 77 (nr 996).*

11 *Kronika żałobna rodzin polskich od 1863–1876 r. (...) przez Teodora Żychlińskiego, Poznań 1877, s. 460; K. Guttmejer, op. cit., s. 17.*

Marcina Ścibora, a synem Jana Ścibora¹³. Następnie Taczanów mieli na pewno Jan i Stanisław Taczanowscy, prawdopodobnie synowie Jakuba. Już w 1497 roku Stanisław na połowie części tej wsi opisał posąg i wiano żonie Helenie z Kakawy. Po tym Stanisławie – zwanym w 1499 roku dziedzicem w Taczanowie – dziedziczyli włości synowie: Mikołaj, Waclaw, Stanisław i Jan Taczanowscy. Ten Jan w roku 1517 miał część Taczanowa z działu z braćmi, a jego żoną była Katarzyna z Chorzewskich. Po Janie Taczanowskim sive Chorzewskim dostali synowie Wojciech i Mikołaj Chorzewscy sive Taczanowscy. Już w latach 20. XVI wieku część Taczanowa wyszła z rąk Taczanowskich herbu Jastrzębiec i należała najpierw do Jana Sławińskiego, a od 1552 roku do Stefana Wilkowskiego, który kupił pięć lat później całe dalsze człony wsi od przed chwilą wspomnianego Wojciecha Chorzewskiego sive Taczanowskiego.

Od tej pory przez ponad 220 lat Taczanowskich herbu Jastrzębiec w Taczanowie nie było wcale. Któż więc władał dalej tą wsią? i czy w Taczanowie była jakaś kaplica przed XIX wiekiem? Na pewno Stefan Wilkowski dał Taczanów z Lubomierzem w dożywocie swojej żonie Katarzynie z Dziąnczyńskich, a następnie przejął ostatecznie ich syn Andrzej Wilkowski i w 1595 roku sprzedał Mikołajowi Poklateckiemu sive Górskiemu herbu Wieniawa, ożenionemu z Agnieszką Słupską. To od niego w 1601 roku na wiele, wiele lat nabyło Taczanów i Lubomierz słynne kolegium jezuickie w Kaliszu¹⁴. Do tej pory w interesującej nas wsi nie było żadnej kaplicy czy kościoła. Sytuacja zmieniła się po przejściu włości taczanowskich przez jezuitów. Oni w Taczanowie zaraz utworzyli stację misyjną i w 1608 roku pobudowali „obszerną willę z drzewa”, a z czasem urządzili półpubliczną kaplicę¹⁵, która istniała na pewno w 1761 roku. Nie tylko w Taczanowie, ale również i w pobliskiej Sowinie Błotnej, Sowinie Kościelnej i Lubomierzu jezuita mieli stacje misyjne podległe kaliskiemu kolegium¹⁶. Praca duszpasterska tych katolickich placówek była szczególnie potrzebna, gdyż zmarły w 1658 roku dziedzic Sowiny Kościelnej i znany matematyk Maciej Głóskowski oraz jego syn Władysław byli protestantami, aktywnymi braćmi czeskimi. Szczególną rolę miała taczanowska siedemnastowieczna „obszerna willa z drzewa”, którą z XVIII wieku zastąpiono „willą” murowaną. Tu bowiem kaliscy jezuita chronili się z młodzieżą kolegium „w czasie epidemii w latach 1630–1632, 1639, 1657–1659, 1709 i 1713, a także podczas wtargnięć obcych wojsk do miasta”¹⁷. Sława Taczanowa jako miejsca gdzie nie ma „powietrza morowego” sięgała dalszych okolic. Miejscowe podanie odnotowane w „Pamiętniku” ks. Tomasza Basińskiego tak to na swój sposób tłumaczy: „*Taczanów ztąd ochronny, gdyż był przy założeniu oborany parą wołków bliźniąt przez parę bliźniąt chłopców*”¹⁸. Półpubliczna (czasami określana jako prywatna) kaplica jezuitów w Taczanowie swoją działalność zakończyła chyba wraz z kasatą zakonu jezuitów w 1773 roku oraz przejściem tego majątku w dniu 5 lipca 1774 roku przez podkomorzego gostyńskiego Józefa Mikorskiego¹⁹.

12 Teki Dworzaczka. *Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX w.* CD#1 v. 1.2.0 (1997) dla Windows (dalej CD Teki Dworzaczka).

13 Kronika żałobna (...), op. cit., s. 460.

14 CD Teki Dworzaczka, op. cit.

15 Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995, Kraków 1996, s. 682.

16 T. Paluszkiwicz, *Działalność duszpasterska prowadzona przez jezuitów w przedrozbiorowym Kaliszu* (w:) *Jezuici w przedrozbiorowym Kaliszu*, Kalisz 1996, s. 683. Dzięki iście benedyktyńskim badaniom autorów „Encyklopedii wiedzy o jezuitach (...)” znamy nawet nazwiska jezuitów którzy pracowali w 3 ćwierci XVIII wieku na stacji misyjnej w Taczanowie. Byli to między innymi: Józef Kamiński, Ignacy Sztemborski, Szymon Swiniarski, Józef Broszkowski.

17 W. Kościelniak, K. Walczak, *Kronika miasta Kalisza*, Kalisz 1989, s. 66; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach (...)*, op. cit., s. 683.

18 *Przewodnik po Wystawie Przemysłowej w Pleszewie od 15 sierpnia do 8 września 1912*, s. 14.

19 *Encyklopedia wiedzy o jezuitach (...)*, op. cit., s. 683.

Już w 1777 roku, po 220 latach przerwy w taczanowskim dworze ponownie byli Taczanowscy herbu Jastrzębiec. Ich domem stała się zapewne owa „murowana willa” jezuicka z XVIII wieku. Taczanów z Lubomierzem przejął od Józefa Mikorskiego Mikołaj Taczanowski. Był on chyba w ósmym pokoleniu potomkiem Wojciecha lub Mikołaja Taczanowskich sive Chorzewskich, którzy z tego gniazda rodowego wyszli w 1557 roku. Na pewno w taczanowskim dworze 14 grudnia 1777 roku urodził się Jan z Krzyża Nikozy, syn przed chwilą wspomnianego Mikołaja Taczanowskiego (1723–1795), chorążego wieluńskiego i Pelagii ze Szczytnickich²⁰. Nowy właściciel Taczanowa Mikołaj był synem łowczego kaliskiego i miecznika trembowelskiego Jana Taczanowskiego i Gertrudy z Łubieńskich, siostry rodzonej Prymasa Polski Władysława Łubieńskiego herbu Pomian. Z kolei bratem Mikołaja był kanonik gnieźnieński Marcin Taczanowski († 4 IV 1782 roku), a bratem dziadka – jezuita Rafał Taczanowski, w latach 1712–1715 prowincjał polski²¹. To temu Rafałowi całkiem mylnie część dziewiętnastowiecznych publikacji przypisuje oddanie dóbr taczanowskich jezuitom.

Wróćmy do chorążego wieluńskiego Mikołaja. W latach 80. XVIII wieku oprócz Taczanowa i Lubomierza miał Sowinę i Sowinkę, a w latach 1783–1787 nabył miasto Pogorzelę i tam najpierw został pochowany 30 lipca 1795 roku. Śmierć dosięgnęła go w powozie we wsi Wyszk²². Mikołaj miał liczne potomstwo²³ i dobra po nim 25 listopada 1797 roku oficjalnie odziedziczyli: Dionizy, Łazarz, Felicjan, Domicella, Hilary, Antoni i Maksymilian Taczanowscy. Już 5 maja 1800 roku włości taczanowskie nabył za 65 490 talarów Maksymilian (1772–1852), ożeniony w 1798 roku z Franciszką Drwęską z Brodowa (1778–1822)²⁴. To właśnie ich synem był fundator kaplicy rodowej oraz całego wspaniałego założenia pałacowego w Taczanowie Alfons (Alfons Artur Antoni Felicjan?) Taczanowski. Przyjrzyjmy się bliżej tej ciekawej postaci.

Alfons urodził się 15 czerwca 1815 roku chyba w Taczanowie. Już w wieku siedmiu lat stracił matkę Franciszkę. Zmarła ona w czasie połogu w taczanowskim dworze w dniu 14 maja 1822 roku i pochowana została w nowym grobowcu na cmentarzu w Sowinie (Kościeleń)²⁵. Dwudziestotrzyletni Alfons w 1838 roku nabył od swojego ojca Maksymiliana dobra taczanowskie. Data ta jest o tyle ważna, że do tej pory badacze Taczanowa w większości przyjmowali, że Antoni przejął dobra taczanowskie dopiero po śmierci Maksymiliana w 1852 roku i w związku z tym datowali prace przy założeniu pałacowym na okres po tym roku. Antoni swoje dobra stopniowo powiększał dzięki stryjowi Felicjanowi Taczanowskiemu. Felicjan dał bratankowi Alfonsowi już w 1839 roku włości tykadłowskie i russowskie, w 1851 roku dobra borkowskie i skarszewskie, a w 1845 roku pomógł nabyć Lipe i Brudzew²⁶, oraz nieco wcześniej – Graboszowo. Alfons dość szeroko angażował się w życie polityczne i społeczne. W 1848

20 CD Teki Dworzaczka, op. cit.

21 „Dziennik Poznański” 1867, nr 117.

22 CD Teki Dworzaczka, REGESTY/METRYKI/M2.X#10301 (Pogorzela).

23 Córki: Maria Egipcjanka Józefa (*1780 r.), Domicella Archangela (*1781 r.), synowie: Jan z Krzyża Nikozy (*1777 r.), Dionizy (1767–1842) ożeniony z Marianną z Byszewskich i w latach 1807–1830 właściciel dóbr pleszewskich, Antoni – właściciel Chorzewa, Łazarz (+ 1804 r.) dziedzic Swinic, Hilary, Felicjan (+ 1863 r.) właściciel rozległych dóbr w Kaliskiem, Maksymilian – dziedzic dóbr taczanowskich i pogorzelskich.

24 To chyba ten Maksymilian Taczanowski powtórnie ożenił się z Albertyną Eichberg i miał z nią syna Jana Kantego Maksymiliana Adama *20 X 1844 r. Ten Maksymilian Taczanowski – jako dziedzic Pogorzeli – zmarł w wieku 80 lat w dniu 19 IX 1852 r. (zobacz: CD Teki Dworzaczka, REGESTY/METRYKI/M8.X#54766 (Pogorzela) oraz: /REGESTRY/METRYKI/M8.X #54765 (Pogorzela). O powtórny ożenku Maksymiliana Taczanowskiego (syna Mikołaja) brak jakichkolwiek wzmianek w herbarzach i publikacjach poświęconym Taczanowskiemu herbu Jastrzębiec.

25 CD Teki Dworzaczka, REGESTY/METRYKI/M 9.X#57085 (Sowina Błotna).

26 S. Małyшко, *Majątki wielkopolskie, t. VI, powiat kaliski, Szreniawa 2000*, s. 15, 19, 35, 197, 203.

roku pomagał w pertraktacjach przy kapitulacji polskich oddziałów powstańczych po bitwie pod Miłosławiem. W tym też roku został członkiem polskiej centralnej komisji i wybrano go na posła na sejm pruski z okręgu wrzesińskiego, a w 1850 i 1852 roku z okręgu pleszewskiego²⁷. O jego zamysłach, planach politycznych i wynikach działań w tym względzie tak pisał Teodor Żychliński w 1877 roku: „(...) hr. Alfons należał do tej szczupłej liczby obywateli, którzy w najlepszej wierze służenia krajowi zbliżyli się do dworu pruskiego i przez stosunki z rodziną monarszą mieli nadzieję pozyskania niejednej dla swoich ziomków koncesji. Nadzieja ta gorzko go zawiodła: obsypany osobiście zaszczytami, mianowany szambelanem królowej Augusty, która mu zawsze okazywała życzliwość, wyniesiony następnie do godności hrabiowskiej, okryty orderami, mianowany wreszcie jako Ordynat na Taczanowie dziedzicznym członkiem pruskiej Izby Panów – dla księstwa nie zdołał niczego wykołatać”²⁸. Nieomal identyczną opinię o wynikach działań na niwie politycznej Alfonsa Taczanowskiego zawarł w „Historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego” Stanisław Karwowski²⁹. Alfons tytuł hrabiego pruskiego otrzymał personalnie 6 września 1854 roku, a 14 stycznia 1856 roku utworzył ordynację taczanowską (majorat), którą zatwierdził król pruski Fryderyk Wilhelm IV dekretem z 6 lutego 1856 roku³⁰. Warto tu wspomnieć, że w jej skład najpierw weszły: Taczanów, Lubomierz, Sowinka, Sowina, Grodzisko, Rokutów i Zawady, a od 1867 roku także: Bógwidze, Kotarby i Józefina. Ordynat taczanowski (na zasadzie primogenitury) swoją siedzibę miał mieć w Taczanowie³¹. Nie ma się więc co dziwić, że to właśnie w Taczanowie powstaje do około 1864 roku wspaniałe, monumentalne założenie pałacowe wraz z kaplicą rodową, godne ordynata taczanowskiego i jego ambicji, członka pruskiej Izby Panów, a taczanowski pałac jest wzorowany na berlińskim pałacu księcia Karola. Hrabia Alfons po śmierci w 1863 roku „jednego z najmajętniejszych obywateli” stryja Felicjana Taczanowskiego z Biskupic dostał w spadku rozległe dobra biskupickie i kapitały, a sam wyprzedał stopniowo dobra russowskie i tykadłowskie (1862 r.), borkowskie i skarszewskie (1864 r.) oraz Lipe i Brudzew (1865 r.). Pierwszy ordynat taczanowski nie musiał się więc zbytnio obawiać, że nie podoła finansowo przy realizacji swojego założenia pałacowego³². Mimo sporych wątpliwości i krytycznych uwag co do zamysłów politycznych Alfonsa Taczanowskiego, pisano również, że był to „pan nadzwyczaj uprzejmy i do usług skory”³³. Jeszcze w 1866 roku ufundował Dom Sierot w Pleszewie. Z testamentu z 1863 roku wynika, że cenił szczególnie rodzinie z „monarchistycznym i konserwatywnym usposobieniem” i zalecał tylko takie wspomagać. Śmierć dopadła go dość niespodziewanie w dniu 10 maja 1867 roku. W „Kronice żałobnej (...)” Teodora Żychlińskiego o ostatnich dniach hrabiego Alfonsa czytamy: „(...) bawił jeszcze w zeszły czwartek w Berlinie i czuł się zupełnie zdrowym. Pomimo to, jakby przeczuciem wiedziony, zamówił już tam dla siebie trumnę metalową. W piątek rano był w Poznaniu, z kąd udał się końmi pocztowymi do Taczanowa.

27 S. Małyшко., *Alfons Artur Antoni Felicjan? Taczanowski* (w:) *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej, t. III* (w przygotowaniu).

28 *Kronika żałobna (...)*, op. cit., s. 458.

29 T. I, s. 458, przypis 1.

30 „*Dziennik Poznański*” 1867, nr 117.

31 K. Guttmejer, *Zespół pałacowy ...*, op. cit., 18.

32 *Celnie to zauważył Karol Guttmejer, który w swojej dokumentacji (s.147) tak pisze: „Otóż zaprojektowanie, a potem dobre, ba, nawet perfekcyjne wykonanie ceglanych elewacji z opracowanymi spoinami, i barwionymi spoinami i malowaniem trzonu piaskowcowych konsoli w wątku ceglany wymagało tak architekta o wysokiej randze, jak i wykonawcy budowlanego z bardzo dobrym przygotowaniem. Przede wszystkim wymagało jednak pieniędzy. Cenniki budowlane z tego okresu podają, że 1 m² fasady ceglanej fugowanej kosztował ok. 4–6 razy tyle, co 1 m² fasady ceglanej tynkowanej gładko. Alfons Taczanowski musiał być tego wszystkiego świadom i zdecydował się na wszystkie elementy”.*

33 *Kronika żałobna (...)*, op. cit., s. 459.

W Pleszewie znaleziono go nieżywym w pojeździe. Podobno już wyjeżdżając czuł się cierpiącym³⁴. „Dziennik Poznański” o śmierci hrabiego Alfonsa dodatkowo podawał, że zmarł on „*tknięty apopleksją*” a pogrzeb ma się odbyć w Sowinie „*do grobu familijnego*”³⁵. Także „Kronika żałobna (...)” pod datą 13 maja podaje, że „*Eksportacya odbędzie się dziś, spuszczenie zaś zwłok do grobu familijnego i żałobne nabożeństwo jutro o godzinie 10 rano w Sowinie*”³⁶. To chyba przekłamanie autorów relacji. Mało prawdopodobne jest by nie pochowano fundatora w nowej kaplicy rodowej w Taczanowie. Pierwszy ordynat taczanowski hrabia Alfons zmarł bezpotomnie, a drugim ordynatem został jego bratanek Antoni (1847–1917), syn Juliana z Kuczkowa i Ludwiki (Ludwika Minty) Drwęskiej z Mystek. Antoni w 1869 roku pojął za żonę kuzynkę Sewerynę z Taczanowskich, córkę stryja Feliksa Taczanowskiego i Hieronimy z Radońskich. Niestety Seweryna zmarła na „*tyfoidalną gorączkę*” już 28 lutego 1870 roku w Rzymie, w czasie poślubnej podróży. Na nic zdało się sprowadzenie do Rzymu doktora Mateckiego z Poznania i najbliższych członków jej rodziny. Doczesne szczątki ordynatowej Seweryny sprowadzono do Ojczyzny i w taczanowskiej kaplicy złożono „*obok trumny hr. Alfonsa (...) w metalowym sarkofagu, otoczonym wieńcami z nieśmiertelników(...)*”. Już po jej pochówku o kaplicy i parku taczanowskim tak pisano: „*Prześliczny park otacza pałac, a wśród cienia rozłożystych drzew wznosi się biała (sic!) kaplica której ściany zdobne są w herby wszystkich rodzin, dotąd z Taczanowskimi spokrewnionych, a w której sklepieniach znajdują się groby rodziny Taczanowskich. (...) Naokoło wonieją kwiaty, chór ptasząt śpiewa w gęstwinie a białe łabędzie pływają zwolna po kunsztownych basenach*”³⁷. Nie ma się więc co dziwić, że w takim wprost idyllicznym otoczeniu chcieli zmartwychwstania oczekiwać członkowie rodu Taczanowskich, czasami związani miejscem urodzenia lub zamieszkania z innymi majątkami i miejscowościami. Cztery lata po ordynatowej Sewerynie w podziemiach taczanowskiej kaplicy spoczęła – zmarła 28 lutego 1874 roku³⁸ w Poznaniu – Felicja (Felicja Izabela Benina) z Sikorskich Taczanowska, od 1871 roku żona Juliana Taczanowskiego. Był on dość dalekim krewnym ordynata Antoniego, synem Sylwaniego i Anny ze Staniewiczów, a wnukiem Dionizego Taczanowskiego. Z kolei w roku następnym tu spoczęła – zmarła w Lesznie 9 grudnia 1875 roku – siostra I ordynata Alfonsa i ciotka II ordynata Antoniego – Tekla z Taczanowskich Rychłowska (1801–1875)³⁹. Była ona córką Maksymiliana Taczanowskiego i Franciszki Drwęskiej, a 28 września 1819 roku poślubiła w Taczanowie Hieronima Rychłowskiego, dziedzica dóbr Zimnawoda.

Oprócz pochówków zmarłych z rodziny Taczanowskich z Taczanowa w miejscowej kaplicy rodowej odbywały się również śluby. Tu na pewno 24 kwietnia 1883 r. siostra II ordynata Antoniego Łucja z Taczanowskich poślubiła Stanisława (Stanisława Dezyderego) Niezychowskiego z Granówka⁴⁰.

Pięć lat po ślubie Łucji z Taczanowskich zmarł 23 września 1888 roku w Taczanowie jej i ordynata Antoniego ojciec – Julian Taczanowski (1813–1888)⁴¹, właściciel pobliskich włości kuczkowski. To należące do tego Juliana trzy folwarki (Bógwidze, Kotarby, Józefina) weszły w 1867 roku w obręb ordynacji taczanowskiej. Tu zmartwychwstania oczekują także teściowie

34 *Kronika żałobna (...)*, op. cit., s. 458.

35 „*Dziennik Poznański*” 1867, nr 110.

36 *Kronika żałobna (...)*, op. cit., s. 458.

37 *Kronika żałobna (...)*, op. cit., 459.

38 „*Dziennik Poznański*” 1874, nr 50.

39 „*Dziennik Poznański*” 1875, nr 284, 285.

40 „*Dziennik Poznański*” 1883, nr 94.

41 „*Dziennik Poznański*” 1888, nr 220.

ordynata Antoniego: Feliks (Felicjan) Taczanowski (1810–1860) ze Sławoszewa i Hieronima z Radońskich. Należy tu przypomnieć, że Feliks był nie tylko teściem Antoniego, ale także jego stryjem oraz bratem rodzonym I ordynata Alfonsa. Feliks najpierw zapewne został pochowany w kaplicy grobowej stojącej w sławoszewskim parku przydworskim, a do Taczanowa został przeniesiony po utracie Sławoszewa przez jego syna Włodzimierza i owdowiałą drugą żonę Hieronimę z Radońskich. Ona też na początku czerwca 1893 roku spoczęła w kaplicy Taczanowskich obok córki, ordynatowej Seweryny i przed chwilą wspomnianego męża Feliksa⁴². Także tu pochowano w 1912 roku rodzzonego brata ordynata Antoniego – Ludwika (Ludwika Józefa) Taczanowskiego (17 IV 1853–29 I 1912). Ludwik 10 sierpnia 1880 roku w Granowie pojął za żonę Helenę Marię Niezychowską z Granówka, córkę Kazimierza Niezychowskiego i Jadwigi z Kierskich. Helena Maria (20 III 1858–24 IV 1918) sześć lat po mężu zeszała z tego świata i spoczęła obok niego w taczanowskiej kaplicy. Tablice nagrobne im poświęcone zachowały się do tej pory. Natomiast w 1913 roku odbył się w Taczanowie pogrzeb Teofili ze Zbijewskich Taczanowskiej, córki dziedzica Rzgowa Wiktoryna Zbijewskiego. Teofila 12 listopada 1861 roku poślubiła Bolesława Taczanowskiego (1830–1881) z Siedlemina, brata stryjecznego II ordynata taczanowskiego Antoniego. Zastanawiające jest dlaczego w Taczanowie pochowano Teofilę ze Zbijewskich, gdy tymczasem jej mąż (a brat stryjeczny Antoniego) chyba spoczął po śmierci w 1881 roku w swoim Siedleminie? W 1917 roku w podziemiach kaplicy taczanowskiej obok wielu już członków rodziny Taczanowskich i pierwszej żony Seweryny z Taczanowskich pochowano uroczyście II ordynata Antoniego. Jego drugą żoną była od 22 września 1885 roku Halina Karśnicka, córka Ludwika Fundament Karśnickiego i Heleny Łaszczewskiej⁴³. Po zmarłym Antonim kolejnym ordynatem taczanowskim został syn Jan (21 IX 1893–22 X 1959), który w 1922 roku ożenił się z Barbarą z ks. Korybut-Wiśniowieckich (9 III 1899–30 VII 1957)⁴⁴. Im nie dane było już ani dożyć kresu swoich dni w Taczanowie, ani spocząć w podziemiach rodowej kaplicy. Lata II wojny, a później okres PRL-u obszedł się z polskim ziemiaństwem szczególnie srogo. Maria z Taczanowskich Grabkowska tak wspomina powojenne losy III ordynata Jana i Barbary: *„W 1951 roku ojciec został aresztowany, osadzony w więzieniu, a potem skazany na obóz pracy w Miłecinie. Wrócił w październiku 1952 r. I ojciec i matka mieli wielkie trudności w dostaniu jakiegokolwiek pracy.(...) Matka z pomocą ojca prowadziła w Poznaniu do 1951 r. antykwariat – sklep komisowy. Przepisywała na maszynie, podejmowała różne prace chałupnicze (guziki, klejenie kopert itp.). Żyli bardzo skromnie.”*⁴⁵ W podziemiach taczanowskiej kaplicy pochowano zmarłego w 1962 roku brata III ordynata Jana – Wojciecha Taczanowskiego (1896–1962).

Przyjrzyjmy się teraz bliżej taczanowskiej kaplicy z dzwonnica i gankiem. Neogotycka kaplica pobudowana została w 1861 roku. O tym dowodnie mówi datownik umieszczony na szczycie nawy. Według ustaleń Karola Guttmejera nieco później – ale przed 1866/1867 rokiem – wzniesiono sąsiednią neogotycka dzwonnica oraz parterowy łącznik. Nie znamy niestety projektanta tych budowli, ale była to zapewne ta sama osoba, która zaprojektowała oficyny pałacowe z 1864 roku. Karol Guttmejer ewentualnych projektantów kaplicy taczanowskiej z dzwonnica i gankiem szuka wśród tak znanych berlińskich architektów jak Fryderyk August Stüler czy A. Soler⁴⁶.

42 „Dziennik Poznański” 1893, nr 125, 126.

43 „Dziennik Poznański” 1885, nr 217.

44 *Ziemiańskie polscy XX wieku*, Warszawa 2002, Część 6, s. 183–184.

45 <http://www.taczanow.pl/historia.html>

46 K. Guttmejer, *Zespół pałacowy ...*, op. cit., 136–137.

Neogotycka rodowa kaplica grobowa jest orientowana, murowana z cegły, częściowo z zendrówki i licówki, na kamiennych fundamentach, z betonowymi maswerkami w ostrołucznie sklepionych i obustronnie rozglifowanych otworach okiennych. Ta kaplica jest salowa, z prostokątną i podpiwniczoną nawą i węższym oraz niższym prezbiterium zamkniętym od wschodu trójbocznie i z osobnym wejściem z zewnątrz. To prezbiterium nakryte sklepieniem krzyżowo-żebrowym, a nawa dwupołaciowym, deskowym stropem angielskim na ozdobnych „płatwiach” i belkach oraz wspornikach, z płytkami kasetonami ozdobionymi „malowaną dekoracją rozetową”, a w stropie pod emporą – także sztukatorskimi rozetami. Wyższa nawa nakryta jest dachem dwuspadowym i w części frontowej (zachodniej) zwieńczona sygnaturką z wysokim hełmem w kształcie ostrosłupa. Z kolei wschodnie prezbiterium nakryte jest dachem wielopołaciowym, a północna kruchta wejściowa do podziemnej krypty – daszkiem dwuspadowym. Elewacje kaplicy nie tynkowane, pozostawione w cegle, a cokół – w kamieniu. Artykułowane przeważnie jednouskokowymi przyporami dochodzącymi do szerokiego fryzu i gzymsu wieńczącego, w narożach nawy przyporami ustawionymi przekątniowo, dwuuskokowymi, zwieńczonymi smukłymi sterczynami. Elewacje przeprute ostrołucznie sklepionymi otworami okiennymi lub drzwiowymi, w bogato profilowanych ościeżach, z ostrołuczными gzymsami nadprożnymi. Wysokie i smukłe otwory okienne w elewacjach bocznych nawy jak i prezbiterium od dołu sięgają parapetowego gzymsu przerywanego przez przypory. Elewacja frontowa kaplicy jest o bogatszym wystroju architektonicznym, symetryczna, a w narożach flankowana przyporami zwieńczonymi sterczynami. Fasada zwieńczona sygnaturką, która w dolnej strefie jest nieco wysunięta i wtopiona w szczyt nawy ujęty tzw. fryzem schodkowym. Od krokosztynów – wspierających sygnaturkę – biegnie ku dołowi duże obramienie o łuku *ośli grzbiet*, ujmujące neogotycki portal, nad którym zachowała się do tej pory płyta z herbem Jastrzębiec rodu Taczanowskich, z dewizą „PLUS PENSER QUE DIRE” (Więcej myśleć niż mówić – S.M.), a pod sygnaturką – figura Matki Boskiej na piaskowcowej konsoli. Po lewej stronie neogotyckiego portalu w ostatnich latach zawieszono kamienną tablicę z nazwiskami osób spoczywających w krypcie.

Wejdzmy teraz do wnętrza kaplicy przez otwór drzwiowy sklepiony ostrołucznie. Od razu poczujemy czar dawnych epok. RzUCA się w oczy niezmiernie bogaty i jednolity stylowo, neogotycki wystrój zarówno prostokątnej nawy jak prezbiterium wyodrębnionego ostrołucznie sklepioną „arkadą tęczową” oraz drewnianą balustradą. „*Ściany całego wnętrza malowane są w imitację dużych jasnych płyt marmurowych. W ścianie zachodniej nad emporą są dwa iluzjonistyczne okna witrażowe. Wszystkie otwory okienne oraz arkadowa tęcza i wejście ujęte są malowaną dekoracją akantową lub winnej latorośli.(...)Nawę obiega plastyczny gzyms ze sztukatorską akantową dekoracją nakładaną na belkę drewnianą*”⁴⁷. W otworach okiennych z maswerkami znajdują się okna witrażowe w metalowych ramiakach, wykonane przez wrocławską firmę Seclera w 1862 i 1863 roku. Środkowy witraż w prezbiterium przedstawia Matkę Boską Niepokalaną – Królową, z Dzieciątkiem, a w dolnej strefie herb Jastrzębiec z dewizą; witraż lewy – św. Piotra i św. Jakuba Młodszego (zwanego też Jakubem Mniejszym), a prawy – św. Pawła i św. Jana Ewangelistę. Pisząc o bogatym i jednolitym stylowo wnętrzu kaplicy trzeba koniecznie wspomnieć o poprzecznej, żeliwnej emporze organowej z drewnianym stropem nad wejściem głównym. Empora o trzech arkadach z żeliwnych odlewów, ozdobionych w górnej strefie rybim pęczkiem i czterolistnym maswerkkiem, a w zwieńczeniu pinaklami. Trudno nie zgodzić się z opinią Karola Guttmeijera, że „*Podpory empory w Taczanowie, ani nie naśladowują*

47 K. Guttmejer, *Zespół pałacowy...*, op. cit., s. 92.

szczególnie drewna ani nie są manifestacją nowego tworzywa. Jednak użycie takiego materiału w kaplicy w tym czasie należy uznać za przejaw nowoczesnego myślenia, gdyż potrzeby wnętrza nie wymagały zastosowania bardziej wytrzymałych materiałów niż drewno. Świadczy to pozytywnie tak o projektancie jak i zamawiającym⁴⁸. Nie tylko żeliwna empora organowa z krętymi schodami jest o formach neogotyckich, ale również drewniany i lakierowany ołtarz główny, ołtarz boczny, ambona z baldachimem, chrzcielnica, balustrada między nawą a prezbiterium, kropielnica przy wejściu oraz krucyfiks na ścianie tęczowej. Zostały one w większości wykonane na początku lat 60. XIX wieku i stanowią jednolite wyposażenie wnętrza rodowej kaplicy-mauzoleum Taczanowskich. Główny ołtarz z dwiema bramkami ustawiony jest w prezbiterium, a za nim znajduje się pomieszczenie zakrystii z wejściem z zewnątrz, od strony wschodniej. Po obu stronach środkowego otworu okiennego w prezbiterium – nad otworem drzwiowym – do tej pory zachowały się neogotyckie, drewniane, polichromowane i złożone rzeźby aniołów kłęzących na chmurach. Figury te pochodzą z 3 ćw. XIX wieku. Warto też zwrócić baczniejszą uwagę na cztery neogotyckie żeliwne lichtarze i krucyfiks na ołtarzu głównym. Zostały one wykonane prawdopodobnie w 1857 roku, może we Wrocławiu⁴⁹. Z kolei ołtarz boczny znajduje się w nawie. Stoi on po południowej stronie arkady tęczowej, a po północnej – ambona z baldachimem i bramką przy początku biegu schodów. Na wysokości otworów okiennych nawy zachowały się figury: św. Jana Chrzciciela, Matki Boskiej z Dzieciątkiem stojącym na kuli kosmosu (na ścianie północnej) i św. Józefa z Dzieciątkiem⁵⁰ oraz Chrystusa (na ścianie południowej). Tam też wiszą obrazy; na ścianie południowej przedstawienie św. Marii Magdaleny, a na północnej – Chrystusa. Z kolei przy ścianach wzdłużnych oraz zachodniej (pod emporą organową) nawy stoją dębowe, neogotyckie stalle. Dwie stalle pod emporą były pierwotnie czteromiejscowe, a przy ścianach wzdłużnych – ośmiomiejscowe. Tu należy zwrócić uwagę na blaszane, malowane olejno plakietki herbowe. Umieszczone są one w maswerkach ostrołucznych blend ozdabiających zaplecce stalli ustawionych przy ścianach wzdłużnych nawy oraz po południowej stronie wejścia. Tych plakietek jest 20 i przedstawiają one oprócz herbu Jastrzębiec (rodziny Taczanowskich) 19 herbów znanych rodów z nimi skoliigaonych (z podaniem nazwiska i daty owej koligacji)⁵¹. Karol Guttmejer uważa, że owe herby na stallach miały sugerować, że „w podziemiach spoczywają przodkowie żyjących współcześnie właścicieli, gdy tymczasem dopiero w momencie wzniesienia kaplicy zaczęto chować członków rodziny”. Zajrzyjmy więc do tych trzyprzęsłowych podziemi znajdujących się pod nawą. Na ścianach kruchty wejściowej do krypty zachowały się skromne malowidła, podobnie jak na filarach w krypcie. Dwadzieścia dwie trumny od 1999 roku są niedostępne i zamurowane we wschodniej części podziemi⁵². Dwie dalsze trumny – z doczesnymi

48 K. Guttmejer, *Zespól pałacowy...*, op. cit., s. 137–138.

49 B. Narębska, *Karta ewidencyjna zabytku ruchomego. Lichtarz ołtarz główny. Krucyfiks ołtarz główny*, mpis 1986, w archiwum WUOZ w Poznaniu, Delegatura w Kaliszu.

50 Jest to współczesna figura zakupiona w Częstochowie przez kobiety z miejscowego Kółka Różańcowego.

51 Na stalli pod emporą są plakietki rodów: Taczanowski h. Jastrzębiec, Zbijewski h. Rola (z datą 1861), Baranowski h. Łódzia (z datą 1860), Szczytnicki h. Belina (z datą 1763). Z kolei na stalli przy północnej ścianie nawy: Łubieński h. Pomian (z datą 1720), Drwęski h. Gozdawa (z datą 1798 i 1841), Byszewski h. Jastrzębiec (z datą 1799), Herstopski h. Drogosław (z datą 1821), Wierzchlejski h. Berszten 2 (z datą 1834), Staniewicz h. Leliwa (z datą 1840), Radoński h. Jasińczyk (z datą 1842), Chłapowski h. DRYA (z datą 1858). Natomiast na stalli przy ścianie południowej są plakietki herbowe: Niezychowski h. Pomian (z datą 1880), Witowski h. Brochwicz (z datą 1437), Piekarski h. Topor (z datą 1521), Zarszynskich h. Odrowąż (z datą 1604), Złotnicki h. Nowina (z datą 1667), Dunin-Borkowska h. Łabędź (z datą 1877), Woroniecka h. Korybut (z datą 1922), Jaraczewska h. Zaremba (z datą 1708).

52 Według informacji wieloletniego opiekuna kaplicy Taczanowskich Stanisława Szóstaka prace w krypcie przeprowadzono staraniem Heleny Taczanowskiej, córki III ordynata Jana Taczanowskiego.

szczałkami Ludwika i Heleny z Nieżyehowskich Taczanowskich – znajdują się prawdopodobnie pod płytami nagrobnymi ułożonymi w poziomie posadzki zachodniej części krypty. Tam przy ścianie zachował się marmurowy nagrobek zwieńczony krzyżem, z wierszowaną inskrypcją:

*„Kiedy twe serce z życiem się uciera,
I raz zwycięża drugi raz upada.
Dusza tęsknoty śmiercią obumiera.
W dziedzinę wiary wątpienie się wkrada.
Pospiesz do Krzyża, bo z Krzyża jedynie
Strumień pociechy w duszę twoją spłynie.”*

Według współczesnej tablicy umieszczonej na fasadzie – zawierającej wykaz 21 osób spoczywających w podziemiach kaplicy Taczanowskich⁵³ – wynika, że tu ostatecznie musiano przenieść z innych miejsc trumny z doczesnymi szczątkami wcześniej zmarłych: Mikołaja Taczanowskiego (dziadka Alfonsa), Emilii z Drwęskich Taczanowskiej († w 1836 roku żony Feliksa Taczanowskiego ze Sławoszewa i pierwotnie pochowanej w Szamotułach), Franciszki z Drwęskich Taczanowskiej (matki Alfonsa) oraz Maksymiliana Taczanowskiego (ojca Alfonsa).

Pisząc o taczanowskiej kaplicy nie sposób nie poświęcić kilku zdań przylegającemu doń od zachodu parterowemu gankowi-łącznikowi i wysokiej dzwonnicy⁵⁴ ujętej w narożach przekątniowymi przyporami sięgającymi połowy jej wysokości. Zarówno ganek jak i dzwonnica są murowane z cegły w wątku krzyżowym, z elewacjami nie tynkowanymi. Jak już wcześniej wspomniałem ganek został dobudowany później niż kaplica. Jest on jednoprzestrzenny⁵⁵, prostokątny, zarówno od strony północnej i południowej przeputy środkowym otworem wejściowym sklepionym od góry ostrołucznie oraz urozmaicone bocznymi niszami. W dwóch niszach elewacji południowej stoją betonowe? figury św. Pawła i św. Piotra, a w jednej niszy północnej zachowała się figura Chrystusa. Warto też zwrócić uwagę na malowany, drewniany strop imitujący kasetony z rozetami. Z tego ganku wejście do jednoprzestrzennej dzwonnicy wzniesionej na planie kwadratu⁵⁶ i nakrytej ośmiopołaciowym dachem namiotowym zwieńczonym kulą i krzyżem. Elewacje tej dzwonnicy urozmaicone są narożnymi przyporami i lizenami oraz dużą ostrołuczną płyciłą środkową mieszczącą w dolnej części bliżnie okienka zamknięte ostrołucznie, podobnie jak górny, szeroki otwór z ceglany mswerkiem. Otwory te są wypełnione żaluzjowymi okiennicami drewnianymi lub ażurowym, ceglany mwerkiem. W górnej strefie elewacji dzwonnicy zwraca uwagę fryz i wydatny gzyms na ceglanych krokwstynach oraz wieńczący krenelaż o tynkowanych krawędziach.

Kaplica rodowa Taczanowskich wraz z gankiem i dzwonnica w Taczanowie nie zachowały się do naszych czasów w całej krasie gdyby nie zapobiegliwość i pomoc wielu osób dobrej

53 Mikołaj Taczanowski, Maksymilian Taczanowski, Franciszka z Drwęskich Taczanowska, Feliks Taczanowski, Alfons Taczanowski, Julian Taczanowski, Ludwika z Drwęskich Taczanowska, Felician Taczanowski, Emilia z Drwęskich Taczanowska, Hieronima z Radońskich Taczanowska, Tekla z Taczanowskich Rychłowska, Antoni Taczanowski, Seweryna z Taczanowskich Taczanowska, Ludwik Taczanowski, Helena z Nieżyehowskich Taczanowska, Felicja z Sikorskich Taczanowska, Wojciech Taczanowski, Teofila ze Zbijewskich Taczanowska, Mieczysław Taczanowski, Feliks Taczanowski, Elżbieta Rychłowska. Podane tam daty śmierci w przypadku pięciu osób są niedokładne. Emilia z Drwęskich Taczanowska zmarła w 1836 r. a nie w 1834 r., Julian Taczanowski zmarł w 1888 a nie w 1878 r., Felicja z Sikorskich Taczanowska zmarła w 1874 a nie w 1893 r., Helena z Nieżyehowskich Taczanowska zmarła w 1918 r. a nie w 1919 r., Tekla z Taczanowskich Rychłowska zmarła w 1875 r. a nie w 1873.

54 Kubatura ganku-łącznika wynosi około 96 m³, dzwonnicy – około 180 m³, a kaplicy – około 1650 m³.

55 Powierzchnia ganku wynosi około 13,5 m².

56 Powierzchnia dzwonnicy wynosi około 6,1 m².

woli i ceniących dokonania poprzednich pokoleń. Oprócz członków rodziny Taczanowskich, sowińskich proboszczów oraz wiernych z Taczanowa i pracowników byłego PGR należy koniecznie wspomnieć wieloletniego opiekuna kaplicy Stanisława Szóstaka. To dzięki niemu zarówno kaplica jak i jej otoczenie łśni nadal czystością i porządkiem.



Taczanów, litografia A. Dunckera z 1 poł.lat 60. XIX w.



Widok ogólny na kaplicę i dzwonnice od strony południowej, fot. Jerzy Małyшко.



Wnętrze kaplicy, fot. Alina Małyшко

PLESZEW W POWSTANIU 1863 - 1864 ROKU

Przegrana Rosji w wojnie krymskiej doprowadziła do zmiany polityki wobec narodów wchodzących w skład cesarstwa. Dotyczyło to również Królestwa Polskiego. Ustępstwa poczynione na rzecz społeczności polskiej rozbudziły nadzieje na odzyskanie niepodległości. Zaowocowało to powołaniem do życia organizacji narodowej na czele której stanął początkowo Komitet Miejski. Wkrótce został on przemianowany na Komitet Centralny Narodowy. Struktury konspiracyjne podległe władzy narodowej objęły całe Królestwo. W latach 1861 – 1863 stworzono podziemne państwo. Działała polska administracja, policja i sądy. Zadaniem jakie wyznaczyci sobie konspiratorzy było przygotowanie powstania, które przywróciłoby Polsce niepodległy byt. Dążenia te doprowadziły do polaryzacji polskiej sceny politycznej. Dominowały na niej dwie siły, Czerwoni dążący do jak najszybszego wybuchu powstania oraz Biali opowiadający się za kompromisem z zaborcą. O sile Czerwonych decydowała patriotycznie nastawiona młodzież warszawska, rzemieślnicy. Obóz Białych skupiał żywiły umiarkowane wywodzące się z kręgów szlacheckich.

W przygotowywanym powstaniu dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego przewidziano rolę zaplecza aprowizacyjnego. By poznańskie mogło się z tej roli wywiązać należało stworzyć odpowiednie zaplecze organizacyjne w postaci organizacji narodowej. Było to zadanie trudne gdyż większość miejscowych działaczy niepodległościowych była daleka od wszelkich radykalnych działań. Na sytuację w zaborze pruskim nie bez znaczenia pozostawał fakt, że nie działała tutaj żadna wyższa uczelnia zaś władze niemieckie w zarodku dławiły wszelkie przejawy niepodległej myśli. Z drugiej strony ciągle żywe były wspomnienia dokonań 1848 roku. Podobnie jak w Królestwie sygnał do rozpoczęcia prac niepodległościowych dała młodzież. Na terenie gimnazjum w Ostrowie, Lesznie, Trzemesznie, Głogowie, Chełmnie oraz Chojnicach powstały nielegalne koła skupiające patriotycznie nastawioną młodzież¹. Koła te podporządkowały się Towarzystwu Narodowemu, które stawiało sobie za cel odzyskanie niepodległości. Z racji niewielkiej odległości jaka oddzielała Pleszew od Ostrowa można przypuszczać, że pleszewianie brali udział w konspiracji ostrowskiej². Organizacja ta została rozbita przez policję pruską. Aresztowania nastąpiły w momencie kiedy przygotowania do powstania w Królestwie ruszyły pełną parą.

Latem 1862r. KCN zdecydował się przysłać do Księstwa emisariusza, który poddał ocenie stan prac niepodległościowych. Zadanie to powierzono Julianowi Łukaszewskiemu. Ten po przyjeździe w poznańskie zaczął bywać na spotkaniach ze szlachtą oraz miejscową młodzieżą. Łukaszewski przebywał w Księstwie od sierpnia do października³. Ze sprawozdania jakie złożył po powrocie do Warszawy wynikało, że zabór pruski zdołał się zorganizować. Czytając sprawozdanie Łukaszewskiego odnosi się wrażenie, że nie był on w swoich opiniach do końca uczciwy. Mianowicie stwierdza w pewnym momencie, że „Właściwej młodzieży, która by sta-

1 T. Eustachiewicz, *Młodzież wielkopolska na tle lat 1861- 1864*, Poznań 1932, s. 12; F. Ramotowska *Narodziny tajnego państwa polskiego*, Warszawa 1990, s. 397.

2 T. Eustachiewicz, *Młodzież wielkopolska ...*, op. cit. s. 17, 23-25.

3 J. Łukaszewski, *Pamiętniki z lat 1862 – 1864*, opr. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 47- 48.

nowiła ferment rewolucyjny zabór pruski dla braku uniwersytetu, akademii lub coś podobnego nie posiada. Szlachta po wsiach, inteligencja na posiadach do legalnego oporu wobec pruskiego ucisku nawykłe, choćby się przechyliła na stronę ruchu nie będzie przydatna”. Wobec tego Łukaszewski proponuje by całkowicie zrezygnować z usług ziemiaństwa, które jego zdaniem jest przyszłemu powstaniu nieprzychylnie⁴. Organizację narodową należy zbudować w oparciu o chłopów, mieszczan, rzemieślników, oficjalistów oraz duchowieństwo. Powyższa wypowiedź dowodzi, że poznańskie wbrew temu co stwierdził Łukaszewski wcześniej do powstania nie było gotowe. Sytuacja w powiecie pleszewskim przedstawiała się zdecydowanie korzystniej. Należy wspomnieć, iż ówczesny kształt powiatu zdecydowanie różnił się od współczesnego. W 1858r. powiat liczył 59.123 mieszkańców. W jego skład wchodziły 4 miasta: Pleszew, Jarocin, Mieszków i Nowe Miasto. Zdecydowana większość mieszkańców powiatu to Polacy. Choć w samym Pleszewie masowo osiedlali się od 1823r., Żydzi. Na ogólną liczbę mieszkańców wynoszącą 4940 osób było 1074 Żydów oraz 1466 Niemców⁵. Miasto jak i powiat rozwijał się głównie za sprawą rzemiosła oraz handlu jak i coraz liczniej powstających zakładów przemysłowych. To właśnie na przedstawicieli tej grupy społecznej liczył najbardziej w swoich planach J. Łukaszewski. Niejako obok działała liczna grupa okolicznych ziemian skupionych wokół Edmunda Taczanowskiego. W pełni popierali oni politykę Białych. Obóz ten uzurpował sobie prawo bycia jedynym wyrazicielem sprawy niepodległościowej.

E. Taczanowski cieszył się z racji swoich dokonań olbrzymim autorytetem. Łukaszewski zdawał sobie z tego w pełni sprawę o czym pisze w swoich wspomnieniach „Zyskał {Taczanowski} wielką popularność i to u chłopów, gdy zeszłego lata [1862] urządził w powiecie różne zabawy, wyścigi, konną musztrę, strzelanie do celu”⁶.

Dlatego też Łukaszewski postanowił doprowadzić do sytuacji, w której Biali stanęliby przed faktem dokonanym i musieliby się pogodzić z powstaniem podległych KCN struktur konspiracyjnych. W tym celu z jednej strony dążył do pozyskania dla sprawy znaczących działaczy Białych. Z drugiej zaś prowadził politykę faktów dokonanych, organizując struktury konspiracyjne uznające KCN. Pierwszym powiatem, który odpowiedział na wezwanie Łukaszewskiego był powiat pleszewski. Udało mu się zorganizować w sumie trzy powiaty: śremski, wrzesiński oraz pleszewski. Jesienią 1862 r. Łukaszewski spotyka się z wysłannikami z Pleszewa. Spotkanie miało miejsce w Poznaniu. Są to: Ignacy Przybyłowicz, Wróblewski, Szczygłowicz oraz Wabner. Byli oni przedstawicielami działającej na terenie miasta Kasy Oszczędności i Bractwa Jedności oraz organizacji zwanej Pomocą Macierzy⁷. Na czele władz powiatowych stanął niejaki Szarecki, który był prawdopodobnie wysłannikiem Czerwonych z Królestwa⁸.

Działania te odbywały się z całkowitym pominięciem organizacji Białych skupionych wokół Taczanowskiego. Sytuacja taka trwała do listopada 1862 r. kiedy to próbowano zbierać wśród okolicznej ludności podatek narodowy. Członkowie organizacji pleszewskiej rozesłali tzw. kwity sznurowe. Jeden z nich trafił w ręce ks. Wrzesińskiego, który natychmiast zaniósł

4 *Ibidem*, s. 47 – 48.

5 Na podstawie spisu przeprowadzonego przez Królewskiego Zarządcę Ziemińskiego Gregoriovusa 1867, Pleshen 1867, s. 9.

7 F. Kryszak, *Dzieje miasta Pleszewa. Na podstawie źródeł historycznych*, Pleszew 1939, s. 66; J. Łukaszewski, *Pamiętnik z lat ...*, op. cit., s. 61.

8 F. Kryszak, *Dzieje miasta ...*, op. cit. s. 66; J. Łukaszewski, *Pamiętnik z lat ...*, op. cit., s. 62 - podaje, że organizacja pleszewska stanowiła wyjątek gdyż w żadnym z powiatów poznańskiego Czerwonym nie udało się stworzyć tak rozbudowanej organizacji.

go do Taczanowskiego. Okręgowi zostali wezwani przed oblicze przywódcy Białych gdzie oskarżono ich o popieranie Mierosławskiego. Oznaczało to, że nie skojarzono ich z KCN i organizacją przygotowującą powstanie w Królestwie. W styczniu 1863 r kierownictwo nad konspiracją stworzoną przez Łukaszeńskiego przejmują Witold Turno⁹. Cała organizacja liczyła wówczas 80 członków i nie było w niej ziemian. Miało to określone konsekwencje o czym wspomina Łukaszeński "Do rozpoczętej przeze mnie organizacji weszli: jeden dzierżawca, oficjaliści prywatni, księża, rzemieślnicy nauczyciele wiejscy, lekarze, słowem bogaci w zasoby duchowe ale materialnie- golce. Z właścicieli ziemskich tzw. szlachty nikt przyjęty nie był". Taki, a nie inny skład osobowy oznaczał, że nie było odpowiednich środków finansowych z których można by finansować przygotowania do powstania. Turno miał do dyspozycji zaledwie 50 talarów¹⁰. Taki stan rzeczy kłócił się z rolą jaką władze w Warszawie przewidziały dla zaboru pruskiego w przyszłym powstaniu. Sytuacja uległa zmianie w momencie zawiązania Komitetu Jana Działyńskiego w skład którego wszedł A. Guttry mający dobre stosunki z Czerwonymi w Warszawie. Komitet powstał 27 lutego 1863r. i natychmiast przystąpił do organizowania struktur powiatowych. Komitety Powiatowe otrzymały polecenie gromadzenia materiałów wojennych oraz miały obowiązek przygotować specjalne furgony, którymi miano je przetransportować do granicy z Królestwem¹¹. Wydarzenia te diametralnie zmieniły sytuację na terenie powiatu pleszewskiego. Powołano do życia strukturę konspiracyjnej władzy cywilnej oraz wojskowej. Naczelnikiem cywilnym został ks. Stanisław Rymarkiewicz proboszcz z Kotlina. Naczelnikiem wojskowym Stanisław Szczaniecki¹².

Tworzenie organizacji pleszewskiej zbiegło się z wybuchem powstania. Prusacy, którzy wcześniej rozbili organizację gimnazjalną oraz byli na bieżąco informowani przez Rosjan o sytuacji w Królestwie od samego początku czynnie wspierali Moskali. Już w styczniu 1863r. obsadzono szczerbą granicę wzdłuż Proсны. Prusacy uprzedzili w ten sposób Rosjan, którzy nie zdążyli jeszcze wzmocnić garnizonów kozackich w nadgranicznych miejscowościach. Równie zdecydowaną postawę przyjął landrat pleszewski Gregoriovus oraz burmistrz Hautzinger.

7 lutego 1863 Gregoriovus w towarzystwie por. Schauberta i żołnierzy przeprowadził rewizję w kościele w Brzeziu gdzie szukano bezskutecznie broni. 13 lutego wprowadzano zakaz organizowania jakichkolwiek zgromadzeń¹³. Była to próba sparaliżowania podjętych przez miejscową organizację działań na rzecz stworzenia z napływających ochotników oddziałów, które zamierzano przerzucić do Królestwa. W okresie od marca do kwietnia Prusacy przeprowadzili rewizję w majątkach w Sławoszewie, Siedleminie, Woli Książęcej, Sośnicy oraz Czarnuszcze i Tursku. Wszędzie szukano broni, materiałów wojennych oraz ochotników.

Aresztowano wszystkich przybyszy spoza powiatu nawet gdy dysponowali niezbędnymi dokumentami zezwalającymi na pobyt. Los taki spotkał m in. ziemianina z Królestwa Przeradzkiego. W sumie zatrzymano 55 osób¹⁴. Pomimo tych utrudnień organizacja pleszewska rozwijała się. Podstawą do takiej oceny są informacje przekazane przez tzw. lustratorów. Byli to specjaliści urzędnicy, którzy z ramienia Komitetu kontrolowali poczynania lokalnych władz

9 J. Łukaszeński, *Pamiętniki z lat ... op. cit.*, s. 73-74.

10 J. Łukaszeński, *Pamiętniki z lat ..., op. cit.*, s. 74-75.

11 *Zabór pruski w powstaniu styczniowym*, pod red. F. Genze, Z. Grot, F. Paprocki, Wrocław 1968, s.40 – 41, 50 – 53, 75 – 76.

12 *Ibidem*, s. 66-67.

13 „*Dziennik Poznański*”, 7 i 13 luty 1863.

14 „*Dziennik Poznański*” 4, 7, 21 marzec; 19, 23 kwiecień 1863.

narodowych. Powiat pleszewski oraz ziemia krotoszyńska podlegał Franciszkowi Miłkowskiemu. Także A. Guttry wielokrotnie miał okazję wizytować miejscową organizację¹⁵.

Teren powiatu stał się od początku powstania obozem wojskowym. W okolicznych dworach, lasach gromadzili się ochotnicy z bronią czekając na przerzut do Królestwa. Okoliczni Niemcy informowali władze pruskie o tych zgromadzeniach. Sytuacja poprawiła się dopiero kiedy niejaki Humpel i Waldner zostali przez nieznanych sprawców dotkliwie pobici¹⁶.

24 lutego 1863r. Komitet Wielkopolski pomimo oporu części członków głównie za sprawą Władysława Niegolewskiego zdecydował się powierzyć dowództwo nad formującymi się w pleszewskim oddziałami E. Taczanowskiemu. W tym samym czasie Komitet prowadził działania na rzecz sformowania drugiego oddziału na czele którego miał stanąć Jung. Miał on być przerzucony na Kujawy. Oznaczało to, że trzeba było podjąć zakrojone na szeroką skalę zabiegi na rzecz zakupu broni oraz pozostałego wyposażenia. Dlatego A. Guttry przybywa do Woli Książęcej gdzie podejmuje rozmowy z Taczanowskim. Ten domaga się przede wszystkim dostaw broni¹⁷. Otrzymuje obietnicę, że zostanie mu dostarczone 140 karabinów. To oznaczało, że trzeba było zawrócić część furmanek wiozących zaopatrzenie dla oddziału Junga. Obawiano się, że mogą one wpaść w ręce Prusaków¹⁸. Zakładano, że pozostałe elementy wyposażenia dostarczą mieszkańcy powiatu. 1 kwietnia 1863r. ks. Rymarkiewicz wydał specjalną odezwę skierowaną do miejscowej ludności, wzywał w niej do gromadzenia broni, pieniędzy i materiałów opatrunkowych. Równocześnie zaczęto czynić przygotowania do zorganizowania oddziału, który miał w przyszłości wesprzeć Taczanowskiego. Na dowódcę wyznaczono K. Mielęckiego. Jego partia miała liczyć 400 ludzi. Jako miejsce zbiórki wyznaczono lasy kazimierskie¹⁹. Ponieważ Taczanowski musiał się ukrywać przed władzami pruskimi obowiązek utrzymywania stałego kontaktu z lokalną organizacją powiatową spoczął na Franciszku Kobylińskim, Leonie Bogusławskim oraz Drażewskim. Cała poczta adresowana do Taczanowskiego przechodziła przez ręce Kobylińskiego. Prusacy próbowali schwytać Taczanowskiego. W tym celu poddali obserwacji dwór w Marszewie gdzie mieszkała jego teściowa, u której przebywała żona Taczanowskiego oczekując na rozwiązanie. Zasadzka się nie udała²⁰.

Mobilizacja partii Taczanowskiego została wyznaczona na dzień 15 kwietnia. Obozem dowodził w zastępstwie Władysław Dehnel. Był to gorący patriota, aczkolwiek o niewielkim autorytecie oraz mizernych zdolnościach wojskowych. Powstańcy zaczęli się kłócić, w obozie wybuchły spory. Sytuację tą wykorzystali Prusacy, którzy nie mieli problemu ze zlokalizowaniem obozu, który w nocy otoczyło wojsko. Znaczna część ochotników trafiła do więzienia w Pleszewie²¹. Poddano ich intensywnemu przesłuchaniu. Wśród aresztowanych znalazł się wspomniany wcześniej J. Przybyłowicz. Złożył on obszernie zeznanie opisując jak wyglądał przerzut ochotników oraz jak przebiegała mobilizacja zgrupowania dowodzonego przez Dehnela. Na miejsce zbiórki grupy Przybyłowicza wyznaczono wiatrak w Prokopowie. Ochotnicy przybywali dziesiątkami. W sumie zgromadziło się 30 osób. Komendantem był nauczyciel Kraśkiewicz. Przybyłowicz zeznał, że z Pleszewa stawiły się następujące osoby:

15 Biblioteka Kórnicka rkps. 1019, k. 62 ; Biblioteka Czartoryskich, rkps, IV, s. 105, APP, PP, rkps, 515, s. 76.

16 F. Kryszak, *Dzieje miasta ...*, op. cit. s. 69.

17 A. Guttry, *Pamiętniki*, Poznań 1891, s. 127. 140.

18 *Ibidem*, s. 143.

19 F. Kryszak, *Dzieje miasta... op. cit.*, s. 71.

20 J. Staszewski, *Edmund Taczanowski*, Poznań 1936, s. 131.

21 *Ibidem*, s. 40-41.

1. uczeń młynarski Wojciech Kaczorowski
2. Tomasz Ligęziński
3. robotnik Mateusz Nowicki
4. subiekt handlowi Paweł Kościelniak oraz Piotr Bomski
5. czeladnik piekarski Paul Kozankiewicz
6. nauczyciel Szybilski
7. rektor Lewiński
8. czeladnicy szewscy Sopałowicz, Piotr Markowski oraz Mateusz Wróblewski
9. pisarz Bomski

Ochotnicy udali się do Pacanowic gdzie otrzymali broń. Granicę przekroczyli w okolicach Grodziska²². Sam Przybyłowicz zamierzał przekroczyć granicę z oddziałem, który zbierał się w Tursku pod dowództwem Zakrzewskiego z Turawy. Broń powstańcy otrzymali z magazynu, który znajdował się w lesie gołuchowskim. Wraz z nim z Pleszewa znaleźli się w Tursku czeladnik szewski Jakub Słomiński, czeladnik rymarski Paul Pawlicki, Edward Antoškiewicz, czeladnik młynarski Władysław Antoniewicz z Turska²³. Z zeznań Przybyłowicza widać wyraźnie że członkowie oddziału zmierzającego do Taczanowskiego stanowili rzemieślnicy oraz patriotycznie nastawiona młodzież i oficjaliści. Koncentracja nastąpiła pod Pyzdrami. Choć jeszcze w tym czasie granica z Królestwem nie była szczelnie obstawiona Prusakom udało się przejść część transportów z bronią i ochotnikami. 19 kwietnia 1863r. Nord Al. Zeitung podał, że wojsko przejęło 4 wozy, konie oraz pojmało 10 osób, które przewieziono do Pleszewa. Także w wyniku rewizji przeprowadzonej w majątku w Woli Książęcej zarekwirowano 22 strzelby. Przeprowadzono rewizję w Sośnicy, Czarnuszce oraz Sławoszewie²⁴.

23 kwietnia Prusacy wprowadzili stan wyjątkowy. Rewidowano wszystkich podróżnych oraz okoliczne dwory. Władze zatrzymywały podejrzanych bez jakiegokolwiek powodu. W praktyce wystarczyło podejrzenie o sympatię do powstania. Wzmocniono także jednostki działające w pasie przygranicznym przerzucając ułanów z Krotoszyna oraz pułk ze Śląska i Brandenburi. Poddano ocenie działalność miejscowych urzędników. W dniach od 19 do 26 kwietnia specjalny urzędnik F. Waldersee zlustrował wszystkich urzędników pruskich w obszarze nadgranicznym poczynając od Kępna po Inowrocław. Zarówno starosta Gregorius jak i burmistrz Hauzinger zostali ocenieni bardzo wysoko²⁵.

Po wejściu oddziału Taczanowskiego do Królestwa przystąpiono do formowania drugiej kolumny. Na jej dowódcę wybrano J. Chełkowskiego, właściciela majątku w Wilczy. Zgrupowanie miało liczyć 1000 piechoty oraz 200 kawalerzystów. Ochotnicy, broń i konie miały nadejść z krotoszyńskiego i śremskiego. Zadanie przeprowadzenia powstańców do Królestwa powierzono Pawłowi Wyskocie – Zakrzewskiemu. Zakrzewski był podoficerem w garnizonie ostrowskim. Na wieść o wybuchu powstania wziął urlop i postanowił przejść do Królestwa. Taczanowski, któremu brakowało doświadczonych oficerów powierzył mu funkcję komisarza granicznego z zadaniem przetransportowania oddziału Chełkowskiego w kaliskie. W tym celu Zakrzewski przedostał się do Królestwa by w Choczcu spotkać się z Taczanowskim oraz tamtejszym komisarzem

22 *Zabór pruski w powstaniu styczniowym. Protokół sporządzony przez burmistrza Hautzingera po przesłuchaniu Józefa Przybyłowicza., Pleszew 18 kwietnia 1863, s.62 – 63.*

23 *Ibidem, s. 62-63.*

24 „*Dziennik Poznański*”, 19 kwietnia 1863.

25 *Zabór pruski w powstaniu styczniowym, s. 73 ; S. Karwowski, Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Poznań 1919, s. 99.*

granicznym Adamem Mieczkowskim. Ustalono, że Taczanowski odciągnie Rosjan w kierunku Kalisza. W tym czasie Zakrzewski wraz z Mieczkowskim przeprowadził oddział Chełkowskiego w okolicach Rudy. Realizacja tego planu przeciągała się gdyż brakowało koni oraz broni dla ochotników. Dla przykładu z krotoszyńskiego przysłano zaledwie 40 koni w tym część chorych. Ponieważ Taczanowski potrzebował posiłków, w sierpniu przystąpiono do organizacji przerzutu tych ochotników, których udało się zebrać.

12 sierpnia w majątku Jordana w Trzebiniu w krotoszyńskim odbyła się narada z udziałem specjalnego wysłannika Taczanowskiego mjr. Miśkiewicza. Ustalono, że należy jak najszybciej przerzucić ochotników i broń. Na miejsce przeprowady wybrano ostatecznie Żegocin²⁶.

Szybko okazało się, że przeprowadza w tym miejscu jest niemożliwa gdyż Rosjanie oraz Prusacy obsadzili granicę na odcinku od Żbik do Żegocina. Wydano zatem rozkaz by zatrzymać transporty broni i ochotników. Mimo to część transportów dotarła na miejsce i przyłączyła się do Taczanowskiego²⁷. Pomimo bezustannych kontroli przeprowadzanych przez władze pruskie przemyt broni i ochotników trwał do końca powstania. Gromadzili się oni w okolicznych majątkach oraz na rogatkach miasta. Przykładowo pod koniec kwietnia pod Złotym Mieczem ukrywało się 56 jeźdźców, którzy zostali przerzuceni do Królestwa²⁸. Istotną rolę w organizacji zaopatrzenia dla walczących powstańców odegrali pleszewscy kupcy. Dziennik Poznański donosi, że w lipcu zrewidowano składy kupieckie: Słomińskiego, Woźniaka, Karkowskiego, Bogusławskiego, szukano broni i innych materiałów wojennych. Regularnie rewidowano okoliczne dwory szczególnie zaś te w pasie przygranicznym. Wojsko pruskie otrzymało specjalne uprawnienia pozwalające na pełną i niczym nie usprawiedliwioną kontrolę wszystkich mieszkańców powiatu oraz ich domów. Skutkiem tego aresztowano szereg osób jak i zarekwirowano sporo transportów z bronią i innym wyposażeniem²⁹. Policję pruską wspierali rosyjscy szpiedzy. Przynosiło to efekty. Przykładowo w Klęce zatrzymano transport z bronią, którą przewoziły panie Bieńkowska i Żychlińska. Z kolei w Nowym Mieście złapano Niegolewskiego, Józefa Bieńkowskiego oraz Józefa Dzierzbickiego i przewieziono ich do Pleszewa³⁰.

W drugiej połowie 1863 r. Prusacy zaczęli zacieśniać współpracę z garnizonem rosyjskim stacjonującym w pobliskim Chocz. 1 czerwca przybył do Pleszewa oddział kozaków. Burmistrz oraz miejscowe władze wojskowe przyjęły go nader gościnnie. Kozacy po krótkim odpoczynku zostali zaopatrzeni w żywność, amunicję i odprowadzeni do granicy. Był to wynik podpisanej w lutym 1863 prusko – rosyjskiej konwencji o współpracy zwanej od nazwiska pruskiego dyplomaty konwencją Alvenslebena³¹. W czerwcu w Pleszewie odbyło się spotkanie dowódców garnizonu pruskiego z oficerami z Chocza. Zastanawiano się nad sposobami uszczelnienia granicy. W trakcie spotkania doszło do incydentu. Kiedy Rosjanie opuszczali miasto odbywał się targ. Poirytowany tym, że musi się przeciskać przez gęsty tłum rosyjski oficer dwukrotnie wystrzelił z rewolweru w kierunku zgromadzonych mieszkańców. Do kolejnego spotkania doszło 12 stycznia 1864 w pobliskich Broniszewicach. Lokalna policja wykonywała także zlecenia nadesłane przez Rosjan. 22 stycznia Hautzinger z polecenia władz gubernialnych z Kalisza przeprowadził

26 P. Wyskota – Zakrzewski, *Pamiętnik wielkopolskiego powstania 1863 roku*, Poznań 1934, s. 69, 81.

27 *Ibidem*, s. 74 – 75.

28 F. Kryszak, *Dzieje miasta ... op. cit.*, s. 69.

29 „*Dziennik Poznański*” z 26 lipca, 27 sierpnia 12 marca 1864 zawiera dokładny opis rewizji w majątkach w Psieniu, Żbikach, Łęgu, Wyszakach, Mamotach.

30 „*Dziennik Poznański*” z 1 maja 1863.

31 S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, op. cit. s. 397; „*Dziennik Poznański*”, z 1 czerwca 1863.

rewizję w mieszkaniu kupca Musielewicza gdzie miał się ukrywać niejaki Biernacki z Królestwa. Rewizja nie przyniosła spodziewanych efektów³². Pomimo prześladowań i ciągłego zagrożenia ze strony policji i wojska pruskiego postawa mieszkańców Pleszewa jak i całego powiatu nie uległa zmianie. Jeszcze w kwietniu 1863 ks. Bielawski zorganizował uroczystą mszę za ojczyznę. Po mszy miała odbyć się procesja. Ponieważ wojsko nie dopuściło do procesji ks. Bielawski przełożył ją na dzień następny. W lipcu odprawiono mszę za poległych w powstaniu pleszewian. Szczególnie uroczysty charakter miała msza odprawiona przez ks. Kieszniewskiego w towarzystwie wikarego z Kotlina za duszę Maksymiliana Breкера poległego w bitwie pod Ignacem³³.

W kwietniu 1863 organizacja narodowa w powiecie pleszewskim poniosła poważne straty. 24 bm. w Jarocinie aresztowano komisarza obwodowego dr Niklewskiego. Znalezione przy nim papiery doprowadziły policję do ks. Rymarkiewicza. W sumie aresztowano 17 osób, głównie oficjalistów, rzemieślników oraz młodzież. Sukcesy policji pruskiej osłabiły miejscową organizację lecz jej nie rozbiły³⁴. Władze pruskie chwaliły się każdym sukcesem odniesionym w walce z powstaniem. Jeden ze sposobów polegał na organizowaniu aukcji przejętych wozów, koni oraz elementów wyposażenia wojskowego. Zazwyczaj ogłaszano je w prasie wzywając właścicieli do odbioru zgromadzonego sprzętu gdyż w innym przypadku zostanie on zlicytowany. Akcje takie jednak nie cieszyły się zainteresowaniem ze strony miejscowej ludności³⁵.

Pomoc dla powstania ze strony mieszkańców powiatu pleszewskiego nie ograniczała się do organizowania przerzutów broni i ochotników. Wielu pleszewian wzięło udział w walce. Najliczniej stanęli u boku Taczanowskiego biorąc udział zarówno w pierwszej jak i drugiej kampanii. W największej bitwie jaką stoczył pod Ignacem zginął wzmiankowany wcześniej Józef Przybyłowicz oraz Stanisław Wroniecki, Wojciech Chojnacki, Jan Kozankiewicz i Andrzej Słoniński³⁶.

Część spośród aresztowanych członków organizacji narodowej zasiadła na ławie oskarżonych w słynnym procesie berlińskim. Byli to : ks. Rymarkiewicz z Kotlina; Stanisław Niklewski z Jarocina; Stanisław Szczaniecki z Boguszyna; Idelfons Chełkowski z Wilczy; ks. Cyprian Jarachowski z Pogorzeli; Zygmunt Jaraczewski z Jaraczewa; Jan Majewski zarządca z Grabu, Bolesław Kościelski z Śmiełowa³⁷. Władze pruskie na bieżąco sporządzały listy uczestników powstania celem reklamowania ich z niewoli rosyjskiej i postawienia przed sądem. Znalazło się na nich 1550 nazwisk z całego Księstwa. W tym spora grupa pleszewian. Są to następujące nazwiska:

- | | |
|--|------------------------------------|
| 1. Adamkiewicz Edward – Pleszew | 8. Chłapowski Karol - Sońnica |
| 2. Aleksiak Ignacy – Pleszew | 9. Dągielski Józef – Broniszewice |
| 3. Bąbski Nepomucen – Kotlin | 10. Drobiński Józef – Pleszew |
| 4. Bernoles Heinrich - Grodzisko | 11. Drweński Stanisław – Pleszew |
| 5. Błociszewski Antoni i Sylwester – Pleszew | 12. Drwiański Stanisław – Fabianów |
| 6. Bogacki Maksymilian – Pleszew | 13. Gawłowicz Jan - Pleszew |
| 7. Chłapowski Ludwik - Sońnica | 14. Jańczak Stanisław – Kuchary |

32 „Dziennik Poznański” z 1, 3 czerwca 1863 oraz 12 stycznia 1864.

33 „Dziennik Poznański” z 5 lipca 1863; F. Kryszak, *Dzieje miasta ... op. cit.*, s. 68.

34 List K. Horna do F. Eulenburga Poznań 17 kwiecień 1863 w *zabór pruski w powstaniu styczniowym* s.57, *Ibidem*, s. 39 – 40.

35 „Dziennik Poznański” 5 maja 1863.

36 S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa ... op. cit.*, s. 116 – 117.

37 „Dziennik Poznański” z 8 lipca 1864.

15. Junglert Wilhelm – Mieszków
16. Karkowski Feliks – Pleszew
17. Kaźmierczak Walenty - Taczanów
18. Koczorowski Wojciech – Pleszew
19. Kopiński Bolesław – Grodzisko
20. Krauthofer Jakub – Pleszew
21. Liberski Michał – Pleszew
22. Majewski – Grab
23. Matecki Feliks – Grab
24. Malicki Johan – Pleszew
25. Miedzyński Józef – Żychlin
26. Mikowski Ksawery – Pleszew
27. Mikowski Franz – Popówek
28. Motelski Józef – Pieruszyce
29. Niklewski Stanisław – Jarocin
30. Nowak Józef – Pleszew
31. Olanowski Julian – Pleszew
32. Olenderek Wincenty – Pleszew
33. Pawlicki Kornel – Pleszew
34. Prosper Waille – Witaszyce
35. Rybicki Nepomucen – Rokutów
36. Sternel Walenty – Pleszew
37. Taczanowski Edmund – Wola Książęca
38. Triebich John – Sońnica
39. Wamberski Teofil – Gołuchów
40. Wieczorek Michał – Tursko
41. Wyszomirski Wilhelm – Pleszew
42. Zakrzewski Stefan – Wyszki
43. Zakrzewski – Jankowo
44. Zboralski Ludwik – Pleszew³⁸

Listę tą należy uzupełnić o nazwiska zebrane w pracy Kryszaka. Są to następujące osoby: Wincenty Bursztynowicz, Feliks Bielawski, Wojciech Chojnacki, Franciszek Generowicz, Wojciech Gluth, Adam Gawroński, Feliks Górski, Tomasz Jezierski, Serafin Kraśkiewicz, Paweł Kościelniak, Antoni Kempczyński, Walenty Karkowski, Paweł Kozankiewicz, Jan Kozankiewicz, Jan Krajewski, Teodor Karczyński, Bronisław Radojewski, Marceli Lewiński, Józef Mycielski, Przybylski, Bronisław Radojewski, Pius Słoniński, Stanisław Słoniński, Dionizy Sapołowicz, Franciszek Sybilski, Antoni Stobiecki, Franciszek Urbaniak, Jan Vogt, Stanisław Wronecki, Kacper Woźnicki, Nepomucen Witkowski⁴⁰

Analizując powyższe dane pod kątem pochodzenia społecznego poszczególnych osób można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że potwierdził się pogląd głoszony przez J. Łukaszewskiego, że w przypadku zaboru pruskiego organizacja narodowa może liczyć przede wszystkim na wsparcie tych grup ludności, które nie są związane z miejscowym ziemiaństwem. Co prawda brak pełnych danych określających statut społeczny biorących udział w powstaniu pleszewian lecz na podstawie posiadanych informacji można stwierdzić, że byli to głównie: mieszczanie - 27; ziemianie - 9; lekarze - 3; ekonomowie - 4; ogrodnicy - 2; studenci i uczniowie - 3; ksiądz - 1; gajowy - 1⁴¹. Generalnie w bezpośredniej walce zbrojnej wzięło udział 76 mieszkańców Pleszewa. Jak już wcześniej wspomniano równie duży był wysiłek polegający na wspieraniu walczącego Królestwa materialnie. Ze sprawozdania przedstawionego przez Komitet Wielkopolski w październiku 1863r. wynika, że w kasie władz powiatu było 995,10,6 talarów. Pozostałe środki wydano na zakup materiałów wojennych i organizację ich przerzutu do Królestwa⁴².

Reasumując powiat jak i miasto Pleszew odegrało istotną rolę w wydarzeniach 1863r. Miejscowi obywatele czynnie włączyli się w proces przygotowań na długo przed planowanym wybuchem powstania. Trzon miejscowej organizacji narodowej stanowili rzemieślnicy, kupcy, oficjaliści oraz młodzież. Lokalne ziemiaństwo generalnie opowiadało się za rozwiązaniami

38 W. Truszkowski – Fidler, Wykaz Wielkopolan uczestników powstania 1863 roku, „Przegląd Historyczny” XXXIV, Warszawa 1938, s. 688- 738.

40 F. Kryszak, Dzieje miasta ..., op. cit.; Polityczna działalność rzemiosła Wielkopolskiego w okresie zaborów 1793- 1918 pod red. Z. Grota Poznań 1963, s. 338.

41 W. Truszkowski – Fidler, Wykaz Wielkopolan ..., op. cit.

42 J. Łukaszewski, Pamiętniki ... op. cit., s. 276.

umiarkowanymi zmierzającymi do szukania kompromisu z władzami zaborczymi. Aktywizacja kręgów związanych z ruchem Czerwonych zmusiła je do zmiany postawy. Mianowicie nie chcąc utracić kontroli nad tym co się dzieje w lokalnej społeczności musieli przejąć inicjatywę. Filarem miejscowej organizacji był E. Taczanowski. W momencie wybuchu powstania na nim spoczął cały ciężar prowadzenia działań wojskowych. Za jego przykładem poszli miejscowi ziemianie. Istotną rolę odgrywały majątki położone w pobliżu granicy. Trzeba bowiem pamiętać, że w owym czasie były to okolice lesiste idealnie nadające się formowania powstańczych oddziałów⁴³. Działania miejscowej organizacji zmierzały w dwóch kierunkach. Mianowicie starano się sformować duże jednostki powstańcze, które następnie przetrzucano do Królestwa oraz zabiegano o zorganizowanie wszechstronnej pomocy materialnej. W pierwszym przypadku trzeba było odwołać się do pomocy władz centralnych organizacji. W drugim wszystko zależało od poczucia patriotyzmu miejscowej ludności. Z obu zadań wywiązano się w pełni.

Jak już wspomniano pojmani uczestnicy powstania zostali osądzeni. O szczęściu mogą mówić ci, którzy stanęli przed trybunałem pruskim. Wyroki były stosunkowo niewielkie. Ci, których skazano na karę śmierci najczęściej odwoływali się. Władze w takim przypadku wykazywały się dużą pobłażliwością. Doskonałym tego przykładem jest sprawa E. Taczanowskiego, którego początkowo skazano na karę śmierci lecz w wyniku postępowania apelacyjnego 6 maja 1865r. skazano go na konfiskatę broni i ekwipunku⁴⁴.

Zdecydowanie gorzej potoczyły się losy tych uczestników powstania, którzy zostali osądzeni przez trybunały rosyjskie gdyż skazano ich na zsyłkę lub długoletnie więzienie. Pleszewianie najczęściej byli wysyłani do Tuły i Kurska. Wielu czynnych uczestników powstania po odbyciu kary wracało do miasta i czynnie włączało się w życie polityczne, kulturalne oraz społeczne. Doskonałym tego przykładem jest ks. S. Rymarkiewicz były naczelnik organizacji powiatowej, który po powrocie do Pleszewa włączył się w pracę banku spółdzielczego obejmując w 1874 stanowisko prezesa Rady Nadzorczej⁴⁵.



Gen. Edmund Taczanowski

43 *Po powstaniu władze pruskie oraz rosyjskie sprzedały nadgraniczne lasy. W krótkim czasie zostały one wykarczowane i zamienione w pola uprawne. Obecne zalesienie tych terenów jest wynikiem erozji jaka dotknęła te obszary po wykarczowaniu lasów pierwotnych. Stan ten jednak w niewielkim stopniu odpowiada stanowi z 1863 r.*

44 *Dzieje Wielkopolski, T. 2, s. 342.*

45 *M. Piasecka, J. Piasecki, Sprawy i ludzie Banku Spółdzielczego w Pleszewie, Pleszew 1997, s.278.*

SOWINA BŁOTNA – HISTORIA SZKOŁY I MIEJSCOWOŚCI W ŚWIETLE KRONIKI SZKOLNEJ DO 1945 ROKU

Sowina Błotna to wieś w gminie Pleszew, której przeszłość związana jest ze wsią Sowina. Wieś powstała w wyniku podziału Sowiny, na Sowinę Kościelną i Sowinę Błotną, które miało miejsce w 1 ćwierci XVIw. Wówczas znajdowała się w rękach Koryckiego. Parokrotnie zmieniała swoich właścicieli, lecz poza ich nazwiskami nie wiemy nic na temat toczących się tutaj wydarzeń w XVI i XVII wieku. Dzieje Sowiny Błotnej możemy lepiej poznać od 2 połowy XVIII wieku dzięki prowadzonej przez miejscową szkołę kronice.

Była niedziela 21 kwietnia 1767 roku, gdy w kościele w Sowinie spotkali się Józef Stanisław Mikorski chorąży gąbiński i pisarz Komisji Skarbowej Koronnej oraz osadnicy Andreas Redlich, Samuel Ridiger, Kasper Szrodka, Georg Kupke, Christian Barant i ich towarzysze. Przyczyną spotkania była chęć osiedlenia się tych obywateli i wolnych ludzi w Sowinie Pustej lub na nieuprawnej (pustynnej) Sowinie. Osadnikom w akcie lokacyjnym wyznaczono różne obowiązki, m.in. na rzecz biskupa gnieźnieńskiego zobowiązani byli każdego roku w dniu św. Michała płacić 90 florenów polskich, 1 kapłona, 2 kury i dwie ćwierci owsa¹. Każdy z osadników zobowiązany był raz w roku zimą lub po Wielkanocy jechać w sprawie dworu jednak nie dalej jak do Zdun². Osadnicy na rzecz dworu mieli płacić corocznie 100 florenów polskich w dwóch ratach w marcu i wrześniu. Nie mogli jednak budować na swoich ziemiach zboru dla dysydentów jak i innego publicznego oratorium. Mogli natomiast wznieść szkołę na otrzymanym terenie na co otrzymali pół włóki ziemi³. Ziemia dana na rzecz szkoły nie podlegała czynszowaniu. Na rzecz kościoła w Sowinie osadnicy musieli płacić 40 florenów polskich oraz dwie ćwierci żyta, obydwie powinności mieli spłacać w dniu św. Michała Archanioła. Osadnicy mieli wybrać spośród siebie większością głosów sołtysa oraz dwóch sędziów z których jeden miał być katolikiem, a drugi dysydemtem. Nie mogli kupować trunków nigdzie indziej jak tylko w szynku w Sowinie. Nie mogli także handlować śledziami, solą, tytoniem, tabaką i chlebem. Zapewniono ich jednak, że w przyszłości żadne większe daniny nie mają być im narzucane. Wszelkie opłaty i powinności osadnicy mieli zacząć spłacać od 1773 roku, do tego czasu byli zwolnieni z płacenia podatków i powinności ze względu na zarośnięte grunty. Wymienieni osadnicy kupili w sumie 10,5 włóki ziemi jako czynsz dzierżawny za 1000 polskich guldenów. Ziemia ta została podzielona pomiędzy 13 osób. Ich działalność została przerwana najprawdopodobniej przez konfederację barską, która w historii Sowiny Błotnej zapisała się tragicznie, gdyż osada była wielokrotnie plądrowana i niemal całkowicie uległa zniszczeniu, a mieszkańcy porzucili swoje gospodarstwa.

Nowi osadnicy pojawili się tutaj po zakończeniu konfederacji barskiej w 1773r. Inicjatorem odtworzenia osady był Dawid Kiefer, Ślązak i były wojskowy. Wraz z nim na te ziemie przybyło

1 Kapłon – młody kogut kastrowany po to, by uzyskać smaczniejsze mięso

2 Odległość z Sowiny do Zdun wynosi ok. 40 km.

3 Włoka (łan) – wielkość łana choć teoretycznie ustalona (od 1764r. łan liczył ok. 30 morg czyli ok. 18 ha) w praktyce różniła się ona na terenie jednych dóbr a nawet jednej wsi.

9 innych osadników. W tym samym roku osadnicy założyli na własny koszt szkołę, która działa w Sowinie Błotnej do dziś.

W roku 1777 Józef Stanisław Mikorski sprzedał swoje dobra Mikołajowi Taczanowskiemu. Zmiana ta stała się przyczyną konfliktów osadników z nowym właścicielem. Nieporozumienia zaczęły się już w 1777r., gdy zabrano osadnikom 38 morg ziem⁴. Na 4 morgach uzyskanej od osadników ziemi nowy właściciel pobudował cegielnię. Ponadto ustalił również 10 procentową opłatę, którą osadnicy musieli uiszczać przy wszelkich kupnachs i sprzedażach ziemi. Do kolejnego sporu między właścicielem, a osadnikami doszło, gdy Taczanowski zażądał zebrania 40 polskich ćwierci żołądź. Opór osadników przeciwko zbieraniu żołądź doprowadził do zabrania bydła przez Taczanowskiego. Bydło zwrócono osadnikom dopiero gdy dostarczyli żołądź. W 1780r. wprowadzono osobliwą daninę, która polegała na tym, że za pochowanie zmarłej dorosłej osoby osadnicy musieli zapłacić 1 talara, a za pochowanie dziecka 0,5 talara. Należy zauważyć, że zmarłych chowano na ziemi, którą przyznano na utrzymanie szkoły ponieważ cmentarz znajdował się tuż obok niej, a w roku 1782 osadnikom odebrano łąki położone w pobliżu stawu zbierając z nich 13 wozów siana i 4 wozy potrawu⁵. W 1783r. Taczanowski nałożył na każdą włókę ziemi w gminie obowiązek dostarczenia podwoły konnej do Babimostu, Bojanowa lub Leszna. Za każdą podwołę osadnicy mieli otrzymać 5 dukatów rocznie. W roku następnym 1784 osadnikom zabrano łąki położone za stawem koło młyna. Miejscowi gospodarze zbierali z nich 5 wozów siana i 2 wozy potrawu. W 1785r. wprowadzony został przez właściciela Sowiny stały roczny czynsz, który wynosił 12 ćwierci owsa dużej miary, 12 gęsi lub 12 groszy srebrnych za sztukę, 6 kop jaj lub 8 groszy srebrnych za kopę. Wszystkie spory, które miały miejsce między Taczanowskimi, a osadnikami znalazły swój finał w sądzie lecz nie ma w Kronice żadnej wiadomości jak ta sprawa się zakończyła.

Założona przez osadników szkoła rozpoczęła swoje działanie w 1773r. lecz nie wiemy kto jako pierwszy zaczął w niej uczyć. Pierwszym znanym nauczycielem uczącym w miejscowej szkole był niejaki Fiebig. Pracował tutaj w latach 1785-1795 i do szkoły dojeżdżał z majątku kasztelana Gorzeńskiego znajdującego się na Maliniu. Kolejnym nauczycielem był Daniel John uczący w latach 1795 -1814. Po nim nauczycielem był niejaki Seiler pracujący w latach 1814 -1816, a następnie Lühssengut. Nie wiemy jednak jak długo pracował, ale jako ciekawostkę należy powiedzieć, że był on zarówno nauczycielem, jak i szanowanym tkaczem. Uczył dzieci najważniejszych umiejętności czytania, pisania i liczenia, a nauka odbywała się w jego warsztacie tkackim gdzie dzieci siedziały na ubitej glinie. Po Lühssengucie nauczycielem był Neve, którego zastąpił jego zięć, August Hertel, katolik i student teologii, który później poślubił żydówkę. W miejscowej szkole pracował w latach 1845 -1865. W dniu 1 lipca 1865r. nauczycielem w szkole został Kaulfuhss. Do obwodu szkolnego należały wówczas z Sowińskich Olędrow 34 ewangelickie i 2 katolickie rodziny z Gorzeńskich Olędrow 6 ewangelickich i 1 katolicka oraz z Ludwiny 44 rodziny ewangelickie. Do budynków szkolnych w 1865r. należały:

- dom szkolny z drewnianych bierwion (kłoda, deska) wewnątrz otynkowany gliną, a na zewnątrz obity deskami z dachem krytym słomą,
- mieszkanie nauczyciela składające się z 1 pokoju będącego zarazem sypialnią. Miał on 6 łokci (dawna miara wynosząca od 0,47m do 0,78m) długości i 6 łokci szerokości oraz 3,5 łokcia

4 Morga staropolska używana w l. 1764-1819 wynosiła 0,5985 ha.

5 Potraw – trawa wyrastająca powtórnie po skoszeniu.

wysokości. Mieszkanie miało alkowę (wnęka przylegająca do pokoju) pełniącą funkcję kuchni. W domu nauczyciela znajdowała się sala lekcyjna,

- budynki gospodarcze w skład których wchodziła obórka z drewna pod słomą, maleńka stodołka z małym klepiskiem (podłoga z mocno ubitej gliny) oraz mierzący 2,5 łokcia sąsiek (część stodoły gdzie składano zboże, słomę, siano),
- w pobliżu znajdowała się także piwnica z kamieni polnych kryta słomą.

Jeżeli chodzi o wynagrodzenie nauczycielskie, jakie były wypłacane w tutejszej szkole to wynosiły one w 1865r.:

- gotówkę w wysokości 42 mk,
- równowartość za 6 mórg służbowego gruntu szkolnego 11,15 mk,
- wartość drzewa opałowego dla nauczyciela 25 mk,
- wartość pozostałych naturalii 49,03 mk,
- wartość wolnego mieszkania 12 mk,
- materiały piśmienne 1 mk 15 ,
- za sprzątanie i opalenie izby szkolnej 2 mk 20,
- za rąbanie drzewa 5 mk 20,
- na opalenie izby szkolnej 5 sążni drzewa twardego lub 25 mk gotówką,
- w całości 10 sążni drzewa twardego lub 50 mk gotówką plus wolna zwózka,

W 1866r. nauczyciela Kaulfuhssa powołano do wojska na wojnę prusko-niemiecką. Po krótkiej służbie został zwolniony, a po powrocie z wojska wraz z dziećmi przygotowywał dla wojska bandaże, szarpie i upominki dla walczących żołnierzy⁶. Nauczyciela Kaulfuhssa powołano do służby wojskowej ponownie w okresie żniw.

W 1867r. w setną rocznicę zawarcia układu osiedleńczego u nauczyciela Kaulfuhssa zebrali się kilku starszych mieszkańców aby uczcić założenie osady. Podczas tego spotkania postanowiono zmienić nazwę osady na niemiecką Eulendorf, a nazwę Gorzeńsie Ołędry na Bittersdorf. W roku następnym obydwie nazwy zostały urzędowo wprowadzone w życie.

W roku 1874 naprzeciwko szkoły postanowiono urządzić staw. Woda w stawie miała służyć jako zbiornik przeciwpożarowy oraz do pojenia bydła. Na środku stawu usypano wyspę, którą nazwano wyspą pokoju, a posadzony na jej środku dąb nazwano dębem pokoju.

Powszechny spis ludności z dnia 1 grudnia 1880r. wykazał, że Sowina Błotna liczy 244 osoby.

24 czerwca 1883r. z inicjatywy nauczyciela Kaulfuhssa utworzono stowarzyszenie rolnicze do którego przystąpiło 52 gospodarzy z Sowiny Błotnej, Ludwiny, Dobrej Nadziei i Zielonej Łąki.

W dniu 9 lipca 1887r. odbyło się wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy budynek szkolny. W uroczystości tej wzięli udział wszyscy członkowie dozoru szkolnego, dzieci szkolne komisarz Lohs oraz przyszły budowniczy szkoły Opiełiński. W następnym roku w dniu 6 września odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku szkolnego. W uroczystości otwarcia szkoły uczestniczyli inspektor szkolny pastor Raddatz oraz landrat. Na uroczyste poświęcenie pastor Raddatz przybył wraz z orkiestrą z Domu Sierot. Uczestnicy tej uroczystości zebrali się przy starej szkole, skąd w uroczystym pochodzie z muzyką i śpiewem religijnym ruszono

⁶ Szarpie - materiał opatrunkowy uzyskany z poszarpanych nitek wyskubanych ze skrawków starego płótna lnianego lub bawełnianego.

do nowej szkoły. Tam przemawiali landrat, inspektor szkolny i miejscowy nauczyciel Kaulfhuss. Po części oficjalnej odbyła się wesoła zabawa dla dzieci i starszych.

Od roku 1890 szkoła została przemianowana na szkołę dwuklasową, a drugim nauczycielem został Karol Reim. Pełnił tę funkcję przez rok, po czym zastąpił go Adolf Folta.

We wrześniu 1891r. odbywały się w tutejszej okolicy, w tym i na polach Sowiny Błotnej dywizyjne manewry wojskowe. W miejscowości stacjonowały 2 kompanie wojska, a w budynku szkoły mieścił się sztab dywizji. Oficerowie sztabu stołowali się u miejscowego nauczyciela Kaulfuhssa, którego żona Berta przygotowywała posiłki. Jak podają szkolne kroniki na terenie szkoły odbywały się różne uroczystości, jak choćby urodziny cesarza Wilhelma II świętowane corocznie 27 stycznia. Dzieci w tym dniu przyjmowano kawą i plackiem, a także otrzymywały upominki w postaci książek, zeszytów, tabliczek, rysików, piór. Ponadto na terenie szkoły obchodzono inne święta, jak choćby Święto Reformacji czy dzień zwycięstwa pod Sedanem⁷.

Co roku miały też miejsce wizytacje szkoły. W wizytacjach tych w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku uczestniczyli najczęściej radca rejencyjny i szkolny dr Franke z Poznania oraz powiatowy inspektor szkolny pastor Raddatz. W szkole organizowana była również uroczystość Bożonarodzeniowa, na którą licznie przybywała okoliczna ludność.

Miejscowi nauczyciele brali udział w konferencjach rejonowych i powiatowych. Tematy poruszane na nich były różne, a program jednej z takich konferencji wyglądał następująco:

- 1) Lekcja z wykorzystaniem czytanki „Ptaki śpiewające, a w szczególności słowik”, którą przeprowadził nauczyciel Schulz.
- 2) Nauczyciel Krampe z Czermina przeprowadził lekcję dziećmi z Niemieckiej Szkoły Obywatelskiej w Pleszewie na temat „Goethego –Król Olch”.
- 3) Referat nauczyciela Boeslera z Kotlina pt „Wartość, użytkowanie i eksploatacja bibliotek uczniowskich”.

Nauczyciele uczący w szkole w Sowinie Błotnej oraz tutejsze dzieci brały także udział w uroczystościach na terenie Pleszewa. Przykładem może być udział w uroczystym odsłonięciu pomnika poległych z powiatu pleszewskiego w wojnach 1864, 1866 i 1870-1871, która miała miejsce 22 września 1895r.⁸

W dniach 4-9 września 1897r. na terenie powiatu odbyły się manewry dywizyjne. W Sowinie Błotnej i Ludwinie rozlokowano po jednej kompanii 5 batalionu strzelców z Jeleniej Góry. W dniu 6 września 1897r. odbyła się symulacja bitwy piechoty i kawalerii w której uczestniczyły także miejscowe dzieci. Wszelkie szkody jakie powstały na polach w wyniku manewrów zostały oszacowane i zrekompensowane.

W dniu 16 czerwca 1898r. odbyły się w miejscowej szkole wybory posłów do Reichstagu. Wybory w tutejszym lokalu wygrał Polak dr Zygmunt Dziembowski z Poznania. Zwycięstwo było tym cenniejsze gdyż odniesione zostało mimo nielicznych głosów oddanych przez miejscowych Polaków.

7 Święta te obchodzono: Święto Reformacji, które przypomina wydarzenia z 31 października 1517 roku. Augustiański mnich i profesor teologii Marcin Luter przybił (niekiedy mówił, że po prostu ogłosił) do drzwi kościoła zamkowego w Wittenberdze 95 tez przeciwko nadużywaniu odpustów, dzień zwycięstwa pod Sedanem obchodzono 2 września gdyż w tym dniu w 1870 r. okrążona przez Prusaków pod Sedanem stutysięczna armia francuska, dowodzona przez marszałka Mac-Mahona, poniosła druzgocącą klęskę. Do niewoli dostało się 39 generałów, a także sam cesarz Napoleon III

8 Od Zespołu Redakcyjnego: pomnik znajdował się na dzisiejszym Placu Wolności im. Jana Pawła II w Pleszewie.

W roku 1901 uroczyste obchodzono w tutejszej szkole rocznicę utworzenia państwa pruskiego. Roku szkolny 1901/1902 rozpoczął się w poniedziałek 1 kwietnia 1901r. Przerwy w nauce w tym roku szkolnym były w następujących terminach:

- wakacje na Zielone Świątki od 16 do 30 maja,
- wakacje letnie od 21 lipca do 11 sierpnia,
- wakacje jesienne od 6 do 27 października,
- wakacje gwiazdkowe od 24 grudnia do 2 stycznia,
- wakacje wielkanocne od 26 marca do 3 kwietnia.

W 1901r. na emeryturę przeszedł nauczyciel Kaulfhuss. Nowym, pierwszym nauczycielem został Jan Schwarz z Grębowa. Kolejne lata szkoły powodują zwiększanie się liczby uczniów wyznania katolickiego, czyli Polaków. W roku szkolnym 1907/1908 szkoła liczyła 157 uczniów, spośród nich 86 było katolikami. W roku szkolnym 1910/1911 szkoła liczyła 154 uczniów, w tym 105 katolików. Ze względu na zwiększającą się liczbę dzieci wyznania katolickiego rejencja królewska postanowiła w 1911r. powołać na nauczyciela Hieronima Wiśniewskiego.

Od 1909r co roku miejscowa ludność bierze udział w tzw. wieczorach ludowych. Podczas tych spotkań miały miejsce uroczyste przemowy, deklamacje wierszy, śpiewy, tańce, projekcje bajek i filmów oraz wystawiane są sztuki teatralne. W sztukach biorą udział tak dorośli jak i dzieci, a licznie przybywająca okoliczna ludność świadczyła o dużej popularności i potrzebie organizacji tego typu imprez. Jak podaje kronika szkolna pierwszy taki wieczór odbył się 16 stycznia 1909r.

Pierwsza wymieniana w kronikach wycieczka szkolna odbyła się w dniu 18 sierpnia 1910r. W tym dniu nauczyciele i uczniowie udali się na pieszą wycieczkę do Taczanowa, gdzie zwiedzano park, pałac, kaplicę i gorzelnię. Następnie udano się do Kowalewa gdzie odwiedzono miejscowych gospodarzy do szkoły powrócono pociągiem.

W lipcu 1913r. nowym pierwszym nauczycielem został Erdman. Z jego inicjatywy powstała kapela szkolna (2 bębni i 4 piszczałki), brała ona udział w uroczystym pochodzie z pochodniami przez wieś z okazji urodzin cesarza Wilhelma.

Dzieje szkoły w Sowinie Błotnej podczas I wojny światowej nie są nam zbyt dobrze znane, ponieważ obaj tutejsi nauczyciele zostali powołani do wojska przez co kronika nie była prowadzona. W drugim dniu mobilizacji powołano do wojska nauczyciela Erdmana. Służył on w zastępczej artylerii pieszej w Poznaniu. Po przeszkoleniu do końca wojny przebywał na froncie i dosłużył się stopnia porucznika. Dnia 1 października 1914r. powołano do 46 pułku piechoty nauczyciela Konwińskiego. Walczył on zarówno na froncie zachodnim (Francja, Flandria), jak i wschodnim (Galicja, Rosja). Był dwukrotnie ranny. Wskutek drugiej rany, która spowodowała usztywnienie lewego kolana został zwolniony z wojska w czerwcu 1918r. Obaj nauczyciele otrzymali za zasługi Krzyże Żelazne II klasy. W początkowym okresie wojny nastroje wśród miejscowej ludności były dobre. Dopiero w listopadzie 1914r. pogorszyły się. Wdarcie się oddziału kozackiego do Pleszewa, który obrabował pocztę wywołało niepokój wśród ludności, a część zaczęła się nawet szykować do ucieczki. Miejscowa ludność widziała także łunę pożaru nad Kaliszem oraz słyszała huk armat. Najbliższą okolicę wojna szczęśliwie ominęła. Tylko w pierwszym roku wojny widziano tutaj dużo wojska, które zmierzało na front. Dozór szkolny przeznaczył budynek szkoły na wojskowy lazaret (szpital) jednak na szczęście nie zaszła taka potrzeba by go w ten sposób wykorzystać. Podczas I wojny światowej śmierć ponieśli z najbliższej okolicy Ferdynand Schulz, Gottlob Schulz, Wilhelm Schulz.

Nauka w szkole w Sowinie Błotnej po wybuchu wojny nie była prowadzona. Dopiero od zimy 1915r. została wznowiona i odbywała się 3 razy w tygodniu po 2 godziny. W zastępstwie powołanych do wojska miejscowych nauczycieli naukę prowadzili tutaj nauczyciele z Zielonej Łąki, Kowalewa i Nowej Wsi. Do normalnej pracy szkoła powróciła w czerwcu 1918r., gdy naukę zaczął ponownie prowadzić nauczyciel Konwiński. W trakcie I wojny światowej szkoła w Sowinie Błotnej uległa podniszczeniu na skutek nie przeprowadzanych remontów i licznych kradzieży wynikających z braku nadzoru. Wojna stała się także przyczyną niskiego poziomu wychowania i wiedzy dzieci jak zapisał w kronice szkolnej nauczyciel Konwiński „(...) dzieci nie znały pozdrowienia. Dziewczęta przychodziły na lekcje zawszone. Musiałem zwalczać surowe, ba, nieobyczajne zachowanie się chłopców i dziewcząt [...] We wszystkich przedmiotach nauczania dzieci miały bardzo mierne wiadomości”.

Pożoga wojenna doprowadziła do wzrostu cen na żywność. Nauczyciel Konwiński zapisał w kronice „Musimy płacić za masło od 8 do 25 marek za 1 funt, za jajka 6-12 marek za mendel, mleko 1 litr 30-40 fenigów, za ziemniaki 4-8 marek, za słoninę 8-20 marek”. Konwiński zarabiający 142 marki miesięcznie nazwał swoje pensum jako „upokarzające”, gdyż robotnicy rolni zarabiali wówczas 2-3 razy więcej.

Zbliżający się koniec wojny zmieniał nastroje wśród ludności polskiej. Polacy w spokoju oczekiwali na moment oderwania się od Niemiec. Abdykację cesarza Wilhelma II w dniu 28 listopada 1918r. ludność Polska przyjęła „z cichą satysfakcją” ludność niemiecka „z bolesnym milczeniem”.

Rok 1919 przyniósł ważną zmianę w procesie nauczania. Dzieci niemieckie uczono w języku niemieckim, a dzieci polskie w języku polskim. Oddział katolicki z językiem polskim liczył przeciętnie 70 dzieci, a oddział ewangelicki z językiem niemieckim 40 dzieci. W tym samym roku władze polskie zażądały, by urzędnicy państwowi złożyli przysięgę państwową, ci, którzy tego nie uczynili otrzymali wypowiedzenie posady. Pracujący w tutejszej szkole nauczyciel Erdman również nie złożył tej przysięgi wobec czego otrzymał wypowiedzenie posady. W 1921r. wprowadzono naukę dwu zmianową do południa do szkoły chodziły dzieci polskie, a popołudniu dzieci niemieckie. Przy czym te ostatnie miały jeszcze dodatkowo 2 godziny języka polskiego. Od 1 stycznia 1921r. nauczycielem został Kufledt.

Rozporządzenie z dnia 7 września 1921r. ustaliło ostatecznie charakter szkoły w Sowinie Błotnej na katolicko-polski z oddziałem ewangelicko-niemieckim.

W dniu 9 września 1921r. miało miejsce ważne wydarzenie dla tutejszych mieszkańców. Powiat pleszewski, a także parafię w Sowinie odwiedził pierwszy Prymas Polski Odrodzonej kardynał Edmund Dalbor.⁹ *„Poczyniono gorączkowe przygotowania na godne przyjęcie księcia Kościoła. Ubogi kościółek parafialny przybrano uroczystości w zieleń i różne ozdobne rzeczy, napisy itp. Odświętnie i majestatycznie odbijała się jego stara i poważna fizjonomia, wcale nie tak jakby już kilka pokoleń ludzkich przetrwała”*. Po przemowie i po krótkiej mszy świętej ks. Kardynała odwieziono do pałacu ordynata Taczanowskiego w Taczanowie na nocleg. W niedzielę kardynał Dalbor celebrował mszę świętą i udzielał sakramentu bierzmowania. W poniedziałek 11 września ks. Kardynał odpytywał miejscowe dzieci z religii, a popołudniu opuścił miejscową parafię udając się do Koryt.

⁹ Edmund Dalbor (1869-926) ur. się w Ostrowie Wlkp., zmarł w 1926r. w Poznaniu. Święcenia kapłańskie przyjął w Rzymie w 1893r. w 1915r. został arcybiskupem gnieźnieńskim, a w 1919r. otrzymał kapelusze kardynalski.

Jesienią 1921r. w najbliższej okolicy szalała czerwonka. Podczas epidemii czerwonki średnio 1/3 dzieci nie chodziła do szkoły. W wyniku epidemii zmarła trójka dzieci ze szkoły w Sowinie Błotnej byli to: Kazimiera Pomiecińska lat 10, Helena Michalak lat 5, i chłopiec Janczak lat 7. Epidemię zakończyły grudniowe mrozy.

Dnia 1 października 1921r. miał miejsce pierwszy powszechny spis ludności w Polsce niepodległej. Wg spisu liczba ludności Sowiny Błotnej wynosiła wówczas 450 osób.

W roku szkolnym 1923/1924 zlikwidowany zostaje oddział ewangelicko-niemiecki, a dzieci niemieckie zostały wcielone do grupy polskiej. W okresie międzywojennym na terenie szkoły lub w Domu Katolickim w Sowinie odbywały się liczne uroczystości. Spośród nich należy wymienić: rocznice uchwalenia Konstytucji 3 maja, Święto odzyskania niepodległości 11 listopada, imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego, imieniny Prezydenta Ignacego Mościckiego. Z kroniki szkolnej możemy dowiedzieć się jak wyglądał program takich uroczystości np. uroczystość z okazji imienin marszałka Piłsudskiego miała następujący porządek:

1. Śpiew „Boże coś Polskę”.
2. Deklamacja pt. „Piłsudski” Henryka Zwierzchowskiego, wygłosiła Maria Jamrozikówna z kl. V.
3. Wykład „Młode lata Piłsudskiego i walka z wrogiem” - kierownik szkoły.
4. Śpiew „Naprzód drużyna strzelecka”.
5. Wiersz „Naczelnikowi w hołdzie” wygłosiła Olga Chruszczówna z kl. IV.
6. Śpiew „Jedzie, jedzie na kasztance”.
7. Deklamacja. „Naczelnikowi” wygłosiła Ł. Kucharska z oddz. III.
8. Śpiew „Kadrówka”.
9. Śpiew „Jeszcze Polska”.
10. Śpiew „Legiony”.

Jako ciekawostkę należy wymienić uroczystość jaka odbyła się 20 maja 1920r. w tym dniu obchodzono święto szkolne na cześć emigracji polskiej w Ameryce. Starano się w ten sposób podziękować za okazaną pomoc rodakom za oceanem.

W okresie międzywojennym nauczyciele z terenu powiatu biorą udział w konferencjach nauczycielskich szczebla powiatowego i rejonowego, które organizowane są w różnych szkołach. W trakcie tych konferencji nauczyciele uczestniczą w lekcjach, a następnie wysłuchują referatów. Liczba tych konferencji jest różna i wynosi od 2 do 4 w roku szkolnym.

Kolejne lata szkolne przynoszą spadek liczby dzieci. W roku szkolnym 1925/1926 było w szkole 93 uczniów, a w roku szkolnym 1926/1927 do szkoły chodziło 88 dzieci. Jak słusznie zauważa piszący kronikę szkolną nauczyciel przyczyną spadku liczby dzieci była I wojna światowa. Potwierdzeniem tych słów mogą być podane liczby urodzin dzieci: gdy w 1913r. urodziło się ich 22, to w 1916r. liczba ta wynosiła zaledwie 6.

W kronice szkolnej możemy również przeczytać o warunkach atmosferycznych, jakie panowały w niektórych latach. I tak, m.in. zima w roku szkolnym 1927/1928 była mroźna i ciężka. Mróz zaczął się w połowie listopada, a odwilż nastąpiła pod koniec marca. Anomalię pogodową przyniósł dzień 17 kwietnia 1928r. kiedy to rozszalała się od samego rana zamieć jakiej nie było podczas całej zimy. Śnieg w wyniku zamieci sięgał do wysokości płotów. Jeszcze ostrzejsza była zima w roku następnym 1928/1929, która wyrządziła duże szkody w sadach i na kolei. Dobrze przetrzymały zimę zboża dzięki dużej warstwie śniegu. Śniegu było tak dużo, że komunikacja z Pleszewem była całkowicie przerwana, a do miasta nawet saniami ciężko było dojechać.

W dniu 1 września 1929r. nowym kierownikiem szkoły został Józef Kosiński.

Szkoła w Sowinie Błotnej była również lokalem wyborczym w wyborach do sejmu i senatu II Rzeczypospolitej. Podczas wyborów do sejmu w dniu 16 listopada 1930r. na 257 uprawnionych do głosowania udział wzięło 241 osób. Najwięcej głosów zdobył wówczas Centrolew (110), Narodowa Demokracja (54), Lista niemiecka (43) i BBWR (35). W wyborach do senatu na 181 uprawnionych głosowało 161, a wyniki były następujące Centrolew (59), BBWR (39), Lista niemiecka (36) i Narodowa Demokracja (27)¹⁰. Należy zauważyć, że wyniki wyborów w tutejszej szkole były porażką dla BBWR, który mimo usilnie prowadzonej agitacji i kilku zebrani nie odniósł sukcesu.

W 1929r. z poszczególnych organizacji młodzieżowych pracujących przy parafiach utworzono Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Jeden z oddziałów istniał również w Sowinie. Program tych Stowarzyszeń od samego początku był bardzo bogaty i wszechstronny, toteż tysiące młodych wstępowało w ich szeregi. Były to najliczniejsze, obok harcerstwa, organizacje w II Rzeczypospolitej.

Przykładem jednej z wielu form działalności stowarzyszenia może być wystawienie sztuki „Gwiazda Syberii” w dniu 1 II 1931r. w sali Domu Katolickiego w Sowinie.

Inną organizacją działającą w tutejszym regionie był Związek Strzelecki, który powołano do życia 10 maja 1934r. Związek liczył 19 osób. Członkowie Związku odbywali szkolenia z przysposobienia wojskowego, które w szkole prowadził kapral rezerwy p. Bogaczyk. Na szkolenie to Związek Strzelecki otrzymał 10 karabinów z 70 pp. Ponadto członkowie związku organizowali wspólną choinkę i opłatek.

W Sowinie i Sowinie Błotnej działała także Ochotnicza Straż Pożarna. Miejscowi strażacy wyróżniali się nie tylko w akcjach pożarniczych lecz także na polu kultury. Przykładem na to są przedstawienia jakie wystawili na sali w Domu Katolickim w Sowinie w dniu 15 II 1931r. Ochotnicza Straż Pożarna z Sowiny Błotnej przedstawiła komedię „Nagrodzona dzielność” oraz farsę „Chwała Bogu stół nakryty”. Sztuki wyreżyserował kierownik szkoły Józef Kosiński. Dnia 14 sierpnia 1932r. miało miejsce poświęcenie „sikawki i remizy strażackiej tutejszej gminy”. Podpisanie aktu erekcyjnego odbyło się w szkole.

W dniu 3 lipca 1932 r. tutejszą parafię wizytował biskup gnieźnieński Antoni Laubitz. Następnego dnia w obecności ks. Biskupa odbył się egzamin uczniów z katechezy.

3 maja 1935r. 30 uczniów z miejscowej szkoły brało udział w wycieczce do Pleszewa do kina „Czar” na film pt. „Noc cudów”.

12 maja 1935r. zmarł marszałek Józef Piłsudski. Dla uczczenia jego pamięci nauczyciele i dzieci przez sześć tygodni nosili opaski żałobne. 18 maja, w dniu złożenia zwłok marszałka w kaplicy wawelskiej wszyscy wzięli udział w uroczystej mszy żałobnej i akademii, które odbyły się w Sowinie.

¹⁰ *Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR) to organizacja polityczna okresu międzywojennego w Polsce utworzona w roku 1928 przez Walerego Ślawnka. Skupiała drobniejsze ugrupowania polityczne i grupy mniejszości narodowych, a także zwerbowała kilku posłów z Polskiej Partii Socjalistycznej i PSL „Piast”.*

Centrolew – sojusz partii centrowych i lewicowych zawiązany w 1929 r. w celu zwalczania dyktatury Józefa Piłsudskiego. W czerwcu 1930 partia Centrolewu proklamowała m.in. „walkę o usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego, aż do zwycięstwa” oraz chciała powołania „rządu zaufania” sejmu i społeczeństwa. Władze sanacyjne zaczęły zdecydowanie przeciwdziałać. 25 sierpnia 1930 powołano nowy rząd którego premierem został sam Piłsudski. 30 sierpnia prezydent Ignacy Mościcki rozwiązał sejm i senat i zarządził nowe wybory. 10 września nastąpiły aresztowania aktywnych polityków opozycji, oraz dalsze represje. Miało to wpływ na wybory, które przyniosły Centrolewowi dotkliwą porażkę. Spowodowało to całkowity rozpad Centrolewu.

Kolejne lata szkoły i miejscowości upływały spokojnie. Wypełniały je różne uroczystości szkolne i konferencje nauczycielskie. Niestety nie są na zbyt dobrze znane wydarzenia z lat 1938/1939, ponieważ z kroniki szkolnej wyrwano karty z zapiskami z tych lat. Po tylu latach trudno wskazać sprawcę tego czynu, można jednak przypuszczać, że uczyniono to aby zatrzeć ślady kolaboracji jaką prowadzono z Niemcami.

Wybuch II wojny światowej zastał kierownika tutejszej szkoły w Nowym Mieście, gdzie pełnił służbę wojskową w oddziale Obrony Narodowej. Trafwszy do niewoli niemieckiej w dniu 18 września, powrócił do Sowiny Błotnej w połowie października 1939r. Po powrocie zaobserwował on zmianę mentalną wśród miejscowych Niemców. Przywódca tutejszych Niemców Emil Hoffmann uważał Hitlera za mesjasza równego Chrystusowi. Na konferencji nauczycielskiej powiatu pleszewskiego, która odbyła się w Nowej Wsi komisarz szkolny Schmoll powiedział „Niech się nikt nie ludzi, Polski już nigdy nie będzie, bo tak powiedział Fuhrer”.

8 grudnia 1939r. kierownika szkoły Kosińskiego z rodziną oraz inne 5 miejscowych rodzin wysiedlono do Generalnej Guberni.

Podczas okupacji dzieci polskie przez kilka tygodni 1940r. uczyły się w szkole w Sowinie Błotnej. Później musiały chodzić do szkoły w Lubomierzu. Prowadziła ją Niemka Hildegarda Brudler z Ludwiny, a nauka ograniczała się do nauki języka niemieckiego i arytmetyki. Dzieci miały nakaz posługiwania się niemieckim także poza szkołą. Były kontrolowane pod względem czystości odzieży i ciała. Nauka odbywała się nieregularnie, przerywały ją prace polowe do których zatrudniano dzieci polskie.

Niemcy nie pozwolili na naukę religii wśród dzieci polskich. Proboszcza z Sowiny ks. Lijewskiego oraz organistę Nowickiego zabrali w nocy z 8/9 września 1939r. i wywieźli do Krzywosądowa gdzie porzucono ich na polu zabraniając powrotu do Sowiny. Następnie z miejscowego kościoła zabrali wartościowe przedmioty, a wnętrze zniszczyli. Niebawem kościół w Sowinie został przez Niemców rozebrany, a drewno przewieziono do Czarnuszki gdzie miało posłużyć do budowy stajni.

W 1941r. naukę w szkole dla dzieci niemieckich zaczął prowadzić nauczyciel Józef Mohr, który przybył z Czerniowców w Rumunii. Liczba dzieci wynosiła 40. Za jego „rządów” postawiono płot wokół zagrody szkolnej, wstawiono 20 nowych ławek, pogłębiono staw oraz urządzono bibliotekę dla Niemców liczącą około 600 tomów.

W sierpniu 1940r. nastąpiła druga fala wysiedleń ludności polskiej. W sumie wysiedlono 16 rodzin z Ludwiny, 11 rodzin z Sowiny Błotnej. Trzecia fala wysiedleń miała miejsce w 1944r. wywieziono wówczas 6 rodzin z Ludwiny i 8 rodzin z Sowiny Błotnej.

Represje hitlerowskie nie ominęły mieszkańców okolicy. Śmierć ponieśli Narcyz Wykrętowicz, Michał Jankowiak i Wincenty Talaga. Znana jest szerzej sprawa Wincentego Talagi, miejscowego kowala, u którego Niemcy w trakcie rewizji znaleźli broń. Został on aresztowany i osadzony w więzieniu w Pleszewie, a dnia 3 kwietnia 1940r. rozstrzelany publicznie na rynku.

Wyzwolenie spod okupacji niemieckiej przyszło do Sowiny Błotnej 24 stycznia 1945r. Niemcy stawiali słaby opór w lesie na Karczemce i w Kuczkowie, zginęło w sumie 25 Niemców i 6 Rosjan.

Nauka w szkole w Sowinie Błotnej rozpoczęła się w dniu 26 marca 1945r. Prowadził ją Józef Kosiński, który powrócił do Sowiny Błotnej 16 marca 1945r. Najwięcej kłopotów sprawiał

brak ławek szkolnych w klasach. Decyzją władz w szkole uczyć miało 3 nauczycieli. Nowym nauczycielkami były Bronisława Janickówna i p. Wanda Ponomariew.

W czerwcu 1945r. do Sowiny Błotnej i Ludwiny zaczęli przybywać repatrianci zza Bugu, którzy otrzymali gospodarstwa poniemieckie. Repatrianci pochodzili ze wsi Olejów w powiecie zborowskim, leżącym w dawnym województwie tarnopolskim. Do Sowiny Błotnej przybyli wówczas: Sikorski Szczepan, Jamborski Jan, Kosiński Jan, Krzywy Piotr, Jamborski Mikołaj, Sikorska Rozalia, Łucek Paweł. W Ludwinie osiedlili się: Jeziorański Piotr, Owczarz Bartłomiej, Miaskowska Tekla, Bielecki Piotr, Szewski Mikołaj, Drozdowska Maria, Masztalierz Antoni i Wojciechowska Katarzyna. W połowie sierpnia 1945r. wywieziono pozostałych jeszcze na tym terenie Niemców.



Szkoła podstawowa w Sowinie Błotnej (lata 50-te XX wieku)

KURKOWE BRACTWO STRZELECKIE W PLESZEWIE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Pleszewskie Kurkowe Bractwo Strzeleckie stanowiło ważną i barwną kartę w życiu międzywojennego Pleszewa. Wpisało się znacząco w jego pejzaż nie tylko jako specyficzne stowarzyszenie osób ceniących sobie sprawność strzelecką, a przy jej osiągnięciu oddających się tradycjom wyborów króla kurkowego i rycerzy. Była to nadto organizacja zagospodarowująca pokaźną część ówczesnego życia towarzyskiego i kulturalnego miasta i odpowiadająca na jego zapotrzebowania ludyczne. Imprezy kulturalne, zwłaszcza bale i zabawy przez nie urządzone należały wówczas do najgłośniejszych i najbardziej popularnych w pleszewskim środowisku. Także typowo strzeleckie uroczystości, czyli strzelania połączone z barwnymi przemarszami przez miasto, dodawały ówczesnemu życiu kolorytu i cieszyły się niesłabnącym zainteresowaniem i sympatią mieszkańców. Swą obecnością uświetniało również bractwo obchodzone w Pleszewie uroczystości państwowe i święta religijne. A wszystko to razem składało się w sposób znaczący na szczególnie klimat społeczno-obyczajowy i mentalny niedużego wielkopolskiego miasta – jego strony pozytywne.

Nie zachowały się, niestety, żadne własne archiwa i materiały bractwa, na podstawie których dałoby się odtworzyć jego dzieje. Nieliczne, zasadniczo o charakterze ikonograficznym, dokumenty, istnieją w zbiorach Muzeum Regionalnego w Pleszewie i Muzeum Historii Miasta Poznania. Podstawą odtworzenia dziejów Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Pleszewie w okresie międzywojennym były roczniki pleszewskich gazet z tego czasu: *Gazety Pleszewskiej*, *Orędownika Pleszewskiego* i *Orędownika. Organu Urzędowego Powiatu Pleszewskiego*.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Pleszewie, jak duża część podobnych stowarzyszeń w innych wielkopolskich miastach i miasteczkach, powstało w okresie zaborów, dokładnie w 1848 roku i – podobnie jak wiele z nich – opanowane było zrazu przez żywioł niemiecki. Dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaistniała możliwość powołania już czysto polskiego towarzystwa. Informację o tym wydarzeniu znajdujemy w *Orędowniku. Organie Urzędowym Powiatu Pleszewskiego* z 29 lipca 1922 roku: „Po długich latach niewoli powstało w mieście naszym staraniem obywateli patriotów Bractwo Strzeleckie. Zachęcamy więc do jak najliczniejszego zgłaszania się na członków w szeregi nowo powstałego towarzystwa. Zgłoszenia należy pisemnie przysyłać na ręce prezesa p. Burmistrza Nowackiego. Nowej organizacji życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy”¹. Ostatecznie za datę spolszczenia pleszewskiego bractwa kurkowego przyjmuje się dzień 17 grudnia 1922 roku, a pierwszym jego prezesem, jak już wyżej było nadmienione, został ówczesny burmistrz miasta, Franciszek Nowacki.

O pierwszym okresie życia – czysto polskiego już – pleszewskiego bractwa kurkowego posiadamy aktualnie skromne ilościowo informacje. Oto już w 1923 roku organizacja ufundowała sobie sztandar i w dniu 22 lipca tegoż roku, przy współudziale delegacji bractw z innych miast

¹ Pisownia tego cytatu, jak i dalszych, została uwspółcześniona.

wielkopolskich, sztandar ten uroczyste poświęcono². W tym też czasie (22-24 lipca) odbyło się pierwsze strzelanie o godność króla kurkowego. Pierwszym polskim królem kurkowym pleszewskiej organizacji został Bolesław Radomski (patrz okładka). Z kolei dnia 1 czerwca 1924 roku pleszewskie bractwo wzięło udział w uroczystości jubileuszowej i poświęceniu sztandaru bractwa kurkowego w Rozdrażewie, dla którego to sztandaru ofiarowało gwóźdź pamiątkowy. W strzelaniu z tej okazji pleszewianie zdobyli pierwsze cztery nagrody oraz szóstą; byli to, kolejno: Bolesław Radomski, Marian Szuszczyński, Maksymilian Koźmin, Józef Radomski i Stanisław Zülsdorff³.

Następne roczne strzelania odbyły się i królami kurkowymi zostali: 9 czerwca 1924 roku – Stefan Stragierowicz; 2-3 sierpnia 1925 roku – Antoni Szarszewski i 25-26 maja 1926 roku – Mieczysław Cichocki.

Pełniejszy obraz pleszewskiego bractwa strzeleckiego rysuje się dopiero począwszy od roku 1927. Wyłania się ze sprawozdania z jego działalności za ten rok, które – choćby ze względu na jego wartość dla tradycji samego bractwa – warto tutaj przytoczyć, mimo jego sformalizowanego i oficjalnego charakteru:

„Działalność zarządu bractwa była ruchliwa i owocna. Stosunki finansowe chwiałały się, tak samo sprawy wewnętrzne również cierpiały. Zarząd dotrwał do swej kadencji dzięki swej jednomyślności harmonijnej współpracy (...). Zebrań odbyto: 25.IV.1927r. walne zebranie przy udziale 35 członków; 6.IV.1927r. uroczystościowe zebranie przy udziale 27 członków; miesięcznych zebrań 4 przy udziale przeciętnie 18 członków; zebrań zarządu odbyło się 20.

Bractwo kurkowe obchodziło uroczystości: 1-3.V.1927r., poświęcenie strzelnicy połączone z uroczystościowym strzelaniem, z którego zwycięstwo osiągnęli: brat Fr. Smoliński zdobył tytuł króla uroczystościowego, I rycerz – brat Rybakowski z Koźmina i II rycerz – brat Zülsdorff. W strzelaniu tym wydano 12 premii i 15 orderów. Nadmienić należy, że władze miasta Pleszewa ufundowały na tę uroczystość premię w wysokości 500 złotych.

Strzelanie z okazji święta narodowego urządzono dnia 27.V.1927r., w którym medal pamiątkowy zdobył brat Józef Radomski, oprócz tego wydano 3 premie i 8 orderów kropkowych.

Strzelanie o godność króla kurkowego odbyło się dnia 6. i 7.VI.1927r., w którym zwycięstwo osiągnął brat Antoni Szarszewski, zostając po raz drugi królem kurkowym. I rycerzem został brat Bolesław Radomski, II – brat St. Cugier. Zaznaczyć należy, że rycerzem nominatem mianowano dowódcę O.K.7 generała Dzierżanowskiego, na którego cześć drugi najlepszy strzał, przy oficjalnych strzałach, oddał major Żołędziewski i dowódca 70 p.p. Wydano do tej uroczystości 5 medali i 7 premii (...).

Strzelanie żniwne urządzono 14. i 15.VIII.1927r., w którym godność króla żniwnego uzyskał brat St. Cugier. Wydano do tego 5 orderów, 3 premie i 7 medali kropkowych.

Bał królewski odbył się dnia 22.XI.1927r. Bał maskowy 14.I.1928r., zabawę karnawałową urządzono 18.II.1928r.

Z ubolewaniem należy nadmienić, że mimo licznych zabiegów nie urządzono dotychczas przedstawienia amatorskiego, które by z pewnością zasiliło kasę bractwa.

² Protokółarz Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Rozdrażewie za lata 1910-1934. .

³ *Ibidem*.

Bractwo brało czynny udział w uroczystości jubileuszowej bractwa kurkowego w Dobrzycy z okazji 125- lecia istnienia; w strzelaniu podokręgowym w Ostrowie i w strzelaniu okręgowym we Wrześni. W powyższych zawodach nasi bracia zajęli liczne i chlubne nagrody, a brat Józef Radomski otrzymał ponadto specjalne uznanie Zarządu Okręgowego.

Delegacje bractwa naszego brały udział: w zjeździe delegatów Zjednoczenia we Wrześni i Poznaniu, w odprawie prezesów i skarbników na zjeździe delegatów podokręgu w Jarocinie dwukrotnie, w uroczystościach poświęcenia sztandarów Tow. Gimn. Sokół, Ochotn. Straży Pożarnej i Cechu Piekarsko-Cukierniczego, gdzie wręczono pamiątkowe gwoździe do sztandarów.

Bractwo również brało udział w procesji Bożego Ciała, w uroczystym przyjęciu gen. Hallera, w święcie 70 p.p. i w pochodzie na groby poległych bohaterów .

Ze strony Zarządu wysłano kilka razy delegacje do różnych instytucji w sprawach finansowych. Staraniem Zarządu członkowie otrzymali legitymacje zjednoczenia, które uprawniają do brania udziału w uroczystych zjazdach i zawodach. Z powodu uregulowania składek w Zjednoczeniu uprawnione jest nasze bractwo do otrzymania porporca (...).

Obecnie bractwo liczy 77 członków, z tych umundurowanych 59, posiada karabiny 28 braci. W roku sprawozdawczym wstąpiło do bractwa 6 członków, a wystąpiło 3 (...)⁴.

Dodać tutaj tylko należy, iż wspomniana w powyższym sprawozdaniu strzelnica wraz z salą, w której odbywały się spotkania bractwa, bale królewskie i inne, oraz sceną goszczącą niejednokrotnie teatry dramatyczne i operowe, znajdowała się w sąsiedztwie koszar 70 pułku piechoty, przy ulicy Karola Marcinkowskiego (dzisiejszej Wojska Polskiego) – w budynku późniejszego kasyna oficerskiego. Jej to budowa i przebudowa były pierwszym wielkim dziełem pleszewskich braci kurkowych i wkładem w stworzenie materialnej bazy zaspokajania potrzeb kulturalnych miasta i okolicy.

Ważnym wydarzeniem w życiu pleszewskiego bractwa kurkowego było powierzenie mu w roku 1928 roku przez Zarząd Podokręgu IV Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich RP w Jarocinie zorganizowania w Pleszewie podokręgowego strzelania⁵.

Zanim jednak do niego doszło, wybrało bractwo na swym dorocznym zebraniu w strzelnicy zarząd, w którym I starszym bratem został burmistrz Franciszek Nowacki, II starszym bratem – Edward Perz, sekretarzem – Stanisław Zülsdorff, skarbnikiem – Tadeusz Krzyżan, komendantem – Mieczysław Cichocki, a ławnikami – Franciszek Smoliński i Narcyz Wojciechowski. Wkrótce odbyło się strzelanie o medal pamiątkowy z okazji święta narodowego Trzeciego Maja, który zdobył Tomasz Gauza. Następnie w dniach 4-5 czerwca 1928 roku miało miejsce doroczne strzelanie o tytuł króla kurkowego, który uzyskał ponownie Antoni Szarszewski. Dodać trzeba tutaj dla porządku, że w 1928 roku „ustanowiono” raz jeszcze króla kurkowego. Został nim tym razem Stanisław Zülsdorff.

4 „Gazeta Pleszewska”, nr 8 z 10 V 1928.

5 Oto, podpisany przez prezesa Podokręgu IV, A. Teicherta, komunikat dotyczący strzelania: „Podokrąg IV w Jarocinie Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich RP urzęduje w dniach od 24 czerwca do 1 lipca br. swoje pierwsze podokręgowe strzelanie o godność króla i jego rycerzy, a także strzelanie do tarcz premiowych i honorowych. Cała uroczystość zjazdu i strzelania odbędzie się stosownie do uchwały zjazdu delegatów w Pleszewie. Zarząd Podokręgu prosi całą brać kurkową o wzięcie udziału w tym zjeździe dla zadokumentowania uczuć religijno-narodowych, tkwiących w sercach kurkowych bractw, jak również wykazania silnej jedności w obronie idei Państwa i Kościoła przeciw wrogowi usposobionym elementom”. Cyt. za: „Gazeta Pleszewska” nr 47 z 10 IV 1928.

Wreszcie nadszedł długo oczekiwany dzień 24 czerwca – pierwszego strzelania bractw kurkowych podokręgu jarocińskiego. Uroczystość rozpoczęto o godzinie 6 rano pobudką w wykonaniu orkiestry 70 p.p. i pleszewskich braci, maszerujących wspólnie ulicami miasta. Następnie na miejskim dworcu kolejowym powitano gości przybyłych z Jarocina, Jaraczewa, Koźmina, Ostrowa, Kalisza, Poznania, Pieruch oraz innych wielkopolskich miejscowości i w pochodzie udano się na nabożeństwo do kościoła św. Floriana. Tam mszę w intencji zawodów odprawił brat – ks. proboszcz Łagoda z Czermina. Z kolei w strzelnicy, po przejściu pochodu przez miasto, odbyli bracia posiedzenie uroczystościowe. Przewodniczącym wybrano burmistrza pleszewskiego Franciszka Nowackiego, który na wstępie wniósł toast “na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej prezydenta” oraz na cześć wojewody poznańskiego i zarazem prezesa okręgu bractw kurkowych. Po skończonym zebraniu, na którym omówiono sprawę strzelania uroczystościowego i rozwoju bractw kurkowych, odśpiewano wspólnie „Rotę”.

Strzelanie otwarto strzałem do tarczy królewskiej oddanym przez prezesa podokręgu A. Teicherta z Jarocina. Następnie oddano strzały honorowe: „na cześć Najjaśniejszej RP i Jej prezydenta” w zastępstwie starosty oddał trzy strzały zastępca burmistrza Pleszewa Jan Bendlewicz; na cześć armii w zastępstwie nieobecnego dowódcy 70 p.p. strzelał major Mozdarski; na cześć wojewody poznańskiego – król zielonoświąteczny Stanisław Zülsdorff i na cześć Zjednoczenia Bractw okręgu poznańskiego – Poznański.

Po strzałach honorowych około godziny 14³⁰ rozpoczęto strzelanie do wszystkich tarcz o premie i ordery. A tarcz tych posiadała pleszewska strzelnica pięć: kropkową (orderową), królewską, tarczę premii honorowych, premiovą i orderową. Ogólna wartość premii i orderów przekraczała na zawodach sumę 3 tysięcy złotych.

Po południu w ogrodzie strzelnicy odbył się koncert orkiestry 70 p.p., a wieczorem w sali strzelnicy miała miejsce zabawa taneczna, na której bawiono się do północy.

W rezultacie zakończonych dnia 1 lipca tygodniowych strzelań, godność króla podokręgu zdobył Józef Szymkowiak z Borku, I rycerza – Stanisław Cugier, a II – Jan Bendlewicz – obaj z Pleszewa. Czwartemu najlepszemu strzelcowi do tarczy królewskiej, p. Gołębiowi z Koźmina, przyznano honorową nagrodę ufundowaną przez brata Zygmuniaka z Poznania. O godzinie 18 wszyscy uczestnicy zbrali się ze sztandarem i orkiestrą w ogrodzie strzelnicy, gdzie prezes podokręgu A. Teichert z Jarocina proklamował króla podokręgu, a I starszy brat pleszewskiego bractwa Franciszek Nowacki – podokręgowych rycerzy oraz ogłosił wyniki strzelania do wszystkich tarcz. Następnie okrzykiem “na cześć Najjaśniejszej RP i Jej prezydenta” zakończył uroczystość, a króla i rycerzy odprowadzono do sali strzelnicy. Wieczorem odbył się bal królewski, na którym w miłym nastroju bawiono się do samego rana.

Z wydarzeń roku 1928 wspomnieć tu jeszcze warto o strzelaniu o tytuł króla żniwnego, które miało miejsce w dniach 2-9 września. Królem żniwnym został wtedy Stanisław Cugier, a rycerzami – Stanisław Flaczyński i Stanisław Zülsdorff. Ten ostatni (z wynikiem 56 pierścieni) otrzymał też puchar ofiarowany przez prezesa okręgu poznańskiego, Łuczaka. Zwycięzcami w walce o premie zostali Franciszek Smoliński, Józef Radomski i Mieczysław Cichocki, a w strzelaniu o ordery wyróżnili się: Stanisław Flaczyński, Mieczysław Cichocki i Stanisław Cugier. Wreszcie ordery kropkowe zdobyli Feliks Pyszkowski i F. Dymała. Zabawa zakończyła się – jak zwykle – proklamacją króla i rycerzy oraz zwyczajową ucztą królewską.

Z początkiem kwietnia 1929 roku na swym dorocznym walnym zgromadzeniu pleszewskie bractwo kurkowe wybrało ponownie swój nowy zarząd. Dotychczasowego I brata starszego

– burmistrza Franciszka Nowackiego zastąpił Sylwester Lonc, II bratem starszym został Stanisław Flaczyński, skarbnikiem pozostał Tadeusz Krzyżan, komendantem – Zygmunt Mann, zaś funkcje ławników objęli Antoni Szarszewski i Tadeusz Tuczyński. Ze sprawozdania ogłoszonego podczas zebrania dowiadujemy się – tu ciekawostka! – że dochody bractwa w 1928 roku wynosiły 17 808,70 złotych zaś rozchody 17 207,51 złotych. Na porządku obrad stanęła też – podnoszona przez niektórych uczestników – sprawa obecności żon braci na kolacjach królewskich, która jednak upadła większością jednego głosu. Warto w tym miejscu przytoczyć jedyny, jaki posiadamy, pełny spis członków Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Pleszewie – za rok 1929 właśnie – ogłoszony w Księdze Jubileuszowej Bractwa Kurkowego w Poznaniu 1253 – 1929⁶.

Ciesielski Wacław	Grzegorzczak Mieczysław	Radomski Józef
Cichocki Mieczysław	Sywiński Witold	Kwiatkowski Roman
Cugier Stanisław	Smoliński Franciszek	Magnuszewski Jan
Dykiert Maksymilian	Spychałowicz Jan	Nowacki Franciszek
Flaczyński Stanisław	Szymczak Piotr	Poschlod Aleksander
Gauza Tomasz	Wojciechowski Narcyz	Radomski Stefan
Kozłowicz Władysław	Zülsdorff Stanisław	Sobieszczyk Adolf
Dr Likowski Władysław	Puciata Marian	Stragierowicz Stefan
Lonc Sylwester	Sobczyński Edward	Szarszewski Antoni
Mann Zygmunt	Fiołka Adam	Szac Maksymilian
Mysiak Mikołaj	Bendlewicz Jan	Tuczyński Tadeusz
Perz Edward	Dr Białasik Jan	Tuczyński Teodor
Szymoniak Franciszek	Dembiński Czesław	Tuczyński Kazimierz
Piszcz Antoni	Chojnacki Antoni	Wiza Stefan
Pyszkowski Feliks	Janiak Antoni	Wysocki Maciej
Radomski Bolesław	Kozłowicz Czesław	Jeziernski
Roszak Czesław	Krzyżan Tadeusz	

Zgodnie z tradycją i w tym roku bractwo strzeleckie uczciło święto narodowe 3 Maja udziałem w uroczystej mszy oraz w defiladzie, w której zaprezentowało się liczniej umundurowanymi braćmi, niż to było w latach poprzednich. W strzelaniu uroczystościowym najlepsze strzały oddał Franciszek Smoliński, uzyskując 57 pierścieniami złoty medal pamiątkowy 3 Maja.

W dniu 19 maja, tj. w pierwszy dzień Zielonych Świąt, miało miejsce kolejne strzelanie o godność króla i rycerzy. Jak zwykle, miejscem porannej zbiórki był hotel “Wiktorja”, skąd nastąpił wymarsz po dotychczasowego króla i rycerzy. Później w pochodzie udało się bractwo do kościoła farnego na nabożeństwo, by bezpośrednio po nim skierować swe kroki do strzelnicy, tym razem w pochodzie z orkiestrą. Tam zwyczajowo miało miejsce zebranie uroczystościowe (podczas którego I brat starszy Sylwester Lonc podziękował F. Smolińskiemu i F. Pyszkowskiemu za sprezentowanie bractwu dwóch srebrnych łańcuchów do medali rycerskich), detronizacja króla i rycerzy i oddanie strzałów honorowych: na cześć Rzeczypospolitej i prezydenta – przez przedstawiciela starostwa, referenta Ratajczaka; na cześć armii – przez byłego króla kurkowego Zülsdorffa i na cześć wojewody poznańskiego – przez burmistrza Nowackiego.

W zawodach strzeleckich najlepsze wyniki osiągnęli: St. Zülsdorff, T. Gauza, T. Tuczyński i M. Puciata. Ten pierwszy zrezygnował jednak z powtórnego “królowania”, przeto królem kurko-

6 *Księga Jubileuszowa Bractwa Kurkowego w Poznaniu 1253 – 1929, Poznań 1929.*

wym roku 1929 został drugi najlepszy strzelec – Tomasz Gauza, a rycerzami Tadeusz Tuczyński i Marian Puciata. Pozostałe najważniejsze wyniki zawodów przedstawiały się następująco:

- medale zdobyli: 1. N. Wojciechowski – 58 pierścieni, 2. B. Radomski – 58 pierścieni, 3. J. Radomski – 57 pierścieni,
- premie zaś przypadły: 1. N. Wojciechowskiemu – 58p., 2. St. Flaczyńskiemu – 58p., 3. T. Gauzie – 57p., 4. F. Smolińskiemu – 57p., 5. J. Radomskiemu – 57p., 6. St. Zülsdorffowi – 56p.

Po uroczystej proklamacji króla i rycerzy ruszył pochód z orkiestrą odprowadzający ich do miasta. Towarzyszyły mu tłumy mieszkańców Pleszewa i barwne ognie przez niektórych z nich wystrzeliwane. Uroczystość zakończono odprowadzeniem sztandaru do domu I brata starszego, zaś kilka dni później zorganizowano tradycyjny obiad królewski w strzelnicy.

Z innych wydarzeń w życiu pleszewskiego bractwa w roku 1929 wymienić jeszcze trzeba wyjazd jego delegacji na Kongres Bractw Kurkowych do Poznania i bal królewski na przełomie lat 1929/1930. Pod koniec roku ustalono też ponownie nowy zarząd, którego I starszym bratem czyli prezesem bractwa obrano Władysława Radomskiego, II starszym bratem – St. Flaczyńskiego, sekretarzem – M. Wiśniewskiego i skarbnikiem – T. Krzyżana.

W roku 1930 królem kurkowym został Feliks Pyszkowski. Za jego „panowania”, podczas kolejnego obiadu królewskiego w strzelnicy, złamano dotychczasową tradycję biesiadowania wyłącznie w męskim gronie; bracia zasiedli do uczyty wraz ze swymi żonami. Ponadto w obiedzie uczestniczyło liczne grono zaproszonych gości. Dysponujemy jego opisem i warto go w tym miejscu w dużych fragmentach przywołać, choćby dla przekonania się, jak kultywowanie brackich tradycji i towarzysko-rozrywkowe działania bractwa wpisywały się w ówczesne, barwne jeszcze, wsparte mitem patriotyczno-obywatelskim, życie Pleszewa: „Wchodzimy do sali strzelnicy. Stoły ustawione w czworobok, na stołach gustownie ustawione nakrycia przybrane kwiatami. To dzieło gospodarza strzelnicy p. Szymoniaka. W środku czworoboku stoi piękna piramida z kwieciami, po bokach sali moc zieleni, oleandry, palmy i inne (...). To dzieło panów Tadeusza Tuczyńskiego i rycerza J. Radomskiego. Powoli biesiadnicy zajmują miejsca (...) gdy naraz zabrzmiała ostra komenda brata komendanta: baczność! - orkiestra gra marsza triumfalnego, a bracia wprowadzają króla kurkowego. Król jegomość rozpromienione ma lica i pogodne wejście. Po krótkim powitaniu zasiadamy do stołu (...). Wtem król jegomość prosi o głos. Głos cichną, a król jegomość powitawszy przybyłych gości, zaznacza czym jest bractwo kurkowe, wysuwa w pierwszej linii służbę Ojczyźnie i wznosi okrzyk: nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita z Jej prezydentem Ignacym Mościckim – niech żyje! Okrzyk powtórzono trzykrotnie, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie po pewnej chwili wznosił toast na cześć króla pierwszy brat starszy p. W. Radomski, a po nim drugi brat starszy St. Flaczyński wznosił zdrowie rycerzy. Na tym zakończono oficjalną część przemówień. Dzięki nadzwyczaj ciepłemu nastrojowi (...) nieoficjalne przemówienia posypały się jak z rogu obfitości, a zapoczątkował je dr Białasik, wznosząc okrzyk na cześć bractwa kurkowego w Pleszewie, skreśliwszy pokrótce jego historię i znaczenie (...). Pan dr Białasik w humorystycznym nastroju określił trudy i wiele pobłażliwości ze strony żon braci i na ich cześć wznosił toast. Pani prezesowa Radomska szybko podchwyciła wątek i w swym przemówieniu zaznaczyła, że chociaż żony braci dotychczas były pomijane podczas królewskich uroczystości, dzisiaj sami to czują i przyznać to muszą, że dobrze im razem z żonami, które i przy tej okazji umieją uprzyjemnić im szczęśliwe chwile. Za ten wyłom w tradycji królewskiej

(...) wznosi p. Radomska toast na cześć najukochańszych, najmilszych i najdroższych mężów. Przemówienia te wniosły wśród biesiadników ochoczy nastrój i widać było ogólne zadowolenie (...). A teraz głos zabiera senior bractwa p. A. Janiak i jak najlepszy strzelec, wygłasza ogniście płomienną mowę. Skreśliwszy pokrótce stosunki bractwa za ostatniej bytności zaborców, zaznacza Szanowny mówca, że bractwo kurkowe – to treść obywatelstwa, to zrzeczenie ludzi poważnych, których celem jest służyć Ojczyźnie i naszemu miastu. By bractwo należycie mogło spełniać swe ważne zadanie, mówca apeluje do naszych władz duchownych i świeckich, a więc do czcigodnego ks. prałata Niesiołowskiego, do p. starosty Siekierzyńskiego i do p. pułkownika Mozdyniewicza, by wspierały bractwo swą przychylnością w konsolidacji współżycia obywatelskiego(...). Na cześć tej współpracy, na cześć wzajemnego uzgadniania poglądów i dążeń wznosi mówca toast w ręce przedstawicieli naszych władz. Toast powtórzyli zebrani z wielkim zapałem, a nawet zaakcentowali go hucznymi oklaskami. Po tym przemówieniu pierwszy zabrał głos ks. prałat Niesiołowski(...). Dziękując królowi jegomości za zaproszenie, ks. prałat dopatruje się nowego zwrotu w zamierzeniach bractwa i powołując się na przemówienie przedmówcy, przyrzeka swe poparcie zawsze tam, gdzie chodzi o dobro Ojczyzny i obywatelstwa i wspólną zgodę. Za pomyślny rozwój bractwa wznosi czcigodny mówca okrzyk w ręce króla. Tak samo i p. starosta Siekierzyński w swym krótkim przemówieniu przychylił się do słów wygłoszonych przez p. Janiaka i zaznaczył, że nigdy nie odmawia poparcia społecznej akcji obywatelskiej. Także i p. pułkownik Mozdyniewicz przychylnie odpowiedział, wznosząc toast za pomyślny rozwój bractwa. Na zbliżony temat przemawiali również pp. Dr Stobiecki i Heider z Chorzowa. Po tych przemówieniach jakaś powaga chwili powiała po sali (...). [Następnie] król jegomość, dbał przede wszystkim o swoje hufce, apeluje do społeczeństwa by zasiłało szeregi bractwa, apeluje również do braci o gorliwe spełnianie swych obowiązków w bractwie, a podnosząc gorliwość brata komendanta p. Manna, życzy mu, aby w przyszłym roku dowodził nie sześćdziesięciu braćmi lecz setką(...) i w tej myśli wznosił toast w ręce brata komendanta(...). Prezes p. Radomski zauważa, że uroczystość królewska już się kończy (...) i streszczając przebieg dzisiejszej uroczystości, zaznacza mówca potrzebę łączenia się we wspólnej pracy, a wspomniawszy niedawne czasy niemieckiej zachłanności i ich dzisiejsze apetyty, kończy p. prezes toastem: >>kochajmy się, a nie dajmy się<<. Po zakończonej uczcie królewskiej jedni przy miłej pogawędce, drudzy przy tańcu przedłużali niezapomniane chwile do wczesnego ranka”⁷.

Królem kurkowym pleszewskiego bractwa w roku 1931 został Jan Bendlewicz. Po tym, jak bractwo sprzedało strzelnicę zakupioną przez 70 pułk piechoty na kolejnym walnym zebraniu w roku 1931 roku rozważano sprawę nabycia gruntu i budowy nowej strzelnicy.

Tytuł króla kurkowego za rok 1932 uzyskał Stefan Stragierowicz podczas strzelań, które odbyły się 29 maja, tym razem na strzelnicy wojskowej na Karczemce. Gdzie indziej, niż dotychczas – bo w sali hotelu „Wiktoria” - urządzono też wspólny królewski obiad bractwa. W roku tym pleszewska organizacja urzeczywistniła wreszcie swe marzenia o nowej siedzibie. Spośród kilku projektów budowy nowej strzelnicy najbardziej udany okazał się jeden: zakup nieruchomości od p. Melińskiego przy ulicy Poznańskiej – dzisiejszego budynku kina oraz Zespołu Szkół Usługowo Gospodarczych wraz z ogrodem. W budynku tym, do którego remontu i przebudowy niezwłocznie przystąpiono, mieściła się dużych rozmiarów sala, przeznaczona na bale, zabawy i przedstawienia, na których potrzeby dodatkowo zbudowano scenę z bogato zdobioną kurtyną. Do tej sali przylegała sala restauracyjna, a obok niej była sala bilardowa i pokoje gościnne, które,

7 „Gazeta Pleszewska”, nr 51 z 25 VI 1930.

w liczbie dziewięciu, przewidziano jako doskonałe miejsca na wszelkie posiedzenia i zebrania miejscowych towarzystw i organizacji społecznych. W obszernym ogrodzie zbudowano nową kręgielnię, obok której znajdowała się kolejna duża sala, a w planach zagospodarowania ogrodu znalazło się zbudowanie strzelnicy małokalibrowej oraz urządzenie kortów tenisowych. Prace malarskie wykonał Tadeusz Tuczyński, a zbudowany wielkim nakładem sił i środków celstat pleszewskiego bractwa, zwany także Bursą Bractwa Kurkowego, oddano w dzierżawę Franciszkowi Szymoniakowi, właścicielowi hotelu „Wiktoria”. Trzeba tu dodać, że dla gości przyjeżdżających z okolic przygotowano w Bursie odpowiednio urządzone garaże i stajnie.

Wreszcie w niedzielę 8 stycznia 1933 roku miało miejsce kolejne ważne wydarzenie w życiu pleszewskiego bractwa, a mianowicie uroczyste otwarcie Bursy Bractwa Kurkowego, na którym stawiło się liczne miejscowe „obywatelstwo”. O godzinie 17 rozpoczął się koncert orkiestry symfonicznej 70p.p. “Dyrygent orkiestry p. kapelmistrz Żurkiewicz, nader doskonałym doborem utworów sprawił, iż publiczność czuła się doskonale, podziwiając wysoki poziom, na którym stoi (...) orkiestra”⁸. W późniejszych godzinach odbył się dancing, podczas którego „na woskowanym parkiecie sunęły pary, w blaskach elektrycznych kinkietów, bez zastanowienia i na wesoło, aż się pstro w oczach robiło”⁹. Nad kuchnią i napojami – obu w cenach bardzo niskich – pieczę sprawował gospodarz Bursy Franciszek Szymoniak. Już niewiele dni później, bo 21 stycznia, sala Bursy Bractwa Kurkowego gościła wielki bal królewski, na którym stawili się licznie zaproszeni goście z korpusem oficerskim, pułkownikiem dyplomowanym Mieczysławem Mozdyniewiczem, ppłk. doktorem Ciecierskim oraz całą strzelecką bracią kurkową na czele. W trakcie balu brać strzelecka pod wodzą komendanta Zygmunta Manna wprowadziła uroczyste na salę króla kurkowego Stefana Stragierowicza, którego powitał przemówieniem nowy prezes towarzystwa, budowniczy Antoni Janiak, wznosząc na zakończenie okrzyk na jego cześć, podchwycony natychmiast przez pozostałych zebranych. Wkrótce do tańca porwała wszystkich muzyka orkiestry wojskowej 70 p.p. i „bawiono się wśród pełni ogólnego zadowolenia i humoru do białego rana”. Nad całością balu czuwał jego gospodarz Tadeusz Tuczyński, który „przyjętą na siebie funkcję pełnił z nadzwyczaj ujmującą serdecznością”.

Dnia 30 kwietnia 1933 roku nastąpiło inauguracyjne otwarcie kręgielni Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, jako części składowej Bursy, na którym obecne były wszystkie znajdujące się wtedy w Pleszewie kluby sportowe. Odtąd Bursa Bractwa Kurkowego stała się ogniskiem skupiającym życie społeczne, kulturalne, rozrywkowe, sportowe i – niekiedy – oświatowe społeczności pleszewskiej. By przekonać się, jak urozmaicone było wówczas to życie, wystarczy tylko przypadkowo wyliczyć rodzaje imprez, jakie się tam odbywały i organizacji, stowarzyszeń itp., które je tam organizowały. Były to np. zabawy harcerzy, Związku Podoficerów, Związku Weteranów Powstań Narodowych, Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich; dancingi, np. strzelców ze Związku Strzeleckiego, święta pieśni organizowane przez Koło Śpiewackie „Lutnia”, wieczory taneczne Koła Pań Wojskowych, bale PCK, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, wieczory wigilijne, np. Związku Rezerwistów, koncerty orkiestry wojskowej i innych orkiestr odbywane w ogrodzie, przedstawienia teatralne amatorskie i zawodowych teatrów i baletów przyjezdnych, różne odczyty, np. dla Związku Kupców Samodzielnych w Pleszewie, wreszcie nawet zawody bokserskie. Ale nade wszystko były to bale królewskie, oraz słynne zabawy karnawałowe i letnie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. Wkrótce po otwarciu kręgielni,

8 „Gazeta Pleszewska”, nr 42 z 11 I 1933.

9 *Ibidem*.

dnia 11 czerwca 1933, urządziło bractwo kolejne doroczne strzelanie o tytuł króla kurkowego na strzelnicy wojskowej na Karczemce. Kurkowym królem został Tadeusz Krzyżan, dyrektor Banku Kupieckiego w Pleszewie, a tytuły rycerzy uzyskali Tadeusz Tuczyński i Władysław Kozłowicz... „Przywdziawszy insygnia królewskie powrócił nowy król wraz z rycerzami i bracią kurkową o godz. 8 wieczorem do swej siedziby – Bursy na dobrze zasłużony obiad. Radość wśród braci kurkowych z nowego króla była wielka, a przeto i obiad królewski minął wśród ogólnego zadowolenia, pełnego humoru i licznych toastów wznoszonych na cześć króla i wielu zasłużonych braci dla Kurkowego Bractwa Strzeleckiego”¹⁰. Już w niedzielę 16 lipca strzelecka Bursa przy ul. Poznańskiej miała okazję gościć w swych podwojach pierwszą wielką zabawę zorganizowaną tutaj przez bractwo. Jako ciekawostkę można tu podać, że wstęp do ogrodu kosztował wówczas 25 groszy, a dzieci do lat 14-stu nie opłacały wstępu.

Przykrym wydarzeniem w życiu pleszewskiego bractwa był natomiast dzień 3 września 1933 roku, kiedy to zmarł nagle nowy król kurkowy.

Dnia 1 lutego 1934 roku życie bractwa spłotło się z życiem miasta kolejnym wielkim balem karnawałowym urządzonym w Bursie. Tak jak wszystkie zabawy bractwa, należące od kilku lat do najpopularniejszych w Pleszewie, spotkał się on z ogromnym zainteresowaniem „obywatelstwa” miejscowego i okolic.

Królem kurkowym w roku 1934 został Władysław Kozłowicz- pleszewski kupiec, mistrz szklarski i były uczestnik Powstania Wielkopolskiego. Rycerzami zostali A. Janiak (I) i Z. Mann(II).

Swe doroczne strzelanie o godność króla żniwnego odbyło bractwo w dniu 7 października na strzelnicy małokalibrowej 70 p.p. obok koszar. W południe nastąpiła zbiórka towarzystwa w Bursie, następnie nowo przyjęci członkowie składali zobowiązania, a potem wymaszerowano z orkiestrą w kierunku koszar. Królem żniwnym został Józef Witkowski, właściciel drogerii, a w niedzielę, 4 października, odbyła się z okazji tego strzelania zabawa taneczna w lokalach Bursy.

Z początkiem stycznia 1935 roku urządzono kolejny doroczny bal karnawałowy, a w niedługi czas po nim, w marcu, spotkało się bractwo na swym walnym zebraniu. Wybrano zarząd w składzie: T. Tuczyński – wiceprezes, J Radomski – strzelmistrz, Bol. Radomski -gospodarz i St. Kończak – zastępca sekretarza. Do komisji rewizyjnej weszli: J. Bendlewicz, J. Spychałowicz i St. Stragierowicz. Wybrano też członków sądu honorowego i delegatów do Okręgu i Zjednoczenia oraz uchwalono budżet w wysokości 2600 złotych.

Z okazji święta narodowego 3 Maja odbyły się też w tym roku – na strzelnicy małokalibrowej obok koszar 70 p.p. - zawody strzeleckie o medale, odznakę strzelecką i nagrody. W dniu 18 maja 1935 roku poczet sztandarowy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego z Pleszewa uczestniczył w pogrzebie marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pleszewska brać strzelecka uczestniczyła w lipcu 1935 roku w Okręgowych Zawodach Strzeleckich Bractw Kurkowych w Ostrowie. Osiągnęli tam dobre wyniki w strzelaniu z broni małokalibrowej. I nagrodę zdobył W. Ciesielski, VI – St. Kończak, a III i IX – F. Pyszkowski, który za trzecie miejsce otrzymał dodatkowo puchar ufundowany przez miasto Ostrów.

Na odbytym wkrótce pod przewodnictwem T. Tuczyńskiego zebraniu uzgodnili bracia swe uczestnictwo we wrześniowych zawodach łuczniczych o mistrzostwo okręgu VII urządzanych

10 „Gazeta Pleszewska”, nr 48 z 14 VI 1933.

w Poznaniu przez Zjednoczenie Bractw Kurkowych. Uchwalili też dokonanie własnym sumptem gruntownej naprawy sztandaru, zaś niektórzy z nich celem zasilenia funduszy bractwa, zaofiarowali cenne nagrody do strzelania o premie, m.in. - tu ciekawostka – odkurzacz "Elektrolux" wartości 200 złotych.

W strzelaniu zorganizowanym pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” dziewięciu zawodników zdobyło odznakę III klasy, trzech – II klasy, a najwyższą ilość punktów osiągnął J. Radomski.

I znów nadszedł czas corocznego strzelania o godność króla i rycerzy. Detronizacji dotychczasowego króla oraz otwarcia zawodów w strzelnicy 70 p.p. na Karczemce dokonał wiceprezes Tadeusz Tuczyński. Strzelanie rozpoczął – zwyczajowym strzałem „na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej” - zastępca dowódcy 70 p.p. ppłk. Kiskowski, na cześć armii strzelał dowódca 70 p.p. ppłk. dypl. Mieczysław Mozdyniewicz, na cześć wojewody poznańskiego zaś – wiceburmistrz Tadeusz Szulczyński.

Godność króla kurkowego uzyskał tym razem długoletni właściciel hotelu „Wiktorija” i gospodarz Bursy bractwa – Franciszek Szymoniak, I rycerzem został Czesław Roszak, a II Tadeusz Tuczyński. Tytuł króla żniwnego zdobył natomiast Stanisław Kończak, osiągając 57 pierścieni na 60 możliwych trzema strzałami. Po uroczystej proklamacji odprowadzono króla i rycerzy do domu. W pochodzie przez iluminowane ulice miasta szli bracia kurkowi z orkiestrą wojskową 70 p.p. pod batutą Ł. Żurkiewicza. W sali Bursy odbył się następnie uroczysty obiad królewski przy współudziale władz wojskowych i miejskich oraz żon braci. Przemawiali m.in. ppłk. dypl. Mieczysław Mozdyniewicz, wiceburmistrz T. Szulczyński, A. Janiak, Wł. Kozłowicz i inni. Po obiedzie rozdano cenne nagrody i medale, a uroczystość zamknięto trwającą do późnej nocy zabawą taneczną w zamkniętym gronie, nad którą od strony organizacyjnej pieczę sprawował wiceprezes bractwa Tadeusz Tuczyński.

W roku 1936 królem kurkowym został Zygmunt Mann.

Natomiast w roku 1937 w wyniku zwyczajowych strzelań zorganizowanych na strzelnicy wojskowej królem kurkowym obwołany został Tadeusz Tuczyński, a rycerzami – Wł. Kozłowicz i Z. Mann. „Uroczystości koronacyjne”, z zachowaniem średniowiecznego ceremoniału, miały miejsce w siedzibie bractwa kurkowego, po czym króla i rycerzy odprowadzono w uroczystym pochodzie, ze sztandarem i orkiestrą na czele, do domów, a drogę królewską iluminowano kolorowymi ogniami.

W 1937 roku delegacja pleszewskiego Kurkowego Bractwa Strzeleckiego uczestniczyła również w obchodach 300-lecia Bractwa Kurkowego w Nowym Mieście, a jesienią zorganizowano na miejscu strzelanie żniwne.

Kolejne strzelanie o tytuły króla i rycerzy miało miejsce 29 czerwca 1938 roku na Karczemce. Członkowie bractwa zebrali się, jak zwykle, w Bursie i stąd, ulokowani na platformie przybranej zielenią wyruszyli na strzelnicę z rozwiniętym sztandarem i pieśnią „Hej, strzelcy wraz”. Przez całą drogę, dla dodania splendoru uroczystości, śpiewano staropolskie pieśni, przeplatając je raz po raz dowcipami. Na szczególne uznanie braci zasłużyli sobie swym śpiewem solowym F. Pyszkowski i Wł. Kozłowicz, których nagrodzono hucznymi oklaskami. Na strzelnicy bracia ustawili się w szeregu i przy komendzie “bacność!” pierwszy strzał na otwarcie strzelania oddał prezes Tadeusz Tuczyński. Później, tradycyjnie już, na cześć Rzeczypospolitej i jej prezydenta strzelał starosta Pączkiewicz, a w tym czasie zebrani bracia odśpiewali hymn

narodowy; następnie „na cześć armii i jej wodza, marszałka Rydza-Śmigłego” strzelał pułkownik Alfred Konkiewicz, na cześć wojewody poznańskiego – burmistrz Jaworski i na cześć 70 pułku piechoty – ppłk. Kiszkowski. Wkrótce nastąpiły regulaminowe już strzelania o premie, nagrody i tytuły króla i rycerzy, w wyniku których wyłonił się zwycięzca – Piotr Kosiński. Jednak wobec jego rezygnacji tytuł króla kurkowego 1938 roku przypadł następnemu strzelcowi – Janowi Królikiewiczowi, zaś rycerzami zostali Józef Witkowski i Stefan Stragierowicz.

Uroczystą proklamację króla i rycerzy zapowiedziano na dzień 3 lipca w specjalnie na tę okazję sporządzonym ogłoszeniu. W dniu proklamacji, już o 7 rano, orkiestra pleszewskiego pułku odegrała pobudkę przed dotychczasowym królem i rycerzami. Później członkowie bractwa wymaszerowali z Bursy na nabożeństwo do kościoła farnego, a po nim podwoje Bursy otwarły się przed zaproszonymi gośćmi. Wśród różnorodnych zabaw nadszedł wieczór i w wielobarwnymi światłami iluminowanym ogrodzie przystąpiono do zapowiedzianej uroczystości, która po raz pierwszy stała się dostępna dla szerszej publiczności. O godzinie 21 przy dźwiękach hymnu strzeleckiego bracia weszli na estradę. Detronizację dotychczasowego króla i rycerzy poprzedziło przemówienie okolicznościowe J. Bendlewicza, a następnie głos zabrał prezes bractwa T. Tuczyński. W trakcie proklamacji orkiestra odegrała hymn strzelecki, zaś na cześć nominowanych oddano salwy karabinowe. Po rozdaniu nagród i medali bracia opuścili estradę, a na cześć króla i rycerzy nastąpiły występy sceniczne przy akompaniamencie orkiestry.

Niewiele czasu później, bo w sierpniu, miejscowe bractwo kurkowe wzięło udział w pochodzie z okazji Wystawy Rolniczo-Przemysłowej zorganizowanej w Pleszewie; król w otoczeniu rycerzy jechał wówczas powozem zaprzężonym w czwórkę koni.

W październiku w sali Bursy miało miejsce strzelanie o tytuł króla żniwnego, w wyniku którego najwyższą godność przypadła Stefanowi Stragierowiczowi, a tytułami rycerzy podzielili się Marian Szuszczyński i Kazimierz Sieradzki.

Ostatni rok międzywojennego życia pleszewskiego bractwa kurkowego minął pod znakiem nastrojów i działań patriotycznych, związanych z przecuciami zbliżającej się wojny. Rok 1939 rozpoczął, jak zwykle, przygotowany z dużym rozmachem bal karnawałowy, podczas którego tańczono przy muzyce orkiestry wojskowej.

Wobec ogłoszonej ogólnonarodowej zbiórki pieniężnej na dozbrajanie armii bractwo kurkowe w całości, jak i poszczególni jego członkowie, stali się wkrótce subskrybentami Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Z początkiem czerwca, czyniąc zadość przyjętemu wówczas patriotyczno-religijnemu obyczajowi, wzięli też bracia kurkowi udział w dorocznej procesji Bożego Ciała, w której kroczyli obok przedstawicieli miejscowych władz, wojska i radnych miejskich.

Ostatnie przed wojną strzelanie o godność króla i rycerzy odbyło się w czwartek 30 czerwca. Po zbiórce w bursie wyruszone w pochodzie z orkiestrą 70 pułku na nabożeństwo, a następnie na strzelnicę na Karczemce. Tutaj, po detronizacji dotychczasowego króla i rycerzy i przemówieniu prezesa bractwa Tadeusza Tuczyńskiego, oddano zwyczajowe strzały honorowe: dowódca 70 p.p. - na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, ppłk. Kiszkowski – na cześć naczelnego wodza i armii, wiceburmistrz Szulczyński – na cześć wojewody i honorowy członek bractwa A. Janiak – na cześć Zjednoczenia Bractw Kurkowych. W wyniku najlepszego strzału oddanego do tarczy królewskiej przez wiceburmistrza Szulczyńskiego honorowym królem pleszewskiego bractwa kurkowego został wojewoda poznański, zaś w rezultacie strażów regulaminowych tegoroczną

godność króla kurkowego uzyskał Franciszek Wicenciak, a Jan Królikiewicz i Kazimierz Sieradzki zostali rycerzami. Po wieczornej proklamacji króla i rycerzy uformowano pochód, w którym przy dźwiękach orkiestry odprowadzono ich do domów. W sali Bursy miała później miejsce wspólna kolacja, podczas której wygłoszono okolicznościowe przemówienia i wznoszono toasty na cześć Rzeczypospolitej i jej prezydenta Ignacego Mościckiego, marszałka Rydza-Śmigłego i – tym razem – na cześć państw zaprzyjaźnionych Anglii i Francji.

Wkrótce, bo już 16 lipca, z okazji kreowania nowego króla i rycerzy zorganizowano w ogrodzie Bursy wielką zabawę letnią, której centralną częścią była rewia specjalnie przygotowana przez pleszewskie bractwo strzeleckie. Warto ją w tym miejscu obszerniej potraktować, jako że stanowi ona świadectwo zdecydowanego wpisywania się zabaw i życia bractwa w życie i nastroje szerszej społeczności miejskiej i w przeżywanie problemów, jakimi w obliczu nadchodzącej wojny żył cały kraj; stanowi też, przy okazji, potwierdzenie niezwykle wówczas żywotności amatorskiego ruchu artystyczno-teatralnego w Pleszewie.

Na samym początku uroczystości wprowadzono nowego króla kurkowego i rycerzy oraz rozdano uzyskane w strzelaniu krzyże (E. Szuszczyński, J. Bartkowski, A. Roszak, Fr. Wicenciak, M. Szuszczyński, K. Sieradzki i P. Kosiński) i nagrody w postaci wartościowych premii (P. Kosiński, F. Pyszkowski, K. Sieradzki, A. Roszak i Cz. Roszak). W dalszym ciągu przedstawiono fantazję sceniczną na motywach „Halki” Stanisława Moniuszki. Na tle przedstawiającej góry dekoracji w roli Halki wystąpiła znana pleszewska śpiewaczka-amatorka Ludwika Politowiczówna, a słynną arię Jontka „Szumią jodły na gór szczycie...” zaśpiewał p. Furmankiewicz. Towarzyszyła im wojskowa orkiestra symfoniczna dyrygowana po mistrzowsku przez st. sierżanta Łukasza Żurkiewicza, a całość spotkała się z gorącym przyjęciem publiczności. Fragmenty z „Halki” uzupełniały dwa występy taneczne: ognisty mazur w wykonaniu trzech par w strojach staropolskich i „tańce góralskie”, oraz śpiewy znanego pleszewskiego chóru „Lutnia”, którym kierował młody i świetnie się zapowiadający dyrygent Józef Szpunt. Kolejnym punktem programu była apoteoza sceniczna „Nie damy Gdańska”. W tym miejscu oddajmy bezpośredni głos ówczesnemu świadkowi tego przedstawienia: „Po nastrojowym marszu fanfarrowym i drugim marszu z parafrazą na temat hymnu narodowego rozsunięto kurtynę, a przed oczami widzów ukazał się oryginalny w fakturalnym układzie obraz. Na scenie stały dwa ogromne popiersia ludzi, którzy w swych rękach dzierżą ster naszej Ojczyzny. Przed wizerunkiem Pana Prezydenta i Wodza Naczelnego stali dwaj członkowie bractwa kurkowego z bronią na ramieniu, a z boku w szeregach ustawili się ze sztandarem bracia kurkowi. W środku znajdował się ogromny bukiet biało-czerwony. Z kolei wszedł na estradę p. Tadeusz Tuczyński, zasłużony prezes bractwa, który z doskonałą dykcją recytował słowa o >>błogosławionym pokoju<<, dla utrzymania którego trzeba nieraz >>błogosławionej wojny<<. Rycerski Naród Polski jest każdej chwili gotowy do >>błogosławionej<< wojny, gdyby wróg zachodni odważył się naruszyć nasze dobro ojczyste. Chwila recytacji p. Tuczyńskiego była bardzo podniosłym i wzruszającym momentem, kiedy na pewno rozrastały się uczucia patriotyczne wszystkich widzów. Wyrazem tego była wielka cisza na widowni, a później burza oklasków. Przy dźwiękach „Warszawianki” trzy pary dziewcząt przybranych w powłóczyste stroje białego i czerwonego koloru, po przypięciu wiązanek kwiatów przy wizerunkach Pana Prezydenta i Pana Marszałka, dzięki pomysłowemu ustawieniu na schodkach utworzyły z połączenia swych szat polski sztandar narodowy. W dalszym ciągu apoteozy chór „Lutnia” z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał: „Hymn Bałtyku” F. Nowowiejskiego, a nad sceną pojawił się widok Gdańska. Z kolei nad obrazem Gdańska wzniósł się błyszczący w świetle

Orzeł Biały. Z boków ukazały się potężne lufy dział przeciwlotniczych. W górze >>przeleciały<< eskadry samolotów. Głośnymi wybuchami petard naśladowano wystrzały armatnie. Wzruszona publiczność śpiewała z towarzyszeniem orkiestry hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” i stała do końca, gdyż na maszcie ukazała się najpierw flaga francuska, a następnie brytyjska. Orkiestra w odpowiednich momentach grała francuską „Marsylianke” i angielski hymn narodowy w dowód naszych gorących uczuć dla przyjaciół – sojuszników Polski. Koniec (...) porywającego widowiska. Burza gorących oklasków, kwiaty dla zasłużonego reżysera i organizatora rewii, p. T. Tuczyńskiego oraz dla panów dyrygentów Żurkiewicza i Szpunta”¹¹.

Dodajmy tu tylko, że impreza, którą bractwo kurkowe wkrótce powtórzyło z bezpłatnym wstępem dla żołnierzy miejscowego pułku była ostatnim wydarzeniem w życiu tej pleszewskiej organizacji w okresie międzywojennym.

Pozostaje jeszcze ów obraz międzywojennego życia bractwa dopełnić informacjami o krótkim jego epizodzie powojennym, do momentu rozwiązania w 1949 roku.

W powojennym okresie życia Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Pleszewie, którego ścisły zarząd stanowili: T. Tuczyński – jako prezes, J. Bartkowski – jako skarbnik i M. Szuszczyński – jako sekretarz, miały miejsce tylko dwa strzelania o tytuł królewski. W wyniku pierwszego królem kurkowym został w 1947 roku Marian Żychlewicz, zaś 4 lipca 1948 roku pierwsze miejsce wystrzelał Jan Spychałowicz, który przy okazji strzelania odebrał też dyplom jubileuszowy za 25-letnią nieprzerwaną przynależność do bractwa. Prawdopodobnie nie odbyła się wtedy proklamacja króla i rycerzy, ponieważ łańcuch królewski pozostał w dalszym ciągu w rękach Mariana Żychlewicza¹².

Było to już jednak ostatnie strzelanie przed rozwiązaniem bractwa, które nastąpiło decyzją wojewody poznańskiego z dnia 25 grudnia 1949 roku. W uzasadnieniu tej decyzji – analogicznej do podjętych wówczas w stosunku do wszystkich innych bractw w Wielkopolsce i w całym kraju – czytamy: „W odniesieniu do stowarzyszenia p.n. Kurkowe Bractwo Strzeleckie zachodzą okoliczności wymienione w art. 26 pkt. 4 prawa o stowarzyszeniach, świadczące o tym, że stowarzyszenie to nie posiada warunków do wznowienia działalności, ponieważ cele ww. Stowarzyszenia realizuje w całej pełni Polski Związek Strzelectwa Sportowego i Polski Związek Łowiecki i na tych organizacjach powinien opierać się cały sport strzelecki w Polsce. Tworzenie podobnych organizacji rozdrabnia niepotrzebnie pracę nad budową sportu w nowej rzeczywistości polskiej”¹³.

Majątek stowarzyszenia, a więc Bursę bractwa, przejął skarb państwa z przeznaczeniem na Publiczną Średnią Szkołę Zawodową w Pleszewie. W ten sposób zakończył się brzemienny w wydarzeniach okres życia pleszewskiego Kurkowego Bractwa Strzeleckiego od momentu jego odrodzenia po czasach pruskiej niewoli w 1922 roku. Zakończył się też pewien – przerwany, co prawda, wojną – etap w życiu miasta. Nastąpiły czasy stalinowskie, a wraz z nimi redukcja całej różnorodności dotychczasowego życia.

Dopiero w III Rzeczypospolitej zaistniała możliwość reaktywowania Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, co też nastąpiło w 1996 roku.

11 „Orędownik Pleszewski”, nr 58 z 20 VII 1939.

12 Takie przypuszczenie wyraża T. Żychlewicz.

13 Na podstawie kopii decyzji o likwidacji (w posiadaniu T. Żychlewicza).



Rok 1932. Bractwo Kurkowe w Pleszewie. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Maksymilian Deckert (pracownik sądowy), Tadeusz Tuczyński (mistrz malarski), Zygmunt Mann (kupiec), Władysław Kozłowicz „Król” (kupiec), Antoni Janiak (architekt budowlany), Franciszek Roszak (zegarmistrz), Józef Radomski (ogrodnik). W drugim rzędzie od lewej siedzą: Antoni Skarszewski (właściciel fabryki mebli), Franciszek Szymoniak (restaurator), Michał Jaensch (kupiec), Franciszek Dymała (urzędnik), Feliks Pyszkowski (kupiec), Narcyz Wojciechowski (kupiec), Jan Spychałowicz (mistrz fryzjerski). W trzecim rzędzie od lewej stoją: Edward Sobczyński (inżynier), Maksymilian Szac (mistrz piekarski), Bolesław Radomski (ogrodnik), Stefan Stragierowicz (rzemieślnik). Zdjęcie z kolekcji Maksymiliana Szaca.

Justyna Biegańska
Katarzyna Witwicka

KSIĄŻNICA PEDAGOGICZNA IM. ALFONSA PARCZEWSKIEGO W KALISZU FILIA W PLESZEWIE

Na terenie Pleszewa obok Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy funkcjonuje filia biblioteki pedagogicznej z Kalisza. Jest jedną z sześciu filii działających na terenie południowej Wielkopolski. W ciągu 48 lat funkcjonowania biblioteki następowało wiele zmian dotyczących m.in. nazwy placówki, kadry, a także lokalizacji.

Początki Biblioteki Pedagogicznej w Pleszewie przypadają na koniec lat pięćdziesiątych XX wieku¹. 1 marca 1958 r. z inicjatywy nowo utworzonego Wydziału Oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie pleszewskim powołano do życia Powiatową Bibliotekę Pedagogiczną. Przez okres dwóch miesięcy kierownik Stefan Kosmala tworzył bibliotekę, dokonał pierwszych zakupów książek. W momencie otwarcia, tj. 1 maja 1958 r. biblioteka posiadała 514 woluminów i mieściła się w budynku przy ul. Kaliskiej 34 w lokalu o powierzchni 16 m². Od początku swego istnienia biblioteka służyła lokalnemu środowisku związanemu z oświatą. Stefan Kosmala pełnił też funkcję sekretarza Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie pleszewskim. Jeżdżąc na konferencje do szkół wiejskich, zawsze zabierał ze sobą część księgozbioru dla nauczycieli, którym trudno było dojechać do Pleszewa².

W 1961 roku przeniesiono bibliotekę do budynku przy ul. Hanki Sawickiej 2 (aktualnie ul. Bolesława Krzywoustego) do lokalu o powierzchni 72 m². W 1965 r. Stefana Kosmalę zastąpiła Krystyna Jackowska, nauczycielka, która doksztalała się podczas swojej pracy w bibliotece pedagogicznej. W 1968 r. złożyła egzamin na bibliotekarza szkolnego i otrzymała świadectwo uprawniające ją do prowadzenia bibliotek szkolnych i pedagogicznych. W 1970 r. kierownictwo biblioteki objęła Sława Hertman, absolwentka bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim. W międzyczasie władze lokalne przeniosły bibliotekę do lokalu o powierzchni 64 m² przy ul. Kaliskiej 34.

W latach 70-tych dzięki przychylności Inspektora Oświaty zostały zwiększone środki na zakup nowych książek, co zaowocowało znacznym powiększeniem księgozbioru. Były to „złote czasy” dla biblioteki, jak twierdzi ówczesna kierownik. W związku z szybko poszerzającym się księgozbiorem przyznano placówce jeszcze 1 i ½ etatu.

Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna była samodzielną placówką podlegającą bezpośrednio pod Inspektorat Oświaty. Nadzór merytoryczny pełniła Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna w Poznaniu.

1 *Maszynopis M. Celler opisujący dokładnie historię i funkcjonowanie filii biblioteki pleszewskiej znajduje się w zbiorach Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu*

2 *Informacja Sławy Hertman, emerytowanej kierownik Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kaliszu, filii w Pleszewie*

W 1975 r. w związku z podziałem administracyjnym kraju nastąpiły zmiany, które również objęły bibliotekę pleszewską. Biblioteka została przekształcona w filię i weszła w strukturę Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kaliszu, stanowiąc jej filię do chwili obecnej.

We wrześniu 1983 roku kierownictwo placówki objęła Marianna Celler, absolwentka bibliotekoznawstwa i informacji naukowej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Lata 80-te można nazwać latami świetności biblioteki. W ich drugiej połowie ze zbiorów biblioteki zaczęli korzystać studenci stacjonarni i zaoczeni zatrudnieni poza resortem oświaty oraz uczniowie klas maturalnych.. W wyniku podjętych działań znacznie wzrosła liczba czytelników i wypożyczeń. Na koniec 1983 r. zarejestrowano 400 czytelników i 3231 wypożyczeń, w 1985 roku 499 czytelników i 5906 wypożyczeń, a po dziesięciu latach 663 czytelników i 10621 wypożyczeń³. Coraz bardziej doceniano rolę biblioteki pedagogicznej, a zwłaszcza jej funkcję informacyjną.

Mała powierzchnia, którą wówczas dysponowała pleszewska biblioteka, utrudniała właściwe rozmieszczenie zbiorów stale powiększanych o nowości wydawnicze (przeciętnie w ciągu roku przybywało 700 woluminów) oraz odpowiednich warunków do korzystania z księgozbioru prezencyjnego i czasopism. Konieczne było uzyskanie większej powierzchni dla potrzeb biblioteki. Po ponad trzyletnich staraniach M. Celler otrzymała dodatkowe 2 pokoje na piętrze o łącznej powierzchni 40 m², w których urządziła czytelnię i magazyn czasopism. Dysponując lokalem o powierzchni 104 m² mogła na bieżąco wzbogacać zbiory o nowości wydawnicze z zakresu pedagogiki, psychologii, socjologii oraz z innych dyscyplin nauki, niezbędnych w procesie kształcenia, doksztalcenia i samokształcenia nauczycieli.

Praca kierownika filii w Pleszewie, Marianny Celler, jej zaangażowanie i osiągnięcia zostały docenione przez ówczesne władze; w 1986 r. otrzymała Nagrodę Kuratora Oświaty i Wychowania w Kaliszu, a w 1990 r. Minister Edukacji Narodowej przyznał jej nagrodę pierwszego stopnia. Po prawie czteroletniej działalności w powiększonym lokalu bibliotecznym rozpoczęły się kłopoty lokalowe. Kierownik Celler rozpoczęła poszukiwania lokalu o powierzchni nie mniejszej niż dotychczasowa oraz położonego centralnie. Pozyskała wsparcie Przewodniczącego i Wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej oraz części radnych, a przede wszystkim kierownika Urzędu Rejonowego w Pleszewie, który podjął decyzję dotyczącą przyszłej lokalizacji biblioteki przy Placu Kościelnym 1. Nie było jednak dostatecznej ilości wolnych pomieszczeń, do których można byłoby przenieść cały sprzęt i zbiory biblioteczne. Ostatecznie dla potrzeb biblioteki przydzielono lokal o powierzchni 144 m², w którym wygospodarowano niewielkie pomieszczenie na czytelnię.

Ponieważ koszty utrzymania biblioteki były duże, a istniała wówczas krytyczna sytuacja finansowa w oświacie, utrzymanie lokalu bibliotecznego pochłaniało wszystkie przydzielone środki, Kurator Oświaty i Wychowania wyraźnie określił swoje stanowisko w sprawie podległych placówek, iż sześć gmin przyszłego powiatu powinno opłacać czynsz, bądź też znaleźć lokal bez tej comiesięcznej opłaty.

W 1995 r. problem pomógł rozwiązać dr Krzysztof Walczak, dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kaliszu. Dzięki jego staraniom biblioteka otrzymała lokal na terenie Centrum Kształcenia i Wychowania OHP, za który nie trzeba było płacić czynszu. Na rok przed przejściem na emeryturę M. Celler przenosi bibliotekę.

3 Witwicka K., *Wybitny bibliotekarz – Marianna Celler, Gniezno 2004 (maszynopis)*

W 1996 r. stanowisko kierownicze objęła Hanna Janiec, absolwentka Uniwersytetu Adama Mickiewicza, jednak nie na długo, bo w 1999 r. funkcję kierowniczą dyrektor biblioteki w Kaliszu przekazał Justynie Biegańskiej, magister bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, absolwentce Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W tymże roku pracę w pleszewskiej bibliotece podjęła Katarzyna Witwicka studiująca wówczas filologię polską na UAM w Poznaniu, która wcześniej (od 1996 r.) pracowała w filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Ostrowie Wlkp.

Rok 1999 przyniósł oświacie istotne zmiany, które objęły również biblioteki pedagogiczne. Organem prowadzącym został samorząd województwa wielkopolskiego, a na biblioteki pedagogiczne nałożono nowe zadania. Zgodnie z rozporządzeniem ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lipca 1999 r. „Publiczna biblioteka pedagogiczna (...) służy w szczególności potrzebom kształcących się i doskonalących nauczycieli, studentów przygotowujących się do zawodu nauczyciela oraz słuchaczy zakładów kształcenia nauczycieli”⁴. W roku 2000 dokonano kolejnej zmiany szyldu biblioteki i od tego momentu pełna nazwa brzmi Książnica Pedagogiczna im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu Filia w Pleszewie. Biblioteka na terenie Centrum Kształcenia i Wychowania w Pleszewie zajmowała powierzchnię 189 m². Jednakże lokalizacja oraz złe warunki pracy uniemożliwiały jej rozwój i właściwe funkcjonowanie. Sprawa ewentualnego remontu czy modernizacji wynajmowanego budynku praktycznie nie wchodziła w rachubę, ponieważ nie były uregulowane sprawy własnościowe. Starania o nowe pomieszczenia nie dawały efektu.

Wreszcie nastąpiło to, co wydawało się niemożliwe. Dnia 28 grudnia 2005 roku została podpisana umowa pomiędzy Dyrektorem KP w Kaliszu dr. Krzysztofem Walczakiem, a prezesem „Spomaszu” Pleszew S.A. Tadeuszem Rakiem w sprawie wynajmu lokalu po byłej bibliotece Ośrodka Badawczo-Rozwojowego na ul. Ogrodowej 13. Podpisana umowa dawała bibliotece pleszewskiej nie tylko korzystniejsze warunki lokalowe, ale możliwości rozwoju i lepszego jej funkcjonowania. Ogromną i znaczącą rolę w rozmowach mających na celu znalezienie nowego lokalu dla biblioteki odegrał starosta pleszewski Michał Karalus. Dzięki swojemu zaangażowaniu i wytrwałości pozyskał u władz województwa obecny lokal. Nowe pomieszczenia zostały przygotowane „pod klucz”. Przeprowadzenie księgozbioru odbyło się dużym nakładem sił i zaangażowaniem wielu osób, dzięki czemu wszystko przebiegło sprawnie. Powierzchnia nowego lokalu wynosi 173,7 m² i składa się z pięciu pomieszczeń: wypożyczalni z wydzielonym miejscem na czytelnik, pomieszczenia biurowego, magazynu oraz dwóch pomieszczeń socjalnych. Zostały stworzone bardzo dobre warunki pracy zarówno dla czytelników, jak i pracowników. Przeprowadzka to była też odpowiednia chwila, by doposażyć bibliotekę w odpowiedni sprzęt oraz zakupić i odnowić niektóre meble biblioteczne. Zakupiono m.in. kserokopiarkę, której brak był bardzo odczuwalny.

Dnia 14 marca 2006 r. nastąpiło otwarcie biblioteki w nowym lokalu. Uroczystego otwarcia filii dokonali Józef Lewandowski – wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego, Michał Karalus – starosta pleszewski oraz Krzysztof Walczak – dyrektor Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu. Wśród zaproszonych gości byli m.in. przedstawiciele władz województwa, powiatu, miasta i gmin, kierownicy poszczególnych filii oraz kierownicy działów Książnicy, przedstawiciele i dyrektorzy ośrodków wychowawczych i oświatowych.

4 *Ministerstwo Edukacji Narodowej o bibliotekach, Warszawa 2000.*

Gościem specjalnym był Wojciech Spaleniak, dyrektor Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu oraz była kierownik filii pleszewskiej Marianna Celler. Były przemówienia, gratulacje, życzenia, prezenty oraz kwiaty. Pomieszczenie poświęcił ks. prałat Henryk Szymiec.

Od tego momentu biblioteka nadal służy swoją działalnością całemu lokalnemu środowisku, a więc nauczycielom i studentom przygotowującym się do tego zawodu oraz wszystkim poszukującym literatury fachowej z różnych dziedzin wiedzy. Księgozbiór biblioteki stanowią książki (25.318 wol. stan na dzień 31.12.2005 r.). Przede wszystkim jest to literatura z zakresu pedagogiki i nauk pokrewnych, ale także publikacje naukowe i popularno-naukowe z różnych dziedzin, literatura piękna, programy szkolne itp., czasopisma fachowe z dziedziny pedagogiki, a także kasety video m.in. z serii Powszechna Wideoteka Edukacyjna.

Dzięki Europejskiemu Funduszowi Społecznemu w bibliotece powstało Internetowe Centrum Informacji Multimedialnej dlatego mieszkańcy Pleszewa mają darmowy dostęp do Internetu, mając do dyspozycji również edytor tekstu Word, DVD, skaner.

Od trzech lat biblioteka systematycznie wprowadza książki do bazy komputerowej, dzięki czemu w niedalekim czasie, będzie można zastąpić tradycyjne kartkowe katalogi, wyszukiwaniem potrzebnych pozycji książkowych za pomocą komputera.. Przewidywane jest też uruchomienie komputerowej obsługi czytelnika. Na dzień 31 XII 2005 r. biblioteka zarejestrowała 706 czytelników, 9.525 wypożyczeń i 961 udzielonych informacji bibliotecznych.

Filia KP w Pleszewie na miarę swoich możliwości stara się dobrze spełniać powierzoną rolę i zadania, służąc mieszkańcom Pleszewa i całego powiatu.



Wnętrze Książnicy Pedagogicznej przy ulicy Ogrodowej 13 w Pleszewie.

Andrzej Załustowicz

DAWNYCH WSPOMNIENIŃ CZAR - W 40-LECIE MOJEJ MATURY

„Ile razem dróg przebytych ?

Ile ścieżek przedeptanych ?

Ile deszczów, ile śniegów

Wiszących nad latarniami”

/K.I. Gałczyński/

Są takie miejsca, gdzie czas się nie krząta, a tylko w sen zapada, śniąc o wędrówki upragnionym zmierzchu. Są takie miejsca, do których w rytmie cichej muzyki serce ku nim się obraca niczym tarcza słonecznika. Są takie miejsca, do których pamięć ludzka zawsze powraca, jak do skarbnicy jakiejś, bowiem ich znaczenia z pamięci wymazać się nie da. Takim miejscem jest dla mnie gmach pleszewskiego Liceum, gdzie pozostały wspomnienia, jedno z najpiękniejszych lat w moim, jakże jeszcze wtedy młodym życiu. Bezustannie przeto – mimo upływu lat – ciągle wracam do tych szczenięcych lat spędzonych w starej poczciwej „budzie” jak potocznie zwano tę szkołę, do której uczęszczanie było dla młodego człowieka niemalym zaszczytem. Wspomnienia te ożyły jakby samoistnie, dzięki autentycznemu zdarzeniu jakie miało miejsce na lekcji, bodajże języka polskiego. Był początek kwietnia 1966 roku. Trwały ostatecznie przygotowania do upragnionej matury. Niekończące się dyskusje, jakie tematy mogą zostać podane na egzaminie dojrzałości, wprawiały uczniów w stan podniecenia, bowiem każdy choć przygotowywał się z tematów standardowych z języka polskiego tj. z literatury średnio-wiecznej, romantyzmu, pozytywizmu czy z pozostałych epok to ... wszystko oczywiście mogło się wydarzyć i z „rzuceniem” przez Kuratorium innych tematów, niż spodziewane należało się liczyć. O zadaniach z matematyki nie wspomnę, ponieważ algebry czy trygonometrii innej, niż ta której uczono, nikt na razie nie wymyślił. Początek kwietnia był bardzo ciepły i słoneczny. Okna więc otwarte były na oścież, aby wlatujące świeże powietrze bardziej pobudzało pracę szarych komórek, które pod wpływem baraszkującego słońca, stawały się nieco leniwe, gdyż ciągle powtórki materiału były już lekko męczące. Wtedy to pocztą pantoflową otrzymałem małą zmiętą karteczką, niedbale wyrwaną z kratkowanego zeszytu, na której było napisane tylko jedno zdanie poprzedzone moim imieniem. Pamiętam to zdanie „(...) niechaj wspólnie mile, spędzone chwile, pozostaną nam niezatarte w pamięci (...)”. Ponieważ do końca lekcji w której należało czynnie uczestniczyć, pozostało jeszcze kilkanaście minut, specjalnie nie zaprzętałem głowy treścią kartki, jakkolwiek szczerze przyznam, iż dwuznacznie mi się ona kojarzyła. Najbliższa przerwa wyjaśniła całą tę sytuację, bowiem podeszła do mnie koleżanka, autorka tegoż życzenia i chwyciwszy moją rękę powiedziała:

- Słowa te napisałam tak od serca. Niedługo skończy się nasza przyjaźń. Czteroletnia przyjaźń. Zapewne każdy odpłynie stąd w nieznany świat, pamiętajmy więc o sobie, o latach młodości, które spędziliśmy w murach tej szkoły.

Wypowiedź ta nieco mnie zamurowała, ale odwzajemniając się odparłem krótko.

- Masz rację! Teraz po dziesiątkach lat to krótkie życzenie stało się asumptem do przypomnienia szkolnych, niezatartych w pamięci chwil, spędzonych wśród przyjaznych i szczerych ludzi,

gdzie serdeczność i przyjaźń miały ponadczasowy wymiar. Liceum w tamtych latach było jedyną szkołą średnią w mieście. Przyjęcie do niej odbywało się na podstawie pozytywnie zdanego egzaminu wstępnego z polskiego i matematyki.

Nowych szczęśliwców częściowo według ich życzenia przydzielano do klas francuskiej lub łacińskiej, gdyż nauka tego języka w stopniu podstawowym stanowiła kryterium „podziału” na klasy: francuską i łacińską. Do nauczycieli należało się zwracać już per profesorze i o żadnych wielkich bzikach mowy być nie mogło, jak choćby o tych, często prymitywnych, czynionych w podstawówce, gdyż tutaj każdy był już kowalem swojego losu i chodzenia do tej szkoły nie było obowiązkowe. Było oczywiste, iż wymyślanie rozmaitych żartów i stwarzanie nietypowych sytuacji, nie tak drastycznych jak w „Syzyfowych pracach”, należało do porządku dziennego. Były one jednak takie, że choć naruszały dyscyplinę w szkole, to nigdy nie wykraczały ponad przyzwoitość, chociaż nie były tolerowane przez dyrekcję. Dyscyplina była surowa, a regulamin jednoznacznie określał ubiór i rekwizyty jakie każdego ucznia obowiązywały na co dzień. Dziewczeta, więc nosiły czarne lub granatowe fartuchy z białym kołnierzykiem, ma się rozumieć, którego czystość sprawdzano i to skrupulatnie, chłopcy natomiast zobowiązani byli do noszenia czapek rogatywek, również granatowych ze sztywnym lakierowanym daszkiem w okresie od września do maja. Wszyscy uczniowie na lewym ramieniu musieli mieć przytwierdzone - i to na stałe - czerwone tarcze ze srebrnym haftem „45”. Taki bowiem był numer statystyczny szkoły. Brak któregoś z tych atrybutów skutkowało niewpuszczeniem ucznia do szkoły przez dyżurującego przy bocznym wejściu nauczyciela. Kiedy już uczniowie znaleźli się w szkolnej ławie, zjawiali się na lekcji profesorowie, witani naturalnie na stojąco, aby rozpocząć zajęcia w idealnej ciszy. Owa cisza na lekcjach była wyrazem niebywałego szacunku dla nich, ludzi dobrego serca, o głębokiej wiedzy zawodowej, wysokiej kulturze osobistej i uczciwości. Tym niemniej przeważnie każdy profesor miał swoje przezwisko, inaczej ksywę, które raz wymyślane przez uczniów w przeszłości przyłgnęło na stałe do adresata i stawało się powszechnie używane przez następne roczniki. I tak - najstarszym z całego grona był **Tadeusz Miszke** „Tata”, dalej **Antoni Szymański** „Wazon”, **Stanisław Bródka** „Brutus”. **Marian Wolniak** „Nomas” lub „Gnomon”, **Teodor Krawczyk** „Krawat” lub „Furiat”, **Antoni Jabczyński** „Antek” lub „Japek”, żonę jego **Ludmiłę** kwiecieście zwano „Mimozą”, **Jan Lipiński** „Chiba”, **Tadeusz Kończak** „Koi”, **Józef Beker** „Bombol”, **Jan Piasecki** „Piasek” lub „Jasiu” czy **Danuta Chodorowska** „Dana” lub „Chuda”. Temu zacnemu gronu przewodził dyrektor **Władysław Jachowski**, nazywany zwyczajnie „dyrem”. Dyrektor Jachowski był człowiekiem niewysokim o barczystej posturze i bardzo poważnej fizjonomii. Staranne wykształcenie otrzymał na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Poznańskiego, uzyskując tytuł magistra filologii francuskiej. Brał udział jako żołnierz w wojnie obronnej w 1939 roku i po klęsce wrześniowej trafił do oflagu w Murnau. Po wyzwoleniu kraju spod okupacji hitlerowskiej, trafił do zawodu nauczycielskiego, któremu był wierny do końca swojego życia.

Najbardziej rozrywkowy był **A. Szymański** „Wazon”, osoba o smukłej sylwetce niczym Gregory Peck, sumiastym jak szczotka czarnym wąsie pod nosem, którego szczególna vis-comica sprawiała, iż prowadzone przez niego lekcje historii były jednymi z najciekawszych, a wiedzę aplikowaną przez „Wazona” w niezwykle interesujący sposób, wręcz się połykało.

Największym erudyta był „Brutus”, który nieco później, aż do samej matury zastąpił „Wazona”. „Wazon” miał bowiem nieco więcej obowiązków z tytułu wicedyrektorowania, przeto musiał oddać lekcje historii w ręce „Brutusa”. Ten pan w średnim wieku posiadał dyplomy dwóch fakultetów uniwersyteckich - wydziału historyczno - filozoficznego i filologii klasycznej, dlatego

też, oprócz historii, nauczał języka łacińskiego, wprowadzie „martwego”, ale jakże potrzebnego przyszłym lekarzom, farmaceutom, prawnikom, biologom czy księżom. Warto nadmienić, iż po przejściu „Brutusą” na emeryturę język ten na zawsze zniknął z programu szkoły. Zwykle nudnawe lekcje łaciny, profesor okraszał nader ciekawymi opowiastkami z życia obozowego, jako że w czasie II wojny światowej był więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Gdy jednak z przemęczenia zdrzemnął się przy katedrze wtedy w ciszy, ale pracowicie układaliśmy muzyczne listy przebojów, pojawiających się w audycjach radiowych piosenek różnych zespołów, przyszłych gwiazd big bitu czy rocka, które już w czasie najbliższej przerwy zawieszane były na klasowej ścianie, mimo protestu nauczycieli.

Natomiast najwszechstronniejszym belfrem był „Antek” **Jabczyński** uczący matematyki, fizyki, chemii tudzież... astronomii. Było nader ciekawie, gdy „Antek” zabierał się do ćwiczeń praktycznych w swojej pracowni chemicznej, czyli demonstrował tzw. doświadczenia na poparcie wyłożonej wcześniej teorii.

Eksperymenty te zwykle kończyły się drobnym wybuchem lub pęknięciem naczynia i wylania się doświadczalnej cieczy, a wtedy co niektórzy zauważyli plamy na ubraniu bądź wypalone dziury w spodniach. Nikt częściej do tutejszej szkoły nie wyobrażał sobie lekcji geografii bez „Gnomona” lub „Nomasa” i jego słynnym sepleniącym powiedzeniem „No mas – znowu nic nie wieś” - użytego tylko i wyłącznie w przypadku stwierdzenia, że uczeń dzień poprzedni spędził chyba na łyżwach lub na jakiejś prywatce, zamiast na lekturze o krainach i bogactwach np. Ameryki czy Azji.

W gabinecie u **Tadzia Kończaka** w przerwę królował brydż, a po przerwie nauka biologii. Tadziu miał jeszcze inne, znacznie ciekawsze, zainteresowania niż pakowanie w głowy nazw roślin czy części szkieletów ludzkich czy zwierzęcych.

W szkole początkowo nie funkcjonowała żadna forma rozrywki – o czym później - istniał tylko chór uczniowski, który prowadził, będąc jednocześnie jego dyrygentem, „Tata” **Miszke**, wielki pasjonat śpiewu, chórzysta chóru męskiego „Harmonia”. Chór miał lepszych śpiewaków, niż matematyków, toteż dwie trzecie jego składu stanowiła elita nieco słabsza z tego przedmiotu, której chodziło o pewną trójkę na świadectwie, co zresztą u „Taty” w nagrodę otrzymywali. Wiele lat później wspólnie śpiewaliśmy z „Tatą” w „Harmonii”, stojąc obok siebie, w pierwszym tenorze.

Do dziś nie zapomnę „lekcji strachu”, jakimi były lekcje fizyki u prof. **Krawczyka** „Krawata”. „Krawat” był człowiekiem nader wesołym, tryskającym humorem. Jedyłą jego wadą było to, iż z tylko sobie znanych tajemnych powodów często wpadał w furję, a wtedy na hasło „pytam” cała klasa została dokumentnie sprawdzona z zakresu posiadanej wiedzy i rzadko który wracał do ławki z oceną pozytywną. Dwójce sypały się jak śnieg. Mimo że „Krawat” był naszym wychowawcą, żadnej taryfy ulgowej nie było, dlatego dziewczyny przed każdą tego typu akcją trzęsły się jak osiki, płęć męska natomiast wykazywała większe opanowanie, podsuwając naszemu „prześladowcy” projekt nowej anteny telewizyjnej. Zafascynowany budowaniem coraz to nowych anten telewizyjnych na dachu swojego domu, „Krawat” zwykle akceptował te pomysły, gdyż ich realizacja i tak spadała na nasze głowy i ręce, pod kierownictwem „Krawata” oczywiście. Wtedy ku zadowoleniu wszystkich następne lekcje należały już do „normalnych”. Panował wtedy względny spokój, okraszony przez „Krawata” nowymi kawałami i dowcipami. Cieszę się, że po latach spotykam się z Tolkiem, moim przyjacielem – zapalonym rowerzystą - bądź to na ulicy, bądź na drobnym piwie ciepłym czy chłodnym, w zależności od pory roku.

Z wielkim rozrzewnieniem wspominam Jana Piaseckiego „Piaska”, mego nieodżałowanego nauczyciela języka polskiego. Zawiązana bowiem szczerą i serdeczną przyjaźnią z Janem w szkolnych latach, przetrwała ponad 35 lat, aż do przedwczesnej jego śmierci w 1998 roku. Z tego też względu chcę jemu właśnie poświęcić nieco więcej miejsca.

Jana – początkującego nauczyciela po odbytych studiach - poznałem jako skromny uczeń, wkraczający co dopiero w wiek dojrzały. Zawsze uśmiechnięty, tryskający coraz to nowymi pomysłami. Potrafił rozweselić najbardziej zgorzkniałego bywalca towarzystwa, serwując jak z rękawa wyjętymi setkami dowcipów, cytatów, opowiadanków. I taki pozostał w mej pamięci.

Okruchy wspomnień, nie bardzo poukładane, postrzępione przez czas. Wspomnienie o tamtych spotkaniach sprzed lat, w Jego małym pokoiku na piętrze rodzinnego domu, w otoczeniu bogatego zbioru książek, przy skąpym promieniu światła, starej wysłużonej lampie. Zapraszał mnie wtedy do siebie dość często na towarzyskie spotkania, gdyż – jak mówił - spotkał człowieka o podobnym jak on poczuciu humoru i bliskim jemu zainteresowaniach. Siedząc na nieco sfatygowanej kanapie, odnosiłem wrażenie, jakby w odbiciu skąpego światła wyłaniał się z mroku Mickiewicz – ów czarodziejski mag z rozwichrzoną czupryną, w majestatycznej todze „pielgrzyma narodów”, nieco dalej, jakby lekko od niego odwrócony siedział zamyślony „król Duch” Słowacki w śnieżnobiałej koszuli z kołnierzem zamasyżycie wyłożonym na kłapy marynarki. Cierpliwie gładził swą długą brodę, błędząc gdzieś oczyma sam Cyprain Kamil Norwid. Ten „królewski nędzarz”, którego poezję i sztukę Jan ukochał najbardziej. Bo to on właśnie „zaraził” mnie Norwidem, jego „Promethidionem”, „Garstką piasku”, „Fortepianem Szopena” i całą wręcz poezją tego wielkiego spośród wielkich.

To właśnie Jan, swoją niezwykłą osobowością, nauczył mnie rozumieć zarówno te proste jak i trudne norwidowskie strofy. Sztuka w przeświadczeniu Norwida – mówił – w tym i literatura ma charakter utylitarny, głęboko społeczny, gdyż jej zadaniem było przekazywanie czytelnikowi prawdy o ludzkiej naturze, często ułomnej i niedoskonałej – ale to nie znaczy, że niezmiennej. Po dziś dzień, mimo upływu ponad czterdziestu lat, słowa te wkuły się w moją pamięć jak kamień szlachetny. Dźwięczą one tak samo jak przed laty wypowiedziane w małym pokoiku na piętrze, przy cienkiej jak włos wstążce światła. Mijały kolejne szkolne lata, oddalały się długie godziny spędzone na wieczornych dysputach, w wyniku których ojczysta literatura przybliżona mi przez Jana odkrywała wciąż coraz to bardziej niezbrane tajemnice. Bo miał Jan w sobie coś niezwykłego, coś z człowieka i coś z czarodzieja, umiał dotrzeć do wnętrza każdego ucznia. Był przecież profesjonalistą w swoim zawodzie. Analizę niektórych utworów literackich poddawał głębokiemu procesowi myślowemu, uciekając się często do formy teatralnej. Do dziś pozostaje mi w pamięci sceneria szkolnej klasy przekształconej na „salę sądową”, w której przez kilka godzin odbywał się sąd nad Jagną z Reymontowskich „Chłopów”. Powierzył mi wtedy Jan ciekawą, acz trudną rolę Antka. Miał On oprócz zawodowych zainteresowań, ciężoty artystyczne. Nie mogę przeto zatrzeć w pamięci tamtych młodzieńczych lat, kiedy mniej więcej w połowie edukacji, to jest w dziesiątej klasie, z jego inicjatywy założyliśmy w klasie kabaret i zespół muzyczny, jako że do tego czasu praktycznie żadna inna działalność kulturalna nie istniała, poza oczywiście wspomnianym chórem, który występował na akademiach organizowanych głównie dla uczczenia świąt państwowych.

Znaczną część wolnego czasu poza nauką młodzież poświęcała sportowi, grając przeważnie w piłkę nożną, koszykówkę czy w piłkę ręczną. Piłka ręczna miała swoją oddzielną historię, bowiem istniał Szkolny Klub Sportowy „Grom”, do którego należeli najbardziej utalentowani w tej dziedzinie uczniowie. Zespół należał do bardzo dobrych i z powodzeniem konkurował

z innymi zespołami szkolnymi z Jarocina, Ostrowa, Kalisza, a nawet z Poznania, dając im często tak na własnym boisku jak i na wyjeździe sromotne lanie. Na wysokim poziomie stała też lekkaatletyka, a w niektórych dyscyplinach np. w biegach, w rzutach dyskiem i oszczepem czy w pchnięciu kulą, szczególnie starsi koledzy osiągnęli wyniki na poziomie krajowym. Niektóre rekordy ustanowione przed kilkudziesięciu laty nie zostały pobite do dnia dzisiejszego.

No! Ale to nie była muzyka. Bo w tym właśnie czasie rodził się w Polsce big bit. Powstały najrozmaitsze zespoły, wśród nich najślynniejsi „Niebiesko-Czarni”, „Czerwono-Czarni”, „Czerwone Gitary”, że o chłopcach z Liverpoolu nie wspomnę. Grane przez nich „mocne” utwory, każdego wówczas młodego człowieka wychowanego na dźwiękach kapeli Dzierżanowskiego, „Mazowszu” czy „pojękiwaniach” bardziej jeszcze ludowego „Śląska” - wprowadzały wręcz w zachwyt. Muzyka ta stawała się dla nas młodych uwielbieniem, tym bardziej że nie była tolerowana przez władze, traktowana jako ideologicznie szkodliwa i praktycznie zwalczana. Chcieliśmy grać przynajmniej tak samo jak oni, choć wiadomo było, iż w rzeczy samej jest to zwyczajnie niemożliwe. Wprawdzie początki były bardzo trudne... ale potem!

Gitarę akustyczną każdy z nas miał swoją, bowiem towarzyszyła ona na różnego rodzaju wycieczkach, podczas letnich wędrówek czy na harcerskich obozach. Fortepian zaś stał w szkolnej auli. Pierwszy program ułożył razem z nami Jan. Po opracowaniu kilkunastu piosenek Zespół wystąpił we wspomnianej auli na rocznicowej akademii. Wielka terma i wielki sukces. Nastrojowo wykonane „Jaśminy” oraz „Czy mnie jeszcze pamiętasz” - Czesława Niemena oraz solowy popis naszej wokalistki w romansie cygańskim „Oczy czarne” wywołały burzę barw. Zachęcony sukcesem zespół zabrał się ostro do pracy. W gorących dyskusjach z Janem zmierzających do uatrakcyjnienia kolejnych występów powstał zamysł powołania do życia kabaretu, którego program opierał się na tekstach, głównie własnych jak i obcych autorów. Gwoździem każdego programu był felieton satyryczny Jerzego Ofierskiego „Cie choroba”, wygłaszany na przemian z tekstami Wiecha – Wiecheckiego o Walerym Wątróbce, Piekutoszczaku czy Gieni. Felietony te wykonywane były w charakterystycznych strojach, imitujących polskiego chłopca czy cwaniczka starej i powojennej Warszawy. Na zawsze pozostanie mi w pamięci sylwetka prof. Szymańskiego – „Wazona”, który w trakcie występu tupał nogami o podłogę i bijąc dłońmi o kolana śmiał się do łez. Nawet zawsze poważny dyrektor Jachowski, zanosił się od śmiechu z rękoma założonymi na torsie. Przyznam, że w ciągu tych paru szkolnych lat nigdy nie widziałem go tak szczerze ubawionego. Kolejny sukces był za mamą. Teraz zespół grał już „pod prądem” instalując do gitar jakieś elektryczne przystawki, a dźwięk płynął za sprawą „kołchoźników”. Był nawet prawdziwy mikrofon. Zespołowi brakowało jednak głównego instrumentu – perkusji - tak ważnej w zespołach mocnego uderzenia. A bez perkusji – jak mawiał Jan – zespół jest jak dzwon bez serca. W celu uzyskania pieniędzy na ten instrument należało podjąć mądre rozmowy z komitetem rodzicielskim, strażnikami uczniowskich pieniędzy, a właściwie pieniędzy ich rodziców. Potrzebna suma 10 000 zł była prawie równa budżetowi Komitetu na cały rok, a więc ogromna, a uzyskanie jej z komitetu było z rozsądnego punktu widzenia wręcz niemożliwe.

I w tym przypadku „mocną” osobą w negocjacjach z przewodniczącym komitetu okazał się Jan, który po ogromnych trudnościach sumę tę załatwił. W którąś grudniową sobotę, ekipa naszych muzyków z Janem na czele, przywiozła kolejną w wagonie towarowym zakupioną w Poznaniu Iśniącą, czerwoną perkusję, która jeszcze tego wieczoru została przyniesiona do mnie do domu. Nazajutrz odbyła się pierwsza próba. Mieliśmy już zespół z prawdziwego zdarzenia, który występował na wszystkich szkolnych uroczystościach, bawiąc wspaniale zebranych.

Przybywało piosenek. Powstawały własne. Napisałem wtedy m.in. takie jak: „Moja uliczka”, „Piosenka o takiej miłości”, „Tylko ty jedyna”, czy znany przebój „Tańcz ze mną dziś aż do rana” śpiewany też na dancinгах, prywatkach czy wieczorkach tanecznych.

Krótko przed maturą zespół wystąpił w auli szkolnej na własnej studniówce, która trwała od 16.00 do 20.00 i ani minutę dłużej, w przeciwnym razie natychmiast interweniował dyrektor Jachowski, który baczenie przyglądał się zabawie, a towarzyszący mu woźny po upływie oznaczonej godziny otrzymywał polecenie wyłączenia światła, a rozbawione towarzystwo było wzywane do natychmiastowego rozejścia się. Jakikolwiek opór w tej kwestii był bezsensowny, gdyż mogło to się skończyć dla uczestników balu ostrą reprimendą albo innymi regulaminowymi karami, bowiem końcowe granice czasu przebywania młodzieży na tego typu imprezach czy chociażby obecność na ulicy, wyznaczał bardzo surowy regulamin szkoły.

Niedługo po tym, w połowie czerwca 1966 r. odbył się ostatni koncert zespołu i występ kabaretu na balu maturalnym w sali u Marciniaka przy ul. Poznańskiej. W ten czerwcowy parny wieczór dziękowaliśmy sobie nawzajem – my abiturienti – ludziom, którzy przez lata kształtowali nasze umysły i charaktery, dali nam starannie wyselekcjonowaną wiedzę na przyszłą nieznaną jeszcze drogę – oni - w imieniu, których wystąpił dyrektor Jachowski - za to, żeśmy po prostu z nimi byli i przy nich, niosąc radość wzajemną i szacunek. Kiedy przemawiał dyrektor Jachowski zalegała nienaturalna wręcz cisza.

Był to wyraz hołdu złożonego temu prawemu człowiekowi, świetnemu wychowawcy, słynącego z niesłychanej obowiązkowości, ale i mężowi sprawiedliwemu, który funkcję włodarza szkoły sprawował przez 17 lat, bowiem dla tej szkoły, swoich uczniów i współpracowników poświęcił to co miał najcenniejszego – swoje życie, kończąc na szkolnej reducie we wrześniu 1966r.

Pamiętam, jak po kolejnym drinku około północy, wypilem z Janem toast „na szczęście”. Wtedy to na pamiątkę podarował mi wiersz o przepięknym tytule „Wiosenna bogini”. Wkrótce odwzajemniłem mu się również pięknym wierszem „Pejzaż jesienny”, przechowywanym w moim zbiorach. Do dziś widzę tę szczerą radość w jego oczach. Pożółkłe już fotografie świadczą o minionym czasie, o dniach, które potrafiły być naprawdę piękne. Z Janem zostałem do końca. Jako kolega i serdeczny przyjaciel. W późniejszych latach przeżyliśmy jeszcze jedną przygodę w wspólnie redagowanym „Tygodniku Pleszewskim”. Niestety, postępująca nieuleczalna choroba była bezlitosna. Zaszył się wtedy Jan w zaciszu domowym i poświęcił pisarstwu. Dużo pisał. Spieszył się. Czas nieuchronnie odmierzał końcowe minuty. Miał mnóstwo planów na przyszłość, a i wielki żal do siebie, że o czymś po drodze zapomniał. Odszedł w ogromnej tęsknocie za gasnącym życiem.

Parafrazując strofy „Pieśni” K.J. Gałczyńskiego chciałbym – choć nie w pełni, bo nie zawsze jest to możliwe, ocalić od zapomnienia małą cząstkę przebytych dróg, przedeptanych ścieżek, atmosferę szczenięcych lat, ławkę przy szkolnym murze, często duszną klasę, pierwsze nieśmiałe pocałunki, tamten śnieg, promienie palącego słońca i widok pięknych jak płonące świece dziewczęcych oczu.

Chciałbym ocalić od zapomnienia tamte przed dziesiątkami lat, miłe i niezatarte w pamięci chwile, spędzone wśród ludzi serdecznych, szczerych i najbliższych, bo są takie miejsca „gdzie czas się nie krząta (...)”.



Zespół muzyczny - maj 1966. Stoją od lewej: Jacek Błaszczyk, Jacek Matecki, Lech Cieślak, Henryk Brodala, Jan "Piasek" Piasecki - opiekun. W rzędzie na dole: Maria Stachowiak - Piasecka, Andrzej Załustowicz, Aleksandra Mielcarz - Wieruszewska, Krystyna Szwedek.



Próba do programu „A to już koniec”. Od lewej: Władek Rejek, Janusz Kostka, Andrzej Załustowicz.

Maria Korzeniewska

WSPOMNIENIE O MOIM OJCU, FRANCISZKU BIERNACIE - MISTRZU SZEWSKIM

Z życia jednego z wielu pleszewskich mistrzów – obuwników warto zanotować choćby jakieś ważne i charakterystyczne dla czasów fragmenty z tej prostej przyczyny, że zawód w dawnej formie niemal już nie istnieje. Niewielu jest dzisiaj mistrzów szewskich, mających okazję tworzyć z prawdziwej skóry buciki dopasowane do nóżki klientki, przylegające do stopy klienta, niepowtarzalne. Przecież rzadko kto, poza Papieżem i innymi osobistościami, zamawia sobie w naszych czasach buty na wzór swoich marzeń i „na miarę”. Rzadko kogo na to stać...

Zapis o mistrzu szewskim Franciszku Biernacie powstał wyłącznie z mojej pamięci faktów i rozmów rodziców oraz z relacji Bronisława Nawrockiego i Józefa Hyżego, którym dziękuję za pomoc. Za kopie dokumentów dziękuję Jerzemu Biernatowi.

Franciszek Biernat urodził się 27 stycznia 1908 roku w Strzyżewie koło Dobrzycy w rodzinie Filipa i Agnieszki z domu Osuch. W Dobrzycy skończył Szkołę Podstawową i naukę zawodu szewskiego. Po dyplomie czeladniczym (r.1924), po kilkuletniej praktyce w warsztacie swego mistrza i kursie mistrzowskim - w roku 1929 zdobył dyplom mistrza szewca - obuwnika.

Samodzielny warsztat szewski, z prawem zatrudniania czeladników i szkolenia uczniów Franciszek Biernat zgłosił w Pleszewie przy ulicy Kaliskiej 18 w roku 1930. Szybko zyskiwał uznanie rosnącej rzeszy klientów, usługobiorców, renomę rzetelnego rzemieślnika, zdolnego wytwórcy obuwia i człowieka dobrego, życzliwego, a przy tym niezmiernie skromnego. Miał poważanie w społeczności lokalnej. Uczniowie jego, oprócz umiejętności zawodowych, uczyli się od majstra pełnego szacunku odnoszenia się do klientów, taktownego, z dozą naturalnej swobody zachowania, stwarzającego niepostrzeżenie atmosferę ludzkiej bliskości. Znajomi i przyjaciele cenili w nim otwartość i szczerość, umiejętność dyskretnej pomocy, pogodny nastrój, jego czasem dość „soczyste” powiedzonka, talent do nieszkodliwych żartów i dowcipów. Nie znalazłam pomocy w rozpoznaniu osób na zdjęciach sprzed zaboru warsztatu przez Niemca. Z opowieści rodziców wiem, że był tam czeladnik Wacek Zielonka, drugi po mistrzu kawalarz.

Na Wystawie Rolniczo - Przemysłowej w Pleszewie w roku 1938 jako jedyny reprezentował miejscowych szewców, właścители 32 warsztatów szewskich notowanych wówczas w Pleszewie i gminie, czyli grupę 17 mistrzów szewskich i 15 czeladników prowadzących takie warsztaty.

W pierwszych dniach września 1939 roku, po pierwszych lotniczych nalotach II wojny światowej, w obliczu narastającego strachu ludności polskiej przed nieznanym zagrożeniem ze strony najazdu niemieckich wojsk, Franciszek Biernat uciekał z rodziną za dawną granicę Kongresówki, w okolice Chocza. Tak zresztą jak większość mieszkańców Pleszewa i okolic.

Kiedy ucieczka okazała się bezsensowna, ojciec powrócił do Pleszewa i prowadził normalnie warsztat, dawał zatrudnienie czeladnikom, pracownikom. Była wojna, dla ludności polskiej były kartki na żywność, ograniczenia i zakazy w obrocie płodów rolnych i zwierząt hodowlanych. Jednak grzechem byłoby stwierdzenie, że w naszym domu bywał głód. Jadaliśmy może skromnie, ale dzięki zaradności rodziców niedostatku nie doświadczaliśmy. Nawet „majówki”, pikniki były wspaniałe! Po żniwach szliśmy na „pokłosie” zbierać za zgodą rolnika leżące kłosa, mama

„paliła kawę”... Hodowali kury, kaczki, gęsi, potajemnie kupowali tuszki wieprzowe. Gospodynie wiejskie zadowolone ze zrobionych im butów, świadome miastowych wojennych niedostatków, poza normalną zapłatą zaopatrywały naszą kuchnię w małe dowody wdzięczności, w pyszne produkty rolniczego trudu. A ojciec zaraz znajdował kogoś, komu przydały się zbywające nam okupacyjne kartki na żywność i...jeszcze marki na wykup.

Zatrudnienie w warsztacie ojca zaczęło w wojnę jakoś dziwnie rosnąć i raczej było w większości niecelowe w sensie ekonomicznym. Ulegał prośbom bardziej i mniej znajomych osób, ratował ludzi przed wywózką do pracy na teren Rzeszy, rejestrując ich w urzędzie pracy jako swoich pracowników. Choć sam radził sobie w wielu sprawach – nagle dorobił się doradcy, księgowego, przykrawacza, chłopca na posyłki, dziewczyny do dzieci itd. oraz pewnej z tego względu liczby przyjaciół z „wdzięczności”. Sprawdził potem, jak takie przyjaźnie wymierały, gdy znalazł się w kłopotach i mniej mógł dawać od siebie innym.

Niemcy od początku okupacji przejmowali prawem zaborcy przedsiębiorstwa, sklepy, warsztaty, majątki Polaków i uposażali tym obywatele niemieckich. Do takiej grabieży typowano w pierwszym rzędzie duże warsztaty rzemieślnicze, dobrze zagospodarowane i dobrze działające. Ojciec był właśnie właścicielem takiego dobrze prosperującego warsztatu szewskiego. W roku 1941 Niemcy dokonują zaboru warsztatu Franciszka Biernata na rzecz Niemca Imanuela Kellera. Początkowo ojciec otrzymywał z odpowiednich urzędów okupacyjnych „życzliwe” propozycje podpisania volkslisty za cenę zachowania warsztatu. Miało to być, według nich, dopełnieniem formalności wobec faktu, że żona Weronika z domu Dłużak, córka policjanta pracującego jakiś czas na terenie Niemiec, tam właśnie przyszła na świat. Ojciec, mimo coraz ostrzejszych form nakłaniania, mimo wyraźnej groźby utraty mienia, nie wyrzekł się przywileju bycia Polakiem. Za stanowczą odmowę podpisania volkslisty, w ciągu jednego dnia, 18 listopada 1941 roku, z pracodawcy stał się pracownikiem Niemca Imanuela Kellera i otrzymał zakaz wykonywania zawodu w domu na własny rachunek. Natychmiast spenetrowano też mieszkanie celem wyszukania dla Niemca przechowywanych tu zapasów skór.

Matkę, pracującą w „sklepie” przed warsztatem, zaskoczyło najście umundurowanej grupy Niemców i Niemca cywila. Rozkazali oddać klucze i nic nie zabierając, wyjść. Miała tam pieniądze prywatne, jakieś rzeczy, coś fastrygowała, ale tłumaczenia na nic się zdały. Raus, raus! Jedynie, po długich prośbach, dali spod lady podpisaną już paczkę do więźnia Oświęcimia.

Przejęcie warsztatu pod nieobecność ojca nie było przypadkowe. Niemcy od donosicieli wiedzieli wszystko. Także to, że ojciec w tym dniu przywozi od garbarzy z jakiejś podgórskiej miejscowości nowe zapasy skór. Stąd grupa mundurowych funkcjonariuszy czekająca go w Pleszewie. Dzięki umyślnemu „wygadaniu się” jednego z policjantów przed znajomym ojca o tej zasadce przy przejściu dla podróżnych na stacji w Pleszewie i jego cichej radzie, by skóry nie dotarły do miasta – skóry zostały przed Niemcami uratowane. Wychodzącego z pociągu w Kowalewie ojca, znajomi ukradkiem powiadomili o zabraniu warsztatu i o funkcjonariuszach na stacji w Pleszewie, o konieczności przechowania skór w Kowalewie. Na dworcu w Pleszewie z całej grupy podróżnych Niemcy wyłuskali tylko ojca, dokładnie zrewidowali i wyraźnie zderwowani wynikiem rewizji, zaczęli wrzaskiem dopytywać się o wiezione zapasy skór. Ojciec ze stoickim spokojem powiedział, że nie znalazł skór, o jakie mu chodziło i planuje następny wyjazd. Wtedy został poinformowany, że już nie jest właścicielem warsztatu!

Rewizja mieszkania nie dała Niemcom nic. Sąsiadka i najtroskliwsza nasza niania Helena Komorska, przez niepełnosprawność zwolniona z obowiązku pracy, spostrzegła zabór warsztatu.

Ona i jej siostra Marta pospiesznie wydobuły sterty, zwoje skór z naszych szaf, spod łóżek i przed nadejściem Niemców ukryły w swoim mieszkaniu.

W ciągu kilku dni zabrano Franciszkowi Biernatowi także świeżo odnowione mieszkanie przy ulicy Kaliskiej 18, a nieposłuszną polską rodzinę przesiedlono na przedmieście (ul. Młyńska nr 1 m.4). W trudnym dla siebie okresie, ojciec nadal nie unikał cichego, choć już mniejszego wspomagania innych, a to obuwiami, a to kartkami, w miarę możliwości pieniędzmi, żywnością itp. Były osoby przychodzące po to dość regularnie i bez skrupowania z drugiego krańca miasta.

Od zakazanej pracy na własny rachunek też nie stronił. Długo wspomniano zlecenie, którego przyjęcie nie obyło się bez strachu, a zakończenie okazało się pomyślne. Krążyła opinia, że jedynie ojciec potrafi tak fachowo wykonać na miarę szalenie modne „oficerki”, że spod jego ręki były eleganckie, wręcz nie do podrobienia. Do dziś wspomniane są z zachwytem przez noszące je wtedy osoby. I takie oficerki chciał u ojca zamówić nieznany mu młody niemiecki oficer. Nie pomogły wykręty o zakazie pracy w domu, o braku skór itp. Wyśmiał to w sposób wzbudzający zaufanie, a na oficerki przyniósł dobre gatunkowo skóry. Za gotowe buty bardzo zadowolony Niemiec zapłacił ojcu bez targowania. A będącej w ciąży mamie przyniósł słodczyce, dobrą markowo kawę, niedostępne bakalie, produkty spożywcze. I nie doniósł, nie zdradził!

Ojciec nie był widocznie w stanie znieść upokorzenia u pracodawcy Niemca, patrząc na złe traktowanie swoich ludzi i upadającą rangę warsztatu. Rejestruje się jako pracownik w warsztacie kolegi, chyba Franciszka Szyłki. Zatrudnienie jest krótkie, lecz nie wiem, czy nie było konieczne tylko na czas starań o status niezdolnego do pracy, jaki potem uzyskał.

W trudnych chwilach przelewania się przez Pleszew frontu wschodniego ojciec nie mógł się rozdzielić, nie mógł jednocześnie bronić rodziny przed nieokiełznanym, wciąż pijanym rosyjskim „wojskiem” uderzeniowej fali, zatrzymującym się na przedmieściach i być przy porzuconej przez Niemca swojej własności, rozkradanej przez szukających zdobyczy Polaków. Dlatego odzyskał tylko część swoich maszyn, narzędzi szewskich i wyposażenia warsztatu.

Po wyzwoleniu Pleszewa, 21 lutego 1945 roku Franciszek Biernat otrzymał zgodę urzędującego w Jarocinie Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na prowadzenie „przedsiębiorstwa rzemiosła obuwniczego położonego w Pleszewie ul. Młyńska 1.” Wraz z innymi poszkodowanymi przez wojnę, w urzędzie miejskim w Pleszewie 1 sierpnia 1945 roku rejestruje straty wojenne, tendencyjnie „zweryfikowane”, pomniejszone przez urzędników nowego okupacyjnego systemu. Szacunek strat ojca zapisano w Pleszewie pod numerem 856.

Od początku „wolności” ojciec stara się wrócić z rodziną i warsztatem do śródmieścia Pleszewa. Remontuje na swój koszt mocno uszkodzony przy tzw. oswabadzaniu budynek przy Kaliskiej 12 i na początku 1946 roku przenosi się do przygotowanego mieszkania. Szczęśliwy zaprasza księdza do poświęcenia nowego miejsca życia i przy okazji „święconki” wystawionej na wielki stół. Na parterze i w oficynach posesji otwiera samodzielny warsztat obuwniczy z rozległym zapleczem pracowniczym, gospodarczym, z pomieszczeniem frontowym, zwanym umownie sklepem do przyjmowania zleceń, wydawania nowych butów i dokonanych napraw. Z relacji Bronisława Nawrockiego i Józefa Hyżego wiadomo, że w latach 1945 - 1950 ojciec miał sześciu pracowników, w większości czeladników z dyplomem i oprócz nich przynajmniej trzech uczniów. Z tego, co zdołali sobie przypomnieć, zanotowałam nazwiska pięciu pracowników: Stanisława Szymoniaka z Kowalewa, Romana Wawrzyniaka chyba z Mamot, Kazimierza Stachowskiego, Sopałowicza i Józefa Hyżego z Pleszewa oraz trzech uczniów: Bronisława Nawrockiego, Jana Jachmika i Józefa Włodarczyka.

Bronisław Nawrocki, prowadzący do dziś jednoosobowy warsztat usług szewskich, mówi, że warsztat ojca był wtedy w znakomitej kondycji. Ojciec otrzymywał nawet kilka razy specjalne, rządowe czy ministerialne zlecenia pracy nakładczej dla rzemieślników prywatnych, wyróżniających się fachowością i rzetelnością. Zlecenie nakładcze dotyczyło każdorazowo wykonania większej partii ściśle określonego fasonu obuwia, zazwyczaj według dostarczonego wykroju (mustra), z obowiązkiem dowozu wyrobów gotowych do Poznania.

Z tego okresu pamiętam ja oraz moi rozmówcy, Bronisław Nawrocki i Józef Hyży, bliżej niesprecyzowaną działalność ojca w szewskim Cechu. Czymś był, coś robił w tym zakresie, nikt tylko nie pamięta pełnionej przez niego funkcji. Jakież księgi, w twardych oprawach protokoły i jakieś insygnia cechowe były czasem w naszym domu.

Obraz jakiegokolwiek rzemieślniczej społeczności XX wieku nie będzie pełny, jeśli obok warsztatów z ich typowym dla czasów wyposażeniem, obok mistrzów, czeladników, uczniów, klientów z ich charakterami, zachowaniami i tradycjami – nie pokażemy atmosfery ich domów i życia rodzin. Rzemieślnik, zwłaszcza właściciel warsztatu nie pracował w oderwaniu od rodziny. Prawdą jest, że domy, rodziny tworzą ludzi, a ci byli i zawsze będą różni. Nasz dom rzemieślniczy był domem spokojnym, gospodarnym, nacechowanym pracowitością, lojalnością, patriotyzmem, szacunkiem do historii, wiedzy, miłością do książek, muzyki i tradycji. Weronika, żona Franciszka, miała słuch absolutny, potrafiła zagrać na niemal każdym instrumencie i pięknie śpiewała. Dzieci dostały szansę nauki gry na akordeonie, skrzypcach, fortepianie, a wspólny śpiew, zwłaszcza starych ludowych piosenek i patriotycznych pieśni z improwizowanym „rozpisaniem” na głosy, był nieodłącznym elementem nie tylko bardzo tradycyjnie obchodzonych świąt, ale i wielu, wielu wieczorów w domu. Dom nasz był domem zawsze przyjaznym dla sporego grona gości, dla krewnych, gospodyni domu była doskonałą kucharką i mistrzynią wypieków, a święta i inne uroczyste dni zachwycały obfitością i wystrojem stołu, mieszkania.

Dopowiem w tym miejscu jeszcze to, co zapamiętałam z domu i co specjalnie mocno przypominał teraz Bronisław Nawrocki. Moja matka Weronika, żona Franciszka Biernata, była osobą z wieloma różnorakimi uzdolnieniami, przy tym niezmiernie pracowitą. Czeladnicy i uczniowie ojca szczerze podziwiali ponoć, że wspaniale prowadząc dom i szyjąc wszystko nie tylko dla pięciorga swoich dzieci, całe lata pomagała mężowi w warsztacie. I to nie tylko, gdy był nawał pracy i konieczność jej pomocy, ale także kiedy miała jakąś wolną chwilę w zajęciach domowych. Potrafiła być krojczym, a wykrojone części cholewek na nowe buty umiała dodatkowo zręcznie ozdabiać wymyślnymi ściegami maszynowymi i ręcznym narzędziem wycinać w nich piękne ażurowe wzory. Była zręcznym cholewkarzem, podszewkowała i zszywała części cholewek, pocieniała krawędzie wierzchów, modelowała na drewnianych prawidłach, kompletnie przygotowywała do łączenia ze spodami itd. Pracownicy ojca żartowali, że gdyby tylko chciała, zrobiłaby nowe buty całkowicie sama i nie gorzej od mistrza. Widać, była też mądrym i zręcznym strategiem: celowo nie ujawniała wszystkich swoich możliwości...

Tajemnica „grania butów” tkwiła w sposobie umieszczenia pod skórzaną podeszwą specjalnie przyciętych kawałków skór (głównie rymarskich blankowych), dotykających się „liczkiem”. Ruch stóp powodował zginanie się butów, a to wymuszało minimalne przemieszczanie się włożonej skórki, lekkie tarcie się skór licami, co z kolei wydawało rytmiczne, zgodne z tempem kroków „piskanie” butów.

Z zasady majster Franciszek robił takie grające buciki wyłącznie na wyraźne życzenie osoby zamawiającej. Ale zdarzało mu się czasami wyręczać klienta i przejmować w tym względzie inicjatywę. Młodzieńcy, lubiący być w centrum uwagi, często prosili o to, żeby im nowe buty grały bardzo głośno. Najczęściej, chcieli je mieć przyszli nowożeńcy, by do ołtarza iść z własną

muzyczką półbutów. Dziewczęta, kobiety dojrzałe rzadziej zamawiały efekty specjalne. Dzisiaj, przy fabrycznej produkcji butów z mas plastycznych, z materiałów skóropodobnych, takie zachcianki i tak pozostają w sferze marzeń... Choć powrót „elegancików”, zwłaszcza bogatych, jest już w pewnym sensie zauważalny, więc może... Kto wie?

Uczeń ojca przypomina sporo zabawnych zdarzeń w warsztacie. Jedno z nich bardzo przystaje do ówczesnej atmosfery, szczególnie w sferze zręcznych zachowań rzemieślnika. Szczęśliwa właścicielka nowych robionych na miarę skórzanych bucików przyniosła je po paru dniach do lekkiego rozbicia, czyli nałożenia na drewniane prawidła, ale nadbitych skórką w miejscu ucisku. Dziwnym trafem zaraz o nich zapomniano. Klientka zjawiała się po nie i... Pospieszne szukanie tej pary w warsztacie... Są, ale nie na prawidłach, nie rozbite, a tylko zakurzone! Majster wziął, starł kurz rękawem, ze spokojem pogiął cholewki bucików w rękach, czeladnikowi dał do wyblyszczania i... czekającej klientce zaniósł z uśmiechem pewności i zadowolenia z siebie. – *Teraz murowane, że będzie się w nich pani dobrze czuła!* Młoda niewiasta wsunęła stopy w śliczne czółenka, przeszła się parę razy po sklepie i odetchnąwszy -powiedziała z zadowoleniem: *no, teraz mnie nie ciśnie! Wygodne jak druga moja skóra! Ile płacę?* Na to majster z gestem dobroczyńcy: *ależ nic! Ta usługa, jak dla pani, jest gratis!* Kobieta wyszła wielce usatysfakcjonowana.

Mocno przesadzone są opowieści, żarty czy dowcipy o przedstawicielach tego ginącego zawodu. Troszkę dystansu do takich powiedzonek nie zawadzi! To tak, jak z upodobaniem do „szkalowania” teściowych, blondynek... Dzisiaj, tamto „*latanie jak szewc na jarmarki*” zostałyby nazwane operatywną sprzedażą, marketingiem! Bezzasadnie złośliwe są zdania: „*pijany jak szewc*”, „*szewski poniedziałek*” itp. To mocno zapracowane rzemiosło nie wynosiło się ponad inne klany rzemieślnicze ilością pijaków, dziś osób dotkniętych chorobą alkoholową... Od szewców znalazłoby się parę lepiej pijących zawodów! Nigdy nie widzieliśmy ojca pijanego, umiał bawić się bez tego napędu. Żartowano, że oszukuje przy toastach, że kieliszek tylko całuje, a on zwyczajnie za tym trunkiem nie przepadał! Nie jest prawdą i to, że „*szewc chodził bosy*”. Ojciec, mimo niezliczonych zamówień dla innych ludzi, zawsze zdążył zadbać o rodzinę. Był dumny, lubił, gdy pięknie obute nóżki żony, dzieci i jego własne zgrabne buciki na nogach – przyciągały czyjś wzrok podziwu z domieszką zazdrości! Nas nauczył też dbałości o buty.

Wyrastałam w domu bez przekleństw i brzydkich słów. Z ust ojca nikt nie słyszał przeklinania, czy tzw. niecenzuralnych przerywników. Miał zamiast tego parę śmiesznych wyrazów zaskoczenia, okrzyków. Np. *Kur zapiał! Leon Skrzypcze i Spółka Akcyjna! O holipka! O piernika, mojej matce Weronika! Wyskoczył z tym, jak Filip z konopi! Skakał jak nagi w pokrzywach! Wszystko gra, a komoda tańczy! Mur beton, mur be...tong!* Żartobliwe powiedzonka ojca, jego robione innym żarty, przyspiewki zapamiętali w niewielkim stopniu jego współpracownicy. Mnie się to nie udało. Może były to w domu zdania, słowa tak normalne, powszednie, że aż nie zauważane...? Bronisław Nawrocki spamiętał oderwane fragmenty, które uwalniały coś z zakamarków mojej pamięci. Ulubioną przyspiewką Franciszka Biernata było: „*Hej, szewcy wraz! Nad nami sydyło z dratwą, a przeciw nam dziurawy stoi but!...*”

Nie jestem pewna, czy niektóre jego tzw. soczyste powiedzonka muszą zagać? Czy choćby taki okazjonalny przekaz, jak ten, nie powinien także mniej medialnym skojarzeniom dać przetrwać do następnych pokoleń? Dziś też niektórzy nie „owijają rzeczy w bawełnę”..., a nie sięgając ordynarności zachowują stosowny w dowcipie umiar. Ojciec, określając niewykonalność czegoś mówił dosadnie o „*pruknięciu w kij, żeby zrobić parasol...*” lub dla bardziej „dystygowanych uszu” o „*dmuchnięciu w kij*”. Czyjś zaskakująco nieprawdopodobny awans społeczny zasługiwał na słowa: „*wyrobił się, jak gówno w koleinach...*”, a łapczywe rozszarpywanie między

siebie nienależnych zdobywcy oceniał: „*podzielili się jak glapy krowieńcem na drodze!*” Żartując ze „sprawiedliwych” podziaków mawiał: „*podzielmy się po połowie, tzn. jedna czapka wiśni dla ciebie, dwie dla mnie, jedna dla ciebie, dwie dla mnie...*” Do osoby przeziębionej mówił: „*Nie trzeba było spać bosą! Żona za często cię odkrywała...?*” Kiedyś, gdy po mleko szło się do sklepu z kanką, także zimą - ojciec radził: „*jeśli się poślizgniesz, to nim się przewrócisz - postaw kankę na ziemi, żebyś mleka nie wylał!*” Rada mojego ojca na skuteczne wyleczenie się z kataru jest z samego początku delikatnie obsceniczna, ale jej dalszy ciąg wpisuje się w fantastykę metodologiczną. Bardzo chętnie obdarowywał nią wszystkich! Radę podawał zupełnie poważnie w formie dość wartkiego potoku słów, żeby słuchający dotrwał do końca recepty nieświadom żartu... Oto ona: *uszykuj miskę z ciepłą wodą, siądź w nią gołą pupą, puść w wodę bąka, złap go, ususz, zetrzyj na proszek, zaparz wrzątkiem, chwilę potrzymaj przykryte i bardzo szybko wypij! Katar zniknie jakby ręką odjął!*

Osoby wracające z Dobrzycy ojciec prawie za każdym razem żartobliwie indagował o wymyślony przez siebie dobrzycki ratusz na kółkach, chowany pod dach na czas niepogody: *ratusz stał na rynku, czy nie? Znów zapomnieli go wypchnąć? Jakże leniwi są ci radni! Czy też może koła zardzewiały?* Itp. Stworzył tym sposobem w naszym kręgu osób wirtualny acz wyraźny obraz „dobrzyckiej ciekawostki architektonicznej”.

Teraz rzecz obrazująca ciekawy fragment ówczesnego życia społeczności rzemieślniczej. Przez kilka powojennych lat, w naszym mieszkaniu kosze od prania zapełnialiśmy wymyślnymi kotylionami, kapelusami, okularami, maseczkami na rzemieślnicze zabawy karnawałowe i słynne bale maskowe. Sztyto piękne stroje, w tajemnicy szykowano się na bale przebierańców i łachmaniarzy. Wygięty z kawałka cienkiego drutu tułów motyla ze skrzydłami obszywało się aksamitem, tiulem, mocowało cekiny, koraliki, diamenciki. Czułki były z oryginalnej szewskiej szczeciny, pod spód szły małeńkie agrafki i jedna z wielu kotylionowych form była gotowa. Były fantazyjne kwiaty z kolorowych materiałów, śmieszne lub śliczne buzie nad pociesznymi muchami, kokardami, małeńkie kapelusiki i równie małeńkie słodkie pantofelki, pary tańczących zgrabnych nóżek itp. itd. W tym rękodziele, zastępowanym dziś chińską produkcją, miałam swój znaczący udział, także jako rysownik. Rodzice byli ludźmi towarzyskimi, mieli wielu przyjaciół, a karnawał wykorzystywali na pełną radość życia.

W końcu lat czterdziestych ubiegłego wieku, Franciszek kolejny raz zaangażował się w organizację balu karnawałowego, tym razem bal maskowy łączono z balem przebierańców i łachmaniarzy. Żona, Weronika, w tajemnicy szykowała z przyjaciółką przebrania. Mężczyźni gwarantowali ich szybkie rozpoznanie, robili śmiałe zakłady. Franciszek, uważnie witający przybywających na bal w drzwiach holu Kasyna, musiał zostawić kolegę, by rozładować zator w głębi, przy stoliku wpłat. Czekający z wyliczoną kwotą w rękach wcale nie byli źli! Śmiali się do rozpuku ze scenki rodzajowej w wykonaniu „ohydnej” pary żebraków i włączali się w nią z wesołym przekomarzaniem! Żebrak, jak na żebraka przystało, płacił najdrobniejszymi monetami i ciągle jakoś nie było wymaganej należności. Szukał następnych groszaków po zakamarkach obszarpanego, z licznymi dziurami, łatami i plamami odzienia, w spodniach, w marynarce, pod koszulą..., przy okazji podejrzenie często drapiąc się bez skrępowania tu i ówdzie! Brudną ręką wyliczał znaleźiska na stole...Przyjmujący zapłatę za wstęp śmiali się głośno: *prawo przez kilka żebraczych piątków zbierałeś na bal?* Nieco przychyłony oberwaniec podciągnął nogawkę przewiązanych w pasie sznurkiem spodni, sięgnął do kłapiącego podeszwą buta... nie do pary, wyjął niby z niego drobny pieniążek, pokazał go rozbawionym widzom: *zobaczcie! Tak wygląda sklepikarska i rzemieślnicza piątkowa hojność!* Towarzyszka żebraka, równie jak on przybrudzona i obdarta, z resztkami blasku w poszarpanych balowych rękawiczkach, głośno narzekwała na drogi

wstęp, na wydawanie ostatnich groszy. Franciszek chwilę przyglądał się podejrzliwie tej głośniejszej parze, na usmarowanej dłoni żebraka szukał śladów po pierścionkach. I znów nic. Rozładowując sytuację, rzekł ze śmiechem: *no, już! Nie szukaj już, dziadu, reszty! Wchodźcie na salę! Ale ręce to mógłbyś, dziadu, umyć!* A na balu dziad kilka razy kręcił się koło rozglądającego się Franciszka, odparowywał jego zaczepki, ciętymi słowami odpowiadał na uszczypliwe żarty znajomych, obtańcowywał eleganckie panie, a w momencie zdejmowania masek o północy zniknął jak kamfora wraz z partnerką. Komisja wybrała już żebraka na króla w kategorii lachmaniarzy, a on umknął. Po kwadransie liczba elegancko wystrojonych pań powiększyła się o dwie i tańczono, bawiono się wesoło do białego rana! Weronika zasłużenie triumfowała! Franek nie rozpoznał w żebraku-dziadzie Werki! Pewni swego oka znajomi też mieli się z pyszna! Długo, bardzo długo wspomniano bal, odważny szokujący kostium, rekwizyty, doskonale kreowanie postaci i... czas młodzieńczej fantazji!

Gwoli wyjaśnienia: przez pierwsze powojenne lata obowiązywała tradycja dopuszczająca w wyznaczonym dniu tygodnia „legalne” zebranie w sklepach, karczmach, firmach i warsztatach. W Pleszewie - w piątki. Na piątki szykowano większe ilości drobnych pieniędzy, żeby zaspokoić żebraków miejscowych i przybywających z daleka. Byli wśród nich i ludzie honorowi. Jeden mężczyzna prosił o możliwość zapracowania. Na niego czekało zatem później drewno do porąbania, miotła do zamiatania podwórza... Z podniesioną głową brał zapłatę, a nie jałmużnę! Gdzie się dzisiaj podzieli tacy ludzie? Trafiali się też wędrowni wróżbici, nawiedzeni przepowiadacze przyszłości kraju i świata, doskonali gawędziarze, opowiadacze tragicznych zdarzeń, ciekawych historii. Za opowieści był pieniądz, a na trudy „wiecznego” wędrowania, Franciszek darował im jakieś naprawione buty, o których wystarczająco dawno ktoś zapomniał...

Ojciec i cała brać rzemieślnicza - pracowali po „wyzwoleniu” rzetelnie, wszystko szło dobrze i z pożytkiem dla zatrudnionych ludzi. Jednak nowa administracja i nowy komunistyczny kierunek polityki gospodarczej, narzucony przez okupanta rosyjskiego, zmierzały do wyniszczenia inicjatywy prywatnej, do wykończenia nieuzasadnionymi domiarami podatkowymi i karami wszystkich właścicieli warsztatów rzemieślniczych. Dlatego ojciec, po trzeźwej ocenie faktów i realnych zagrożeń dla rzemiosła, żeby ratować miejsca pracy wielu ludzi, swoich i innych pracujących w tym zawodzie, w maju 1950 roku wystąpił z pomysłem utworzenia Spółdzielni. Był rzeczywistym i głównym inicjatorem, był jej założycielem. Po nakłonieniu do swego pomysłu mistrza szewskiego Franciszka Szytliki, według relacji Bronisława Nawrockiego, obaj zostali 30 maja 1950 roku współzałożycielami Spółdzielni Pracy Szewców i Rymarzy w Pleszewie. Na rzecz zakładanej Spółdzielni, Franciszek Biernat i Franciszek Szytlika wnieśli duży „kapitał zakładowy” w formie rzeczowej, tzn. dali w maszyny, narzędzia, materiały, sprzęty itp. oraz swoich pracowników, co umożliwiło natychmiastowe rozpoczęcie działalności w zakresie wytwórczości i usług. Ojciec mówił, że dał poważną część wyposażenia swego warsztatu szewskiego, tzn. tego, co nie zabrali uciekający Niemcy i co udało się po przejściu frontu ocalić od zupełnego rozgrabienia przez Polaków. Było to dużo, lecz nie tak, jak w chwili przejmowania majątku przez okupanta w roku 1941.

Jako inicjator i założyciel, Franciszek Biernat był pewien czas, prawdopodobnie przez trzy lata, prezesem Spółdzielni Pracy Szewców i Rymarzy w Pleszewie. Biura zorganizowano na wschodniej części Rynku, warsztaty w wielu pomieszczeniach obejmujących narożnik Rynku i ulicy Krzyżowej. Oprócz obuwiwa wytwarzano w spółdzielni siodła, uprząże, torby, wykonywano usługi. Nieco później do Spółdzielni przystąpili, zgnębieni podatkami inni, m.in. Lasecki i Jerzy Gołębiowski. Pierwszą pracownicą administracyjną Spółdzielni (wg relacji Bronisława Nawrockiego) i podporą wielu działań w kontaktach z urzędami była Stefania Katarzyńska.

W historii rzemiosła pierwszych lat powojennych Franciszek Biernat został pominięty bądź to celowo, bądź też przez łatwy dostęp do opracowań kształtowanych przez organa partyjne, co piszącemu upraszczało pracę, choć bez gwarancji prawdy. W tych latach nie tylko dokumenty partyjne ukierunkowane były na nieustającą propagandę sukcesu, a dla założonego z góry zwycięstwa idei socjalizmu z zasady mocno zakłamywano oporną niekiedy rzeczywistość. Nie zanotowano wpływu Franciszka Biernata na przemiany strukturalne tej części rzemiosła także z uwagi na kolejne jego nieposłuszeństwo wobec obcego systemu władz i za karygodny brak odruchu samozachowawczego: brak pokory wobec siły! Ojciec starał się być wiernym swoim prostym ludzkim zasadom, być prawdziwym Polakiem, dobrym katolikiem, nikomu nie szkodzić, raczej w miarę możliwości pomagać, pozostać niezależnym, nie podlegać dyktatowi żadnego kłamliwego ugrupowania politycznego. Ta niezłomna bezpartyjność i nieskrywane praktykowanie wiary katolickiej były już wtedy czymś mocno niepopularnym, wręcz nagannym działaniem na własną szkodę. Jego czynne i śmiałe włączanie się do tradycyjnych obrzędów religijnych, m.in. udostępnianie wejść do lokali Spółdzielni od strony Rynku i budowanie w nich z żoną ołtarzy Bożego Ciała „zmusiła” władze partii do „koniecznej” ingerencji w odpowiednie ustawienie kierownictwa tej rzemieślniczej Spółdzielni. Po ojcu bardzo krótki czas przesował Franciszek Sztylka, a po nim już ktoś widocznie bardziej od poprzedników dyspozycyjny.

Ojciec był w tym okresie albo radnym miejskim, członkiem komisji lub zasiadał do obrad Rady z ramienia przesowania w Spółdzielni Pracy Szewców i Rymarzy. Często chodził do ratuszowej sali na zebrania. Dzięki ojcu, wśród członków Rady Miejskiej, o czym mało kto wie, zasiadała rezolutna istota, Skierka. Każdego dnia w porze obiadowej wypraszała otwarcie drzwi mieszkania i szła na miasto. Robiła przegląd biur i warsztatów Spółdzielni, wynajdywała ojca i zabierała na obiad. Nie znajdując w miejscach pracy, małeńka Skierka szła śmiało na drugie piętro Ratusza i w chwili otwarcia sali spokojnie wchodziła. Znana, tolerowana przez wszystkich - bez demonstrowania swej obecności, kładła się pod krzesłem ojca i czekała na koniec obrad. Mądre kundelki tylko dobrych ludzi obdarzają takim przywiązaniem, taką miłością.

Utworzoną przez ojca i z jego okazałym udziałem materialnym Spółdzielnię Pracy Szewców i Rymarzy przekształcono po kilku latach w Spółdzielnię „Rozwój” (według pamięci Bronisława Nawrockiego) i w tej formie w roku 1964 zasiłowała Powiatową Spółdzielnię Pracy Usług Wielobranżowych, załączek Cechu Rzemiosł Różnych. W międzyczasie ojciec, nie odzyskując wkładu, rozwiązał ze Spółdzielnią stosunek pracy. Podjął pracę chałupniczą w dobrzyckiej Fabryce Obuwia i prowadził jej punkt usług przy Kaliskiej 18 w Pleszewie.

Później, ze względu na stan zdrowia, Franciszek Biernat przeszedł na rentę i przyjmował w domu zlecenia naprawy butów od bliższego kręgu znajomych. Nawet wtedy zachował wrodzone odruchy pomagania innym na miarę aktualnych możliwości. Nigdy nie uznawał marnotrawstwa i dlatego trudno mu było wyrzucać, palić buty, które po naprawach nie były odebrane przez klientów, które czekały na nich bardzo długo i zalegały regały warsztatu. Sobie tylko wiadomym sposobem znajdował rodziny, dla których ogromny worek wybranych różnych butów, damskich, męskich, młodzieżowych i dziecięcych, codziennych i świątecznych był w ich danej życiowej chwili cudem, ratującym część skąpego budżetu domu dla innych potrzeb. A ojciec czuł w tym pewną prawidłowość: jego wkład materiałowy w naprawę tych butów, jego czas, praca i starania zostawały właściwie spożytkowane...

Mimo choroby, był z natury swej człowiekiem zawsze bardzo ruchliwym. Na żartobliwe nagabywania znajomych o te lekkie chody zwykł mawiać: *muszę tak szybko chodzić, żeby*

„ta z kosą” mnie nie zwąchała, żeby zgubiła mój ślad... Znalazła...Zmarł po ciężkiej chorobie 4 czerwca 1970 roku w wieku 62 lat .

Spisałam o ojcu, Franciszku Biernacie, nie tylko suche fakty i pamięć dotyczącą zawodu i pracy w kontekście ubiegłowiecznej rzeczywistości. Zapiisałam i to, co życzliwie dopowiadali mi ludzie go znający, a co czytającym teraz te słowa pomogło może dostrzec w znakomitym rzemieślniku ciekawą postać i zacnego człowieka!



Warsztat szewski Franciszka Biernata przy ul. Kaliskiej 18.



Weronika i Franciszek Biernatowie z córką Marią (ok. 1941 r.)

WYPRAWA ROWEROWA NA MUNDIAL 2006: PLESZEW-GELSENKIRCHEN...

Pleszewianie są bardzo pomysłowi i szukają różnych sposobów na promocję naszej gminy. Tym razem z inicjatywy burmistrza Mariana Adamka, siedmioosobowa grupa wyjechała na rowerach do Gelsenkirchen, na pierwszy mecz Mistrzostw Świata, w którym grali Polacy.

Jadąc tam pokonaliśmy sporo kilometrów, walcząc ze zmęczeniem i nieprzyjemną, wręcz fatalną w tym czasie aurą. W trasę wyruszyliśmy 27 maja (sobota), a wróciliśmy po 16 dniach tj. 11 czerwca (niedziela).

Najważniejszym celem naszej wyprawy była promocja Miasta i Gminy Pleszew. Podczas tych dni pokonaliśmy 1160 km.

Zwiedziliśmy wiele pięknych niemieckich miast m.im. Cottbus, Witembergie-Miasto Lutra, Goslar – perełkę gór Harzu, Kassel, Getynga, Bielefeld.

Byliśmy i w Spangenbergu, naszym partnerskim mieście, gdzie przywitani nas przedstawiciele władz. Jest to uroczne miasteczko, z ładnym zabytkowym ryneczkiem i znajdującą się na nim romantyczną fontanną.

Po drodze rozdawaliśmy ulotki, foldery o Mieście i Gminie Pleszew. Zostaliśmy wyposażeni w duży baner z którym mamy wiele pięknych dla mnie zdjęć. Wszyscy uczestnicy oprócz wspólnego dotarcia do celu naszej wyprawy i promowania Pleszewa, mieli własne funkcje, z których rozliczał nas kapitan całego przedsięwzięcia - Ireneusz Reder.

Ja byłam odpowiedzialna za gastronomię, Piotr Grabowski zajmował się obsługą medialną, nadawał informację, robił zdjęcia. Krystyna Jagiołka zajmowała się pomocą medyczną, a Olgierd Straburzyński dbał o nasze rowery. Jechał również z nami Robert Kiczka, który był naszym tłumaczem i kierowcą busa, którym wracaliśmy. Wcześniej jeszcze jako pracownik Wydziału Promocji przygotował nam logistykę kwaterunkową na całej trasie. Busem jechał cały zapas żywności, za którą byłam odpowiedzialna, a z tyłu, na przyczepce zapas wody, a w drodze powrotnej rowery, które zapakowaliśmy wracając.

Wszędzie podkreślaliśmy: skąd jesteśmy, dokąd i po co jedziemy. Byliśmy widoczni gdyż na koszulkach, kaskach, czapczkach i kamizelkach oraz chorągiewkach były barwy i symbole Urzędu Miasta i Gminy w Pleszewie. Z każdym kolejnym przejechanym kilometrem wzbudzaaliśmy coraz większe zainteresowanie i podziw.

Mamy mnóstwo zdjęć. Gdy prawie dojechaliśmy na miejsce gdzie miał odbyć się mecz Polska-Ekwador, zrobiliśmy również kilka zdjęć pod tablicą Gelsenkirchen. Dotarliśmy na nasze pole namiotowe, zakwaterowanie i pojechaliśmy pod stadion. Przyjechało dużo Ekwadorczyków, robimy z nimi zdjęcia. Każdy z nas dostaje na pamiątkę ekwadorski kapelusz. Rozpoczyna się mecz. I tutaj szkoda słów żeby coś więcej napisać. Nasi piłkarze – jak nam mówiła wielu polskich kibiców - nadaje się tylko do występowania w reklamach. Po meczu wielka radość i euforia Ekwadorczyków. Atmosfera wspaniała.

Mimo przegranego meczu, my i tak czuliśmy się wygrani. Wygraliśmy ponieważ pokonaliśmy w trudnych warunkach pogodowych 1160km w 14 dni. Siedem osób, na początku wyprawy obcych sobie, bez rodziny, przyjaciół i domowych wygod, chcąc osiągnąć ten sam cel, w prawie ekstremalnych warunkach stają się sobie bliskimi, wręcz rodziną.

TRASA:

Pleszew - Leszno	96 km	Gottingen - Spangenberg	69 km
Leszno - Zielona Góra	117 km	Spangenberg - Warburg	69 km
Zielona Góra - Cottbus	98 km	Warburg - Bielefeld	104 km
Cottbus - Witenberg	128 km	Bielefeld - Münster	77 km
Witenberg - Dessau	41 km	Münster - Haltern	30 km
Dessau - Quedlingburg	96 km	Haltern - Gelsenkirchen	38 km + 37 km
Quedlingburg - Goslar	76 km	dojazd na stadion + zwiedzanie miasta	
Goslar - Gottingen	84 km	RAZEM	= 1160

CIEKAWOSTKI;

- ✓ średnia naszych dziennych km wynosi 82,8km w większości w fatalnych warunkach pogodowych
- ✓ nasz najdłuższy etap liczył 128km, a najkrótszy 30km pokonaliśmy góry Harzu, górską oazę nizinnej części Niemiec
- ✓ najdłuższy zjazd w górach liczył ok.3,5km, ale był także podjazdy, które musieliśmy pokonać pieszo
- ✓ najstarszym uczestnikiem był Olgierd Straburzyński lat 60, a najmłodszą uczestniczką byłam ja –17-latka
- ✓ prawie 100% naszej trasy w Niemczech to ścieżki rowerowe
- ✓ Pan Burmistrz Marian Adamek przy wyjeździe odprowadził nas na rowerze do granic gminy w Kowalewie, natomiast mąż Pani Krystyny, Czesław Jagielko towarzyszył nam, aż do przejścia granicznego w Gubinku
- ✓ zabraliśmy ze sobą zapas m.in. 250l wody oraz 120 batonów i 65 czekolad, które dostarczały nam potrzebną energię
- ✓ uczestniczyliśmy w dniu Hesji w miejscowości Hessich Lichtenau, był tam potężny festyn, pokazy sprzętu Bundeswehry
- ✓ w Spangenbergu, jedną noc spędziliśmy w bardzo ciekawych barakowozach Zimbabwe oraz Indii. Znajdowały się one na miejscowym kampusie – a była to międzynarodowa grupa protestancka, która w formie oazy miała tam swoje spotkania
- ✓ Wolfgang, przedstawiciel naszego partnerskiego miasta, oprowadził nas po szkole, w której pracuje już 37 lat. Szkoły są tam całkiem inne niż w Polsce, małe klasy od 20 do 25 uczniów, wspaniałe sale wykładowe oraz całkiem inny system oceniania
- ✓ mieliśmy sesję zdjęciową do regionalnej gazety w Haltern
- ✓ znaleźliśmy się w sprawozdaniu mundialowym Ekwadorskiej telewizji
- ✓ Ostatnią noc spędziliśmy na polu namiotowym Amphitheater Gelsenkirchen, które zrobiono na potrzeby MŚ
- ✓ stadion w Gelsenkirchen pomieścił 53tys.804 osób, lecz niestety dla nas już zabrakło miejsca
- ✓ 11 czerwca w niedzielę ok.10 godz. wjechaliśmy na pleszewski rynek, gdzie przywitały nas rodziny, przyjaciele, oraz Panie z zespołu „Balkinki”

Dziękujemy władzom miasta za pomysł takiego przedsięwzięcia w którym mogłam wziąć udział i mieć przyjemność być uczestnikiem wyprawy promującej nasze miasto. Myślę, że zadanie zostało wykonane. Dziękuję i do zobaczenia... przy następnym wyjeździe !!!



Pleszewska grupa rowerowa w Gelsenkirchen przed meczem z Ekwadorem.



50 LAT CECHU RZEMIOSŁ RÓŻNYCH MAŁEJ I ŚREDNIEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W PLESZEWIE

Przy pogodnym niebie, w piękny słoneczny dzień 27 maja 2006 roku, Cech Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Pleszewie obchodził swój Złoty Jubileusz. W uroczystości wzięły udział najwyższe władze samorządowe powiatowe i miejsko-gminne, bratnie Cechy Rzemiosł Różnych, zaproszeni goście, przyjaciele i przedstawiciele mieszkańców Ziemi Pleszewskiej

50 lat to spory okres czasu, tym bardziej, że rzemiosło przeszło swoje zawirowania. Powodowane one były nie tylko zmianami gospodarczymi w naszym kraju, ale również sytuacją lokalną. Zawsze jednak pleszewskie rzemiosło było ważną dziedziną życia społeczności i wносиło znaczący wkład w rozwój jego kultury materialnej. Pleszewscy rzemieślnicy pielęgnowali związki z historią, tradycją i kulturą regionu. Zawsze byli otwarci na zmiany i potrafili znaleźć swoje miejsce w zmieniającej się rzeczywistości. Potrafili też zawsze bronić swych interesów, nie tylko z korzyścią dla siebie, ale i całej społeczności lokalnej. Ważnym elementem owej troski było unowocześnianie produkcji i podnoszenie poziomu świadczonych usług. Rzemieślnicy dbali o swych następców, stąd zainteresowanie młodzieżą i udział w jej kształceniu i wychowaniu.

Wszystkie te zabiegi spowodowały, że pleszewskie rzemiosło ma dobrze wyszkoloną kadre, zna gospodarcze realia i poradzi sobie zarówno na lokalnym czy krajowym rynku, jak i unijnym i stanie się konkurencyjnym partnerem na rynkach europejskich.

Obchody 50- lecia stały się okazją do przedstawienia dorobku pleszewskiego rzemiosła oraz zaakcentowania jego znaczenia i związków z lokalnymi instytucjami, organizacjami samorządowymi i społecznymi, które pomagają małym i średnim przedsiębiorcom, szczególnie w wykorzystaniu funduszy pomocowych. Były też okazją do przypomnienia wspianego ceremoniału - tradycyjnych strojów, insygniów, które prezentowała cechowa starszyzna oraz pięknych sztandarów cechowych.

Uroczystości jubileuszowe Cechu Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Pleszewie rozpoczęto odsłonięciem Tablicy Pamiątkowej w Domu Rzemiosła przy ulicy św. Ducha nr 5, którą poświęcił ksiądz Proboszcz Henryk Szymiec. Obecni przy tym byli seniorzy pleszewskiego rzemiosła, a wśród nich Salomea Borkowska-Kozieł, Tadeusz Mostowiak, Jerzy Tomczak. Obecni byli również członkowie Zarządu Cechu w osobach: Starszego Cechu Olgierda Rusinka, I Podstarszego Bogusława Pisarskiego, II Podstarszego Eugeniusza Kowalskiego, sekretarza Bronisława Vogta, skarbnika Henryka Krysztofiaka, członków Zarządu Cechu : Stanisława Wesołego, Andrzeja Brajera, Zbigniewa Sobczaka, Marka Andrzejewskiego, Ryszarda Janeckiego, Mieczysława Klötzel, Urszuli Szymendery – kierownika biura cechu i byłego kierownika biura Leona Szkudlarka, poczty sztandarowe i licznie zaproszeni goście. Tę część uroczystości uwieczniono na wspólnej fotografii.

Następnie, prowadzeni przez orkiestrę z Ośrodka Kultury w Chocz, uczestnicy uroczystości udali się do Kościoła p.w. Ścięcia Św. Jana Chrzciciela, gdzie została odprawiona Msza św. w intencji pleszewskich rzemieślników i ich rodzin. Liturgię sprawował ks. Prałat Henryk Szymiec w asyście księży z parafii św. Floriana: ks. Józefa Maciołka i ks. Tadeusza Pietrzaka. W wygłoszonej homilii ks. Prałat podkreślił szczególną rolę rzemiosła w rozwoju lokalnej społeczności.

Po zakończeniu obrzędów religijnych, orszak wyruszył ulicami miasta na część oficjalną, do sali kina Hel przy ul. Poznańskiej. Tam po odśpiewaniu hymnu i wspomnieniu zmarłych rzemieślników i ich rodzin, wystąpił Starszy Cechu Olgierd Rusinek, który powitał wszystkich i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Wspomniał w nim historię cechu i ludzi zasłużonych dla jego funkcjonowania. Szczególnie serdecznie zwrócił się do seniorów, którzy w latach 1972-1977 przyczynili się do powstania siedziby cechu, czyli Domu Rzemiosła przy ul. św. Ducha. Z grona żyjących 104 emerytowanych rzemieślników w jubileuszu uczestniczyło 39: Tadeusz Rudziński, Edward Patelski, Leon, Lenarczyk, Jerzy Tuczyński, Aleksy Banaszak, Maria Pańczak, Radzym Ławniczak, Kazimierz Dolata, Włodzimierz Tuczyński, Daniela Janicka, Jerzy Tomczak, Kazimierz Sobczak, Józef Pawlak, Kazimierz Kraszkiewicz, Feliks Krawczyk, Ludwik Haak, Jan Tomczak, Czesław Żuchowski, Maria Kaźmierowska, Kazimierz Mikołajczak, Maria Gogulska, Jan Hoffman, Jan Bugzel, Józef Szymoniak, Edward Jendrasiak, Tadeusz Mostowiak, Henryk Nowak, Marian Rejek, Czesław Walendowski, Stefan Kaska, Jadwiga Szkudlarek, Leon Szkudlarek, Stanisław Kowalski, Józef Puślecki, Józef Walczak, Bogdan Augustyniak, Kazimierz Pawłowski, Ryszard Gawroński, Tadeusz Łuczak, Marian Orzechowski.

Starszy Cechu równie gorąco powitał czynnych rzemieślników, członków pleszewskiego Cechu oraz gości przybyłych na Złote Gody Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie, m.in. Józefa Rackiego wicemarszałka Województwa Wielkopolskiego, Henryka Kluskę - Członka Zarządu Związku Rzemiosła Polskiego i Starszego Cechu w Sycowie, Stanisława Marszałka zastępcę Prezesa Rady Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Kierownictwo Kaliskiej Izby Rzemieślniczej i Przedsiębiorczości w osobach Władysława Bąka, Stanisława Mądrego, Jolanty Łażniak. Powitał Starszych Cechów zaprzyjaźnionych z Pleszewem m. in. z Grabowa, Kalisza, Kępna, Jarocina, Krotoszyna, Ostrowa, Ostrzeszowa, Wieruszowa, poczty sztandarowe Izby Rzemieślniczej z Kalisza, wszystkich przybyłych przedstawicieli Cechów, władze Powiatu Pleszewskiego, Rady Powiatu, władze Miasta i Gminy Pleszew, Rady Miejskiej, wójtów Gmin pleszewskich, kierownictwo i dyrekcje Inspekcji Pracy, Inspekcji Sanitarnej, dyrekcje i kierownictwo zakładów pracy, szkół ziemi pleszewskiej, księży, proboszczów kościołów pleszewskich, przedstawicieli organizacji kulturalnych, ekologicznych, społecznych współpracujących z Cechem i rzemieślnikami.

Przypomniał historię pleszewskiego Cechu oraz podziękował rzemieślnikom i ich rodzinom, za szczególny wkład pracy na rzecz powstania rzemieślniczej organizacji, budowy Domu Rzemiosła, za trafne decyzje, za serce, pomoc i wspólnotę rodzinną rzemiosła pleszewskiego, a uczniom szkoły zawodowej i nauczycielom za troskę w nauczaniu, wychowaniu, za wprowadzanie racjonalizacji i dbanie o bezpieczeństwo i higienę pracy w wykonywaniu zaszczytnej, często odpowiedzialnej pracy rzemieślniczej dla dobra ogółu mieszkańców Ziemi Pleszewskiej.

Słowa uznania poparte zostały odznaczeniami. **Złoty Medal im. Jan Kilińskiego** otrzymali: *Mieczysław Kołtuniewski*, obecny przewodniczący Rady Miejskiej w Pleszewie, Dyrektor Domu Pomocy Społecznej, Prezes Ogniska TKKF „Platan”, działającego w Domu Rzemiosła,

Prezes Towarzystwa Miłośników Pleszewa, za wieloletnią współpracę z samorządami rzemiosła pleszewskiego i pomoc rzemieślnikom, szczególnie w latach 1972 – 1977 przy budowie Domu Rzemiosła, poprzez ułatwianie kupna materiałów budowlanych, najpierw jako pracownik Wydziału Finansowego Prezydium Powiatowej Rady w Pleszewie, a później jako Naczelnik Miasta Pleszewa oraz *Leon Szkuclarek* kierownik biura cechu w latach 1984 – 2005 za 21-letnią pracę dla dobra rzemiosła pleszewskiego.

Srebrny Medal im. Jana Kilińskiego wręczono Włodzimierzowi Markiewiczowi – rzemieślnikowi a obecnie przedsiębiorcy z Taczanowa za całokształt pracy na rzecz rzemiosła i społeczeństwa pleszewskiego.

Medale wręczyli Henryk Kluska - członek Zarządu Związku Rzemiosła Polskiego, Stanisław Marczak- Prezes Rady Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Józef Wilaszek - Wiceprezes Zarządu Izby Rzemieślniczej w Kaliszu.

Przyznano również **Honorowe Odznaki Rzemiosła** z okazji Jubileuszu 50 – lecia Cechu.

Na wniosek Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie, Zarząd Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie przyznał je: Marianowi Adamkowi, Burmistrzowi Miasta i Gminy w Pleszewie za wieloletnią współpracę z samorządem rzemiosła pleszewskiego oraz rzemieślnikom: Marianowi Bednarkowi Czesławowi Blandziem, Bernardowi Brzezińskiemu, Rafałowi Grobelnemu, Jerzemu Grudziakowi, Leszkowi Kostrzewskiemu, Teofilowi Kwitowskiemu, Zenonowi Kuberce, Leszkowi Lisieckiemu, Lucjanowi Majchrzakowi, Bogdanowi Marciniakowi, Grzegorzowi Mikołajczakowi, Józefowi Ostryszowi, Sławomirowi Pisarskiemu, Romanowi Radomskiemu, Zbigniewowi Sobczakowi, Janowi Spaleniakowi, Mirosławowi Śliwie, Henrykowi Waliszewskiemu, Stanisławowi Wesółemu, Urszuli Szymenderze, Donacie Adamczak, za wieloletnią przynależność i działalność w organizacji cechowej. Odznaczenia wręczyli: Zarząd Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie, Członek Zarządu Związku Rzemiosła Polskiego Starszy Cechu Rzemiosł Różnych w Sycowie Henryk Kluska, Bogdan Glinkowski - Zastępca Prezesa Zarządu Izby Rzemieślniczej w Kaliszu i Józef Wilaszek - Wiceprezes Prezesa Zarządu Izby Rzemieślniczej w Kaliszu.

Odznaki Rzemiosła Kaliskiego na wniosek Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie z okazji Jubileuszu 50-lecia Cechu – Zarząd Izby Rzemieślniczej i Przedsiębiorczości w Kaliszu przyznał: Jarosławowi Szczotkiewiczowi członkowi Zarządu Starostwa Powiatowego i Radnemu Rady Powiatu w Pleszewie, Edwardowi Horoszkiewiczowi radnemu powiatu, byłemu posłowi na sejm, Radnemu Powiatu Marianowi Spalonemu za pomoc w budowie Domu Rzemiosła. Odznaczenia otrzymali również rzemieślnicy: Jan Banaszyński, Leszek Becker, Ryszard Bierła, Andrzej Brajer, Wojciech Brodnicki, Jan Bursztynowicz, Czesław Cholewa, Roman Czarnyszka, Paweł Galant, Hieronim Garsztko, Dariusz Dominiak, Jan Drogoś, Andrzej Grzybowski, Zbigniew Jendrasiak, Zygmunt Kaczmarek, Ryszard Klamecki, Tadeusz Krysztofiak, Jerzy Kubiak, Marian Kubczyk, Jerzy, Marciniak, Paweł Matłoka, Bożena Mostowiak, Krzysztof Muszalski, Jan Olejniczak, Józef Patera, Wojciech Penkala, Dariusz Sobczak, Ewaryst Szpunt, Krzysztof Walczak, Maciej Walczak, Mieczysław Zawisłak, Zenon Ziętek, Stanisław Penkala za promowanie rzemiosła kaliskiego i za współpracę rzemieślników. Odznaki wręczyli: Władysław Bąk Zastępca Przewodniczącego Rady Izby Rzemieślniczej w Kaliszu, Bogdan Glinkowski Zastępca Prezesa Zarządu Izby Rzemieślniczej w Kaliszu i Członkowie Zarządu - Bogusław Pisarski i Stanisław Mądry

Na wniosek Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie, Rada Miejska w Pleszewie przyznała odznaczenie „*Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew*” Edwardowi Jendrasiakowi, doceniając Jego zaangażowanie w pracy dla społeczności i rzemiosła pleszewskiego oraz za promowanie miasta i gminy Pleszew. Odznaczenie to zostało wręczone w siedzibie Zakładu.

Ponadto Zarząd Cechu wystąpił do Prezydenta Rzeczypospolitej Polski z wnioskiem o wyróżnienie pleszewskich rzemieślników odznaczeniami państwowymi:

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski – Olgierda Rusinka,

Złotym Krzyżem Zasługi – Tadeusza Moczyńskiego

Srebrnym Krzyżem Zasługi – Bronisława Vogta,

Brązowym Krzyżem Zasługi – Marka Andrzejewskiego, Tomasza Vogta, Henryka Krysztofiaka, Teofila Kwitowskiego.

Następnie rzemieślnicy dzielili się swoimi refleksjami i wspomnieniami. Wynikało z nich, że Cech Rzemiosł Różnych był i jest dla rzemiosła DOMEM, w którym zrozumienie, szacunek i solidna pomoc stanowiły i nadal stanowią o sile ich członków. Podnoszono również znaczenie etyki dla pleszewskich rzemieślników, która połączona z uczciwością, rzetelnością i pracowitością stanowi o jego sile.

Rzemieślnicy akcentowali fakt, że Cech Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Pleszewie dobrze służy mieszkańcom ziemi pleszewskiej, Wielkopolsce. Jest ważnym elementem budowania przyszłości Pleszewa, Ziemi Pleszewskiej i Powiatu pleszewskiego. Kadry młodzieży zasilające pleszewskie rzemiosło podnoszą poziom usług. Integracja środowiska rzemieślniczego, dobry klimat, współpraca rzemieślników, działaczy i ich chęć do podejmowania różnych wyzwań stwarza dobre prognozy na przyszłość. Cech stara się wносить w kręgi małych i średnich przedsiębiorstw, nowe impulsy, wiedzę obowiązującą we współczesnej rzeczywistości, nie tylko rzemieślniczej.

Przynależność do Cechu nie jest obowiązkowa, co sprzyja tworzeniu dobrej, rodzinnej atmosfery. Rzemieślnicy organizują wspólne imprezy, akcje rekreacyjne, wspólne wycieczki. Wśród wypowiedzi znalazły się też głosy, że wprawdzie przyszłość rzemieślników - w rękach rzemieślników, ale wymaga to pełnego zaangażowania wszystkich zainteresowanych stron, szczególnie odnosi się to do władz regionalnych i samorządowych.

Podsumowując – minione półwiecze było dla pleszewskich rzemieślników, bardzo pracowite, a Złoty Jubilat z Pleszewa, Cech Rzemiosł Różnych, bardzo dobrze wpisał się w życie gospodarcze, kulturalne, ekologiczne i religijne Pleszewa, Wielkopolski i kraju.

Uczestnicy jubileuszowego spotkania mieli okazję wpisania się do wyłożonej Księgi Jubileuszowej. Ponadto mogli zapoznać się ze zbiorem wydawnictw poświęconych rzemiosłu, wydanych z różnych okazji, w różnych miejscach kraju. Ekspozowane były m.in. Księga Polskiego Rzemiosła, Regiony tom I, Pomorze i Wielkopolska, Izba Rzemieślnicza i Przedsiębiorczości w Kaliszu – Cech Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Pleszewie, Księga Jubileuszowa Związku Rzemiosła Polskiego – 70 lat (2003), Prezes Jerzy Bartnik, Księga Polskiego Rzemiosła – Pradzieje – Historia, Dzieje Rzemiosła Pleszewskiego – Jana Piaseckiego, wydana na podstawie Uchwały Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie z dnia 25.09.1992 r. z dobrowolnych składek fundatorów, Pleszew 2000 – E. Jendrasiaaka i E. Karnickiego, Cech Rzemiosł Różnych – Leona Szkudlarka (O. Rusinek, E. Kowalski, B. Pisarski, M. Andrzejewski, R. Kujawski, Z. Jendrasiak, M. Śliwa, T. Vogt, E. Wroński, B. Vogt, M. Żarnowski, K. Tuczyński,

E. Borkowski) Udostępnione było również pismo „Rzemieślnik”, „Super Kontakty Biznesowe” gratulacje, życzenia, wspomnienia, listy gratulacyjne.

Na zakończenie części oficjalnej odbył się koncert w wykonaniu nauczycieli i uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Pleszewie pod dyrekcją Dariusza Bąkowskiego. W programie znalazły się m.in. „Menuet” L. van Beethovena w wykonaniu ucznia Maksymiliana Mateckiego i nauczyciela B. Litwiniuka przy akompaniamencie D. Bąkowskiego, „Menuet” L. Boecherinię w wykonaniu Nadii Dolińskiej, utwór P. Simona „Melodia”, który wykonała uczennica Weronika Jabczyńska przy akompaniamencie Łukasza Smoleńskiego. Oprócz solistów wystąpiło też zespoły: trio akordeonowe w składzie S. Latusz, P. Osuch, D. Troszczyński pod dyr. D. Bąkowskiego wykonało utwór I. Lichaczewa „Wspomnienie starego walca”, A. Piazzola „La misma pena”, kwartet gitar klasycznych w składzie M. Tułacz, M. Walendowski, J. Szpunt, M. Fiec wykonał „Walc wenezuelski” i „Gorący Taniec Meksykański”, a kwartet saksofoniczny w składzie O. Grzybowski, P. Doliński, W. Jabczyński, J. Wawrzyniak przy akompaniamencie Ł. Smoleńskiego zaprezentował „Yesterday” J. Lenona, M. Maccartneya. Koncert prowadził dyrektor Szkoły Muzycznej w Pleszewie - Dariusz Bąkowski.

Po występach młodych artystów, uczestnicy jubileuszowej uroczystości udali się do Domu Rzemiosła, na przygotowany poczęstunek. W pięknie udekorowanej sali, zostali podjęci potrawami i napojami, nawiązujących do tradycji kulinarnych ziemi pleszewskiej.

Przysmakiem okazał się świetnie przygotowany bigos i kiełbasa oraz słynące w całej Wielkopolsce pleszewskie pieczywo.

Tak wspaniała oprawa cechowego święta nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie sponsorów, wywodzących się głównie z grona pleszewskich rzemieślników. Pieczywo i ciasta ufundowali znani pleszewscy piekarze: Olgierd Rusinek, Grzegorz Mikołajczak, Paweł Galant, Krystyna Klötzel. Mięsa i wędliny E. Kowalski, Stanisław Wesoły i wielu innych. Oprócz tego rzemieślnicy pleszewscy wnieśli swój wkład w postaci pracy i pieniędzy.

Wspaniałe przysmaki przygotowała firma cateringowa Dariusza i Małgorzaty Szczepaniaków z Korzkiew. Nad wszystkim czuwały panie Maria Regulska, Iwona Łosiniecka, Józefa Marciniak, Wanda Osuch, Renata Lewera, Dorota Bartoszek i Krystyna Klötzel. Gości i zaproszonych seniorów rzemieślników obsługiwały dziewczęta z Zespołu Szkół Usługowo – Gospodarczych w Pleszewie, ubrane w stroje regionalnie, co budziło zachwyt wszystkich uczestniczących w jubileuszowej uczcie.

To już historia, 50 - lecie Cechu Rzemiosł rozpoczęło nowy etap pracy dla dobra społeczności lokalnej, ziemi pleszewskiej i całej Wielkopolski, która zawsze słynęła z dobrobytu i zaradności mieszkańców i była dla innych wzorem.

Od Zespołu Redakcyjnego:

Historię rzemiosła pleszewskiego i 36 lat działalności Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie opisał Jan Piasecki w „Dziejach rzemiosła pleszewskiego”, Pleszew 1993.

Postać Marka Jędrzejaka opisuje Bożena Giezek w artykule „Dzieje rodziny Jędrzejaków” w Roczniku Pleszewskim 2005.



50-lecie Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie. 27 maja 2006 roku.

WYBORY SAMORZĄDOWE W ROKU 2006 NA TERENIE MIASTA I GMINY PLESZEW

Wybory samorządowe w roku 2006 zostały przeprowadzone w oparciu o obowiązującą od 1998r. Ordynację wyborczą do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw¹. W porównaniu z poprzednimi wyborami, które miały miejsce w roku 2002, najpoważniejsze zmiany w prawie wyborczym dotyczyły wprowadzenia instytucji tzw. grupowania list kandydatów², która polegała na możliwości stworzenia przez dwa lub więcej komitety wyborcze grupy list kandydatów w celu wspólnego udziału w podziale mandatów.

W wyborach do Rady Miejskiej Pleszewa stworzono dwie grupy list. Pierwsza grupa obejmowała następujące komitety wyborcze: Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska RP, Stowarzyszenie „Razem dla Pleszewa” oraz Forum Samorządowe Ziemi Pleszewskiej. Drugą grupę list stanowiły komitety wyborcze SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci, Samoobrona RP oraz Towarzystwo Miłośników Pleszewa³. Przy podziale mandatów pomiędzy grupy list zastosowano metodę d' Hondta⁴, natomiast przy podziale mandatów pomiędzy poszczególne listy w ramach grupy list metodę Saint-Lague⁵.

Do przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej i burmistrza została powołana miejska komisja wyborcza (MKW), która pracowała w składzie: Mieczysław Solarczyk (przewodniczący), Monika Kaczmarek (zastępca przewodniczącego), Jerzy Wrzeszczyński, Sylwia Mazurek, Celina Gurgul, Monika Chatlińska oraz Magdalena Kaniewska-Skórzybut. Głównym zadaniem MKW było rejestrowanie kandydatów na radnych i na burmistrza oraz ustalanie wyników głosowania. Siedzibą MKW była sala Urzędu Stanu Cywilnego.

W wyborach samorządowych w roku 2006 nie zaszły zmiany w podziale terytorialnym gminy na okręgi wyborcze. Nadal były 3 okręgi – dwa w mieście, jeden w gminie. Okręg nr 1

1 Zob. ustawa z dnia 16 lipca 1998r. – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (tekst jednolity: Dz. U. z 2003, Nr 159, poz. 1547 ze zmianami).

2 Art. 64la Ordynacji.

3 Obwieszczenie Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 25 października 2006 r.

4 Liczbę ważnie oddanych głosów na każdą grupę list w okręgu wyborczym dzieliło się przez 1; 2; 3; 4 itd., aż do chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów dało się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile wynosiło liczba mandatów do rozdzielenia między grupy list.

5 Liczbę ważnie oddanych głosów na listy wchodzące w skład grupy dzieliło się kolejno przez 1; 3; 5; 7 itd., aż do chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów dało się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile wynosiło liczba mandatów do rozdzielenia między listy w ramach grupy list.

obejmował następujące ulice: Al. Mickiewicza, Al. Wojska Polskiego, Anny Jagielonki, Armii Poznań, Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego, Bolesława Śmiałego, Fabryczna, Garncarska, Grunwaldzka, Jana III Sobieskiego, Kaliska, Kazimierza Wielkiego, Kilińskiego, Kolejowa, Komunalnych, Kościelna, Kowalska, Królowej Jadwigi, Krótka, Krzywa, Krzyżowa, Kubackiego, Łąkowa, Wł. Łokietka, Malinie, Malińska, Karola Marcinkowskiego, Mieszka I, Ogrodowa, Panieńska, Piaski, Plac Kościelny, Plac Kościuszki, Plac Wolności im. Jana Pawła II, Podgórna, Polna, Przemysława II, 70 Pułku Piechoty, Poziomkowa, Poznańska od Nr 1 – 33 (strona południowa), Rolna, Sienkiewicza, Sporna, Sportowa, St. A. Poniatowskiego, Stare Targowisko, Stefana Batorego, Stolarska, Strumykowa, Szkolna, Śmieja Młyn, Targowa, Traugutta, Wąska, Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka, Wodna, Wschodnia, Wyspiańskiego, Zamkowa, Zygmunta Augusta, Zygmunta Starego, Zygmunta III Wazy.

Natomiast okręg nr 2 obejmował takie ulice jak: Asnyka, Bałtycka, M. Bałuckiego, Błotna, W. Bogusławskiego, M. Bogusza, Edmunda Bojanowskiego, Bramkowa, Chełmońskiego, Chopina, Cicha, Ciołkowskiego, Daszyńskiego, Dąbrowskiego, Drobnika, Fredry, Gałczyńskiego, Gdańska, Gdyńska, Gen. J. Hallera, Gierymskiego, Glinki, Grottgera, Helska, Włodzimierza Jacorzyńskiego, Karczewskiego, M. Karłowicza, Kasztanowa, J. Kiepur, Stefana Kisielewskiego, Kochanowskiego, Konopnickiej, Kopernika, Kossaka, Koźmińska, Kraszewskiego, K. Kurpińskiego, Kusocińskiego, Kwiatowa, Ks. Kazimierza Niesiołowskiego, Lipowa, Lenartowicka, Makowskiego, Marszewska, J. Matejki, Michałowskiego, Młyńska, A.F. Modrzewskiego, Moniuszki, Norwida, Nowa, Feliksa Nowowiejskiego, Olsztyńska, Osiedlowa, I. Paderewskiego, Plac Powstańców Wlkp., Pomorska, Poznańska (część pozostała), Prokopowska, Prusa, M. Reja, Wł. Reymonta, Różana, Rynek, M.C. Skłodowskiej, Słoneczna, Słowackiego, L. Solskiego, K. Sopałowicza, Szenica, Szpitalna, K. Szymanowskiego, św. Ducha, Toruńska, Tuwima, Tynec, H. Wieniawskiego, Wierzbowa, Wiśniowa, Witkiewicza, Wrzesińska, Zachodnia, Zielona, Żeromskiego.

Zwiększyła się za to liczba obwodowych komisji wyborczych. Obwód wyborczy z siedzibą w Liceum Ogólnokształcącym podzielono na dwa mniejsze⁶.

W wyborach do Rady Miejskiej w Pleszewie listy kandydatów na radnych zgłosiło 7 komitetów wyborczych.

⁶ Wykaz siedzib obwodowych komisji wyborczych w wyborach samorządowych w roku 2002 zob.: A. Ptak, *Wybory do organów samorządu terytorialnego na terenie Miasta i Gminy Pleszew w roku 2002*, „Rocznik Pleszewski 2002”, Pleszew 2003, s. 91

Tabela: Zarejestrowane komitety wyborcze w wyborach do Rady Miejskiej w Pleszewie.

Nazwa komitetu wyborczego ⁷	Liczba zgłoszonych kandydatów na radnych		
	Okręg nr 1	Okręg nr 2	Okręg nr 3
Prawo i Sprawiedliwość (nr 4)	13	7	8
Platforma Obywatelska (nr 5)	11	8	5
SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci (nr 6)	14	11	16
Samoobrona RP (nr 7)	6	6	9
Stowarzyszenie „Razem dla Pleszewa” (nr 19)	13	12	16
Forum Samorządowe Ziemi Pleszewskiej (nr 20)	7	10	6
Towarzystwo Miłośników Pleszewa (nr 21)	13	12	16
Razem	77	66	76

Źródło: Obliczenia i zestawienie własne na podstawie obwieszczenia Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 25 października 2006r. o zarejestrowanych listach kandydatów na radnych.

Wybory odbyły się 12 listopada, w godzinach od 6.00 do 20.00. W lokalu wyborczym wyborca otrzymywał cztery rodzaje kart. Karta koloru białego obowiązywała w wyborach do rady miejskiej, karta koloru żółtego w wyborach do rady powiatu, koloru niebieskiego była karta w wyborach do sejmiku wojewódzkiego. W wyborach na burmistrza karta była koloru różowego. Na każdej z kart wyborca mógł postawić tylko jeden znak „x”, przy nazwisku jednego kandydata.

Wyniki do rady miejskiej, na podstawie protokołów z obwodowych komisji wyborczych, ustaliła Miejska Komisja Wyborcza.

Tabela: Liczba głosów uzyskanych przez komitety wyborcze w poszczególnych okręgach.

Nazwa komitetu wyborczego	Liczba głosów uzyskanych przez KW			Razem
	Okręg nr 1	Okręg nr 2	Okręg nr 3	
Prawo i Sprawiedliwość	665	347	329	1.341
Platforma Obywatelska	659	454	160	1.273
SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci	466	390	820	1.676
Samoobrona RP	42	44	180	266
Stowarzyszenie „Razem dla Pleszewa”	287	387	528	1.202
Forum Samorządowe Ziemi Pleszewskiej	430	371	261	1.062
Towarzystwo Miłośników Pleszewa	904	1.272	1.364	3.540
Razem	3.453	3.265	3.642	10.360

⁷ W nawiasie podano numer listy wyborczej danego komitetu wyborczego.

Źródło: Obliczenia i zestawienie własne na podstawie informacji Miejskiej Komisji Wyborczej.

Uprawnionych do głosowania było 23.629 osób. W głosowaniu wzięło udział 11.258 osób, z czego głosów ważnych w wyborach do Rady Miejskiej Pleszewa było 10.360. Frekwencja była na poziomie 47,64%⁸. Najwięcej głosów uzyskał Komitet Wyborczy Towarzystwo Miłośników Pleszewa, zwyciężając we wszystkich okręgach (3.540 głosów). Kolejny Komitet Wyborczy to SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci z 1.676 głosami. Dalsze miejsca zajęły komitety wyborcze: Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, Razem dla Pleszewa, Forum Samorządowe Ziemi Pleszewskiej oraz Samoobrona.

Przy podziale mandatów w pierwszej kolejności uwzględniano liczbę głosów, jaką uzyskała grupa list, a nie poszczególne listy wyborcze. W okręgu nr 1 zwyciężyła grupa list tworzona przez Prawo i Sprawiedliwość, Platformę Obywatelską RP, Stowarzyszenie „Razem dla Pleszewa” oraz Forum Samorządowe Ziemi Pleszewskiej. W sumie ta grupa list zdobyła 2.041 głosów i 4 mandaty. Na drugą grupę list (SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci, Samoobrona RP oraz Towarzystwo Miłośników Pleszewa) oddano 1.412 głosów. Przypadły im 3 mandaty. W pozostałych dwóch okręgach zwycięstwo odniosła grupa list tworzona przez SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci, Samoobronę RP oraz Towarzystwo Miłośników Pleszewa. W okręgu nr 2 ta grupa list zdobyła 1.706 głosów i 3 mandaty, zaś w okręgu nr 3 – 2.364 głosy i 5 mandatów. Grupa list tworzona przez Prawo i Sprawiedliwość, Platformę Obywatelską RP, Stowarzyszenie „Razem dla Pleszewa” oraz Forum Samorządowe Ziemi Pleszewskiej w okręgu nr 2 zdobyła 1.559 głosów (3 mandaty), zaś w okręgu nr 3 – 1.278 głosów i 3 mandaty.

Uwzględniając liczbę głosów uzyskanych przez grupy list i poszczególne listy wyborcze, dokonano podziału mandatów w Radzie Miejskiej Pleszewa.

Tabela: Liczba mandatów zdobytych przez komitety wyborcze w poszczególnych okręgach.

Nazwa komitetu wyborczego	Liczba mandatów uzyskanych przez KW		
	Okręg nr 1	Okręg nr 2	Okręg nr 3
Prawo i Sprawiedliwość	1	0	1
Platforma Obywatelska	1	1	0
SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci	1	1	2
Samoobrona RP	0	0	0
Stowarzyszenie „Razem dla Pleszewa”	1	1	1
Forum Samorządowe Ziemi Pleszewskiej	1	1	1
Towarzystwo Miłośników Pleszewa	2	2	3
Razem	7	6	8

Źródło: Zestawienie własne na podstawie informacji Miejskiej Komisji Wyborczej.

Po ustaleniu liczby mandatów zdobytych przez poszczególne komitety wyborcze w okręgach oraz wyniki kandydatów na każdej z list, możliwe było wskazanie tych kandydatów, którzy zdobyli mandat radnego.

Tabela: Radni Rady Miejskiej V kadencji.

Nr okręgu	Imię i nazwisko	Liczba głosów	Nazwa komitetu wyborczego
Okręg nr 1	Klak Tomasz	341	Prawo i Sprawiedliwość
	Kaczmarek Błażej	232	Platforma Obywatelska
	Chołody Artur	129	SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci
	Żychlewicz Tadeusz	107	Razem dla Pleszewa
	Grała Adela Kałużna	284	Forum Samorządowe
	Kołtuniewski Mieczysław	276	Towarzystwo Miłośników Pleszewa
	Ptak Jan	189	Towarzystwo Miłośników Pleszewa
Okręg nr 2	Sitnicki Marcin	272	Platforma Obywatelska
	Kowcuń Eryk	192	SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci
	Kuberka Tomasz	93	Razem dla Pleszewa
	Hasiński Piotr	183	Forum Samorządowe
	Adamek Marian	400	Towarzystwo Miłośników Pleszewa
	Grobys Włodzimierz	239	Towarzystwo Miłośników Pleszewa
Okręg nr 3	Korzeniewska Jolanta	127	Prawo i Sprawiedliwość
	Skowroński Czesław	180	SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci
	Woźny Tadeusz	115	SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci
	Jędrasiak Piotr	106	Razem dla Pleszewa
	Nawrocki Zbigniew	96	Forum Samorządowe
	Suska Marian	168	Towarzystwo Miłośników Pleszewa
	Wajsnis Olgierd	256	Towarzystwo Miłośników Pleszewa
	Dryjański Dariusz	199	Towarzystwo Miłośników Pleszewa

Źródło: Zestawienie własne na podstawie informacji Miejskiej Komisji Wyborczej.

W porównaniu z poprzednią radą, 7 radnych po raz pierwszy zostało wybranych do Rady Miejskiej Pleszewa. Są to: Artur Chołody, Dariusz Dryjański, Piotr Jędrasiak, Błażej Kaczmarek, Jolanta Korzeniewska, Eryk Kowcuń oraz Tadeusz Woźny.

W dniu 12 listopada mieszkańcy Miasta i Gminy Pleszew wybrali również burmistrza. Po raz drugi wybierano burmistrza w wyborach bezpośrednich. Zgłoszono 4 kandydatów. Towarzystwo Miłośników Pleszewa zgłosiło Mariana Adamka, Platforma Obywatelska Marcina Sitnickiego, Samoobrona Stanisława Cierniaka, zaś Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci – Szczepana Wojtczaka. Wybory rozstrzygnęły się już w pierwszej turze. Na stanowisko Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew ponownie wybrano Mariana Adamka.

Tabela: Wyniki wyborów na Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew.

Imię i nazwisko	Liczba głosów	% głosów
Marian Adamek	6.650	61,28
Stanisław Cierniak	544	5,01
Marcin Sitnicki	2.796	25,77
Szczepan Wojtczak	861	7,93

Źródło: Obliczenia i zestawienie własne na podstawie informacji Miejskiej Komisji Wyborczej.

Po rezygnacji z mandatu radnego przez Mariana Adamka, miejsce jego zajął Andrzej Borkowski. Z mandatu radnego zrezygnował również Czesław Skowroński, który ponownie został zastępcą burmistrza. Miejsce Cz. Skowrońskiego zajęła Krystyna Tymecka.

Zaświadczenia o wyborze na radnych oraz burmistrza w dniu 21 listopada wręczył Przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej Mieczysław Solarczyk. Natomiast ślubowanie radnych miało miejsce na pierwszej sesji Rady Miejskiej V kadencji w dniu 24 listopada. O godzinie 12.00 sesję rozpoczął radny senior Tadeusz Woźny. Każdy radny złożył ślubowanie o następującej treści: „Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polski, ślubuję uroczyście obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców”.

Po ukonstytuowaniu się Rady Miejskiej dokonano wyboru przewodniczącego rady oraz wiceprzewodniczących. Dla przeprowadzenia wyborów wybrano komisję skrutacyjną, która pracowała w składzie: Włodzimierz Grobys - przewodniczący, Błażej Kaczmarek, Eryk Kowcuń, Zbigniew Nawrocki oraz Jan Ptak. Na przewodniczącego rady zgłoszono kandydatury Mieczysława Kołtuniewskiego oraz Marcina Sitnickiego. Stosunkiem głosów 13:6 na przewodniczącego wybrano Mieczysława Kołtuniewskiego (przewodniczący od 1998r.)⁹. Natomiast wiceprzewodniczącymi zostali wybrani Tomasz Klak oraz Olgierd Wajsnis (wiceprzewodniczący od 2002)¹⁰.

Na kolejnej sesji, która miała miejsce 6 grudnia, ślubowanie złożył Burmistrz Miasta i Gminy oraz Andrzej Borkowski (radny za M. Adamka), Krystyna Tymecka (radna za Cz.

⁹ Protokół z głosowania w wyborach na Przewodniczącego Rady Miejskiej w dniu 24 listopada 2006r.

¹⁰ Protokół z głosowania w wyborach na Wiceprzewodniczących Rady Miejskiej w dniu 24 listopada 2006r.

Skowrońskiego) oraz Piotr Jędrasiak (nie był obecny na pierwszej sesji). Wybrano również przewodniczących, wiceprzewodniczących oraz członków poszczególnych komisji.

- 1. Komisja Rewizyjna:** Włodzimierz Groby (przewodniczący), Jan Ptak (wiceprzewodniczący) oraz członkowie: Piotr Hasiński, Eryk Kowcuń, Błażej Kaczmarek, Marcin Sitnicki, Krystyna Tymecka, Tadeusz Woźny.
- 2. Komisja Budżetu i Spraw Gospodarczych:** Eryk Kowcuń (przewodniczący), Jolanta Korzeniewska (wiceprzewodniczący) oraz członkowie: Artur Chołody, Tomasz Klak, Mieczysław Kołtuniewski, Jan Ptak, Olgierd Wajsnis, Tadeusz Żychlewicz.
- 3. Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji:** Andrzej Borkowski (przewodniczący), Dariusz Dryjański (wiceprzewodniczący) oraz członkowie: Zbigniew Nawrocki, Artur Chołody.
- 4. Komisja Bezpieczeństwa Publicznego, Spraw Socjalnych, Opieki Społecznej i Zdrowia:** Zbigniew Nawrocki (przewodniczący), Tadeusz Woźny (wiceprzewodniczący), członkowie: Andrzej Borkowski, Włodzimierz Grobys, Błażej Kaczmarek, Adela Grała Kałużna, Tomasz Kuberka, Marian Suska.
- 5. Komisja Wsi, Rolnictwa i Ochrony Środowiska:** Krystyna Tymecka (przewodniczący), Marian Suska (wiceprzewodniczący), członkowie: Dariusz Dryjański, Piotr Jędrasiak, Jolanta Korzeniewska, Olgierd Wajsnis.
- 6. Komisja Statutowa¹¹** powołana w celu opracowania nowego statutu Miasta i Gminy Pleszew: Artur Chołody (przewodniczący), członkowie: Włodzimierz Grobys, Mieczysław Kołtuniewski¹².

W radzie rozpoczęły funkcjonowanie 4 kluby radnych: „Miłośników Pleszewa” (A. Borkowski – przewodniczący, D. Dryjański, W. Grobys, M. Kołtuniewski, J. Ptak, M. Suska, O. Wajsnis), „Lewicy” (E. Kowcuń – przewodniczący, A. Chołody, K. Tymecka, T. Woźny), „Centrum” (Z. Nawrocki – przewodniczący, T. Klak, J. Korzeniewska) oraz „Razem dla Pleszewa” (T. Żychlewicz – przewodniczący, P. Jędrasiak, T. Kuberka).

W dniu 12 listopada, równoległe z wyborami do rady miejskiej i burmistrza, wybierano radnych do rady powiatu pleszewskiego oraz sejmiku województwa.

Dla przeprowadzenia wyborów do Rady Powiatu Pleszewskiego teren powiatu podzielony został na 4 okręgi wyborcze. Okręg nr 1 obejmował Miasto i Gminę Pleszew; okręg nr 2 Gminy Chocz, Czermin, Gizalki, okręg nr 3 Gminę Dobrzycę oraz okręg nr 4 Gminę Gołuchów.

Z terenu Miasta i Gminy Pleszew wybierano 9 radnych. W wyborach wzięło udział osiem komitetów wyborczych. Oprócz komitetów wyborczych startujących do rady miejskiej, dodatkowo wzięło udział Polskie Stronnictwo Ludowe, które wspólną grupę list utworzyło z komitetami wyborczymi: Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska RP, Stowarzyszenie „Razem dla Pleszewa” oraz Forum Samorządowe Ziemi Pleszewskiej.

¹¹ Nie jest komisją stałą.

¹² Uchwała Nr II/8/2006 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 6 grudnia 2006r. w sprawie: ustalenia składów osobowych Komisji Rady Miejskiej w Pleszewie.

Tabela: Radni Rady Powiatu Pleszewskiego III kadencji.

Nr okręgu	Imię i nazwisko	Liczba głosów	Nazwa komitetu wyborczego
Okręg nr 1	Michał Karalus	251	Polskie Stronnictwo Ludowe
	Krystian Klak	405	Prawo i Sprawiedliwość
	Łukasz Jaroszewski	272	Platforma Obywatelska
	Bogdan Skitek	319	SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci
	Dariusz Szczepaniak	492	Razem dla Pleszewa
	Mirosław Kuberka	296	Razem dla Pleszewa
	Krzysztof Szac	379	Forum Samorządowe
	Andrzej Madaliński	454	Towarzystwo Miłośników Pleszewa
	Edward Kubisz	384	Towarzystwo Miłośników Pleszewa
Okręg nr 2	Górczyńska Maria	449	Polskie Stronnictwo Ludowe
	Czajczyk Florian	576	Polskie Stronnictwo Ludowe
	Woldański Henryk	259	SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci
	Rodek Zbigniew	452	Forum Samorządowe
Okręg nr 3	Maniak Wojciech	290	Polskie Stronnictwo Ludowe
	Lisiak Zenon	302	Razem dla Pleszewa
	Wochna Zbigniew	244	Forum Samorządowe
Okręg nr 4	Zdunek Radomir	134	Polskie Stronnictwo Ludowe
	Stasiak Edmund	388	Samoobrona RP
	Walczak Marian	226	Razem dla Pleszewa

Źródło: www.pkw.gov.pl

Przewodniczącym Rady Powiatu Pleszewskiego, na sesji w dniu 27 listopada, został wybrany Mirosław Kuberka, zaś wiceprzewodniczącymi Florian Czajczyk oraz Zbigniew Rodek. Wybrano również organ wykonawczy samorządu powiatowego – zarząd. Starostą (przewodniczący zarządu) ponownie został Michał Karalus, wicestarostą Dorota Czaplicka. Członkami zarządu zostali Maria Górczyńska, Zbigniew Wochna, Marian Walczak.

Natomiast w wyborach do sejmiku wojewódzkiego, Pleszew należał do okręgu wyborczego nr 5 obejmujący oprócz powiatu pleszewskiego, kępiński, kaliski, ostrowski, ostrzeszowski, jaroziński oraz miasto Kalisz. Z okręgu tego wybierano 7 radnych.

Z terenu Miasta i Gminy Pleszew¹³ kandydowali Leszek Bierła (KW Prawo i Sprawiedliwość), Dariusz Niemczewski (KW Platforma Obywatelska), Włodzimierz Kołtuniewski (KKW SLD+SDPL+PD+UP Lewica i Demokraci), Bernard Szydłowski (KW Samoobrona), Krzysztof Błaszczak (KW Samoobrona), Rafał Głapiński (KW Samoobrona), Marcin Antczak

¹³ Z terenu powiatu pleszewskiego startowali również inni kandydaci.

(KW Polska Partia Pracy). Pomimo tak dużej ilości kandydatów, Pleszew po czterech latach przerwy¹⁴ znów ma swojego przedstawiciela w osobie Leszka Bierły, który został wybrany z listy komitetu wyborczego Prawo i Sprawiedliwość. Zdobył 11.583 głosów¹⁵.



Rok 2006. Radni Rady Miejskiej oraz Burmistrz i Zastępcy Burmistrza.

Od lewej stoją: Tomasz Kuberka, Piotr Jędrasiak, Tadeusz Żychlewicz, Dariusz Dryjański, Olgierd Wajsnis, Mieczysław Kołtuniewski, Marian Adamek (Burmistrz), Tomasz Klak, Jan Ptak, Andrzej Borkowski.

Od lewej siedzą: Arkadiusz Ptak (Zastępca Burmistrza), Jolanta Korzeniewska, Zbigniew Nawrocki, Adela Grala Kałużna, Krystyna Tymecka, Tadeusz Woźny, Marian Suska, Włodzimierz Grobys, Czesław Skowroński (Zastępca Burmistrza).

Na zdjęciu brakuje radnych: Artura Chołodego, Piotra Hasińskiego, Błażeja Kaczmarka, Eryka Kowcunia, Marcina Sitnickiego.

¹⁴ Radnym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego w latach 1998 – 2002 był Edward Horoszkiewicz.

¹⁵ www.pkw.gov.pl

IV

Materiały źródłowe do dziejów Pleszewa

Aaron Heppner, Isaak Herzberg:

**„AUS VERGANGENHEIT UND GEGANWART
DER JUDEN UND JÜDISCHE GEMEINDEN IN
DER POSENER LANDEN NACH GEDRUCKTEN
UND UNGEDRUCKTEN QUELLEN.“**

KOSCHMIN 1909

Aaron Heppner, Isaak Herzberg:

**„Z PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI ŻYDÓW
ORAZ GMIN ŻYDOWSKICH W PROWINCJI
POZNAŃSKIEJ (WIELKIM KSIĘSTWIE
POZNAŃSKIM) NA PODSTAWIE ŹRÓDEŁ
DRUKOWANYCH I NIE DRUKOWANYCH.“**

KOŹMIN 1909

Tłumaczenie: Edward Kubisz

Od zespołu redakcyjnego:

Poniższy tekst jest fragmentem unikalnego dzieła Aarona Heppnera i Isaaka Herzberga powstałego na początku XX wieku zatytułowanego „Z przeszłości i terażniejszości Żydów oraz gmin żydowskich w Prowincji Poznańskiej (Wielkim Księstwie Poznańskim) na podstawie źródeł drukowanych i nie drukowanych”. Opis dotyczący Pleszewa jest jednym z najobszerniejszych i najbogatszych w bardzo szczegółowe informacje o funkcjonowaniu miejscowych Żydów. Prawdopodobnie wynika to z faktu, iż jeden z autorów (rabin Aaron Heppner) urodził się i młodość spędził w Pleszewie. Był synem dozorczy pleszewskiego cmentarza żydowskiego. Innym powodem tak obszernej informacji być może był fakt, że w pierwszej połowie XIX wieku w Pleszewie mieszkał i tworzył rabiner Elias Guttmacher – wybitny talmudysta, autorytet w tej dziedzinie na skalę światową do dnia dzisiejszego. Heppner i Herzberg swoje dzieło opublikowali w języku niemieckim (pisane gotykiem), a w miejscach tego wymagających wstawili często wyrazy lub całe zdania w języku hebrajskim (tłumaczenie Bogdan Rachuta), stąd gorące podziękowania Redakcji dla tłumaczy, dzięki którym możemy Państwu tekst ten udostępnić.

Pleszew

Jak wykazują zachowane najstarsze dokumenty (dokument spisany w języku hebrajskim pt. לע זעשעלפ (przyp. tłum.: czyt.: Plesze - tłum. „Pleszew.”), a także drugi dokument pt. לע זעשעלפ רהנ שעיבארער (tłum.: „Pleszew nad rzeką Radawicz.”¹) Gmina Żydowska w mieście Pleszewie (polska nazwa Pleszew - oryg.: „poln. Pleszewo”) nie należy do gmin bardzo starych. Wprawdzie, jak z ustnego przekazu wynika, już w XVI wieku musieli Żydzi mieszkać w Pleszewie, bowiem jednemu z nich, który dokonał morderstwa przed żydowskim domem przygotowań weselnych, Rabinat Poznański jako swemu bratu w wierze zabronił dalszego zamieszkiwania w Pleszewie, ale to zdarzenie traktowane jest tak właściwie jako plotka (oryg.: „on dit”) i nigdzie nie jest potwierdzone. Wprost przeciwnie wynika z pewnego zarządzenia wydanego w 1699 roku przez właściciela Pleszewa - Zalewskiego, na mocy którego w tamtym czasie Żydzi nie mogli w Pleszewie ani mieszkać, ani nie powinni w nim przebywać dłużej niż trzy dni. („Żydow przechowywać ani im mięszkania w domach dozwalać niedopuszczam. Przywieść jednak dla Sukienników Farby albo inszych rzeczy do Miasteczka niezabraniam tak iednak aby natrzydni w Miasteczku dłużej nie bawili”). Poza tym osiedlaniu się Żydów w Pleszewie sprzeciwiała się polskie Bractwa, które rozlokowały się w Rynku i w jego pobliżu, by w budynku wcześniej należącym do żydowskiego kupca Filipa (oryg.: Philipp) Kastellan’a celebrować swoje spotkania, jednak zdecydowana postawa w sprawie osiedlania się ze strony Żydów przyniosła oczekiwane efekty, wprawdzie tylko w nieznaczej liczbie, osiedlanie rozpoczęło się na początku XIX wieku w pobliżu Pleszewa, na jego przedmieściu o nazwie Malinie.

Do pierwszych żydowskich mieszczan pleszewskich, poza dwoma parami małżeńskimi Lewczyków oraz Graubartów²), według godnej zaufania tradycji uchodzą małżonkowie Samuel i Dobrisz (oryg.: Dobrisch) Bravermann, którzy około 1815 roku osiedlili się w Pleszewie³); na tak zwanym Zaułku (oryg.: Klatschgasse), na którym mieszkali wyłącznie osadnicy ewangeliccy i gdzie później również urządzony został pierwszy żydowski dom modlitwy. Ale dopiero po opłaceniu odstępnego właścicielowi, czyli ówczesnemu właścicielowi majątku Malinie i Pleszewa von Raczyńskiemu, tamci Żydzi uzyskali możliwość, po zapewnieniu bezpieczeństwa przez tak zwanego „Wójta” czyli Komisarza Dystryktu i pod ochroną właściciela miasta, urządzenia pierwszego straganu (taniej jatki) na pleszewskim rynku i oferowania tam swoich towarów klientom. Część zamożnych mieszczan (noszących miano „obywateli”), a także Bractwa złożyli wprawdzie wkrótce protest w sądzie kaliskim, sprzeciwiający się funkcjonowaniu tamtej filii żydowskiej, ale został on jednak z braku podstaw odrzucony, co dokładnie uzasadniono jak następuje: „tylko ważne przyrzeczenie właściciela, a nie żadne ograniczające przywileje, stają się zezwoleniem na większą swobodę zrzeszania się oraz pociąga za sobą właściwą i korzystną konkurencję.”

Samuel Bravermann zmarł wkrótce po swoim osiedleniu się w Pleszewie, ale jego zwłoki nie mogły zostać pogrzebane w Pleszewie, bowiem w tym czasie w Pleszewie nie było jeszcze cmentarza żydowskiego i dlatego pogrzebano go na cmentarzu w sąsiednim Jarocinie.

1 Dokument עב (list pożegnalny) (przyp. tłum.: Są to pierwsze litery „listu rozwodowego”) z 1833 roku (wg kalendarza żydowskiego z 5593 roku), znajdujący się w posiadaniu Rabina dr. Heppner’a (przyp. tłum.: współautora tej książki); na którym, na starej pieczęci gminnej jest kaligraficzny napis השעלפ (przyp. tłum.: czyt.: Plesza - tłum. „Pleszew”).

2 Według notatki znajdującej się w starych materiałach Gminy Żydowskiej, w Pleszewie urodzili się: Józef (oryg.: Joseph) Lewczyk - w 1777 roku oraz Moses Graubart - w 1797 roku.

3 Na podstawie doniesienia o śmierci pana J.Bravermann’a w Pleszewie.

Jego małżonka, Dobrisz Bravermann, potrafiła pozyskać sobie sympatię także chrześcijańskich mieszczan pleszewskich poprzez różnego rodzaju przedsięwzięcia dobroczynne, które okazywała wobec wszystkich potrzebujących pomocy, bez względu na ich wiarę, do tego stopnia, że wkrótce zwracano się do niej per „stara Smulowo” i jako powszechnie lubiana dobrodziejka cieszyła się poważaniem i szacunkiem. Dobrisz zmarła 26 sierpnia 1850 roku (wg kalendarza żydowskiego 18 dnia w miesiącu Elul), przeżywszy ponad 90 lat. Jej cmentarna macewa określa ją jako: ןלרטש רוור ר״חה תב, (tłum. *Córka uczonego w torze pana Dawida Sztadlana*), czyli córkę „doradcy prawnego” (oryg.: „Syndikus.”).

Z koźmińskiego weksła (dokumentu zadłużenia) z 3 lipca 1818 roku będącego w posiadaniu Rabina dr. Heppner’a dowiadujemy się, że wówczas w Pleszewie mieszkał również „starozakonny kupiec **Hiller Heim**”. W dokumencie⁴) sporządzonym w niedzielę, 14 lutego 1819 roku (według kalendarza żydowskiego 17 dnia miesiąca Adar 5579 roku), informuje się nas, że tego dnia „Pinkus **Selke Bri**, starszy synagogi w Pleszewie, **Aaron Bram**, a także wymieniony **Samson Bmi** (przyp.tłum.: *W oryginale przed imionami w/w trzech osób występuje literka „p.”*), wyższy uczony w piśmie wyżej wymienionej Synagogi, przez podniesienie ręki, pod groźbą rzucenia kłątwy, prawomocnie złożyli przysięgę, z polecenia pleszewskiej Gminy Żydowskiej, względem pana uczonego (wyższego) rabina z Jarocina, bowiem tamże dobrowolną powinność mieli, każdy z nich i **Józef** (oryg.: Joseph) **Sochaczewer**, a sprawa prawna o zrodzoną szkodę toczyła się przed sądem koźmińskim. Wszystkie, nawet najmniejsze koszty i okolicznościowe opłaty, które poniósł szanowany uczony rabin z powodu toczącej się sprawy zobowiązują się ponieść, bez zaprzeczania i przeciwiwania się, przeciwnie przy zachowaniu swobody i dobrowolnie, według rytualnie zaakceptowanych dwustronnych warunków, bez możliwości facecji, raczej aby rokowanie było dobrze wykonane, z uwagi na najwybitniejszy sąd rabina i Rab Aszi (oryg.: Rab Aschi). Dlatego też zaręczają swoim słowem i całym swoim majątkiem, zwrócić jemu wszystkie koszty w ilościach, w jakich on podać raczy i w tym względzie, w dobrej wierze przypisze, bez narzucania przysięgą”.

Początkowo osiedliło się w Pleszewie kilka pierwszych nienapastowanych rodzin żydowskich, a wkrótce potem osiedlali się następni, ale tylko niżej przytoczeni są nam znani: Josef i Meite Sochaczewski⁵), Eisig Cohn, Schmul Michel, Moses i Rebel Wiener, Schmul Karminski, Marcus Cohn, Israel Grzymisch, Simon Glück, Abraham Czaykowicz, Berel Mendlowicz, Baer Człowiek, Aron Windmüller, Hirsch Löwisohn, Mor. Michelsohn, itd.

Dopóki liczba Żydów przybyłych do Pleszewa była niewielka, zadowalała się domem modlitwy na wyżej wspomnianym Zaułku, później gdy uruchomiono schronisko (przytulisko) dla starszych, schorowanych ewangelickich wdów; a wśród Żydów powiększały się liczby urodzeń i zgonów, przymusiło, aby tamta niewielka grupa Żydów wkrótce wyraziła gotowość, organizowania się jako Gmina Żydowska i tworzenia dla swojej społeczności społecznie użytecznych miejsc, gdzie nowo narodzeni do społeczności Żydowskiego Związku Wyznaniowego są przyjmowani, gdzie zawierane są małżeństwa i gdzie zmarli są grzebani. Tak to więc w 9-tym

4 Ten dokument, którego oryginał częściowo zapisany jest w języku hebrajskim oraz częściowo niemieckim języku jidisz, został przetłumaczony 5 sierpnia 1821 roku przez przysięgłego tłumacza Jolowicza z Zaniemyśla. Podpis Arona Brami z Pleszewa, tego samego który dobrze znał pismo niemieckie, został pod dokumentem złożony w jego imieniu oraz na wniosek Józefa (oryg.: Joseph) Mortke, syna Davida Syndicusa z Krotoszyna.

5 Jest to zapewne ten sam, który jest wspomniany w dokumencie z dnia 14 lutego 1819 roku jako Joseph Sochaczewer. kantora i przysięgłego (uwierzytelniającego) w Pleszewie. Ten podpis, jak również własnoręczne podpisy Samsona Bmi oraz Pinkusa Selke Bri zostały uwierzytelnione przez Seeba Wolf’a - kantora i rzeźnika koszernego z Jarocina, a także przez Seeba Wolf’a Bromia.

dniu miesiąca Schebat ז'עיקת roku., czyli w lutym 1817 roku, miał miejsce pierwszy odnotowany przypadek zgonu, zwracali się bowiem wówczas Żydzi ponownie do swego dobrodzieja, czyli do właściciela Pleszewa Raczyńskiego, aby ten im przekazał nieodpłatnie miejsce na cmentarz, na którym oni zmarłą Jitte, córkę Żyda Leib'a Grzymisch'a, zmarłą w lutym 1817 roku, (tak głosi najstarszy kamień nagrobny) pogrzebią. Ten **cmentarz** został tymczasowo okolony dość szerokim rowem, a później ogrodzony kamiennym płotem. Potem przed Synagogą został wybudowany dom przedpogrzebowy, jak również wyrchtowano solidne ogrodzenie, a naprzeciw cmentarza pobudowano oddzielny dom strażnika, w którym zamieszkała stała strażnik cmentarza⁶).

Do szczególnie znaczących mężów spoczywających na tym cmentarzu należą: Aldenaueur (tłum.: odolanowski) rabin Mordechai Kempner ⁷) zmarły 26 Ab 1831 roku, prezes rabinatu שאר ייר תיב שאר (czyt. Rosz beit din. - tłum.: *Przewodniczący Sądu Rabinicznego*) Dawid (Kalischer) Glückmann⁸) zmarły 2 Tammus 1851 roku, Dajan Ascher Wilner⁹) zmarły 26 Adar II 1856 roku, rabin Jizchak Joseph Ettinger ¹⁰) zmarły 8 Tebeth (6 stycznia) 1865 roku, sędzia rabinatu (ייר) (przyp. tłum.: *Sędzia*) Schimschon Friedmann zmarły 4 Schebat (27 stycznia) 1849 roku, Hirsch Guttmacher najstarszy syn późniejszego Grätzer Rabbiners (przyp.tłum.: „*Rabina z Grodziska Wlkp.*”) Elias'a Guttmacher'a, wydawca ukazującego się (1873 roku w Lwowie) תשרופמ וקו יבצ תלחנ (przyp. tłum.: czyt.: Nachlat Cwi Weken Meforeszet - tłum.: „*Dziedzictwo Cwiego Hirscha.*”)¹¹), zmarły 24 Cheschwan¹²) 1870 roku (w wieku 52 lat) uczeń talmudyczny Akiba Egers (zobacz: przedmowa do: יבצ תלחנ - przyp.tłum.: „*Dziedzictwo Cwiego Hirscha.*”), administrator rabinatu Jochanan Mannes Feige, zmarły 9 września 1877 roku, ה"ר יב (przyp. tłum.: *Skrót od drugiej dzień Rosz Haszana*) (zobacz: Część I, strony 292 oraz 511), Abraham Preuss - ייר (przyp. tłum.: *Sędzia*) z Krotoszyna, zmarły 26 Tebeth 1880 roku (zobacz: Część I, strony 372, 511 oraz 574), rabin dr Elias Silberberg ¹³) zmarły 17 Kislew (3 listopada) 1888 roku, uczone i kupiec rabi Moses Gellert ¹⁴) zmarły 19 Ab 1898 roku w wieku ponad 80 lat, uczone Jehuda Simon Glück zmarły 12 Adar (2 lutego) 1852 roku. Ze względu na swój długi żywot wzmianki są godni: Joseph Markus Wiener zmarły 5 Adar I 1842 roku w wieku około 110 lat (grób Nr 315) oraz Jacob Kurzezung (czyt. Kurceunge) zmarły 27 Tammus 1880 roku w wieku 102 lat (grób Nr 550).

6 Przykładowy porządek, który obecnie na tym cmentarzu w Pleszewie zastajemy, jest zawdzięczany głównie, Paul'owi Hopper'owi, który zmarł 5 Schebat (24 stycznia) 1912 roku w Koźminie i w Pleszewie został pogrzebany, jako wieloletni przełożony Bractwa Pogrzebowego (oryg.: Chebra Kadischa).

7 Był też znany jako Marcus Elsner (Księga ślubów synagogi jutrosińskiej z lat 1813 - 35). Więcej o nim zobacz: Część I strona 292.

8 Otrzymywał 52 talarów rocznego uposażenia.

9 Otrzymywał 26 talarów rocznego uposażenia.

10 Wcześniej mieszkał w Obornikach, zobacz: strona 666. Autor dzieła pt. הרותה לע י"ארהט יארור (przyp.tłum.: czyt.: Dudaaj Moharaj Al. Hatora - tłum.: „*Komentarz do Biblii.*”) Krotoszyn 1847.

11 W tej książce przedruk pracy pt. הונעפ תפצ ו. הילעפ ליש אילטפ טרלש (przyp. tłum.: czyt.: *Cofnat Paeach - Szalom be-Pamala Szel Maala* - tłum.: „*Pokój w orszaku Pana.*”) autorstwa R. Elias'a Guttmacher'a.

12 W przedmowie do יבצ תלחנ (przyp.tłum.: „*Dziedzictwo Cwiego Hirscha*”) strona 3b przytoczone są dane statystyczne z dnia 24 miesiąca Tebeth.

13 Dr Silberberg urodzony w 1840 roku w Szenitz (Węgry), w 1875 roku w Wiedniu zdał egzamin doktorancki i w latach 1867 - 1875 był rabinem w Güns. Stamtąd ściągnięto go do Pleszewa. Był człowiekiem niezwykle i stał się pierwowzorem „*Doktora Manasse*” w opowiadaniu Klary (oryginał: Clara) Steinitz pt. „*Dom kapłana*” (oryginał: „*Im Priesterhause*”). Dr Siberberg jest posiadaczem Odznaczenia za Czynienie Dobra Nr 6 w klasie „*Matteh Lewi*” (Frankfurt nad Mennem - 1891 rok).

14 Gellert nieodpłatnie prowadził rabinat osierocony po śmierci dra Silberberg'a, aż do czasu jego ponownego obsadzenia. Rabin E.Plessner wymienia go, jak również dra Silberberg'a bardzo płomiennie w swoim opracowaniu pt. ותעב רבר (przyp. tłum.: czyt.: *Dawar Beito* - tłum. „*Rzeczy w swoim czasie*”). Berlin ט"מרת (przyp. tłum.: 1889 rok) strona 29, (zobacz także: Część I strona 533).

Pierwsze zapisy w uruchomionym rejestrze urzędu stanu cywilnego nowo utworzonej Gminie Żydowskiej, pochodzą z 1821 roku. Tak więc brzmią pierwsze wpisy urodzin, ślubu i śmierci: m.(rodzaju męskiego) Israel, jego ojciec Jakob Lewkowicz, jego matka Eva Salomonin, urodzony 3 stycznia 1821 roku. Garbarz Schmelka Lemel wziął ślub ze swoją małżonką Malka Eylenburgen dnia 28 sierpnia 1821 roku. Wulf Mendel zmarł 22 stycznia 1821 roku w wieku 50 lat. Omawiany rejestr był prowadzony przez ślusarza Leschke, który był mocny w piśmie niemieckim.

Wraz ze zachodzącymi zmianami i powiększającą się liczbą członków Gminy Żydowskiej zrodziła się potrzeba pobudowania własnego zboru. W tym celu został zakupiony niewielki kawałek gruntu, znajdujący się przed obecną synagogą, na którym wybudowane zostały: niski jednopiętrowy domek - późniejszy Bethamidrasch der Jeschiba (przyp.tłum.: „Dom studiów religijnych” lub „Szkoła religijna wyższego szczebla dla chłopców”) rabina Elias’a Guttmacher’a, jak również łaźnia rytualna i mieszkanie dla ówczesnego gospodarza synagogi, Hirsch’a Rubin’a. Te dwa budynki są już mocno nadszarpnięte zębem czasu i od dłuższego czasu niszczeją. Natomiast dopiero w 1830 roku mieszczanin Carl Stragierowicz zakupił za kwotę 483 talarów 10 srebrnych groszy drugi plac budowlany, przyległy do już posiadanego, na którym wybudował obecną synagogę.

Jako kupujący, przy zawieraniu kontraktu zakupu, występują (ale dopiero 26 sierpnia 1836 roku, czyli 6 lat później): Eisig Cohn, S.Karminski, Simon Glück, David Bravermann, Loebel Hoff, Abr.Margolitt, Rebel Wiener, Simon Michel, Marcus Cohn und Loebel Benjamin.

W późniejszych latach synagoga podlegała wielokrotnej renowacji i jej dzisiejsze wnętrze jest chlubą Gminy Żydowskiej. Obecnie przewiduje się kolejną modernizację, polegającą na wprowadzeniu oświetlenia i ogrzewania elektrycznego.

Do 1833 roku Żydowski Związek Wyznaniowy w Pleszewie płacił swemu Związkowi Gmin Wyznaniowych opłatę opiekuńczą w wysokości 150 talarów.

W tym czasie rabinem pleszewskiej Gminy był **Elias Guttmacher**, który pobierał pensję w wysokości 220 talarów, ponadto nie musiał płacić za mieszkanie. Cała Gmina liczyła wówczas 100 rodzin, w tym w okolicznych wsiach posiadała 132 mieszkańców opłacających podatek. W 1835 roku w Pleszewie mieszkało 35 Żydów, którzy spełniali stosowne uwarunkowania, aby uzyskać prawa przysługujące pozostałym mieszkańcom. Ponadto 92 rodziny oczekiwały, a 44 zyskały naturalizację. Cała pleszewska Gmina Żydowska liczyła wówczas 757 dusz.¹⁵) Grupę osób reprezentujących władze Gminy stanowili wówczas: **Jakob Sternberg, Eisek Cohn, Loebel Sternberg, David Sandberger, Loebel Hoff, Abr. Margolitt, Roebel Wiener, Koppel Perlinski, David Bravermann**. Natomiast do Komisji Umarzania Długów należeli: **Hirsch Leichtentritt, Wolf Eylenberg, Hirsch Lewinsohn, Loebel Hoff, Jakob Sternberg, Marcus Cohn** oraz 4 zastępców. W 1836 roku Gmina, licząca 117 płatników podatków, opłacała 130 talarów podatku rekrutacyjnego, a w latach 1837 - 1839 po 134 talary oraz po 139 talarów w latach 1840 - 1842. Deputowanymi z powiatu pleszewskiego do podziału podatku rekrutacyjnego byli: **Wolf Rohr, Abraham Rohr**¹⁶) w 1840 roku oraz **Wolf Kalischer** z Jarocina w latach 1843 - 1845.

15 Z nich 644 osób mieszkało w Pleszewie, a 113 osób we wsiach: Sobótka, Kucharki, Gutowy, Karsy, Pieruszyce, Grab, Lubinia, Gołuchów, Kuchary, Kotowiecko, Brzezie i Marszew. (akta Gminy Żydowskiej w Pleszewie).

16 Wolf oraz Abraham Rohr byli dziadkami ojca czcigodnego filantropa Mortz’a Rohr’a (zobacz: Część I strona 313).

W 1836 roku dochody pleszewskiej Gminy wynosiły 1.469 talarów 69 srebrnych groszy, a wydatki 1.406 talarów 21 srebrnych groszy.

W 1837 roku Gmina liczyła 118 członków opłacających składki. W tym roku, miało miejsce 8 ślubów, zmarło 9 osób z grupy męskiej i 7 z grupy żeńskiej, a urodziło się 16 chłopców oraz 19 dziewczynek. W 1842 roku płacących w Pleszewie było 194 członków, co czyniło 861 talarów 15 srebrnych groszy 1 fenig dochodów, a wydatki zamknęły się kwotą 814 talarów 1 srebrny grosz 10 fenigów, przy czym pensje z Gminy otrzymali: rabin 200 talarów, rebenrabbiner **Glückmann** 26 talarów, gospodarz synagogi **Wiener** 65 talarów oraz uczoney **Willner** 26 talarów. W 1843 roku Gmina liczyła 182 członków opłacających składki, a w 1844 roku 144 członków uprawnionych do głosowania. Między nimi są: krawiec, szewc, stolarz, garbarz, muzykant, czapkarz, piekarz, intrologator, siodlarz oraz szklarz.

Stosunki pomiędzy pleszewskimi Żydami i ich ewangelickimi współmieszkańcami (mieszczanami) były przyjazne. 15 sierpnia 1844 roku odbyło się w Pleszewie uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy kościół ewangelicki, w której to uroczystości wziął udział Zarząd Korporacji Żydowskiej „serdecznie zaproszony” przez ewangelickie kolegium kościelne.¹⁷⁾ W 1845 roku Gmina Żydowska miała 231 członków, z których 153 opłacało składki. Dochody (od 199 uprawnionych płatników podatku) oraz wydatki, w 1847 roku, zamknęły się kwotą 2.214 talarów 11 srebrnych groszy 7 fenigów. Pośród 150 mieszczan, którzy mogą zostać (być wybranymi) radnymi miejskimi (to znaczy pośród tych, którzy w mieście mieszkają przynajmniej 2 lata i posiadają własną nieruchomość o wartości od 1.000 talarów lub z wykonywanego rzemiosła posiadają roczny dochód przekraczający 300 talarów albo posiadają inne źródła dochodu przekraczające 400 talarów), 42 osoby są Żydami i tak: Israel Michelsohn (właściciel nieruchomości), Salom Marcus, Wolff Krotoschiner, Moses Müller, Jak. Sternberg (właściciel nieruchomości), Gutman Schwarz (także), Marc. Karminski (także), Mannheim Sternberg, Michel Krause, Marc Cohn (także), Schlome Karminski (także), Marc. Michelsohn, Dav. Sandberger (właściciel nieruchomości), Herm. Cohn (także), Hirsch Lewinsohn (także), Nathan Leichtentritt, Mos. Grzymisch, Israel Friedmann (także), Schlome Blau (także), Abrah. Margolitt (także), Hirsch Leichtentritt, Isaac Sochaczewski (także), Neumann Jalowicz (także), Jos. Wolff, Mos. Windmüller, Aron Joseph (właściciel nieruchomości), Löbel Sternberg (także), Schmul Sperling (także), Götz Cohn (także), Hirsch Rawicki, Elias Leichtentritt, Hirsch Jaroczynski, Salom. Goldring, Abrah. Rubin, Eisig Cohn, Dav. Bravermann (właściciel nieruchomości), M.L.Grzymisch, Sim. Glück (właściciel nieruchomości), Wolff Eylenburg, Hirsch Guttmacher (właściciel nieruchomości), Moses Fink (także) oraz Elkan Sternberg.

W 1848 roku dochody i wydatki wzrosły do kwoty 3.554 talarów 13 srebrnych groszy 5 fenigów i kwotę tę uzyskano od 179 członków Gminy (uprawnionych płatników).

Na uposażenie rabina Ettinger'a Gmina wypłaciła 332 talary, na uposażenie rabina przybocznego Glückmann'a 52 talary i na uczonego Willner'a 26 talarów.

W 1859 roku na etaty Gminy przeznaczano 1.949 talarów, w 1860 roku 1.892 talary 3 srebrne grosze 7 fenigów oraz w 1863 roku 2.241 talarów 22 srebrne grosze 7 fenigów.

W 1863 roku pleszewska Gmina Żydowska liczyła 100 członków (płacących podatek do Gminy), w 1868 roku 200 członków¹⁸⁾, w 1872 roku 182 członków, w 1875 roku 1.039 dusz,

¹⁷ Akta Pleszewskiej Gminy Żydowskiej.

¹⁸ Największe dochody, a mianowicie 4.000 talarów rocznie płaci Fromet Blau.

w 1877 roku 169 członków, na przełomie lat 1882/83 liczyła 182 członków¹⁹⁾ oraz na przełomie lat 1892/93 - 128 członków.²⁰⁾ Należności wewnętrzne - **Krupka** stanowiły: w 1877 roku - 5.183,25 marek, w 1878 roku 4.835,50 marek, 1881/82 - 5.108,20 marek, 1883/84 - 4.421,95 marek, w 1886 roku - 4.229,35 marek, 1888/89 - 3.963,70 marek, 1891/92 - 3.657,60 marek, 1894/95 - 3.456,10 marek i 1896/97 - 3.361,20 marek.

W 1870 roku Gmina Żydowska rozdzieliła 788 funtów macy osobom najbiedniejszym, w 1871 roku - 915 funtów, w 1888 roku 239 funtów, w 1892 roku - 195 funtów, w 1899 roku - 193 funty oraz w 1904 roku - 231 funtów²¹⁾.

Rabinat pleszewskiej Gminy Żydowskiej prowadzili: **R. Elias Guttmacher** (od 1822 roku do 1839 roku) urodzony w Borku Wlkp. w 1796 roku, zmarły w 1874 roku jako rabin w Grätz (Grodzisku Wlkp.) (zobacz: Część I strony 317 i 422). **R. Moses Bach** (zastępca od lipca do listopada 1841 roku²²⁾ **R. Jizchak Josef ben Jehuda Ettinger** (od 25 września 1845 roku aż do śmierci)²³⁾.

Kaznodzieja **dr David Klein** (około 1867 roku), przedtem rabin i kaznodzieja w Strzelcach Opolskich (oryg.: Gr. Strehlitz), a potem Landrabb. księstwa Lippe-Detmold z siedzibą w Lemgo (przyp. tłum.: koło Bielefeld)²⁴⁾. **R. Jochanan Mannes Feige**²⁵⁾, kaznodzieja oraz nauczyciel religii **dr B. Bär** później rabin przy Fundacji Lachmanna w Grudziądzu (oryg.: d. Lachmannschen Stiftung in Graudenz) zmarł 10 Siwan 1902 roku w Berlinie, podczas podróży z Karlsbad do swego domu²⁶⁾. **Dr Elias Siberberg**, **R. Moses Gellert** - zastępca rabina, **dr Mos. Sam. Zuckermann** (1890-98) wydawca „Tosefty” (org.: „die Tosefta”) oraz autor różnych innych pism²⁷⁾. **Dr Bernh. Königsberger**²⁸⁾ (od 1898 roku).

Wśród wielu osób wywodzących się z pleszewskiej Gminy Żydowskiej było lekarzami lub adwokatami²⁹⁾, i tak: a) Radca komisaryczny **Joh. Berh. Hoff** (urodzony 21 grudnia 1821 roku,

19 Ci pokrywali: 7.395 marek jako wpływy podatkowe oraz 3.267 marek jako podatek na rzecz Gminy Żydowskiej.

20 Ci płacili: 5.122,20 marek jako wpływy z podatku oraz 4.000,96 marek jako podatek na rzecz Gminy Żydowskiej

21 Akta pleszewskiej Gminy Żydowskiej, zdeponowane w zbiorach archiwalnych niemieckich Żydów w Berlinie.

22 W 1842 roku miał miejsce wybór rabina i poszczególni kandydaci otrzymali: kandydat na rabiana S. Brann-Rawitsch - 5 głosów, kandydat na rabina Neustadt-Santomischel (przyp. tłum.: z Nowego Miasta i Zaniemyśla) - 28 głosów, rabin z Chodzieży 34 głosy oraz rabin Caro z Pinne (przyp. tłum.: z Pniew) - 40 głosów. Ten ostatni został więc wybrany, jednak wybory zostały unieważnione przez władzę wyższą. (akta pleszewskiej Gminy Żydowskiej).

23 Zobacz: Oborniki strona 666. Ettinger otrzymywał w Pleszewie uposażenie 27 talarów i 20 srebrnych groszy miesięcznie.

24 Wydawca: a) „Wybór utworów poetyckich Hagada talmudu babilońskiego.” (oryg.: „Blumenlese der Hagada d. babyl. Talmuds”) Wrocław 1864, b) Janta archiwum „Definicje dni świątecznych, dni postrnych, dni wolnych od pracy na 224 lata.” (oryg.: Bestimmungen der Fest-, Fast-, und Feiertage auf 224 Jahre”) Wrocław 1864, c) „Pąki i owoce.” (oryg.: „Knospen und Früchte”) Pleszew 1865, d) „Tabele lat 1865 - 1920” (oryg.: „Tabelle der Jahre von 1865 - 1920”), e) „Atlas do kosmosu Humboldt’a.” (oryg.: „Atlas zu Humboldts Kosmos”) Berlin 1860, f) „Aforyzmy z talmudu i midraszy” (oryg.: „Aphorismen aus Talm. u. Midr.”), g) „Słupy milowe na lądzie i morzu” (oryg.: „Meilenzeiger über Land und Meer”) [w] Bibliographischer Lexicon - wydany w Lippe, strona 235

25 Urodzony w 1800 roku w Rawiczu, zmarł w Pleszewie 2 Tischri 1877 roku,

26 Urodzony w Marisfeld koło Themar (przyp. tłum.: Turyngia) - Żydowski literacki kalendarz (z kartkami do zdzierania) dra Heppnera,

27 Więcej o nich zobacz: Część I strona 408

28 dr Königsberger, urodzony w Katowicach (Górny Śląsk) był wydawcą „Monatsblätter für Vergangenheit und Gegenwart der Judent.” (1890/91)

29 Adwokat dr Salo Gellert zmarły w Berlinie, radca sprawiedliwości Siegfried Michaelsohn-Posen urodzony 11.07.1860 roku, dr Wilh. Sklarek lekarz urodzony 25.08.1853 roku, dr Adolf Joachim lekarz we Wrocławiu urodzony 25.10.1863 roku, dr Sam. Bannas lekarz we Wrocławiu urodzony 16.11.1869 roku, dr Jak. Kurzezung lekarz w Nowym Orleanie urodzony 1.08.1868 roku, dr Georg Alf. Katz lekarz w Berlinie urodzony 28.05.1868 roku, adwokat Julian Katz-Berlin urodzony 1.08.1869 roku, dr Jsid. Schwarz lekarz w Berlinie, dr Leo Brandt lekarz w Berlinie, dr Lasker lekarz w Berlinie, dr Rich. Weber lekarz we Wrocławiu, dr Alfons Sklarek lekarz, adwokat Feblowicz-Berlin adwokat wojskowy w Ostrowie, oraz inni.

a zmarły w Berlinie), który z tytułu swoich dostaw do dworu określany był fabrykantem wyciągu słodowego, b) dr **Akiba Glück**³⁰) rabin w Szamotułach (1865 rok), potem Landrabb. Oldenburga (1875 rok), c) pani **Mathilde Sternberg** - radca komisaryczny we Wrocławiu, dama znana ze swej szczególnej dobroczynności, d) radca sprawiedliwości dr **Julius Blau**, pierwszy zwierzchnik Gminy Żydowskiej we Frankfurcie nad Mennem, człowiek, który wykazywał gorące serce w sprawach dotyczących problemów społeczności żydowskiej i włączał się w nie zarówno w swoich wypowiedziach oraz pismach (zmarł 31.05.1861 roku), e) dr **Heimann Kottek** (urodzony 5 Kislew 1860 roku), rabin w Hamburgu u. d. H., współzałożyciel oraz członek zarządu stowarzyszenia literackiego we Frankfurcie nad Mennem, był też autorem pism: „Das 6 Buch der *bellum judaicum* nach der von Cariani edit. Peschitta” (Wrocław 1886 rok) oraz „Rozwój lub regres nauki żydowskiej” (oryg.: „Fortschritt oder Rück-schritt der jüdischen Wissenschaft”) (Frankfurt nad Mennem 1902 rok), f) Lekarz powiatowy oraz radca sanitarny dr **Max Michaelsohn** (urodzony 3.12.1856 roku), teraz w Międzyrzeczu, przedtem we Wrześni, g) **Herm. Galewski**,³¹) dyrektor anatolijskiej kolei żelaznej w Konstantynopolu, h) dr **Siegfried Grzymisch** (urodzony 4.08.1875 roku) kaznodzieja pomocniczy w Pile oraz Magdeburgu, potem Landrabb. w Birkenfeld, a teraz w Bruchsal (przyp. tłum.: koło Karlsruhe), i) Panna dr **Therese Oppler** pierwsza wrocławska lekarka szkolna. [Także współwydawca tego opracowania oraz autor znanego żydowskiego literackiego kalendarza (z kartkami do zdzierania) rabin dr **Aaron Heppner**, pochodzący z Pleszewa (urodzony 28 Tammus 1865 roku)] (Herzberg - współautor tego opracowania).

Wiosna Ludów 1848 roku przeszła także przez pleszewską Gminę Żydowską, ale bez śladu, dzięki pieczy tutejszego właściciela dóbr rycerskich von Żychlińskiego, przywódców i kierujących powstańcami (oryginał: Insurgentenschaaren), a także dziekana Basińskiego. Natomiast w wojnach (prowadzonych przez Niemcy) w latach 1864, 1866 oraz 1870 brało czynny udział więcej niż 30 pleszewskich Żydów i wielu tak dalece wyróżniło się, że zostało awansowanych na stopień sierżanta, podoficera, starszego szeregowego, a dwóch z nich nawet zostało odznaczonych krzyżem żelaznym. Oto nazwiska wojaków: **Abraham Kurzeunge** (1864, 1866 i 1870 rok), **Louis Sochaczewsky** (1864, 1866 i 1870 rok), **Jsid. Strelitz** (1866 i 1870 rok), **Jakob Neugedachter** (1866 rok), **David Salomon** (1866 i 1870 rok), **Mor. Benjamin** (1866 rok), **Falk Guttmann** (1866 i 1870 rok), **Mich. Schmul** (1866 i 1870 rok), **Marcus Jablonski** - podoficer (1866 i 1870 rok), **Marcus Militscher** (1866 i 1870 rok), **Lippmann Salinger** - podoficer (1866 rok), **Moses Kurzeunge** (1866 i 1870 rok), **Isaak Schybilski** - podoficer (1866 rok), **Aron Bannas**, **M. Barin**, **Beyer**, **Eylenburg**, **M. Fischel**, **W. Fränkel**, **Sim. Fränkel** - podoficer,

30 Urodzony 1838 roku, w latach 1856 - 65 rabin seminarzysty (oryg.: Rabb.=Sem.) we Wrocławiu oraz czasopisma „Jeschurun”. Wcześniej złożył on z spośród różnych artykułów prasowych: a) „Zrődla Halachy. Midrasze” (oryg.: „Quellen der Halacha I. Der Midrasch.”) Berlin 1890 rok, b) „Z massorah i polemik talmudycznych” (oryg.: „Aus Massorah und Talmudkritik.”) Berlin 1892 rok, c) „Sifre Suta” Frankfurt 1894, d) „Hiobstudien” Wroclaw 1896 rok, e) „Obcojęzyczne wyjaśnienia do żydowskiego komentowania średniowiecza” (oryg.: „Fremdsprachl. Glossen bei jüd. Comment. des Mittelalters.”) 1896 rok, a także inne pisma - dr Königsberger opuścił Pleszew 1 września 1912 roku i przybył do Berlina jako rabin Ahawas scholaum-Synagoge.

31 Urodzony 8 sierpnia 1873 roku, edukację elementarną ukończył w Pleszewie, a gimnazjum w Ostrowie Wlkp., gdzie w 1893 roku zdał egzamin maturalny, potem studiował budowę maszyn w Wyższych Szkołach Technicznych w Berlinie i Monachium. W 1897 roku został mianowany rządowym kierownikiem budowy i jako taki pracował w Dyrekcji Kolei Królewskich w Kolonii oraz w Generalnej Dyrekcji Kolei Państwowej (oryg.: Reichseisenbahnen) w Strasburgu. W 1901 roku Galewski uzyskał tytuł magistra budów rządowych (oryginał: Regierungsbaumeister), a w kwietniu 1902 roku został skierowany do Spółki Anatolijskiej Kolei Żelaznej, w 1903 roku był dyrektorem Głównych Warsztatów Spółki w Azji Mniejszej, a w końcu Głównym Inżynierem i Kierownikiem Wydziału w Dyrekcji Spółki, w 1907 roku Głównym Inspektorem i w 1909 roku dyrektorem Kolei Bagdadzkiej. Ponadto Galewski jest odznaczony bardzo wieloma medalami.

Gerson Goldschmidt, Nathan Jacob nazywany Kozminskim - krzyż żelazny, **Jakob Jaroczynski** - sierżant, **David Karminski**, dr med. **Lissner** - krzyż żelazny, **Wilh. Michaelsohn, Louis Lämmel** - rachimistrz, **Sam. Pfeiffer, Wilh. Piski, Jos. Russ, Sternberg** oraz **Wiener** (1870 rok). Rany odnieśli: Lippmann Salinger i Marc. Fischel.³²⁾

Pleszewska Gmina Żydowska licząca w 1837 roku - 721 dusz, na początku XX wieku - 570 dusz i w 1911 roku - 330 dusz (85 Z.), jest nadzwyczaj miłującą pokój, a dzięki pieczy oraz pasterskiej postawy swoich rabinów i przywódców duchowo stale podnosi swój poziom. Ponad 30 lat na jej czele, jako zwierzchnik, stał właściciel drukarni książek **J. Joachim**³³⁾, który dzięki wrodzonemu spokojowi oraz swoim klarownym rozważaniom, był jak rzadko kto dobrze przyjmowany, na każdym stanowisku reprezentanta Gminy Żydowskiej, zawsze właściwie się znajdując, tak, że zgoda i tym samym współdziałanie wszystkich stowarzyszeń (przyp. tłum.: Körperschaften), prawie nigdy nie zostało zachwiane, podczas jego długich rządów. Poza nim działał **Louis Oppler** jako bankier oraz dyrektor - poborca Loterii Królewskiej, a także **J. Bra-
vermann** (zmarły 5 września 1901 roku) jako skarbnik i sekretarz.

Budżet pleszewskiej Gminy Żydowskiej wynosił: 8.200 marek w 1901 roku oraz 9.713,52 marki w 1911 roku i był w 82 % wnoszony poprzez podatki.

Zgodne postępowanie panujące wewnątrz zarządu Gminy zawdzięcza się temu, że szkolnictwo (nauczanie) rozwinęło się do najwyższego poziomu. Oczywiście rozumie się przez to również szkołę religijną (przyp. tłum.: Chader)³⁴⁾, do której w 1901 roku uczęszczało 79 uczniów (dzieci). Urząd kierownika tej szkoły i jej pierwszego nauczyciela sprawował rabin dr Königsberger, który także prowadził naukę religii na wyższej uczelni.

W Wielkopolsce nade wszystko, w tym także w Pleszewskiej Gminie Żydowskiej, dążyło się wcześniej i gorliwie, aby w miarę możliwości młodzież wyposażać w dobre wykształcenie.

Już w 1838 roku, krótko przed utworzeniem sześcioklasowej szkoły miejskiej o charakterze wielowyznaniowym, do szkoły uczęszczało 138 żydowskich dzieci, frekwencja w tej szkole ze strony żydowskich dzieci wzrastała do tego stopnia, że liczba żydowskich uczniów w kwietniu 1850 roku wzrosła do 183. 1 stycznia 1852 roku szkoła uzyskała także charakter katolicki i otrzymała status zespołu szkół wyznaniowych, jednej dla katolików i drugiej dla protestantów oraz Żydów. Otwarcie nowej ewangelicko - żydowskiej szkoły przy ulicy Wrocławskiej miało miejsce 1 maja 1852 roku. W 1857 roku nosiła ona nazwę Ewangelicka Szkoła Miejska (oryg.: „Evangelische Stadtschule”), a od 1870 roku według z urzędowego zarządzenia nosiła nazwę Niemiecka Szkoła Miejska (oryg.: „Deutsche Bürger-schule”). W tych dwóch szkołach uczyli również nauczyciele żydowscy. Podczas mającego miejsce, 2 września 1882 roku, uroczystego poświęcenia przebudowanego budynku „Niemieckiej Szkoły Miejskiej” przemówienie miał również rabin dr Silberberg. Od 1 września 1893 roku został definitywnie zatrudniony, jako nauczyciel „Niemieckiej Szkoły Miejskiej”, kantor pleszewskiej Gminy Żydowskiej³⁵⁾.

32 „Żydzi jako żołnierze.” (oryg.: „Die Juden als Soldaten”) Berlin 1896.

33 Zmarł w wieku 75 lat - 15.06.1904 roku. Joachim, przez około 10 lat, był także reprezentantem pleszewskiej Gminy Żydowskiej oraz 26 lat radnym miejskim, przewodniczącym rady miejskiej i radnym w miasteczku Diensten.

34 Ta szkoła została uruchomiona w 1856 roku, a komisję szkolną stanowili panowie: L. Benjamin, Elkan Sternberg, Salom. Goldschmidt, Hirsch Guttmacher, W. Krotoschiner, Abrah. Margolit oraz J. Michelsohn. Kierownikiem szkoły od 25.09.1858 roku do 1.10.1860 roku był przez nich ustanowiony dr Michael Silberstein, ten sam który jako kaznodzieja wyjechał z Pleszewa do Lyck, a zmarł jako rabin w Wiesbaden. W latach 1867 - 71 kierownikiem szkoły był dr Bär Dirigent i w tamtym czasie do szkoły uczęszczało około 230 uczniów (akta Gminy Żydowskiej w Pleszewie).

35 „Historia niemieckiej szkoły miejskiej w Pleszewie” (oryg.: „Geschichte der Deutschen Bürgerschule zu Pleschen”).

W 1912 roku zostali wybrani: Isidor Brandt oraz J. Strelitz jako przełożeni szkoły (oryg.: Schu-lvorstehern), a także radca modlitewny (oryg.: Beterinärrat) Jacoby, San.- R. dr Peiser i J. Zarek jako reprezentanci szkoły.

W 1895 roku pleszewska Gmina Żydowska uruchomiła sierociniec dla dzieci żydowskich. Do realizacji tego celu Gmina pleszewska uzyskała znaczne wsparcie od innych Gmin. To zachęciło zarząd Gminy do stworzenia możliwości przyjmowania także dzieci zamiejscowych. Zorganizowano losowanie w większej części wartościowych rzeczy i 6 sierpnia 1865 roku rozesłano do społeczeństwa zaproszenia do wzięcia udziału w tej loterii, które podpisali: **dr D. Klein** - jako założyciel, a także **dr Lissner, L. Benjamin, dr S. Klein i H. Joseph** - jako Zarząd Instytutu Wychowania Sierot (oryg.: „Waisen-Erziehungs-Institut”).

Jednak tymczasowy Zarząd Instytutu Sierot, jak również przyjęty statut nie uzyskały zatwierdzenia ministerialnego, bowiem posiadane przez Instytut środki finansowe nie wystarczą na zakup niezbędnej parceli. Tym niemniej, rabin dr D. Klein oraz dr Samuel Klein nadal tę sprawę trzymali w swoich rękach (1866 rok). Wielokrotnie udawali się do Gminy Żydowskiej z prośbą, celem uzyskania zgody na utworzenie Prowincjonalnego Instytutu Wychowania Sierot (oryg.: „Provinzial-Waisen-Erziehungs-Institut”) i zadbania o dokonanie podziału na mapie geodezyjnej³⁶).

Stowarzyszenia funkcjonujące w pleszewskiej Gminie Żydowskiej to:

1. „Izraelski Związek Opieki nad Chorymi i Pogrzebania Zwłok” (oryg.: „**Israelischer Kranken-pflege- und Leichenbestattungsverein**” - **Chebera kadischa**) utworzony w 1813 roku, którego zarząd do początku 1912 roku tworzyli panowie **Paul Heppner**³⁷) oraz **Salo Gellert**.
2. „Związek Bracki Apropowizacji Chorych” (oryg.: „**Gebrüder - Kranken - Verpflegungs - Verein**”) utworzony 29 marca 1873 roku, którego członkowie osobiście wykonywali opiekę nad chorymi.³⁸)
3. „Stowarzyszenie Kultury i Literatury Żydowskiej” (oryg.: „**Verein für jüdische Geschichte und Literatur**”), którego założycielem i kierownikiem jest rabin dr Königsberger.

Od 25 maja 1843 roku istniało w Pleszewie stowarzyszenie pod nazwą „**Ahawas scho-laum**”, o którym jednak wiemy tylko z opowiadań, że w 1845 roku ofiarowało srebrne klejnoty do pleszewskiej tory (pismo „Wschód” 1845 rok, strona 17 - oryg.: „Der Orient” 1845, S.17).

W 1838 roku zostało utworzone Stowarzyszenie Opieki i Przyrodziewku Biednych Żydowskich Dzieci (oryg.: Verein zur Bekleidung und Beaufsichtigung armer jüdische Kinder),

36 Akta pleszewskiej Gminy Żydowskiej.

37 Paul Heppner szczególnie zasłużył się w pracy na rzecz opieki nad chorymi i opieki społecznej na terenie pleszewskiej Gminy Żydowskiej. W 1909 roku, z okazji 25-lecia swojej działalności jako przełożony Chebra Kadischa, mógł rzucić okiem wstecz, a Związek nie zrezygnował z włączenia się aby ten dzień miał charakter Świąteczny i zaprosił na tę uroczystość syna pana Heppner'a, który jest rabinem w Koźminie. A kiedy pan Heppner na początku 1912 roku dokonał żywota, współzawodniczyli między sobą Związek i przedstawicielstwo Gminy, aby pokazać zasługi zmarłego oraz rzecz jasna jego przywiązanie. We wspomnieniu pośmiertnym Chebra Kadischa można przeczytać: „Przez dziesięciolecia pełnił swoją ciężką funkcję w sposób bezinteresowny, uczciwy i z poświęceniem, aby łagodzić biedę i ubóstwo oraz zmarłym tej Gminy ostatnią przysługę okazać”, a zarząd, jak również zgromadzenie reprezentantów (oryg.: Repräsentantensammlung) sławili wieloletniego członka zarządu i przełożonego synagogi, pana Paula Heppner'a, również z tego powodu, że „z nie osłabioną żarliwością rozumiał powierzoną mu funkcję i z oddaniem oraz poświęceniem pod każdym względem interesy Gminy miał na oku i je wspierał.” Także Związek Bracki Apropowizacji Chorych poświęcił swojemu współzałożycielowi i członkowi honorowemu chwalebne wspomnienie pośmiertne (gazeta „Pleschener Kreisblatt” z dnia 27 stycznia 1912 roku). Zarząd Chebra Kadischa stanowią obecnie: Emil Joachim, Louis Kastellan i Isid. Brandt.

38 Statut, na który składa się 34 paragrafów został podpisany przez założycieli Związku: Mor. Lasker, Paul Heppner, A. Feblowicz, J. Rubin, M. Budwig oraz Victor Bayer.

czyli związek zaopatrujący w najpotrzebniejsze dobra, którego przedstawicielstwo w 1839 roku stanowili: S. Marczański, M. Sternberg, M. Karminski, J. Stich, Jul. Cohn, J. Rawicki, Rob. Marcus und M. Hoff. Statut zawierał 26 paragrafów. Każdy członek wpłacał tygodniowo ½ srebrnego grosza. W skład jednego przyodziewku wchodziło letnie lub zimowe ubranie, w tym: koszula, jedna para spodni, marynarka, jedna para butów, szalik, kamizelka, sukienka spódniczka szabasowa, czapka oraz chusteczka do nosa. Stowarzyszenie wyposażało także uczniów z biednych rodzin w przybory szkolne. Pokrywało również chesne za terminatorów (praktykantów) i koszty powodowanych strat. W przypadku wyjazdu w obce strony udzielało wsparcia na pokrycie kosztów przejazdu. Ponadto stowarzyszenie dozorowało pilność oraz postępy dzieci i terminatorów. Uczniowie i terminatorzy, którzy wykazywali złe nawyki lub brak pilności byli pozbawiani pomocy ze strony stowarzyszenia. Interesujące są zalecenia zachowania się na sesjach stowarzyszenia, które według paragrafów brzmią:

„1. Należy przybywać bez fajek i papierosów, jak również nie w negliżowym stroju. 2. Chwilowe zachowanie się, - na zajmowanym miejscu spokojnie siedzieć i żadnych ogólnie przyjętych za zdrożne słów głosić. 3. Przewodniczący przedkłada członkom stowarzyszenia punkty do konsultacji i kolejno według porządku rzeczy, każdy przedstawia swoje stanowisko, spokojnie, bez furii oraz zawziętości. 4. Jeżeli któryś z członków ma coś do dodania, przedkłada to na piśmie osobiście przewodniczącemu, a wspomniany przewodniczący załącza to do wypracowanego orzeczenia.”³⁹⁾

Także dla członków Gminy płci żeńskiej funkcjonują dwa stowarzyszenia, a mianowicie:

- 1 „Związek Kobiet Żydowskich” (oryg.: „**Israelische Frauenverein**”) utworzony w lutym 1841 roku. Rendantem była Rebecca Leichtentritt. Pierwszy statut został podpisany przez 70 członkiń.

W 1841 roku dochody Związku wynosiły 136 talarów 27 srebrnych groszy 6 fenigów, a wydatki

87 talarów 20 srebrnych groszy 8 fenigów. W 1842 roku dochody wynosiły 165 talarów 24 srebrne grosze 8 fenigów, a wydatki 90 talarów 6 srebrnych groszy 3 fenigi. W 1843 roku dochody wynosiły 201 talarów 29 srebrnych groszy 3 fenigi, a wydatki 92 talary 19 srebrnych groszy 4 fenigi.⁴⁰⁾ Zarząd tworzyły: pani Tinka Kozminski oraz pani A. Friedmann.

2. „Związek Panien Żydowskich” (oryg.: „**Israelische Jungfrauenverein**”) utworzony w 1859 roku (?), którego przewodniczącą jest panna Schwarz.

Wreszcie poza innymi funkcjonują jeszcze: tak zwany „Związek Drewna” (oryg.: „Holzverein” - Ez Chajim) z przewodniczącym M. Kozminski'm oraz „Związek Biednych Izraelitów” (oryg.: „**Israelische Armenverein** - gegen die Hausbettelei”⁴¹⁾) (przeciwdziałający żebractwu) na czele którego stali dr Königsberger oraz N. Zobel, a jego roczne dochody wynosiły około 1350 marek i jeszcze obecni donatorzy: „Fundacja Hirsza Laichtentrita” (oryg.: „Hirsch Leichtentritt'sche Stiftung”), „Fundacja Wspierania Związków Dobroczyńnych Magnusa Brandta” (oryg.:

39 Akta pleszewskiej Gminy Żydowskiej.

40 Dziennik Urzędowy z 1841 roku (oryg.: „*Amtsblatt* 1841.”).

41 Utworzony 12 lutego 1871 roku. Statut Związku z dnia 15 marca 1871 roku, na który składa się 14 paragrafów podpisali przewodniczący Gminy Żydowskiej Herm. Joseph, Elias Leichtentritt oraz J.W.Brandt, a także reprezentanci A. Margolit, J. Bravermann, M. Neugedachter, Ad. I. Heilbron, J. Rubin, H. Deske, Mayer Markewicz, A. Feblowicz, Wolff Eilenburg, G. Oppler oraz J. Michelsohn, jak również przełożeni Związku Pogrzebania Zwłok: G. Oppler, Mannh. Sternberg oraz Heim. Alexander, a także Salom. Goldschmit i Jakob Kastan z zarządu Związku Ez-chajim (zobacz: Kobylin strona 533 oraz Ostrów Wlkp. strona 675).

„Magnus Brandt'sche Stiftung zur Förderung wohlthätiger Vereine”), „Wspieranie Biednych i Łaski Bethamidrasz” (oryg.: „Unterstützung Armer und zu Gunsten des Bethamidrasch”), „Fundacja dra Silberberg'a (oryg.: „Dr. Silberberg'sche Stiftung”), „Fundacja S.&H. Karminskich” (oryginał: „S.und H. Karminski'sche Stiftung”) oraz 23 zapisy testamentowe dla wsparcia najbiedniejszych w godzinie śmierci. Przewodniczącym Gminy jest **Herm. Rosenbaum**.

Pleszewscy Żydzi, poprzez swoją inteligencję i tolerancję dla osób innych wyznań, od ponad 60 lat potrafili aktywnie współuczestniczyć we wszystkich miejskich komunalnych strukturach. Tak więc dotychczas urzędy sprawowali panowie: Isid. Strelitz⁴²⁾, Emil Joachim i Isid. Brandt⁴³⁾ jako członkowie magistratu, powiatowy lekarz weterynarii Jacobi⁴⁴⁾, J. Zarek, Mich. Brandt, Ludwig Kaatz oraz bankier Georg Galewski jako radni miejscy. Sekretarz pleszewskiej Gminy Żydowskiej i jej skarbnik – Bravermann (wcześniej radny miejski i reprezentant Niemieckiej Szkoły Miejskiej) do swojej śmierci był jednocześnie skarbnikiem miejskiej kasy oszczędności.

W skład rady miejskiej lub jako członkowie magistratu od dawnych lat byli wybierani: Hirsch Leichtentritt, Samuel Lasker, Heinrich Richter, Jsr. Michelsohn, Herrmann Joseph, David Gellert, Lesser Fink (posiada tytuł „obywatela” - org.: ist Stadtältester), J. Joachim, Mor. Brandt, R.=A. Asch, San.=Rat dr Peiser, Hirsch Brandt, M. Kozminski, bankier Louis Oppler⁴⁵⁾, Ludw. Ohnstein, Salo Gellert und Salo Michaelsohn.

Godne uwagi i odnotowania są następujące fakty:

- a) Dnia 22 marca 1859 roku katolik Franciszek Michał Ludwigo Ladewig (oryg.: Franz Michael Ludwigo Ladewig) z Trachenberg w Pleszewie przeszedł na judaizm i przyjął hebrajskie imiona: מִיכָאֵל בֶּן אַבְרָהָם (przyp. tłum.: Michael syn Abrahama). Konwertysta (zmieniający wyznanie) pierwotnie należał do wiary katolickiej, ale poprzez pilne studiowanie starego i nowego testamentu zdecydował zostać Żydem.
- b) W grudniu 1859 roku Aaron Joseph otrzymał medal ratownika, bowiem wykazał nadzwyczajną dzielność podczas pożogi ogniowej.
- c) W marcu 1905 roku zmarł z powodu apopleksji, znany wszystkim w Pleszewie i w całym powiecie, głuchoniemy krawiec Człowiek, potocznie nazywany „Niemową”. Zmarły dożył sędziwego wieku 90 lat i zabrał ze sobą do grobu kawał pleszewskiej historii. Niemowa był obecny przy wielu zdarzeniach, przy wesołych i przy poważnych, był obecny przy wszystkich uroczystościach, ale miał do nich stosunek neutralny oraz międzywyznaniowy. Był dobrze poinformowany o wszystkich zdarzeniach, które dotyczyły miasta lub jego mieszkańców. Dobrze znane były mu wszystkie stopnie pokrewieństwa oraz powiązania rodzinne pleszewskich rodzin.; Również w ostatnim czasie godną podziwu była jego pamięć. Nawet po dziesięcioleciach rozpoznawał Pleszewian, którzy wyemigrowali do Ameryki i gdy powracali prowadził ich do grobów krewnych. Zmarli często dysponowali żelaznym zdrowiem, którego im niejednokrotnie zazdrościł. Nie bał się ani zawieruchy ani

42 Jest urzędnikiem przybočním oraz przez wiele lat był przewodniczącym rady miejskiej.

43 Jest także członkiem Poznańskiej Izby Handlowej.

44 Jest przewodniczącym rady miejskiej.

45 Louis Oppler, urodzony 17 Siwni 1810 roku, zmarł 31 marca 1905 roku, założył razem z braćmi Gerconem i Jacobem oraz ze szwagrem Mor. Galewski'm (dnia 22 maja 1862 roku) znaną firmę Gebrüder Oppler, która wychodząc od skromnego początku, wyrosła na jedną z najznacniejszych w Wielkopolsce (oryg.: in Provinz Posen). Z jej założycieli żyją jeszcze pan Jacob Oppler - przewodniczący Beth-Hamidrasch i reprezentant Gminy Żydowskiej w Pleszewie, a także pan Moritz Galewski - żyjący we Wrocławiu ze zgromadzonych dochodów (oryg.: als Rentier). W 1911 roku firma Dom Bankowy Gebrüder Oppler otworzyła filię w Berlinie

burzy i nosił cały rok ten sam ubiór, tak samo podczas spiekoty, jak i podczas wściekłych mrozów. Poza tym podczas ostatnich chwil swego życia często żalił się na bóle reumatyczne, jednocześnie nie był skłonny spać pod pierzyną, lecz okrywał się częścią swojej garderoby i sypiał w nie ogrzewanej izbie. - Z ciekawostek niech będzie wolno wspomnieć, że głuchoniemy był osobistością „nie urodzoną - osobą bez dokumentu urodzenia”, o tym donosiły w sierpniu 1904 roku wszystkie niemieckie gazety (dzienniki) i że urodził się w Pleszewie. Jak wiadomo chodzi o wytwórcę cygar Louisa Człowieka, który celem uzyskania renty starczej nie chciał przedłożyć krajowemu zakładowi ubezpieczeń żadnego urzędowego zaświadczenia, że się w ogóle urodził, bowiem pierwsza strona miejskiego rejestru urodzeń była prowadzona od 1834 roku, podczas gdy „osoba nie urodzona - osoba bez dokumentu urodzenia” podawała, że urodziła się w 1833 roku. Jednak w końcu przyszła zemsta i sprawa okoliczności sprzyjających Człowiekowi odwróciła się, bowiem data jego urodzenia znajdowała się w księdze urodzeń pleszewskiej Gminy Żydowskiej, która była prowadzona od 1828 roku. (wg „Najnowszych Poznańskich Wiadomości” – oryg.: „Posener Neueste Nachrichten”).

ZMIANY NAZW ULIC

W roku 1991 Rada Miejska uchwałą Nr XXI/147/91 z dnia 30 grudnia 1991r. dokonała zmian niektórych nazw ulic i osiedli w mieście Pleszewie i ulic na wsi Zielona Łąka.

W Pleszewie zmiany dotyczyły następujących nazw ulic i osiedli:

Nazwa ulicy (osiedla) do roku 1991	Nazwa ulicy (osiedla) po roku 1991
PPR	M. Reja,
ZMS	A. F. Modrzewskiego,
Gwardii Ludowej	M. Bogusza
Dubois	Mieszka I
Hanki Sawickiej	Bolesława Krzywoustego
J. Krasickiego	Kazimierza Wielkiego
Kniewskiego	Jana III Sobieskiego
Domańskiego	Władysława Łokietka
Krajewskiego	Zygmunta Starego
ZMP	St. A. Poniatowskiego,
ZMW	Bolesława Śmiałego
Kowalskiego	Zygmunta Augusta
Waryńskiego	W. Reymonta
Kongresu Zjednoczenia	Św. Ducha
1 – go Maja	Gen. J. Hallera,
P. Findera	K. Sopałowicza
Gen. Świerczewskiego	Szenica
Kasprzaka	Karczewskiego
Nowy Świat	Armii Poznań
Podgórna (tylna część)	Królowej Jadwigi
Malińska (część: n-ry 24b-i)	Poziomkowa
Osiedle Hanki Sawickiej	Osiedle Tysiąclecia
Osiedle Gen. Świerczewskiego	Osiedle Bociańskiego,

We wsi Zielona Łąka:

Nazwa ulicy do roku 1991	Nazwa ulicy po roku 1991
Świerczewskiego	E. Taczanowskiego
Marchlewskiego	Władysława Jagiełły

Wcześniejszą uchwałą Nr XII/79/91 z dnia 1 lutego 1991 r. Rada Miejska zmieniła nazwę ulicy w Pleszewie.

Nazwa ulicy do roku 1991	Nazwa ulicy po roku 1991
Marchlewskiego	Edmunda Bojanowskiego

Od Redakcji:

Poniżej podajemy pełne nazwy organizacji, których skróty figurowały jako nazwy ulic:

PPR – Polska Partia Robotnicza

ZMS – Związek Młodzieży Socjalistycznej

ZMP – Związek Młodzieży Polskiej

ZMW – Związek Młodzieży Wiejskiej

V

**Odznaczeni
i wyróżnieni**

ODZNACZENI I WYRÓŻNIENI

1. Odznaczeni „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”¹

Rok 2006

Postanowienie Nr XXXIX/1/2006 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 16 marca 2006 r. w sprawie: nadania odznaczenia „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”

Edward Jendrasiak

Urodził się 29 lipca 1931 r. w Pleszewie. Uczył się w Szkole Podstawowej nr 1. Potem kontynuował naukę w Publicznej Średniej Szkole Zawodowej, którą ukończył w roku 1949.

W 1950 roku złożył egzamin czeladniczy w zawodzie stolarskim.

W latach 1950-1953 odbywał służbę wojskową w Opolu. Przed i po odbyciu służby wojskowej, do 1957 roku pracował w Pleszewskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Terenowego. W tym okresie zdobył tytuł mistrza stolarskiego. W roku 1957 podejmuje własną działalność gospodarczą, otwierając zakład stolarski. Dzięki wytrwałej pracy osiąga sukcesy gospodarcze.

Kolejno, etapami rozbudowuje firmę. Najpierw prowadzi zakład przy Placu Powstańców, później przy ulicy Wodnej, a następnie we własnych obiektach przy ulicy Kaliskiej. Rzetelną i uczciwą pracą zdobywa klientów i rynek zbytu swojej produkcji. Daje zatrudnienie innym osobom i szkoli uczniów.

Jest uczynny i pomaga innym znajdującym się w trudnych sytuacjach życiowych. Pomaga instytucjom i organizacjom społecznym, charytatywnym i parafiom.

Kocha swoje rodzinne miasto i stara się o jego rozwój. Uczestniczy aktywnie w życiu cechowym. W latach 1973-1977 pełni funkcję I Podstarszego Cechu. W tym czasie aktywnie pomaga przy budowie nowego obiektu Cechu, a po jego oddaniu do użytku wspólnie ze Starszym Cechu pełni rolę gospodarza.

W życiu rodzinnym uczynił wszystko ażeby synowie kontynuowali tradycje stolarskie. Obydwaj zostali wykształceni w tym zawodzie i dziś są właścicielami przedsiębiorstwa Stolarnia- Tartak ZEP Jendrasiak, w którego prowadzeniu pomaga Edward Jendrasiak. Zakład ten nie tylko daje miejsca pracy i szkoli uczniów, ale swoimi bardzo dobrymi wyrobami promuje Pleszew w kraju i za granicą.

¹ Treść biogramów pochodzi z wniosków uzasadniających nadanie odznaczenia lub wyróżnienia.

Postanowienie Nr XXXIX/2/2006 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 16 marca 2006 r.
w sprawie: nadania odznaczenia „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”

Tadeusz Włodarczyk

Urodził się 4 września 1937 roku w Pleszewie. W 1953 roku rozpoczął pracę w Pleszewskiej Fabryce Aparatury „SPOMASZ”, jako ślusarz. W 1980 roku tworzył tam związek zawodowy „Solidarność”. Jego zaangażowanie w tworzenie struktur związkowych spowodowało, iż został wybrany Przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego nie zaprzestał działalności związkowej. Zbierał podpisy pod listem protestacyjnym w sprawie wprowadzenia stanu wojennego, zajmował się udzielaniem pomocy poszkodowanym, współtworzył Duszpasterstwo Ludzi Pracy, był inicjatorem i organizatorem Pielgrzymek Świata Pracy do Częstochowy. Po reaktywowaniu Związku w 1989 roku ponownie został Przewodniczącym Komisji Zakładowej i funkcję tę pełnił aż do 1993 roku, kiedy to przeszedł na rentę zdrowotną. W 1989 roku był jednym z twórców Komitetu Obywatelskiego w Pleszewie. Od 1991 roku pełnił funkcję Przewodniczącego Miejskiej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Pleszewie. Był również członkiem Prezydium i Zarządu Regionu Wielkopolska Południowa NSZZ „Solidarność”. W swojej pracy związkowej działał na rzecz ludzi, a szczególnie na rzecz biednych i bezrobotnych. Był wieloletnim członkiem Rady ds. Zatrudnienia przy Powiatowym Urzędzie Pracy w Pleszewie. Aktywnie uczestniczył w obradach Rady Miejskiej w Pleszewie i Rady Powiatu (na które był zapraszany), opiniując przekazywane do Związku materiały, czy też występując z własnymi inicjatywami. W 1999 roku zainicjował powstanie i przewodniczył Komitetowi, który doprowadził, w XV-tą rocznicę męczeńskiej śmierci, do powstania i odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Śłudze Bożemu ks. Jerzemu Popiełuszce - patronowi „Solidarności”.

Poza działalnością w „Solidarności” największą jego pasją życiową było pomaganie dzieciom i młodzieży. Był znanym działaczem i trenerem klubu sportowego „Stal” Pleszew.

16 lat temu, widząc postępujące zubożenie części społeczeństwa, zorganizował pierwsze półkolonie pod nazwą „Lato za grosik”. Do 1997 roku organizował je jako Przewodniczący MKK NSZZ „Solidarność”, a od 1997 roku poprzez stworzone przez siebie Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci „Lato z Solidarnością”. W tej największej tego typu akcji na terenie Pleszewa uczestniczy rokrocznie około 400 dzieci w wieku od 6 -15 lat z Pleszewa i okolicznych miejscowości powiatu pleszewskiego. Dla części z nich jest to jedyna forma wypoczynku w czasie wakacji. Wśród uczestników przeważają dzieci i młodzież pochodzące z rodzin najuboższych, w tym często patologicznych.

Uczestnicy półkolonii mają zapewnione:

- troskliwą opiekę kadry pedagogicznej,
- wyżywienie składające się z drugiego śniadania i obiadu,
- zajęcia rekreacyjno - sportowe,
- poznanie okolic Pleszewa,
- czynny wypoczynek, w tym korzystanie z basenu kąpielowego.

Organizowanie tak dużej akcji nie mogłoby się oczywiście odbyć bez pomocy niezawodnych sponsorów instytucjonalnych i prywatnych, pozyskiwanych przez Tadeusza Włodarczyka. Do najważniejszych należy zaliczyć: Kuratorium Oświaty, Fundacja J. Kuronia, Rada Miejska

w Pleszewie, Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, Burmistrz Pleszewa, Zarząd Powiatu w Pleszewie, MGOPS w Pleszewie, PCPR w Pleszewie, Zarządy Gmin Dobrzyca i Gołuchów, „SPOMASZ” Pleszew S.A., FAMOT S.A., PCK, Bank Spółdzielczy w Pleszewie, NZOZ Lekarzy Specjalistów A.B.-Med. w Pleszewie, Zakład Ubezpieczeń „Polonia”, Hurtownia Visatos, PZZ Pleszew, Nadleśnictwo Taczanów, komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” oraz wiele innych przedsiębiorstw, spółek i osób prywatnych.

Niestety, w tym roku Tadeusz Włodarczyk półkolonie organizował po raz ostatni. Nie doczekał się również nagrody, jaką było by dla niego święto 25-lecia NSZZ „Solidarność”. Zmarł w Pleszewie 13 sierpnia 2005 roku.

Jego działalność związkowa, jak i postawa społeczna, w pełni predestynują go do otrzymania odznaczenia „Za zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew.

Postanowienie Nr XXXIX/3/2006 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 16 marca 2006 r. w sprawie: nadania odznaczenia „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”

Antoni Zgorzelak

Urodził się 3 kwietnia 1930 roku w Pleszewie. Pracę zawodową rozpoczął 23 czerwca 1943 roku (w wieku 13 lat), przymusowo wykonując prace porządkowo - gospodarcze oraz robotnika rolnego u Niemca, „bauera”, w Kowalewie, a od lutego 1945 roku pracował jako uczeń w warsztatach polskich pleszewskich rzemieślników. W 1947 roku podjął pracę w Fabryce Maszyn - Pleszew B. Samulski i Spółka Komandytowa - obecnie FAMOT Pleszew S.A. W zakładzie tym pracował do 13 grudnia 1981 roku, najpierw w kuźni, a potem w zawodzie spawacza, z dwuletnią przerwą na odbycie zasadniczej służby wojskowej.

Z uwagi na swoje niezgodne z powojenną rzeczywistością przekonania, którym pozostał wierny do końca życia i tak często dawał temu wyraz, nie był odznaczany ani wyróżniany w pracy zawodowej, mimo że pracę swoją wykonywał zawsze bardzo sumiennie.

Do 1975 roku nie należał do żadnego związku zawodowego (jako jedyny w zakładzie i prawdopodobnie jako jedyny w Pleszewie). Taka postawa praktycznie pozbawiała jego i jego rodzinę z możliwości korzystania z szeregu przywilejów pracowniczych, w tym szczególnie socjalnych, będących wówczas w większości w gestii związków zawodowych.

W dniu 27 sierpnia 1980 roku wziął na swoje barki organizację protestu (strajku), który objął całą załogę ówczesnej Fabryce Automatów Tokarskich PONAR - Wrocław Zakład Nr 3 w Pleszewie (dziś FAMOT Pleszew S.A.). Wziął na siebie również całą wynikającą z tego kroku odpowiedzialność. Wobec braku wsparcia ze strony innych pleszewskich zakładów, strajk zakończył się 28 sierpnia podpisaniem porozumienia z kierownictwem zakładu, z tym że w porozumieniu zawarto klauzurę o poparciu dla 21 postulatów strajkujących Gdańska i Szczecina.

W połowie września 1980 roku stanął na czele grupy założycielskiej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego SOLIDARNOŚĆ w pleszewskiej Fabryce Automatów Tokarskich (FAT PONAR - Wrocław Zakład Nr 3 w Pleszewie). Po pokonaniu szeregu przeszkód formalno - politycznych i administracyjnych oraz nieudanych próbach zarejestrowania Związku w Kaliszu, w dniu 19 września 1980 roku stał na czele delegacji, która w Poznaniu zarejestrowała pierwszy pleszewski niezależny zakładowy związek zawodowy NSZZ SOLIDARNOŚĆ.

W grudniu 1980 roku, podczas wyborów zakładowych władz związku, świadomie zrezygnował (na rzecz innego zakładowego działacza związkowego) z przysługującego mu

zdaniem załogi zakładu najwyższego w zakładzie stanowiska związkowego - Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ SOLIDARNOŚĆ. Pomimo tak zademonstrowanej skromności, z woli załogi zakładu, z dniem 1 stycznia 1981 roku został Zastępcą Przewodniczącego Komisji Zakładowej oraz delegatem na Ogólne Zebranie Delegatów Miejskiej Komisji Koordynacyjnej NSZZ SOLIDARNOŚĆ w Pleszewie.

Stan wojenny, wprowadzony 13 grudnia 1981 roku na wiele lat pozbawił go kontaktu z zakładem (13 grudnia 1981r. został skierowany na „urlop okolicznościowy”), ale nie zdołał go pozbawić kontaktu z pracującymi tam ludźmi. 31 grudnia 1981 roku przeszedł na wcześniejszą emeryturę.

W latach 1982-89 czynnie uczestniczył w pleszewskich przedsięwzięciach dysydenckich, między innymi takich jak: współtworzenie Duszpasterstwa Ludzi Pracy, udział w Pielgrzymkach Ludzi Pracy do Częstochowy i Biechowa, kolportaż niezależnej prasy i wydawnictw tak zwanego drugiego obiegu.

W marcu 1989 roku wybrano go na stanowisko Przewodniczącego Koła Emerytów NSZZ SOLIDARNOŚĆ przy Pleszewskiej Fabryce Obrabiarek (do 1981 roku zakład nosił nazwę FAT), był też tam członkiem Komisji Zakładowej tego Związku. Dnia 10 kwietnia 1989 roku na wniosek pracowników Pleszewskiej Fabryki Obrabiarek wszedł w skład pleszewskiego Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie.

W maju 1990 roku z ramienia Komitetu Obywatelskiego, po interwencji Komisji Zakładowej NSZZ SOLIDARNOŚĆ przy PFO, został umieszczony na liście kandydatów na radnych Rady Miejskiej, a następnie został wybrany radnym pierwszej kadencji Rady Miejskiej w Pleszewie. W listopadzie 1990 roku wszedł w skład pierwszej Rejonowej Rady Zatrudnienia działającej przy ówczesnym Rejonowym Biurze Pracy w Pleszewie.

Ukochał to miasto na swój godny podziwu sposób. Związał się z nim na stałe i oddawał mu swoje siły do końca i bez reszty. Potrafił porwać swoim gorącym sercem. Jego postawa nie zawsze była do końca przez wszystkich zrozumiała, byli też tacy, którzy nawet nie starali się Go zrozumieć.

Zmarł nagle, 21 września 1992 roku nad Wisłą w Toruniu, podczas pobytu u swojej córki. Odszedł, jakby nie rozumiał tego, że ciągle jest jeszcze tak duże zapotrzebowanie na jego niekonwencjonalną, często trudną do zrozumienia działalność i postawę.

Antoni Zgorzelak był i pozostał człowiekiem niełatwym do naśladowania, ale zawsze godnym podziwu i dlatego jest dobrym kandydatem do uhonorowania odznaczeniem „Za zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”.

Postanowienie Nr XLI/4/2006 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 25 maja 2006 r.
w sprawie: nadania odznaczenia „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”

Jan Kardas

Urodzony 1 stycznia 1928 roku w Hellenowie (Piotrków Trybunalski). W roku 1955 ukończył Liceum Ogólnokształcące w Łodzi. W latach 1955-1961 studiował weterynarię na Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Do 1975 roku był kierownikiem lecznicy na Dolnym Śląsku. Po przeniesieniu się do Pleszewa, od 1975-1990 zajmował stanowisko Kierownika Rejonowego Zakładu Weterynarii w Pleszewie. Wspólnie z grupą współpracowników przystąpił do rozpozna-

wania i zwalczania chorób zakaźnych i zaraźliwych u zwierząt szkodzących również człowiekowi. Dzięki zaangażowaniu i dobrej organizacji pracy udało się już w połowie lat osiemdziesiątych wyeliminować powszechność występowania u zwierząt takich chorób jak: gruźlica, brucelozą, białaczka, pomór, wścieklizna. W latach 1990-2000 był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej w Wielkopolskiej Izbie Lekarzy Weterynarii w Poznaniu, a w latach 1996-2000 był członkiem Naczelnego Sądu Lekarzy Weterynarii.

Praca zawodowa nie ograniczała jego aktywności społecznej na rzecz lokalnego środowiska. Od końca lat siedemdziesiątych działał w Radzie Narodowej Miasta i Gminy Pleszew, pełniąc w latach 1984-1988 funkcję zastępcy przewodniczącego. Jan Kardas działał również w samorządzie terytorialnym. W latach 1994-1998 był radnym Rady Miejskiej w Pleszewie. Pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji Inwentaryzacyjnej. Był członkiem Komisji Wsi i Rolnictwa oraz Komisji Statutowej. W końcu II kadencji samorządu był członkiem Zarządu Miasta i Gminy Pleszew. W swojej działalności na rzecz rozwoju Ziemi Pleszewskiej szczególnie zajął się kwestią przywrócenia w Pleszewie ponadgminnych instytucji, zwłaszcza Sądu Rejonowego. Już w latach osiemdziesiątych był w grupie osób podejmujących wysiłki na rzecz przywrócenia Sądu Rejonowego. Działalność wielu osób i instytucji, w tym Jana Kardasa dała wymierny efekt-od roku 2001 w Pleszewie funkcjonuje Sąd Rejonowy.

Jan Kardas znany jest również z działalności w ruchu ludowym. Najpierw działał w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, a następnie w Polskim Stronnictwie Ludowym. W latach 1976-2000 był prezesem Zarządu Miejsko-Gminnego PSL w Pleszewie. Obecnie nadal jest wiceprezesem. W latach 1998-2005 był sekretarzem w Zarządzie Powiatowym PSL.

Pomimo osiągnięcia wieku emerytalnego nadal czynnie uczestniczy w działalności społeczno-politycznej.

Żona Stefania z zawodu nauczycielka, dzieci: Dariusz, Jacek i Magdalena

2. Wyróżnieni tytułem honorowym „Człowieka Roku Ziemi Pleszewskiej”

W skład Honorowej Kapituły Tytułu Człowieka Roku Ziemi Pleszewskiej w dniu 16 stycznia 2006 roku wchodził:

Mieczysław Kołtuniewski - Przewodniczący Kapituły oraz członkowie: Marian Adamek, Leszek Bierła, Florian Czajczyk, Aleksander Głuchow, Adela Grala-Kałużna, Jerzy Jabczyński, Łukasz Jaroszewski, Michał Karalus, Jan Kardas, Piotr Kowalik, Edward Kubisz, Irena Kuczyńska, Włodzimierz Lehmann, Józef Libert, Arkadiusz Marciniak, Wiesław Mielczarek, Janusz Pasternak, Marianna Pietryga, Aleksandra Pilarczyk, Bogusław Pisarski, Tadeusz Rak, Ireneusz Reder, Zbigniew Rodek, Olgierd Rusinek, Mariusz Sitnicki, Bogdan Skitek, Jan Sobczak, Jan Stencel, Marian Straburzyński, Jarosław Szczotkiewicz, Elżbieta Szpunt, Ewa Szpunt, Jerzy Szpunt, Andrzej Szymański, Bogdan Talarczyk, s. Stanisława Toczek, Olgierd Wajsnis, Roman Walerowicz, Stanisław Wesoły, Marian Wielgosik, Szczepan Wojtczak, Zdzisław Woźniak, Marek Zdunek.

CZŁOWIEK ROKU 2005 ZIEMI PLESZEWSKIEJ

Tomasz Wardęga

Ur. 13 lutego 1963 roku w Kaliszu. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1982 roku ukończył Liceum Ogólnokształcące im. A. Asnyka w Kaliszu. Po maturze poszedł na studia w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, które ukończył w 1988 roku. Staż odbywał w 111 Szpitalu Wojskowym w Poznaniu. Potem przeniósł się do jednostki wojskowej w Krotoszynie. W tym czasie zrobił specjalizację I stopnia z chorób wewnętrznych. W latach 1995-2003 był asystentem na oddziale kardiologii Szpitala im. Ludwika Perzyny w Kaliszu, gdzie uzyskał II stopień specjalizacji z chorób wewnętrznych, a następnie specjalizację z kardiologii. W 2004 roku wygrał konkurs na ordynatora oddziału wewnętrznego w Szpitalu im. T. Drobnika w Pleszewie. Po roku pracy na stanowisku ordynatora dało się zauważyć pozytywne efekty jego pracy.

Podjął starania o utworzenie sali intensywnego nadzoru kardiologicznego. Jego aktywny udział w opracowywaniu projektu pod nazwą „Doposażenie sali intensywnego nadzoru kardiologicznego w sprzęt kardiologiczny SPZOZ w Pleszewie” przyczynił się do uzyskania środków z funduszy unijnych. Aby sala mogła prawidłowo funkcjonować przeszkolił asystentów, a 6 z nich wzięło udział w szkoleniach zewnętrznych, za pieniądze pozyskane od sponsorów. Dziś asystenci oddziału to lekarze kompetentni i dobrze wyszkoleni, w których ręce pacjenci mogą oddać swoje zdrowie z pełnym zaufaniem. Dzięki staraniom doktora Wardęgi, meble do sali nadzoru kardiologicznego oraz do dyżurek lekarskich zostały zakupione ze środków pozyskanych od sponsorów. Ordynator Wardęga współtworzył Stowarzyszenie na Rzecz Opieki Kardiologicznej nad Mieszkańcami Ziemi Pleszewskiej. Był współorganizatorem koncertu charytatywnego, z którego dochód przekazano na zakup bieżni do prób wysiłkowych przeprowadzanych w oddziale wewnętrznym. Oddział współpracuje z Akademią Medyczną w Poznaniu i Akademią Medyczną w Katowicach. Doktor Wardęga wykonał kilkaset badań echokardiograficznych u pacjentów powyżej 65 roku życia i zamierza przebadać większość populacji w tej grupie wiekowej. Zapoczątkował starania o to, aby szpital pleszewski zawarł kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia na wszczepianie sztucznych rozruszników serca. Jest w trakcie doktoratu w Klinice i Katedrze Kardiologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, pod opieką promotora dr. hab. Jarosława Drożdża.

Żona Agnieszka, stomatolog (prowadzi gabinet), syn Wiktor, I klasa LO im. A. Asnyka w Kaliszu oraz córka Joanna, I klasa Szkoły Podstawowej.

ROLNIK - OGRODNIK ROKU 2005 ZIEMI PLESZEWSKIEJ²

Michał Nowaczyk

Ur. się 25 września 1955 roku w Pleszewie. Mieszkał z rodzicami w Strzydzewie (gmina Czermin), gdzie skończył szkołę podstawową. W latach 1970-1973 uczył się w Zasadniczej Szkole Zawodowej przy Obrabiarkach, a potem podjął pracę w tejże fabryce. Następnie odbył dwuletnią zasadniczą służbę wojskową. W latach 1997-1989 pracował w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Kaliszu- Oddział Terenowy w Pleszewie. W latach 1979-1982 uczył się zaocznie w Technikum Rolniczym w Marszewie (technik-rolnik).

W 1986 roku przejął gospodarstwo po rodzicach, o wielkości 6 ha, które systematycznie powiększał. Obecnie wraz z żoną Grażyną (technik-ekonomista) prowadzi gospodarstwo o powierzchni 51 ha. Specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej, 20 macior w cyklu zamkniętym. Struktura zasiewów to: 30 ha zbóż, 10 ha kukurydzy, 4 ha buraki cukrowe, 3 ha pomidorów gruntowych. Zboża zużywane są we własnym gospodarstwie. Jest członkiem Zarządu Grupy Producentkiej Pomidorów Gruntowych w Kotlinie.

Córka Małgorzata ur. w 1979 roku, magister marketingu i zarządzania (mężatka). Syn Maciej ur. w 1983 roku (technik-rolnik) ukończył Zespół Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego w Marszewie i pomaga w gospodarstwie. Córka Katarzyna ur. w 1989 roku, II klasa LO w Pleszewie. Syn Tomasz ur. w 1990 roku, I klasa Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie.

² Wyboru dokonuje Izba Rolnicza.

BIZNESMEN ROKU 2005 ZIEMI PLESZEWSKIEJ³

Ryszard Owczarz i Eugeniusz Fengier

Właściciele Zakładu Elektronicznego „FOSTER” s.c.

Zakład Elektroniczny „FOSTER” jako spółka cywilna funkcjonuje od 1995 roku, jednak jej początki sięgają roku 1987. Profil produkcji został nakierowany na automatykę urządzeń ciepłowniczych- piecy C.O. W swojej ofercie posiada 17 typów urządzeń własnej produkcji tj. mikroprocesorowych regulatorów temperatury. Produkowane urządzenia mikroprocesorowe do kotłów pozwalają na:

- regulację temperatury i procesu spalania w kotłach nadmuchowych,
- dobowe programowanie temperatury kotła,
- terowanie dmuchawami i pompą obiegową.

W 2003 roku firma uzyskała certyfikat Wielkoposkiego Instytutu Jakości „Wielkopolska Jakość”, który został przedłużony w 2005 roku. W lutym 2005 roku zakład uzyskał certyfikat ISO 9001/2000, nadany przez TÜVCERT. W tymże roku, w ramach programu SAPARD, firma uzyskała fundusze na uruchomienie nowych stanowisk pracy i wyposażenie (pracuje tam 20 pracowników). W grudniu 2005 roku zakład otrzymał również certyfikat Europejskiego Systemu Nagród.

Ryszard Owczarz

Ur. 22 marca 1960 w Pleszewie. Mieszkał z rodzicami w Sowinie Błotnej, gdzie skończył szkołę podstawową. Następnie ukończył Technikum Elektryczne w Ostrowie. W 1986 roku uzyskał tytuł magistra inżyniera na Wydziale Elektrycznym Politechniki Poznańskiej. Przez następny rok odbywał zasadniczą służbę wojskową. W 1989 roku rozpoczął samodzielną pracę w Zakładzie Elektromechanicznym w Zielonej Łące. Od 1995 roku zawiązał spółkę z Eugeniuszem Fengierem, tworząc Zakład Elektroniczny „FOSTER”.

Jest członkiem Izby Przemysłowo- Handlowej Południowej Wielkopolski, należy do Klubu Innowacyjnego Przedsiębiorstw Południowej Wielkopolski w Ostrowie Wielkopolskim i do grupy inicjatywnej „Innowacyjny Kocioł Pleszewski”.

Żona Jolanta i dzieci bliźniaki: Bartłomiej i Maciej ur. w 2002 roku.

Eugeniusz Fengier

Ur. 17 września 1961 roku w Pleszewie. Do 15 roku życia mieszkał w Żegocinie gdzie ukończył Szkołę Podstawową. W latach 1976-1981 uczył się w Technikum Łączności w Poznaniu. W 1986 roku ukończył Wydział Elektryczny na Politechnice Poznańskiej. W latach 1986-1991 pracował w „FAMOCIE” w Pleszewie jako konstruktor, następnie do roku 1995 pracował w firmie reklamowej jako programista. Od 1995 roku rozpoczął własną działalność w spółce z Ryszardem Owczarzem w Zakładzie Elektronicznym „FOSTER”.

Żona Bernadeta, magister inżynier elektryk, pracuje w Telekomunikacji Polskiej w Kaliszu. Córka Joanna-Dorota ur. w 1986 roku studiuje matematykę na UAM w Poznaniu. Córka- Bogna -Ewa ur. w 1991 roku, klasa II Gimnazjum nr 3 w Pleszewie. Syn- Tomasz -Marek ur. w 1995 roku, klasa V ZSP nr 3 w Pleszewie.

³ Wyboru dokonują: Cech Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości, Pleszewska Izba Gospodarcza, Pleszewskie Zrzeszenie Handlu i Usług.